



Biblioteka Szkoły Handlowej

N^o 1474

Kupiectwa Łódzkiego

50

CZEŚCI MOWY

ODMIENIAJĄCE SIĘ

PRZEZ PRZYPADKI

Feliks Żochowski

MAGISTER NAUK I SZTUK PIĘKNYCH, PROFESSOR FILOLOGII,
NAUCZYCIEL SZKÓŁ WARSZAWSKICH.

napisał.

Wszystko ma swoje przyczynę, przeto i zwyczaj swoje mieć musi. Tylko w języku macierzystym może kwitnąć nauka i umiejętność dla kraju; ale wszelką umiejętność winien poprzedzać język umiętany jako środek i klucz umiętności. Grammatyka winna z jednego punktu wytoczyć całe pasmo organizacyji języka, którym władano, myślano i myśli swoje znaczone.

JAN NEPOMUCEN KAMINSKI

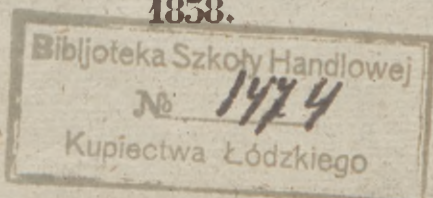


WARSZAWA

NAKŁADEM BIURA INFORMACYJNEGO

KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE NTO 415.

1858.



Imię

331 H
26. VII. 1959

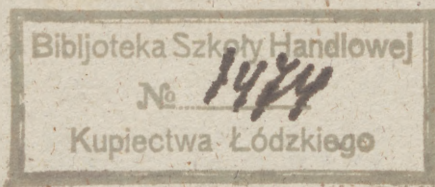
Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.



249485



DRUKARNI POD FIRMĄ J. WĘCKIEGO.



A U T O R O M

ROZPRAW I WNIOSKÓW, WSPÓLNIE PRACUJĄCYM
NAD USTALENIEM ORTOGRAFIJI POLSKIEJ.

Szanowni Meżowie!

WASZĘM światłem wsparty, ośmieliłem się wstąpić na niwę obszerną i bujną, do której wytkniętą przez Was postepowałem drogą. Wy pierwsi wskazaliście, jak około niej chodzić, jak ją karczować, jak rolę uprawiać, jak ziarno zasiewać, jak plon obfity zbierać, jak korzyści odnosić i jak je pomnażać; Wam przeto pierwszym pracę swoją, ten kłos na Waszej niwie uszczknięty, jako skutek Waszych usiłowań, trudów i śmiałych, a oraz prawdziwych pomysłów, z rzetelną dla siebie chlubą poświęcam.

Wewnętrzne mam przekonanie, iż kłos ten jeszcze nie dojrzał, iż tém samém nie może się szczycić, że do Was należy: bo jest mdły, wąty i błądy; ale w tém on swojej znakomitość

1414

chce upatrywać, że na Waszej niwie wziął życie, wzrost i ziarnko wydał! Wasza dla niego względność, Wasza nad nim Opieka rokują mu szczęście i uśmiechające się w przyszłości widoki; Waszém światłem i nauką wiedziony może się rozwinąć i w snop urość: pozbawiony tego wsparcia, zbutwieje, zniknie!

Szanowni Mężowie! Jednakże pokrycia błędów i słabości swój pracy nie mam na celu: zaciągnąłem dług inny, i z tego wywiązać się jest jedyną i główną moją powinnością; pozwólcie zatém łaskawie Swojém Imieniem zaszczyścić tę pierwszą moją pracę, którą Wam, jako swoim przewodnikom, na dowód prawdziwej wdzięczności i najgłębszego szacunku w ofierze składam.

Pisałem dnia 14 Sierpnia 1837 Roku.

FELIKS ZOCHOWSKI

PRZEDMOWA.



W NAUCE języka, w zbieraniu, stosowaniu i wyliczaniu jego prawideł nie można tak ściśle postępować, jak w matematyce. Ta nauka wyłącznie na rozumowaniu polega, z językiem wcale inaczéj się dzieje. Wiele różnorodnych przyczyn wpływa na jego kształcenie się, wieloliczne też stąd skutki wynikać muszą — Tam, jak powiedziałem, ściśle rozumowanie pierwszą i ostatnią jest zasadą; tu rozumowanie, mechanizm temu językowi właściwy, zwyczaj powszechny, naginanie się jednych brzmień do drugich, napływ cudzoziemczyzny, skład ogólnej budowy stanowią: stąd też, pomimo prawideł stałych i ogólnych na rozumowaniu opartych, natrafiamy na wyjątki, których zasadą inne były okoliczności. — Nie chcę ja tém dowodzić, ażeby wyjątki nie miały swojej zasady usprawiedliwiającej jich zboczenia, bobym językowi naszemu tak mądrze, tak filozoficznie

osnowanemu, przypisywał jakąś wątplą i niepewną podstawę; ale usiłuję pokazać, że częste nieforemności mające najlepszą w zwyczaju powszechnym zasadę, już są wyjątkami, dla tego jedynie, że jich pod ogólne prawidło podciągnąć nie możemy.

Wprawdzie język nasz wiele robił trudności. Najgorliwsi grammatycy nad nim z wszelkiem zamilowaniem, z nieznużoną pilnością i z zupełnym poświęceniem się pracujący mnóstwo napotykali przeszkód, które niweczyły najszlachetniejsze jich zamiary. — W rzędzie tych słusznie wspomnieć należy Kopczyńskiego. — Przez pół wieku prawie walczył z trudnościami, łamał zawaly, działał, ile mógł; jednakże, po zużyciu wszelkich natężeń, upadł pod ogromem; nie dopiąwszy głównego celu, którego z utęsknieniem wyglądał: widział bogactwo języka, unosił się nad niem, ale zasłony nie odchylił, skarbu nie otworzył! Napisaniem jednej i drugiej Grammatyki, zostawieniem innych pism w tym przedmiocie, to tylko mojem zdaniem zdziałał, iż dał pochop innym do rozmyślenia nad własnym językiem.

Tu myśl z zadziwieniem rzucić należy, dla czego Kopczyński przy takim zamilowaniu ję-

zyka nie napisał dobrój jego Grammatyki? Ławta odpowiedź: stanął na fałszywej drodze, ujął go duch naśladownictwa; snował zatem prawidła języka polskiego na krój obcy, który chociaż naciągany do mowy naszej nie przystał. — Dobra jest pomoc z języków obcych, ale nad językiem każdym podług jego ducha, a nie podług innych myśleć należy: nad naszym językiem po naszymu zastanawiać się trzeba; z jego mechanizmu; z jego budowy prawidła wywodzić i te będą dobre, bo jego własne. Kopczyński więc zostawił otwarte pole do chwały, ale, jak dojść do niego, nie wskazał.

Lecz i to dzisiaj już nie jest tajemnicą. — Jest między nami Mąż, który pierwszy zerwał zaslonę niewiadomości, otworzył prawdziwą drogę do śledzenia prawideł, a sobie u potomności długą zapewnił sławę. — Mroziński, którego każdy nasz filolog z uwielbieniem wspominać będzie, badawczym duchem wyszedził i wykrył naturę naszego języka; pokazał, że język polski może mieć foremne kształty, zarysy i stałe prawidła, byleby tylko nad nim pracowano i myślano, ale myślano podług jego ducha i natury.

Światli mężowie kraju naszego, wiedzeni równą gorliwością o ustalenie prawideł pewnych, przekonani o gruntownych zasadach Mrozińskiego, silnie poparli tę nowość, wzięli je za podstawę do wielu swoich wniosków i rzucili wielkie światło na nasz język w dziele: *Rozprawy i Wnioski o Ortografiji Polskiej*.

Losem rzucony w stan nauczycielski, z obowiązku rozważać musiałem prawidła języka; a ucząc ziomków i tych, którym od kilku wieków w kraju zamieszkałym język polski był więcej jak obcy, tyle, zwłaszcza od ostatnich, doznałem trudności, iż częstokroć, nie mogąc przełamać zawad, jakie mi stawiali, ostateczną bronią, a na nieszczęście tak często u nas używaną, to jest: zwyczajem powszechnym zasłaniać się byłem zmuszony! Ten właśnie powód nakłonił mię do téj pracy, która, czyli odпові celowi, znawcy i miłośnicy języka najlepiej osądzą. — Nie jest ona właściwym moim utworem, dla tego najotwarciej wyznaję, że moim jedynym przewodnikiem są: *Pierwsze Zasady Grammatyki Języka Polskiego; Odpowiedź na Recenzyję; Rozprawy i Wnioski o Ortografiji Polskiej* i inni Grammatycy tudzież pisarze, którzy z największą usilnością język polski do-

skonalili, nakoniec własne spostrzeżenia, jakich przez czas nauczycielstwa nabyć mogłem.

W pracy téj objałem te części mowy, które się przez przypadki odmieniają; a zatem: imię rzeczowne, przymiotne, liczbowe, zaimek i imiesłów uważany pod względem przypadkowania. — Z takiego zakresu naturalnie wynika, iż poprzedzą uwagi nad głoskami, nad jich podziałem, po tych nastąpią uwagi nad częściami mowy, które tu objałem, już ogółowo, już w szczególności, a to dla tego, aby wszystko jedność składało, aby stało w najjaśniejszym świetle. — Odmiany imion polskich przez przypadki wielu podlegają zmianom, ponieważ nie tylko końcówka, która nie we wszystkich przypadkach się znajduje, ale nadto przed nią rozmaite postaci zachodzą, tak w głosce przybie-
rającej, składającej jądro wyrazu, jako też w dalszych głoskach; z tego względu silnie należy zwracać uwagę na okoliczności trudności robiące, za których usunięciem mniemany pozór zniknie, a formy imion w oczach każdego najwyraźniej się okażą. — Okoliczności powyższe nakazują mi przebić formy rzeczowników podług rodzajów i porobić w nich jeszcze pomniejszych działy dla wykrycia mechanizmu i po-

dobieństwa między formami zachodzącego. — Toż samo i w innych częściach mowy. — Stąd znowu wynika, iż w niektórych miejscach zupełnie zboczyć muszę od dzisiejszego, nie mówię, wymawiania, ale pisania, i już przewiduję, że to bezkarnie mi nie ujdzie. Dla tego powodu niech mi tu wolno będzie użyć myśli Alojzego Felińskiego: »Czas już dzisiaj, zdaje mi się, śmiać uczynić to, czego słusznie Kopczyński nie śmiał.« W inném miejscu. »Pisano być powinno, ile być może, najwierniejszym obrazem mowy. — Pisownia jestto sztuka, która do tego prowadzi; tym więc jest doskonalsza, im lepiej trafia do swego celu i używa sposobów łatwiejszych i krótszych, a razem nieciągnących za sobą obojętności.« I na inném miejscu. »Mimo to, nie sądzę jednak, żeby ten język zamożny i przedziwny w zarodzie swoim (choć w ostatnich czasach przez rozbiór grammatyczny i wyrobienie podniósł się bardzo wysoko) stanął już nakoniec na tym udoskonalenia szczycie, na którym lub utrzymać się dłużej, lub z którego spadać mu tylko pozostaje: na tym szczycie, mówię, do jakiego był się wznosił pod Augustem łaciński, a przed końcem osiemnastego wieku francuzki.« I dalej.

»Zdaje mi się, że jeszcze o języku polskim nie można powiedzieć: każdy go popsuje, ktokolwiek ośmieli się go doskonalić.« I znowu dalej. »Mowa i pismo wzajemnie na siebie działają, lecz pospolicie mowa pierwiej łagodności nabiera. — Każdy bojąc się wystawić na śmieszność, musi tak mówić, jak słyszy, że już powszechniej mówią. — Skoro wykształcone towarzystwa wprowadzają w stolicy jakie ulagodzenia do mowy, zaraz je naśladowają wszyscy po większych miastach i wkrótce po całym kraju. — Przeciwnie odmiany w pisaniu (te nawet, które większość uznaje za potrzebne) upowszechniają się dopiero w następném pokoleniu. — Bardzo mała liczba osób w dojrzałym wieku da się nakłonić najlepszymi nawet przyczynami do odstąpienia dawnego jich zwyczaju. Ci wszyscy (jeśli zechcą) mają w jistocie niezaprzeczone prawo wśród przemagających nowości, pisać jak nawykli: nikt nawet nie może jim brać za złe, jeśli na posiedzeniach przyjacielskich oburzają się przeciwko wznowicielom, którzy, niewinnie może, prawdziwie czynią jim przykrość. Owszem powinnością jest młodszych i tę małą słabość (jeśli ją tak nazwać się godzi) szanować w osobach, tak skąd inąd

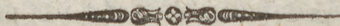
VIII

szanownych. Jeśli młodzi są pospolicie pierwsi rozkrzewiciele nowych udoskonaleń ojczystego języka; starzy nawzajem sąto ostatecznie przeciw jego zepsuściu warownie. — Wówczas atoli, gdy osoby takie przedsięwzięją myśli swoje względem pisowni drukiem ogłaszać, muszą najpierw czytelników przekonać, że się przywileju swojego zrzekły; a przekonają o tém najlepiej, kiedy, zamiast przywalenia całą powagą (którą jim wiek, znaczenie lub sława nadaje) swoich przeciwników, raczą się zniżyć do szczegółowego jich pism rozbioru i okażą jich przyczyny słabe, a swoje gruntowniejsze.« Następnie mówi. »Zachowujmy ślad formowania się i pochodzenia wyrazów, ilekroć tylko bez obrazy ucha i bez sprzeciwienia się zwyczajnemu wymawianiu zachować go można. Inaczéj, przez zbytek wyszukanéj staranności cofniemy nasz język do tego barbarzyństwa, w jakie zbytek zaniedbania był go wtrącił.« Na inném nakoniec miejscu.« Samo tylko pismo, w którém każda nowość doznaje wielkiego oporu i nie wprowadza się, aż dopiero po gruntowném przekonaniu się o jistotnej tego potrzebie, powinno lekkomyślne i naganne odmiany w mowie ustnej czasowi do poprawienia zostawić; prze-

ciwnie zaś odmiany zbawienne jak najprędzej utrwać. Z tego względu doskonalenie pisowni (równie jak w ogólności całej Grammatyki) jest może rzeczą ważniejszą, aniżeli niektórym być się zdaje. Chociaż piszący w tej niepowabnej materji, narażają się na pewne nieprzyjemności, a cieszenia się owocem prac swoich wcale nie są pewni, mogą jednak choć za czasem, do ulagodzenia języka mniej lub więcej się przyłożyć.«

Nie mogąc dobitniej i mocniej się wyrazić, użyłem myśli Felińskiego zgodnych z mojem przekonaniem. Wszystko prawda co przepowiedział. Nie doczekał pociechy z owocu swęj pracy, a dotkliwe i bolesne chłosty za prawdę odbierał od tego, który, jako człowiek myślący, powinien się był przejąć prawdami Felińskiego i wystawić je w takim świetle, na jakie zasługiwały. Przecież tego Jan Sniadecki nie uczynił; owszem chciał zniszczyć wydobytą powtórnie na jaw prawdę, która od roku 1632 wukryciu (zaniedbana leżała. Czyż tą uporczywością dopiął swojego celu? Każdy dziś o tém dostatecznie przekonany! Otóż *consuetudo est altera natura*, otóż może doznam losu Felińskiego; jednakże się nim nie zrażam.

Dla ziomków praca moja nie przyniesie wiele korzyści, ponieważ z łona matek wyssali swój język, i, nie znając jego mechanizmu w formach zachodzącego, doskonale nim mówią, piszą; zgoła, we wszelkich okolicznościach życia i nauk najjędrniej się nim wyrażają: ponieważ jest obfity, bogaty, mocny, malowniczy i giętki. Właściwym celem mojim jest przyniesienie ulgi cudzoziemcom, którym tak trudno pojąć wszelkie przemiany; którzy, nie mogąc dójść tyle doskonałości, żeby choć poprawnie mówili, gdy już pisać nie mogą, mimowolnie go zarzucają i barbarzyńskim zowią; a tym sposobem innych z lepszą i wytrwalszą chęcią od jego poznania odstręczają. Z takiego szczególniejszego stanowiska zapatrywałem się na swoją pracę i życzylbym sobie, aby ją pod tym względem sądzono.



ROZDZIAŁ I.

OBEJMUJĄCY UWAGI POPRZEDNICZE NAD GŁOSKAMI,
NAD JICH ROZMAJITYM PODZIAŁEM I NAD,
JICH NATURĄ.

§. 1.

Przed przystąpieniem do głównej pracy, wskazać wypada podział alfabetu na samogłoski i spółgłoski, następnie podział samogłosek, dalej podział spółgłosek na twarde i miękkie, na mocne i słabe, ponieważ te, odpowiadając sobie, często się przemieniają jedne na drugie. Tu także będzie mowa o spółgłoskach chwilowych, trwających i płynnych.

§. 2.

Podział Alfabetu.

Alfabet polski obejmuje samogłoski i spółgłoski. Samogłosek jest dziesięć: Aa, Ee, Oo, Uu, Yy, Ii, Óó, Ée, Aą, Eę. Spółgłosek trzydziści pięć: Bb, B'b', Pp, P'p, Mm, M'm', Ww, W'w', Ff, F'f', Jj, Łł, Ll, Nn, N'n, Zz, Żż, Ss, Śś, Dd, Dź, dź, Tt, Cć, Dz, dz, Cc, Źź, Sz, sz, Dż, dż, Cz, cz, Rr, Rz, rz, Hh, Ch, ch, Gg, Kk.

§. 3.

Samogłoska jest to ta litera, która bez pomocy cudzego brzmienia może być wymówiona np. A;

spółgłoska zaś tylko z samogłoską swój byt objawia np. B, za pośrednictwem samogłoski E. Samogłoska więc jest czystym głosem z płuc wychodzącym, spółgłoska brzmieniem z głosem połączonem. Nadto spółgłoski w języku polskim grają główną rolę: mogą się zmieniać, przechodzić w brzmienia inne, ale nigdy nie ginąć; samogłoski są podrzędne, służące do utrzymywania brzmień spółgłoskowych. W postugach, które wykonywają podług woli i potrzeby spółgłosek, zmieniają się jedne na drugie, a nawet zupełnie z wyrazu ustępują i giną, gdy tego spółgłoski wymagają. Prawdę tę w wielu zdarzeniach będziemy mieli sposobność dokładniej zgłębić i użyteczność jej poznać.

§. 4.

Podział Samogłosek.

Dzielią się samogłoski na otwarte: a, e, o, u, y, i; na ściśnione, które są odcieniem otwartych sobie odpowiednich: ó é; i na nosowe: ą ę. Ostatnie są delikatnym łańcuchem łączącym samogłoski ze spółgłoskami: objawiają bowiem w sobie bardzo wątkę brzmienie spółgłoski n.

§. 5.

Samogłoska e dla tego otrzymała nazwisko podręcznej, iż częstokroć się nią postugujemy; jużto ją wyrzucając, już téż dodając w wyrazach, gdzie

tego zbieg spółgłosek dla złączenia języka wymaga np. *snopek snopka, biodro bioder*.

§. 6.

Podział spółgłosek podług organów.

Stosownie do głównych narzędzi, któremi brzmienia wyrabiamy, dzielimy spółgłoski na wargowe: b, b', p, p', m, m'; na zębowe: w, w', f, f'; na językowe: j, (wymawia się *je*); na podniebienne t, l, n, n', z, z', s, s', d, dź, t, ć, dz, c, ź, sz, dź, cz, r, rz; na gardłowe: h, ch, g, k, (a) (*). Spółgłoska językowa j stanowi granicę między spółgłoskami, a samogłoskami. Jest ona najłatwiejsza do wymówienia, najłżejsze i prawie czuć się niedające poruszenie języka stanowi jój brzmienie, co właśnie sprawiało, iż długo téj litery za spółgłoskę uznać nie chciano. (e)

(a) O szczegółowém nastrajaniu narzędzi do wymówienia pojedynczych głosek patrz: Pierwsze zasady Grammatyki języka Polskiego. Zapewnie każdy widzi, dla czego alfabet tak ułożyłem. Mojém zdaniem najłatwiej nam wymawiać samogłoski otwarte i tak następnie, przechodząc do spółgłosek, z których wargowe za najłatwiejsze uważam, ponieważ są widoczne narzędzia, któremi się wyrabiają.

(*) Pominąwszy alfabet Muczkowskiego z mojim niezgodny, pominąwszy jego niestosowne umieszczenie, pominąwszy podział samogłosek na: *grube, pośrednie, cienkie*, tudzież spółgłosek na: *nibymiękkie, głosowe, syczące, drgające*, których podziału takiego napróżno w mojej pracy

szukać: przystępuję z koniecznej potrzeby do podziału spółgłosek półług organów: a to dla tego, iż ja inny podział uczyniłem.

Ażeby się jasno wytłumaczyć z różnicy, jaka pomiędzy Muczkowskiego, a mojim podziałem spółgłosek co do organów zachodzi, przytoczyny samego Muczkowskiego, a ten najlepiej ją wyjaśni, do czego dopiero dodam swoje usprawiedliwienie.

Autor mówi (wydanie pierwsze w roku 1825 w §. ósmym) „Nadto dziela się spółgłoski według organu, którym się wymawiają na:

Wargowe: b, f, m, p, w,

Podniebienne: c, d, dz, l, n, t, r, s, z.

Gardłowe: ch, cz, dź, g, h, k, sz, ź.“

W drugim wydaniu z roku 1836, §. 15 mówi: „Spółgłoski ze względu na narzędzia mowne, któremi je urabiamy, dziela się na:

Wargowe: b, f, m, p, w.

Językowe: c, d, dź, ł, l, n, r, s, t, z.

Gardłowe: cz, g, ch, h, k, dź, sz, ź.“

Zapewnie teraz dziw się zmniejszy, że się muszę różnić od Muczkowskiego, gdy ten sam z sobą się nie zgadza. A ponieważ on nie wspomniał, nie usprawiedliwił się, dla czego taką odmianę uczynił, ponieważ ja się zgadzać na żaden sposób z nim nie mogę: do mnie zatem, jako później piszącego, należy wszystko wyjaśnić, wykryć, dowieść, porównać i czytelników z zamętą wywieść.

Spółgłoski *w, f, u* Muczkowskiego *wargowe*, u mnie *zębowe*.

Nie zaprzeczam Muczkowskiemu, abyśmy przy wymawianiu *w, f*, warg nie używali, bo tak jest jistotnie; ale

używanie to jest tylko podrzędne, w sposobie pomocniczym: główném zaś narzędziem są zęby. Gdyby był Muczkowski je nazwał *wargowo-zębowe*, jak niektórzy tak je zowią. (Porównaj Odpowiedź na recenzyją strona 173 i następne); byłby mi, jak to po prostu mówią: kłódką usta zamknął, bobym widział, że się zastanawia, że myśli. Że zaś tego nie uczynił, na mnie kolój wypada ten przedmiot rozwinąć. Dla tego te spółgłoski nazywam *zębowe*, że zęby główną grają rolę; albowiem na te spółgłoski trzeba przyłożyć zęby wyższej szczęki, do wargi szczęki dolnej. Tak ułożone narzędzia, nie zważając na sprężenie wargi i na ilość powietrza, wydadzą brzmienie tych spółgłosek.

Każdy zapewne teraz się zapyta, kto mnie upoważnił nazywać zęby narzędziem główném do wyrabiania pomienionych spółgłosek? Ja odpowiadam, że natura. Nie będę tego dowodził na narzędziach ludzkich, boby mnie ktoś o stronność mógł posądzać; ale wezmę rzeczy nieżyjące, bezwładne, a te okażą: kiedy spółgłoski *w*, *f*, mogą być wydane. Silne powietrze pędzone ezyli wiatr, dotykając się rzeczy twardych, w niewielkiej odległości od siebie będących, lub pomiędzy któremi nie wielkie przejście zostaje, jakoto: *grubszych gałęzi bez liści; muru ściśnionego; skały gołej; otworu w zamku; luftu od pieca; otworu fleta, skrzydeł wiatraka w ruchu będących; deseczka lub linija umocowana na sznurku i szybko koło ręki okręcana i t. p.* wydaje brzmienie *w* lub *f*, podług słabszego lub mocniejszego ciśnienia powietrza i więcej do siebie zbliżonych twardszych lub miększych rzeczy. W fabryce żelaznej na Solcu w Warszawie, gdy maszyna parowa w bieg puszczo-na zostanie, jedno jej metalowe koło lub walec, ocierając się szybko o powietrze, tak dźwięczne *w* wydaje, iż my je

za pomocą samych zębów, które zamknąć potrzeba, prawie zupełnie naśladować możemy. Z mocnego uderzania powietrza wynika czyste *w*, ale oraz to powietrze sprawia, iż cząstki koła w drganie wprawione dźwięk wydają. Podobnie z zębami się dzieje. Ony, jako rzeczy twarde, posiadają własność drgalności: dla tego więc same mogą wydać dźwięczne *w*. Że zaś zwyczajne nasze *w* nie ma tej dźwięczności, to stąd pochodzi, iż my, przytykając wargę dolną do zębów, niszczy my ich drganie (jak się to dzieje na stronach fortepianu, po których uderzeniu natychmiast spada na nie słupek dla zniszczenia ich vibracyji); a tém samém wydajemy *w* bez dźwięku, to jest *w* zwyczajne. Teraz widzimy, że ludzie, słysząc naturę, starali się jej brzmienia naśladować; tak więc różne i różnie układali swoje narzędzia, aby niemi podobne, lub cokolwiek podobne oddać, wyrobić. Z narzędzi do wymawiania *w f*, są zęby górne i warga dolna. Powietrze obijając się o zęby wydaje to brzmienie, a warga do tego jedynie służy, aby powietrze na zęby zwracała, aby niszczyła ich drganie; warga przeto jest narzędziem pomocniczym i miarkującym, urabiającem brzmienie. Dla tej więc przyczyny ludzie myślący nazwali te litery ściśle: *wargowo-zębowe*, lub biorąc tylko główne narzędzie: *zębowe*. Za temi ja właśnie poszedłem.

Jeszcze jeden zarzut powstać może. Wszak ludzie, którzy stracili zęby, wymawiają *w f*. Tak jest, wymawiają; ale brzmienie tych liter jest już fałszywe. Nie mogą oni go przez pewny czas utrzymać: pomimo tego, że te litery do mocno trwających (należą §. 23); bo, chociaż wargę do wargi sprężonej lub dziąseł przykładają, chociaż w nich usta w wielkiej i w bardzo uderzającej są czynności; prze-

cież pomimo tak natężonego usiłowania wydają tylko od-
cień, odgłos, echo liter *w, f, i* nie więcéj.

Spółgłoski podniebienne.

Nie nad to sprawiedliwszego, że spółgłoski: *c, d, dz, l, n, t, r, s, z*, są podniebienne w pierwszej edycji; lecz oraz znowu nic fałszywszego, że też same spółgłoski z dodaniem *dz, ł*, są w drugiem wydaniu językowe. Któremuż wydaniu wierzyć? Któreż jest lepsze? Autor nie nam o téj zmianie nie wspomniał, dowodów poprawy nie przytoczył; muszę go zatem znowu wyręczyć.

Spółgłoski w pierwszym wydaniu pod podniebiennymi umieszczone są jistotnie podniebienne, bo je wyrabiamy na podniebieniu z pomocą języka, który tu właśnie jest tém samym, czém była warga przy wymawianiu *w, f*; jest więc tylko sługą, pomocnikiem, a nie zaś panem, czyli główném narzędziem. Gdy pan ze sługą swoim do domu z podróży wraca, każdy to z domowników widzący, mówi: *pan jedzie*; nikt zaś nie powie: *sługa jedzie*; chociaż ostatni biczem wywija, lejce trzyma i końmi kieruje: bo każdy jest tego przekonania, że wszelkie poruszenia sługi z polecenia pańskiego wynikają. Pojąć przeto nie mogę, dla czego jeden Muczkowski tak opacznie rzeczy bierze? dla czego narzędzia pomocnicze, podrzędne, nazywa głównemi?

Spółgłoski gardłowe.

Co do spółgłosek gardłowych oba wydania się zgadzają; nie mam tu nic pod tym względem mówić; wskazać mi przecież wypada powody, dla których w pracy swojej tylko *h, ch, g, k*, za gardłowe uważam. Jeden gotów może powiedzieć, że pierwszy autor osiem, a drugi cztery

spółgłoski gardłem wymawia; lecz zarzut ten zdaje mi się niesprawiedliwy, bo my obydwa bez wątpienia, wymawiając spółgłoski pod uwagę wzięte, jednakiem brzmieniem oddajemy. Inny znowu, porównyując obydwie prace, może wyrzec: każdy z nich ze swojego stanowiska rzecz tę uważa; lecz znowu taki sąd nie byłby trafny, bośmy obydwa te spółgłoski z jednego uważali punktu: jeden więc punkt uważania, jedna dążność i jeden cel, powinny wydać jeden i tenże sam skutek; chociaż różną drogą wywodzony. Inny nakoniec rzuciwszy okiem na tę rozmażytość, powie: Nie będę się nad takimi drobnostkami zastanawiał; ale, ponieważ się różnią między sobą, powiadam, że: albo się obydwa myślą, albo jeden tylko ma prawdę. Biedni jesteśmy, kiedy już nie chcą nas czytać, ani też bronić bronimyż się więc sami i wyświecajmy prawdę.

Spółgłoski *h*, *ch*, *g*, *k*, nazywam gardłowemi, bo się jstotnie gardłem wyrabiają; pierwsze dwie w kanale oddechowym otwartym, drugie w zamkniętym. Spółgłosek: *dź*, *cz*, *sz*, *ź*, na żaden sposób do gardłowych policzyć nie mogę, bo te wyrabiają się na podniebieniu za pomocą języka. I tak: *dź* wyrabia się na podniebieniu w okolicy zębów przednich w chwili odrywania się języka, którego koniec sprężony, a dalsze jego części niesiężone lekko przystawiliśmy do podniebienia. Sprężenie końca języka wydaje jaśniejsze, czystsze brzmienie (jak wszelkie rzeczy twarde, mianowicie metalowe uderzone wydają brzmienie, które my naśladowując, powiadamy *den*) podobne do *d*. Dalsze jego części wolno puszczone wydają brzmienie, podobne do tego, które wynika z ciał miękkich, o siebie uderzonych, np. *zmazanego cienkiego płótna*, *zwolna uderzanego mokrą ręką*; *kropel wody na przemoczony i w kształ-*

cie *dołków powyrabiany piasek*, lub też *na drobny żwir spadających i t. p.* Że zaś te obydwa brzmienia jednocześnie wyrabiamy, bo cały język w jednej chwili odrywamy od głównego narzędzia; dla tego więc brzmienie *dź* pojedyncze powstaje, będąc mniej czyste od *d*, a czystsze i wyraźniejsze od *cz*.

Łatwo już teraz wyjaśnimy sobie brzmienie *cz*. Przy wyrabianiu tego brzmienia przytykamy lekko język niesprężony do podniebienia w tém samym prawie miejscu, co i na *dź*. A ponieważ języka koniec chroni się sprężenia, aby nie wyrobił brzmienia *d*; dla tego więc język, nieco rozszerzając się, zostaje ku środkowi podniebienia posunięty.

Na wyrobienie brzmienia *sz* skurczamy język bez sprężenia tak, aby koniec jego był w połowie podniebienia. Krawędzie jego boczne wspieramy na krańcach podniebienia w okolicy zębów trzonowych, następnie pędzimy przez taki otwór powietrze, które ocierając się, wydaje brzmienie *sz*. Las drzew liściastych, szczególnież takich, które mają liść szeroki miętki, bardzo dobrze to brzmienie malują, gdy wolny powiew wiatru przez nie przeciąga.

Na wyrobienie *ż* toż samo jest ułożenie narzędzi, jak na *sz*, z tą jedyną różnicą, iż koniec języka lekko ku podniebieniu zaginamy, skąd wynika, że boczne jego krawędzie dłuższe mają zetknięcie z podniebieniem, a tém samym węższy otwór zostaje powietrzu przechodzić mającemu.

Przy określaniu narzędzi i ich układaniu na litery *dź*, *cz*, *sz*, *ż*, nie widzieliśmy, aby gardło miało jaki udział; a zatem litery te muszą być *podniebienne*, lub już ściśle mówiąc, co jest rzeczą zbyteczną, *językowo-podniebienne*. Jeżeli się komuś koniecznie podoba nazywać je *gardłowemi*; to ja mogę powiedzieć, że cały alfabet polski składa

się z samych liter gardłowych, albowiem na wymówienie każdej powietrze przez kanał oddechowy z płuc przechodzi.

Spółgłoski językowe.

Wyżej okazałem, że spółgłoski *językowe* Muczkowskiego nie są takie, ale *podniebienne* i przywiodłem do tego powody; tutaj jednak należy mi wspomnieć, (bo niżej na właściwem miejscu obszerniej o tém powiem) że w języku polskim litera *j*, jest językowa. Dla czegoż autor ją pominął?... a to dla tego, iż nikt o niej pod tym względem wyraźnie nie mówił. W ogólności rzecz uważając, podział Muczkowskiego jeszcze w tém jest niedostateczny, że wiele w nim nie znajdujemy spółgłosek miękkich. Nie bardziej nie morduje uwagi uczącego się nad to, jeżeli nie ma rzeczy zupełnej, jasno wyłożonej; zatem opuszczenie takowe jest grzechem nieodpuszczonym, śmiertelnym, a zwłaszcza w samej posadzie budowy, w samych jej fundamentach. Lecz to jest ogólną własnością Muczkowskiego opuszczać, skracać, obcinać. Jeżeli mógł z alfabetu swojego wypuścić litery *é, f', cz*, dla czegożby nie miał sobie tego przy innej okoliczności cokolwiek trudniejszej pozwolić?

Tu za jednym ciągiem pióra muszę wyrzec swoje zdanie o całej Grammatyce. W pierwszym wydaniu powiedział, że zebrał prawidła języka i za takie wyznanie považam go; ale w drugim nie o tém nie wspominał, chociaż większy jeszcze zamęt w nióm panuje, i tego pominąć nie mogę. Choć autor w dzieleczku swoim (Rys dziejów Piśmiennictwa Polskiego w Krakowie w roku 1836) wyrzekł o Muczkowskim te słowa; „pierwszy poszedł za Mrozińskim, ale nie we wszystkiém; w wielu miejscach rozwinął własne pomysły;“ jednakże ja się nie wzdrygam powie-

dzieć, że Grammatyka Muczkowskiego w roku 1836 wydana jest prostym naśladownictwem. W niej, żadnych nie widząc nowych pomysłów, spostrzegam grammatyków starszych i nowszych, złych i dobrych, ale wielu z nich srodze pokaleczonych. Okropna dla nich klęska! a nawet i dla autora rysu dziejów piśmiennictwa polskiego, który tak się sam mimowolnie zdradził i wydał! (o gdyby tylko tak wszędzie nie było!).

Nie utrzymuję ja, ażeby jeden z drugiego nie korzystał, bobym się samemu sobie sprzeciwił; lecz korzystanie to nie w taki sposób dzieć się powinno. Trzeba poprzedników poznać, zgłębić i dopiero pisać. Jeżeli gdzie, to zapewne w Grammatyce polskiej można być dziś jeszcze prawie oryginalnym. Epoka jćj nowa zaczyna się od roku 1822; wszystko zatem, co wyszło przed tym czasem, należy do starożytności i mało posłużyć może do układu prawideł nowćj Grammatyki. Lecz na nieszczęście nasze z spostrzeżeń nowszych mało kto korzysta, lub korzystać nie umie i dla tego woli pilnować zgliszczów dawnego systematu, jak duch przeklęty jakiego zamku zaklętego, niż krókiem choć jednym naprzód postąpić. Skądże to wynika? Jan Śniadecki niech za mnie odpowiada: „W innych krajach ludzie bardzo długo są uczniami wielkich pisarzy, pracowitego ćwiczienia i głębokiego rozmyślenia; u nas każdy zaraz chce być nauczycielem, reformatorem i prawodawcą.“ I na innym miejscu. „Nie strawiwszy nauki, nie wyrobiwszy jćj długim myśleniem na postać rodowitą i nie przyswojwszy jężykowi, piszemy z książek, nie z głowy; zatem pisać musimy źle i niewłaściwie.

Na usprawiedliwienie się z tego, com powiedział, czuję potrzebę okazać to samo czynami. W ciągu swojćj pracy

w niektórych miejscach, gdzie potrzeba nakazywała, napomknąłem o niektórych szczegółach; tu, pominąwszy wszystko, do czego się autor przyznaje, że innych naśladował, przystąpię do téj części jego Grammatyki, która ma być jego samorodną własnością. Przynajmniej takby sądzić należało, ponieważ bynajmniej nie wspomniał o Jakubowiczu, którego jednakże nie tylko, że miał pod ręką, ale żywcem prawie przepisał. Ciężki grzech tak kogoś obwiniać; trzeba dowieść. Będę dowodził. Nie będę porównywał całej składni Jakubowicza, (który, pomimo wielkich uchybień na wielką sobie sławę w składni zasłużył) z mniemaną składnią Muczkowskiego: bo każdy z czytelników najlepiej się o tém przekona, gdy je weźmie pod swoją uwagę; nie będę wykazywał dobrych prawideł Jakubowicza, przez Muczkowskiego przepisanych, boy nnie każdy mógł o stronność posądzić na téj zasadzie, że o prawdzie jednej prawie wszyscy jednakowo wyrażać się zwykli; wytknę więc kilka błędnych prawideł Jakubowicza, przytoczę Muczkowskiego i wykażę po nich swoje dowodzenie. Jeżeli o prawdzie mógł Muczkowski przez przypuszczenie, lub jakimś cudem tak pisać zupełnie, jak Jakubowicz; to żadnego przypuszczenia, żadnego usprawiedliwienia nie znajdziemy, aby o uchybieniach podobnie się ze swojego natchnienia, jak jego poprzednik, wyrażał: bo prawda jedna, a fałszów wiele. Łatwiej jest tę samą prawdę, którą ktoś już odkrył, znaleźć drugie tu i biędz po jej drodze; niż z mnóstwem fałszów uchwycić koniecznie taki sam, i tak go zupełnie określić, jak go już poprzednik oznaczył, określił, opisał. Tu żadne przypuszczenie, żaden cud nie ma miejsca: tu jest tylko proste naśladownictwo; co następnie samo się wykryje.

Jakubowicz część 3. str. 15.

„Przypadek czwarty od słów czynnych przechodnych rządzoney przechodzi na drugi, skoro się doda przysłówek przeczący *nie*, np. *Wzrok sprawiedliwości postrzega nieprawość. Wzrok sprawiedliwości nie postrzega nieprawości i t. d.*“

„Przypadek drugi wtedy nawet kładzie się, gdy tryb nieosobisty słowa czynnego zależy od innego słowa z przysłówkiem *nie* położonego, np. *Można ten postępek ganić. Nie można tego postępkę ganić i t. d.*“

„Przypadek takowy drugi nie zdaje się być rządzoney od słowa, ale raczej od przysłówka lub przymiotnika ilość znaczącego, który się domyśla: *co, coś, cokolwiek, nie.*

Muczkowski wydanie 2. str. 198.

„Po słowach czynnych, które pospolicie rządzą biernikiem, kładzie się dopełniacz, jeżeli się przy nich znajduje *nie*, przysłówek przeczący, lub kiedy zależy od jakiego słowa z przysłówkiem *nie* położonego, np.

twierdząc.	przecząc.
Widzę miasto	Nie widzę miasta
Mają gruszki	Nie mają gruszek
Czyta list	Nie czyta listu
Mogę ci prawdę powie- dzieć	Nie mogę ci prawdy powie- dzieć
Chcę budować dom	Nie chcę budować domu

Ten dopełniacz w zdaniu przeczącem stojący zawisł od domyślnego zaimku lub przysłówka ilość znaczącego, jakimi są: *nie, co, coś, cokolwiek.*“

Jakubowicz tu myślał, bo powiedział: „*nie zdaje się być rządzoney od słowa; ale raczej od przysłówka lub przymiotnika ilość znaczącego, który się domyśla: co, coś,*

cokolwiek, nic.“ Oczém Jakubowicz powątpiewa, to Muczowski za rzecz pewną bierze, albowiem mówi: *Ten dopełniacz w zdaniu przeczącém stojący zawisł od domyślnego zaimku lub przysłówka ilość znaczącego: jakieni są: nic, co, coś, cokolwiek.*“ Jakubowicz wątpi, więc coś przeczuwa, więc myśli; Muczowski wyrzekł stanowczo: więc szczęśliwy.

Okazmy choć na jednym przykładzie, że wyrazów: *co, coś, cokolwiek*, wyjąwszy *nic*, (bo wyraz ten może być pozorną obroną) domyślać się w podobnych zdarzeniach wcale nie można. Wyraz domyślny nie powinien zmienić myśli, gdy zostanie wyraźnie położony; dodajmyż np. *cokolwiek* do przykładu: *Nie mają gruszek*, a ujrzymy, co powstanie: *Nie mają cokolwiek gruszek*, to jest: *Mają wiele gruszek*. Lub dodajmy *co*, będzie: *Nie co mają gruszek* to jest: *Mają nie wielką ilość gruszek* i t. p.

Sądzę, iż przypadek drugi wprost jest rządony od przysłówka *nie*. Ja tak sobie to tłumaczę. To *nie* było pierwiastkowo rzeczownikiem, dziś jest tylko przysłówkiem; jednakże zachowującym własność dopełnienia, jak wszelki rzeczownik. I tak: *oni nie mają gruszek*, rozbierzmy sobie na pytania i odpowiedzi, abyśmy wykryli związek, jaki zachodzi pomiędzy wyrazami w przykładzie danym będącemi.

Pytania.

Odpowiedź.

Kto tu jest działaczem, czyli

subjektem?

Oni

Codziałają oni?

Mają.

Co oni mają?

Nie.

Czyje *nie* oni mają?

Gruszek.

A że zwyczaj upowszechnił słowem je przegradzać; mówimy więc: *Oni nie mają gruszek*. Co większa, może-

my nawet zbliżyć do siebie wyrazy w związku z sobą będące bez nadwerężenia i myśli i zwyczaju powszechnego, np. *Oni gruszek nie mają.*

Jakubowicz część 3. str. 32.

„Zarówno dobrze używa się przypadek drugi bez przyimka i z przyimkiem *do* po słowach w jednakiem branych znaczeniu, następujących, np. *Dokopywają się już czerwonego piasku. Dokopują się do kamienia piaszczystego. Dojrżeli oczyma swemi do tajemnic bóstwa jego i t. d.*“ (Tu jest w dziele mnóstwo przykładów).

Muczkowski wydanie drugie str. 209.

„Z tych słowa dążliwe, z przyimka *do* złożone, jakimi są: *dobić się, dobiegać, dobierać się, dojeżdżać, dójść. dojrzyć, dokopywać się, doleźć, dopaść* mogą mieć po sobie przyimek *do*, albo też dopełniają bez przyimka, np. *dobierać się do wału, lub dobierać się wału.*“

Lubo Jakubowicz powiedział, a Muczkowski powtórzył, że to jest wszystko jedno; jednakże ja temu nie wierzę, o czém nas przykłady przekonają.

Dopaść konia (znaczy: schwytać, złapać konia).

Dopaść do konia (znaczy: przybiédz, przybliżyć się do konia).

Domierzyć łąk (skończyć mierzenie łąk).

Domierzyć do łąk (nie zacząć jeszcze mierzyć łąk).

Doorać pola (zaczęte pole ukończyć orać).

Doorać do pola (ukończyć oranie tam, gdzie się pole, o którym mowa, zaczyna).

Dolać wody (znaczy: dolać wody do innego płynu).

Dolać do wody (znaczy: inny płyn lać do wody).

Dokopać się czerwonego piasku (kopać czerwony piasek).

Dokopać się do czerwonego piasku (wykopawszy np. biały piasek, gdzie się czerwony piasek zaczyna, bynajmniej ostatniego nie tykając).

Dobrał się pieniędzy (już wziął pieniądze).

Dobrał się do pieniędzy (znaczy: odbił kufer, szkatułę, to jest: zamierzył, ale jeszcze nie wziął pieniędzy).

Okropnie go dojechał, gdy dojechał do niego. (Okropnie go uderzył, gdy się przybliżył konno lub wozem do niego.)

Jakubowicz część 3 str. 65.

„Przyimek ten (mowa o przyimku *ku*) nie ma różnego znaczenia od przyimka *do*. Użycie tylko jego rzadsze jest i nie tak rozległe, jak tamtego. Skąd pochodzi, że *do* może się wyręczać przyimkiem *ku*, ale nie zawsze, np. *człowiek ku pracy stworzon, a ptak ku lataniu. Człek sam do pracy stworzon, a ptak do lotu. Każdy się ku dobru powszechnemu przykłada.*“

Maczkowski wydanie drugie str. 202.

„Dla tego też przyimek *ku*, kiedy nie stoi po słowach dających, ale cel tylko przeznaczenia osoby lub rzeczy wskazuje, przyimkiem *do* wyręczać się może, np. *stworzeni jesteśmy ku pracy lub do pracy; ku powszechnemu dobru, lub do powszechnego dobra dopomóż; pomocny ku odzyskaniu lub do odzyskania majątku.*“

Podług mojego zdania: *Kto ku pracy stworzon, ten nigdy pracować nie będzie; Kto się ku dobru powszechnemu przykłada; ten się wcale nie przykłada.* Przyimki *do* i *ku* podług mnie, tak są do siebie podobne, jak dzień do nocy.

Jakubowicz część 3 str. 99.

„Przyimek *z*, z przypadkiem czwartym wystawia ten wzgląd, że jest czego dosyć, lubo nie nad potrzebę, albo z niewielkim bardzo brakiem, np. *bylebym był spokoj-*

Gdybym pisał składnią, okazałbym, że wyrażenie: *nie masz* (zamiast *nie ma*) jest bezzasadne, chociaż za niem wszelka powaga pisarzy tak starych, jako téż nowszych przemawia. Ja tu wykazuję tylko naśladownictwo, nic więcej. Gdyby był Muczkowski myślał, nie byłby powtórzył po Jakubowiczu: „*słowo nieosobiste być z przeczeniem ma czas terażniejszy niesforemnie, bo się mówi: nie masz; czas przeszły: nie było.*“ Na dowód tego wezmę te same przykłady, położę je z przeczeniem *nie*, które okażą, że zmiany, przez Grammatyków wskazanej, nie potrzeba robić, np.

Nie jest miejsce, ale plac.

Nie jest ciężar, ale lekkość.

Nie była wieś, lecz wioseczka.

Nie był majątek, lecz pozór majątku.

Do Grammatyki należy ten odcień wskazać; Jakubowicz przeto jest niedostateczny, niezupełny w tém prawidle, a tém samym Muczkowski inny być nie może.

Muczkowski (str. 223, wydanie drugie) o użyciu czasów jest dobry, jednakże ja tenże sam tok widzę w Grammatyce łacińskiej Trojańskiego. (Porównaj Grammatykę łacińską Trojańskiego z r. 1831 §. 52, 53, 79, Uwaga B). Widąc, że Trojański większy miał udział w jego Grammatyce, niż autor mu przyznał.

Na stronnicy 127 wydanie drugie dowiadujemy się o bardzo ważnej własności języka polskiego: „Te sześciorakie sposoby objawiania czynności wyrażają sześciorakie słów odmiany, które trybami, albo sposobami nazywamy. Sześć więc powinno być trybów: 1, oznajmujący; 2, łączący; 3, warunkowy; 4, życzący; 5, rozkazujący; 6, bezokoliczny.“ Ach dla Boga! co tu jich od czasów Kopczyńskiego narosło? Następnie autor, rozbierając i określając

je szczegółowo, mówi przy łączącym, warunkowym i życzącym, iż te nie mają osobnych odmian. Do prawdy nie pojmuję tego wszystkiego! Powiedział autor, iż sześć trybów być powinno; sześć wyliczył, sześć określił; a potem mówi, iż trzy nie mają odmian oddzielnych: więc podług arytmetyki koniecznie wypadnie trzy, nie sześć.

O trybie rozkazującym w szczególności nie zawadzi także coś powiedzieć. Autor w pierwszej edycji strona 129 tak mówi: „Tryb rozkazujący wyraża konieczność bycia czego, czyli, że coś być lub dzieć się musi, powinno lub powinno było. Nazywa się tak od okoliczności rozkazowania, i ma dwa czasy: *teraźniejszy* i *przeszły*.“ Ażeby na przeszłość rozkazywać, trzeba być Bogiem, nie człowiekiem, lub... ot pióro stanęło! już tę rzecz skończyłem.

W drugiem wydaniu, strona 128 tak się wyraża: „Tryb rozkazujący wyraża skłanianie do bycia, zostawania w jakim stanie, lub czynienia czego, np. *bądź bądźcie, siedź siedźcie, czytaj czytajcie*. Tryb ten nie ma czasu *teraźniejszego* i *przeszłego*, bo tylko na przyszłość rozkazywać można.“ Takięj sprzeczności znowu pojąć nie mogę! To są autora nowe pomysły! Zastanówmy się nad niemi, a zobaczymy, co stąd wyniknie.

Ażebym się jasno wytłumaczył, muszę pierwój jeszcze to swoje mniemanie rozwinąć. *Wszystkim na świecie rzeczom służy tylko czas teraźniejszy, w którym się objawiać, działać mogą; przeszłość i przyszłość nigdy do nich nie należały, ani należeć nie będą: bo w nich swojego bytu, swojego działania nie pokazują.* Chcę, abym był zrozumiany: dla tego *przeszłość* oznaczam przez *wczoraj*; *obecność* przez *dziś*, *przyszłość* przez *jutro*. Ponieważ się objawiam, zatem jestem w czasie *dziś* i objawianie się moje

jest np. w słowie *piszę*; więc *piszę tylko dziś*; nie mogę zaś powiedzieć: *piszę w czasie wczoraj*, lub *piszę w czasie jutro*: bo ja jestem w czasie *dziś*, a moje objawianie się byłoby w czasie *wczoraj* lub *jutro*, co jest niepodobieństwem. Gdy teraz to *dziś* odemnie upłynie i zamieni się na *wczoraj*; ja, przypominając sobie swoje objawianie się w drugim, w następującem *dziś* powiadam: *wczoraj pisałem*. Toż samo się dzieje z czasem *jutro*. Ja, obiecując sobie, że czas *jutro* dla mnie się uobecni, to jest: zamieni się dla mnie na następujące *dziś*, mówię; *będę pisał*; dopóki więc to *jutro* nie zamieni się na *dziś*, dopóty nie mogę wykonywać czynności pisania. Przeszłość więc jest dla wszystkich rzeczy tylko przypominaniem ich bytu i działania; przyszłość częstokroć próżną nadzieją, snem, marzeniem; a teraźniejszość czyli *dziś*, chwilą bytu działania, życia dla wszystkich istot. Na tej przeto zasadzie, powiedziałem: *przeszłość i przyszłość nigdy do nich nie należały, ani należeć nie będą*.

Wróćmy się teraz do rzeczy, to jest: do trybu rozkazuącego. *Ja*, osoba rozkazująca, będąc w czasie teraźniejszym, (bo wlinnym być nie mogę) osobie *ty*, także przedemną obecnej, rozkazuję: *pisz*, *rób*, *działaj*, koniecznie w czasie obecnym, w czasie *dziś*, a nie zaś w czasie *jutro*. Ani osoba *ja* swojej woli objawiać, ani osoba *ty* wykonywać jej w czasie *jutro* nie może: bo osoby *ja*, *ty*, są w czasie *dziś*, a ich objawiania się obecne byłyby oraz w czasie *jutro*, co jest rzeczą nadnaturalną, a tém samém zupełnem niepodobieństwem. Stał się najwidoczniej przekonywamy, iż tryb rozkazujący nie ma czasu, ani przeszłego, ani przyszłego, tylko jedynie teraźniejszy.

Ile mi się zdaje, autor następującym złudził się pozorem. Tak on zapewne rozumował. Gdy mówię: *piszę*, czynność pisania już jest obecna mówieniu; gdy zaś mówię: *pisz*, chwila pisania dopiero po mówieniu następuje; a zatem stąd wnoszę, że rozkazuję tylko na przyszłość. Lecz to rozumowanie jest błędne; bo osoba *ja* rozkazuje w czasie obecnym, osoba *ty* w tym samym czasie odbiera rozkaz, to jest: obydwie osoby wykonywają na siebie czynność i objawiają się w jednej chwili, w czasie *dziś* to jest: w czasie teraźniejszym. Na téj zasadzie osoba *ty*, odebrawszy rozkaz: *pisz* natychmiast go wykonywa, to jest: pisze w czasie teraźniejszym.

Drugi pozór, który uwiódł autora, może być następujący. Tak zapewne rozumował. Tryby rozkazujące od słów dokonanych mogą rozkaz dawać na przyszłość, np: *napisz*, *skończ*, *zaczniej*, *odmaluj*, *odpowiedz* it. p.; zatem, tryb rozkazujący ma tylko czas przyszły. Ale i to jest błędem równym pierwszemu: bo osoba *ja* daje rozkaz *dziś*, osoba *ty*: odbiera go *dziś* i wykonywa natychmiast *dziś*, to jest: w czasie obecnym; albowiem rozkaz *napisz* nie maluje mi czasu przyszłego, ale objawia wolę, która żąda czynu koniecznie dokonanego, skończonego w czasie obecnym. Jeżeli teraz nam idzie o rozkaz wydany w czasie teraźniejszym określić i mocniej, pewniej oznaczyć, że ma być wykonany nie w tém *dziś*, co płynie, ale w następném; natenczas powiemy: *pisz jutro*, *wymaluj jutro*. To jest rzecz inna: tu przysłówek *jutro*, nie zaś słowo ten wzgląd wyraża. Jednakże choć tak jest, przecież osoba *ty* wtenczas wykona ten rozkaz, kiedy to *jutro* zamieni się na *dziś*, na czas obecny. Na téj saméj zasadzie uobecniać umysłowo sobie możemy przeszłość lub przyszłość

i objawić swoją wolą w czasie teraźniejszym idealnym, np. *Wczoraj idę ulicą i słyszę głos jakiś. Jutro wstaję rano i wychodzę na przechadzkę, zamiast: Szedłem wczoraj i słyszałem głos jakiś. Jutro wstanę rano i pójdę na przechadzkę.* Tylko w opowiadaniu można użyć takiego zwrotu: więcej nigdzie.

Mógł się nareście autor pozwolić uwieść językiem greckim. Grecy mają pięć czasów trybu rozkazującego: 1, czas teraźniejszy; 2, dwa czasy przeszłe dokonane; 3, dwa czasy przeszłe nieoznaczone (zwane tempora aorista). Lecz co jest dla Greka dobre, nie idzie zatem, aby i dla Polaka było takie. Nadto, Grek nigdy na przeszłość także rozkazywać nie mógł, będąc w czasie obecnym. On swojemi czasami przeszłemi tylko przypominał sobie w czasie *dziś*, co rozkazywał w czasie *wczoraj*, kiedy *to wczoraj* było dla niego teraźniejszością; powiedziawszy więc: *τέτυπε* lub *τέτυπε* lub *τύπων* lub *τύπε*, każdy go rozumiał, iż on w czasie, który już teraz upłynął, mówił do osoby drugiej: *bij* lub *wybij*. Grek, jak widzimy, też samą myśl wyraża: co i Polak: ale pierwszy wyraża ją jednym wyrazem, gdy drugi na toż samo musi użyć kilku.

Mojem zdaniem tak Polak przetłumaczy wyrazy:

<i>περίληξε</i>	{ dałem, eś, ł dałam, aś, ła i t d stosownie rozkaz: (do osoby roz- kazującej.)	{ kochaj lub ukochaj rozwiąż lub rozwiąż bij lub wybij (do osoby roz- kazującej.)
<i>κέλυξε</i>		
<i>τέτυπε</i> Wczo-		
<i>γράφει</i> raj		
<i>γράφων</i>		{ pisz lub napisz pisz lub napisz

Tak ja pojąłem czasy przeszłe trybu rozkazującego w języku greckim. O czasie teraźniejszym żadnej nie ma wątpliwości.

Ważna jest okoliczność, iż Grecy, wyrobiwszy osobne końcówki na malowanie tego, co w przeszłości rozkazywa-

§. 7.

Podział spółgłosek na twarde i jim odpowiednie miękkie.

	<i>wargowe</i>	<i>zębowe</i>
Twarde	b p m	w f
Miękkie	b' p' m'	w' f'

<i>podniebienne</i>	<i>g a r d ł o w e</i>
ł n d t r z s	ch g k
l n' dź ć rz ź ś	sz dz ź c cz

Przemiana spółgłosek twardych na miękkie stale się zachowuje w odmianach grammatycznych, jak następujące przykłady jasnie pokazują: *Chleb chlebie, rów rowie, szkoła szkole, rada radzie,*

li, nie wyrobili jich na czas przyszły. Jak się zdaje, znali dobrze i byli o tém najmocniej przekonani, że przyszłość nie dla wszystkich się uobecni; woleli przeto czekać, dopóki nie nadejdzie, niż wydawać na wiatr czezo wyrazy. O przeszłości mógł Grek przez przypomnienie powiedzieć: *wczoraj rozkazałem: pisz*; ale o przyszłości i tego nie mógł sobie pozwolić z pewnością; nie rozkazywał przeto nigdy na przyszłość.

(e) Czy my Polacy wynawiamy czysto samogłoskę *i*, bardzo o tém wątpię; mojem zdaniem wymawiamy sylabę *ji*. To właśnie nas przekonywa, jak subtelna i delikatna zachodzi różnica między czystym głosem samogłoski *i*, a brzmieniem spółgłoski *j*.

*plot płocie, wzór wzorze, pycha pysze, noga
nodze nóżka, ręka ręce rączka.*

§. 8.

Głoski *g, h*, bardzo wielkiej nieforemności podlegają w zamienianiu się na miękkie, widzimy bowiem, iż mają po dwie odpowiednie miękkie (§. 7.) nawet innym organem wyrabiane (§. 6.)

§. 9.

Podobnie głoska *ch* może jich mieć dwie, to jest *sz* i *ś*; lecz *ś* w niewielu zdarzeniach postrzegać będziemy np: *Włoch Włosi, Czech Czesi, mnich mnisi, miluchny milusienki*. Częściej ujrzymy przemianę między sobą miękkich *sz* i *ś* w stopniach wyższych i najwyższych przymiotników stopniowania względnego dla odróżnienia liczby np. *czulszy najczulszy, czulsi najczulsi, chudszy najchudszy, chudsi najchudsi*. Dla tej także przyczyny pominąłem w tabelli (§. 7.) spółgłoskę gardłową *h*, której odpowiadają *ź* i *ż*, mając już inne i stałsze przeznaczenie. Kilka tylko wyrazów używa tej przemiany np: *Sapieha, Sapieżyna, Sapieżanka, bla-
hy blazi*. Sądzę, iż w przymiotnikach w stopniu równym użytych zmiany *ch, h* na odpowiednie miękkie *ś* i *ź* jak najtroskliwiej unika-

my: wolemy inny obrot nadać mowie naszej, abyśmy tylko: *płosi, susi, błazi* nie użyli. Jednakże *tysi* często słyszeć się daje, jako pochodzące od *tysy*, gdzie spółgłoska twarda foremnie na miękką *ś* przechodzi (§. 7.) Tu także należy miękką *dź* nieforemnie odpowiadać *d* i *dź* np. *gniazdo gnieździeć gnieźdzenie, jazda, jeździeć jeźdzenie.*

§. 10.

Miękkie spółgłoski, wyjąwszy gardłowym odpowiadające (§. 7. 8. 9.) wyrabiają się temi samemi narzędziami, co i twarde; różnicę więc brzmienia stanowi język, który, przy wymawianiu miękkiej spółgłoski, wchodzi jako pośrednik pomiędzy głównemi narzędziami do wyrobienia spółgłoski służące i łagodzi brzmienie. Okażemy to jaśniej na literze *b*. Głoskę *b* wymawiamy wargami, głoskę miękką *b'* podobnie wargami, lecz dla zmiękczenia brzmienia spółgłoski, układamy tak język, iż zupełnie się styka z dolną wargą; do téj dopióro i do języka z nią połączonego przykładamy górną i takim dopióro sposobem otrzymujemy brzmienie miękkie *b'*. W głoskach np: *r rz*, gdzie podniebienie i język są głównemi narzędziami do otrzymania jich brzmienia, podobnie się dzieje. Na wyrobienie spółgłoski *r*, koniec języka nabiera drgania mocne-

go; na miękką zaś *rz* zbliża się do podniebienia i bardzo delikatne drganie końcem objawia.

§. 11.

Głoska *j* wyrabiana językiem (§. 6.), którego jest przeznaczeniem zmiękczać wszelkie brzmienia (§. 10.), jest największa ze wszystkich spółgłosek, przeto nie ma odpowiedniej sobie twardej; z tego względu, aby mogła być wymówiona, bezpośrednio stoi obok samogłoski, na której się opiera, lub na którą spływa np. *kraj*, *kraju*.

§. 12.

Skazówką spółgłosek twardych i miękkich nie jest samogłoska *y* lub *i*, jak niektórzy grammatycy utrzymywali, ale natura i mechanizm języka. Wszystkie stałe przemiany tak w imionach, jak w słowach zachodzące najjaśniej nas o tej prawdzie przekonywają i pokazują, które są twarde, a które jim odpowiednie miękkie. Że zaś twardość lub miękkość nie jest wszystkich spółgłosek jednakowa, że przy niektórych twardych konieczne *i*, a znowu przy niektórych miękkich tylko *y* kłaść musimy; to bynajmniej nie obala podziału (o) jaki z natury języka jest wyprowadzony (§. 7.)

(o) Kto zgłębił Mrozińskiego zasadę w Pierwszych Zasadach umieszczoną, nie potrzebuje żadnych objaśnień;

§. 13.

Spółgłoski twarde przyjmują po sobie samogłoskę *y* np. *ryby*, *myły*, *syty* i t. p. wyjąwszy *g k* np. *ubogi*, *daleki*. W wyrazach cudzoziemskich po *h ch*, następuje także *i* np. *historyja*, *Chiny* i t. p.

§. 14.

Spółgłoski miękkie mają po sobie samogłoskę *i* np. *silni*, *dziurni*, *źmiji* (u) *Bibliji* i t. p.; wyjąwszy spółgłoski: *rx*, *sz*, *dz*, *c*. *dź*, *cz*, *ź*, np. *marzy*, *słyszysz*, *jędzisz*, *wiedzysz*, *dzierżawcy*, *chłopcysz*, *dżdżysz*, *drożdżysz*, *ocysz*, *mrocysz*, *odsiecysz*, *wieżysz*, *wróżysz* (i).

jednakże dla mniej wprawnych, lub na fałszywej drodze stojących, za pożyteczne uwagi w następnych paragrafach wytknięte poczytuję. Inni grammatycy, jako to: Jakubowicz, Muczkowski, Popliński, Suchorowski, naśludując się, podzielili spółgłoski: na twarde, niby twarde, miękkie, niby miękkie. Tak i podział drobiazgowy, wstrzymując ogólne rozważanie, do niczego nie prowadząc, męczy pamięć i utrudza naukę języka.

(u) Obszerniej nadmienić konieczną widzę potrzebę o najmiekszej spółgłosce *j*, i wytlumaczyć się z zmiany, jaką w niej uczyniłem. Sam Osiński w dziele: *Rozprawy i Wnioski o Ortografiji Polskiej* strona 152 dówiodłszy, że *j* jest spółgłoską, że należy pisać: *szjji*, *zgraji*, *stoji*, zwraca się od swojego prawidła i mówi: „Język w roz-

wijaniu form swoich porządnym inaczej postępować nie może. Słowem samogłoska i nie znosi bynajmniej ogólnej zasady, o której wyżej mówiłem, że w wyrazach polskich nieskładanych nigdy samogłoska po samogłosce bezpośrednio następować nie może. Lecz ponieważ brzmienie spółgłoski najmniejszej *je*, spływając na samogłoskę najmocniejszą *i*, w wymawianiu zlewa się w jeden ton i pozornie znika, ponieważ usilny w takim razie przycisk nie zgadzałby się z przyjemnością wymowy, przyjąć należy ten jeden od ogólnego prawidła wyjątek: że spółgłoska *j* ani się wymawia, ani się pisze przed samogłoską *i*. Pisać więc będziemy: *szyi, zgrai, stoi, swoi* zgodnie z łagodniejszym wymawianiem. Grammatyk łatwo tę wyrzutnię oznaczy i usprawiedliwi.“

Nie wchodzę w powody Deputacyji, lecz ośmielam się wyrzec, iż tym wyjątkiem wielką krzywdę językowi w jego foremności czynimy. Z dwojga złego cały świat wybiera mniejsze; my w tym razie przeciwnie postępujemy. Nałóg i fałszywy dotychczasowy sposób pisania przemogły nad prawdą. Zatrzymaniem *j* w tych przypadkach, podług mojego zdania ustala się foremność języka, bez nadwężenia jego łagodności.

A najprzód co do ustalania foremności. Jestto w duchu naszego języka wszelkie brzmienia spółgłoskowe jak najstaranniej pielęgnować i przechowywać. Jeżeli tego uczynić nie możemy w postaci właściwej, to jest: w postaci jakiegokolwiek bądź spółgłoski, zmuszeni potrzebą nie zatracamy jej i dajemy słaby przytułek przy samogłosce; np. *gaj gaju, krzyż krzyża; wzór wrzorce; noga nodze nóżka*. Tu spółgłoski: *j, ż* zostały nietknięte; spółgłoski zaś: *r g* zmieniły się na *rz, dz, ź*, to jest: przeszły na od-

powiednie miękkie (§. 7.), a zatem są te same, tylko w innej szacie. Teraz znowu w wyrazach: np. *imiona, ramiona, wymiona, utniesz, hlniesz, gniesz, dmiesz, weźmiesz*, jest wyraźna spółgłoska *n m*, a w innych przemianach grammatycznych stała się niewidzialna dla oczy, ale ją słyszy ucho, bo się objawia, bo żyje. znalazłszy gościnnosć w samogłoskach nosowych *a e* (§. 4.) np. *imię, ramię, wymię, uciąć, kłać, giąć, dać, wziąć*. Gdy się szczęśliwa dla niej nawinie okoliczność, natychmiast występuje ze swojego ukrycia np. *imienia, ramienia wymienia, uciuć, zaklinać, naginać, nadymać, podejmować*. Dla czegoż *j*, które jest także spółgłoską ma tracić swój przywilej (§. 3.) i to tylko w tém jedném zdarzeniu, gdy po niem ma *i* następować? Dla czegoż to *i*, które w ustach naszych nigdy samo ostać się nie może (§. 6 uw. e), ma teraz zastępować spółgłoskę *j*? Nie, to byćnie może! Kto potrzebuje wsparcia, aby iść, ten nikogo nie wesprze; a zatem my się pozorem łudzimy, my sami szybko przebiegając przestrzeń w pośród rozmaitych przedmiotów, nadajemy jim bieg, chociaż w spoczynku zostają.

Powtóre, co do nieprzyjemnego brzmienia z zatrzymania *j* przed samogłoską *i* wynikającego. Żadnego przycisku nie robię w wyrazach: *jabłoń, jądro, jeden, jęczę, nadziejo, kleju*; dla czegoż koniecznie mam wymawiać z przyciskiem: *moji, swoji, jich, jim, krajiny, zmiji, koleji*? Czyli na tém przyjemność lub łagodność języka cierpi? Bynajmniej. Osiński po ustanowieniu prawidła, żeby wyrzucać *j* do jądra wyrazu należące z przed *i*, sam widzi jego niedogodność w wyrazach złożonych np. *zjimać*, dla tego każe je pisać z apostrofem: *z'imać* (strona 155 Rozprawy i Wnioski o Ortografiji Polskiej). Nie widzę

potrzeby używać apostofu w wyrazach, w których *j* do jądra wyrazu należy. Jednej familiji wyrazy: *jąć, pojąć, wyjąć, przejąć, podejmować* najoczywiściej nas przekonują, że słowo: *zjimać, zjścić* i jim podobne przez *j* pisać powinniśmy. Na téj saméj zasadzie wszelkie wyrazy *j* w jądrze mające nie powinny go tracić. Kiedy mamy i piszemy *j* w wyrazach np. *zmija, nadzieja, stoję, mój, twój, jego, jemu* i t. p., piszmyż tedy dla utrzymania spółgłoski jądrowéj i w innych przypadkach np. *zmiji, nadzieji, stoi, moji, twoji, jich jim* i t. p. Czyli z *j*, czyli bez niego te wyrazy napiszę, zawsze ten sam przycisk pozostanie, ponieważ nie w opuszczeniu lub zostawieniu *j* przyczyna się znajduje. Zbiég dwóch spółgłosek: *z, j* jest powodem mocniejszego przycisku, jaki przestrzegamy przy wszelkich dwóch innych spółgłoskach na jedną samogłoskę spływających. Jaki jest przycisk w wyrazach: *tratwa wpadnie w wodę*; taki jest w wyrazach: *wjazd, zjimać, zjścić, zjem*. Oczywista jest rzecz, iż usiłując wymówić obie spółgłoski dobitnie, mimowolnie mocniej je wymawiam. O innych przykładach na poparcie apostrofu przez Osińskiego przytoczonych nie mówię, bo te, nie mając *j* w jądrze, wychodzą z mojego zakresu. Być może, że ci, którzy tak piszą i których ja naśladowuję, myślą się; jednakże czas, najlepszy sędzia, tę rzecz rozstrzygnie, za którą Mroziński i Osiński przemawiali, lecz potwierdzić swoją powagą nie śmieli.

Ponieważ jest tu mowa o głosce *j*, należy jeszcze zwrócić uwagę, jak mamy pisać wyrazy cudzoziemskie; czy: *Biblia, Julia, edukacya, licytacya*, czy pisownią Felińskiego: *Biblija, Julija, edukacyja, licytacyja*? Szanuję i poważam zwyczaj wiekami uświęcony, ale go naśladować



nie mogę. Stronnicy dawnego zwyczaju utrzymują, że, gdy pisać będziemy pisownią Felińskiego; zepsujemy iloczias tym wyrazom właściwy: *i*, zamiast przedostatniej krótkiej, długą syllabę otrzymamy, bo wymawiać będziemy *Julija*. Mojem zdaniem nie o iloczias nam idzie, ale o brzmienie *j*, które się koniecznie w tych wyrazach objawia; zatem pisząc *j* w wymienionych przykładach nie zepsujemy ilocziasu, bo możemy wymówić przedostatnią syllabę krótko: *Julija* i wydamy brzmienie *j* na piśmie, które do tego czasu na tradycyi przestawać musiało.

Gdybym te tylko miał powody za pisaniem *j* w wyrazach obcych, poprzestałbym na dawnym zwyczaju; ale są inne okoliczności, których pominąć nie mogę. Na poparcie powyższej prawdy i na okazanie jój w jaśniejszym świetle, weźmy pod swoją uwagę przymiotniki np. *trudny, mocny, srebrny, żelazny, ofiarny, sprzężajny, kolejny, olejny, smolny, pyszny, grzeszny, śmieszny, drożny, dłużny, sztuczny, gimnastyczny, fizyczny, grammatyczny*. Widziemy tu jak najjaśniejsz, iż te przymiotniki uformowały się od swoich rzeczowników: albo przez proste dodanie zakończenia *ny* do spółgłoski przybierającej, jądro wyrazu składającej, np. *trud trud-ny, moc moc-ny, srebro srebr-ny, żelazo żelaz-ny, ofiara ofiar-ny, sprzężaj sprzężaj-ny, kolej kolej-ny*; albo przez zamianę spółgłoski przybierającej twardziej na odpowiednią jój miękka (§. 7.) i dodanie zakończenia *ny* np. *smoła smol-ny, pycha pysz-ny, grzech grzesz-ny, śmiech śmiesz-ny, droga droż-ny, dług dłuż-ny, sztuka sztucz-ny, gimnastyka gimnastyczny, fizyka fizycz-ny, grammatyka grammatycz-ny* i t. p. Przejdźmy teraz do przymiotników polskich z wyrazów cudzoziemskich uformowanych np: *biblijny, edukacyjny,*

licytacyjny, pozycyjny, legitymacyjny, kassacyjny, polityczny i t. d. Skądże się wzięło *j*, a po dawnemu *y* przed zakończeniem *ny*? Czyli i w tém miejscu nowy wyjątek tworzyć należy, aby utrzymać zwyczaj dawny? Nie, żadna okoliczność nie zagnała nas do tego: owszem, najprostsza i bardzo łatwą drogą do prawdy zajdziemy. Przodkowie nasi; szanując ile możności wyrazy cudzoziemskie, gdzie zwyczaj powszechny pozwalał, zostawiali je w piśmie nietknięte np. *Biblia, Julia*; gdzie zaś nie mogli tego uczynić, nadawali jim krój polski np. *historya, Azya*, a brzmienie polskie *j* w tradycyi tylko pielęgowali. W przymiotnikach, z podobnych wyrazów ukształconych, nie uważali na tę ścisłość, dla téj więc przyczyny wydawali to brzmienie na piśmie w samogłosce *y*, np: *bibliyny, edukacyyny, kassacyyny licytacyyny* i t. p. Gdyśmy się przekonali, że przodkowie nasi niestosownie w tém miejscu *y* używali, jednozgodnie zamieniliśmy je na *j*, a wyrazy pierwotne chcieliśmy podobnie zostawić nietknięte; skąd wynikło gorzeże złe, albowiem rozbrat i zamęt w piśmowni nastąpił. Jedni, idąc za dawną powagą, piszą: *Biblia, pozycya*, a brzmienie *j* ustnie potomkom przekazują. Drudzy, przejęci gruntownemi zasadami Felińskiego, piszą: *Biblija (y) pozycyja, Fabijan*, zachowując iloczias łaciński, i ci na prawdziwej stoją drodze. Inni znowu, złudzeni pozorem, pogardzili dawnym zwyczajem, odrzucili prawdę i fałsz na jój miejsce przyjęli; piszą więc w pierwszym przypadku liczby pojedynczej: *Biblja, pozycja*. Mówię w pierwszym przypadku liczby pojedynczej, bo w innych, szczerze wyznać muszę, czego sami nie zaprzeczają, nie wiedzą, jak sobie radzić mają. Dalej znajdują się tacy, którzy w połowce spółgłoskę *j* wyraźnem *zy-*

ciem udarować raczyli, bo piszą: *mój, twój, swój, olej, gaj, raj*; a gdy następuje samogłoska, zamieniają *j* na samogłoskę *i* np. *moiego, twoiego, swoiego, oleiu, gaiu, raiu* i t. p. Nakoniec idzie pismo peryjodyczne odznaczające się wielą piękniemi i zupełnie nowemi pomysłami, w którym znajdujemy niestałą pisownią; skąd wnosić należy, że wydawca stosował się do woli pisarzy artykułów, w czem mocno uchybił; bo czytający ciągle, jak na morzu, niepewnością są miotani. Najwięcej jednakże ci w niem grzeszą swoją pisownią, którzy spółgłoskę *j* za samogłoskę poczytują, z czego wynika, iż wyrazu przez nich napisanego, składającego się z samych spółgłosek przeczytać nie można. Sądzę, iż oni prawidło Kopczyńskiego o *j* chcieli pogodzić z nowszemi o téj literze postrzeżeniami; bo pisali ją zawsze przed *w, z*, jak Kopczyński zalecał i uważali ją za samogłoskę wewnętrzną, a powierzchownie przystąpili do nowszej szkoły. Kopczyński powiedział, że przed spółgłoskami: *w, z* pisać *j* należy, i dał na przykład: *wjazd, zjazd*, w których spółgłoska *j* ma obok siebie samogłoskę *a*; prawidło więc jego, chociaż błędnie wyrzeczone, nie raziło przynajmniej na danych przykładach. Ci usiłując prawidło Kopczyńskiego rozkrzewić do wszelkich wyrazów zastosować, zamieniają wszędzie na spółgłoskę *j* samogłoskę *i*, gdy ta przed przyimkami *w, z*, ma stanąć: z którejto przemiany wynika, iż *j* stanąwszy między dwiema spółgłoskami wymówione być nie może, a często także cały wyraz, gdy samogłoski pozbawiony zostanie. Widoczniej tę prawdę okażą wybrane na przykład z tych autorów całe zdania dla większej wagi i autentyczności. „Do téj kasty należą i ci także, których otacza częstokroć blask jakiejś publicznej wziętości, któ-

rój jednak nie wiemy przyczyny, ani ją sobie (być powinno: *ani jej sobie*) z *jch* zasług, ani z *jch* światła wytłumaczyć możemy.“ „To się na jego pewno zjści bardzo.“ „Z *jch* pianą niech się łączy twoja woda świeża.“ „Co w *jgrach* z falą westchnieniem Zefira“ „Ale skoro słowo i myśl jdąca stanie.“ Wyrażeń: z *jch*, *wjch*, pozbawionych samogłoski przeczytać nie można; zaś wyżenia: w *jgrach*, *jdąca* straciły po jednej syllabie. Otóż teraz widzimy, że z pierwotnego niestownego pisania tak swojskich jak cudzoziemskich wyrazów takie rozstrojenie wynikło: rozstrojenie w sposób, jak widzieliśmy, pięcioraki o jednej literze *j*! Może rozdzielenie takowe żalem i zgrozą kogoś przejmuję; na mnie zaś przeciwny skutek sprawia: bo widzę, że wszyscy nie drzymali, że szukali prawdy, zapuszczając się po nią w różne strony. Poznawszy ją, zwrócą się wszyscy do jednej drogi, po której razem bieżć będą.

Dla uzupełnienia nauki, zastanówmy się jeszcze nad tém, co ojciec naszych grammatyków mówi w tym względzie. Oto są jego słowa umieszczone w rozdziale ósmym o pisowni polskiej w grammatyce na klasę drugą. „Gdziekolwiek *i* krótkie, w jednej zgłosce położone, nie łączy się z następującą samogłoską; tam dwa *ii* pisać trzeba, lub jedno z dwoma kropkami, tak w swojskich iak przyswoionych wyrazach np. *źmia*, *bię*, *filozofia*, *Tobiasz*.“ Cóż to wszystko znaczy? Czyliż nie wyraźnie każe pisać *j* w postaci drugiego *i* lub kropki tak w swojskich, jak i cudzoziemskich wyrazach? Czyliż mówiąc: *nie łączy się z następującą samogłoską*, wydzielił ze swego prawidła samogłoskę *i*. Nie wyłączył, a zatem oczywiście wynika, że Kopczyński najzaciętszy nieprzyjaciel spółgłoski *j* na pi-

śninie, rzeczywiście był jój zwolennikiem w ustach, w mowie, bo każe ją pisać przed wszelką samogłoską pod postacią *i* lub kropki; czuł więc, pojmował słuchem bardzo dobrze brzmienie *j*, ale go wyrazić na piśmie nie umiał, lub nie chciał. Coż my przecie zrobiliśmy? Oto, wyznajmy prawdę, nie zgłębiliśmy wyrażenia się Kopczyńskiego. Powierzchowny strój, w jaki przybrał spółgłoskę *j*, wzięliśmy za jistotę ducha: po obejrzeniu go z lekka, odrzuciliśmy się jego postacią; zatém odrzuciliśmy go z pogardą, a z nim razem najświętszą prawdę i dla tego wpadliśmy na mielizny, z których do téj chwili wydobyć się nie możemy.

Przytoczymy nakoniec przykłady z pism dawnych, z których się okazuje, że *j* pisano przed samogłoską *i*, już to w kształcie takim, w jakim my dziś piszemy, już téż pod postacią *g*; dosyć, że litery *j* nie wyrzucano: gdy ta do jądra wyrazu należała. Pisownia ściśle jest zachowywana.

Z praw Wislickich roku 1449.

Gynszi bracya gych. Alybo w granycze wgechacz. Y skazugemi, Aby woyewodi w pewný liczbye swogych sandzymeli. Ysz czelyadnyczy alybo gynszi kokolye na dworze naszym bandaczy. A powodowye theesz bi swogych żaloob. Nyemogacz gynako (inaczéj) ołhkupycz. Alybo u gynszego sznamyenythego myescza. Wszakosz ta gista (jednakże ta jistotna) rączosez w sządzech. Rzeczy gynsze zastawne. Była lybi dzewka woyewodza, a gymyenyewelkge szsto grzywyen dacz ma po nyey, alye gdzieby było małe gymyenyne, a dzewek wyle. (Jeżeliby panna była wojewodzianką i imienia wielkiego, ma dać za nią sto grzywien, lecz gdzie jest małe imię, to jest: mała familija: a

panien wiele). (NB. widzimy, iż dawniej pisano *imienie*, co my skróciliśmy na *imię* w pierwszym i czwartym przypadku, zatém widocznie w końcowem *e* ukrywa się spółgłoska *n*). *Gysz* gdyby sz tego awyatká szesły. Myedzi *gyniszy* rzeczami. Nyektóre *gynsse gymyeny*.

*Z psalterza polskiego w biblijotece księży Kanoników
Loteráńskich w klasztorze Sgo Floryjana niedaleko
miasta Lintz.*

Nemosze grzecha *strogicz* (nie może grzechu popełniać).
Sesłszami *mogimi* (żzami mojemi). Postarzał iesm medzy
vvszemi neprziaczoli *mogimi* (zestarzałem się między wszy-
stkiemi nieprzyjacioły mojemi). Odstopcze odemne wszitcy,
gisz *czynicze* lichoto (odstąpcie odemnie wszyscy, ponie-
wał popełniacie niegodziwość). Wszistcy neprziiacele *mo-
gi* (wszyscy nieprzyjaciele moji).

Z pieśni Wiklefa w 15tym wieku tłumaczonej.

Gemuszy nic równego (jemu nic równego). Y w *gego*
drogą wstąpi. *Gegozz* naśladauią. *Gich* mocz nie od *Crista*.
Gegozz iad wylan z boka przedz *gich* dziedzi. Y ze się
gey ląkaia. *Gizzhy* prawdą wiedli.

*Z bibliji Gdańskiej Palijura, Andrzeja Mikolajewskiego
i Tomasza Węgierskiego roku 1632.*

A w gniewie *twojim* nie karz mię. Dla wszystkich nie-
przyjaciół *mojich*. Niech się zawstydzą y barzo zatrwożą
wszyscy nieprzyjaciele *moji*. Oplywa na każdą noc pościel
moja, a łoże *moje* mokre jest od łez.

Na témto dziele Feliński opierał się w swojej rozprawie
o pisowni: jednakże za jego zupełną pisownią nie poszedł
i w tém tylko uchybił.

Z Reja.

Między zioły rozmagitemi.

Z Chwałczewskiego.

A ony *bygacz* (bijąc).

Te przykłady jeszcze i to pokazują, że my właściwie zawsze sylabę *ji* na początku wymawiamy, to jest samogłoska *i* w ustach naszych ostać się sama nie może (por § 6 Uw. e) np. *gynsz* (*insi*), *gynako* (*inaczej*); *gymyenyne* (imienie to jest: imię) *gysz*, *gisz* (*iż*); *gizzby* (*iżby*). W tych tu przytoczonych przykładach jest *j* na początku, jednakże tego naśladować nie trzeba, ponieważ nie ma śladu, aby *j* do jądra wyrazu należało.

Ponieważ przeznaczeniem jest pisma, aby wszystkie brzmienia znajdujące się w mowie jak najjaśniej wyrażało; ponieważ duch języka polskiego nakazuje wszelkie brzmienia jak najstaranniej pielęgnować, ponieważ w przymiotnikach od wyrazów cudzoziemskich formowanych nie z przywidzenia, ale z potrzeby wykazujemy brzmienie *j*; ponieważ Kopczyński każe je pisać przed wszelką samogłoską, ponieważ na koniec nasi przodkowie tak pisali; z tych więc powodów, tak w swojskich jak i cudzoziemskich wyrazach, gdzie tylko *j* do jądra wyrazu (*radici inest*) wchodzi, a ucho dokładnie je w mowie wyrażone czuje (choć po niem samogłoska *i* następuje i w jeden ton się zlewa) stale je w piśmie wyrażać należy: pisać więc powinniśmy: *swoji*, *moji*, *twoji*, *jich*, *jim*, *źmiji*, *koleji*, *zjimam*, *bibliji*, *krajiny jistotnie*, *jistność* i t. p. bo te wyrazy w przemianach grammatycznych, w wyrazach pierwotnych lub pochodnych *j* objawiają np. *swoje*, *moje*, *twoje*, *jego*, *jemu*, *źmija*, *ko-*

§. 15.

Samogłoska *i* dwie w naszym języku czyni postugi: czasem jedną tylko, czasem obydwie razem. Jeżeli samogłoska *i* czyni sylabę i na niej poprzedzająca spółgłoska się wspiera, natenczas wykonywa dwie postugi, np. *nić*. W tym przykładzie nietylko *i* jest samogłoską, ale oraz znakiem miękczącym spółgłosek *n c*, i wymawiamy je, jak gdybyśmy *ń ć* pisali. W wyrazie np. *pianiem* (o') jest tylko znakiem miękczącym; gdybyśmy tu *i* opuścili, mielibyśmy zupełnie inne wyrażenie, to jest: *panem* od *pan*. Widzie-

lej, *zjął*, *biblijny*, *kraj*, *jest* i t. p. Po takim przekonaniu się nigdzie w pracy swojej od tej zasady odstępować nie będę, chociaż pisownia taka sprzeciwia się deputacyji i dotychczasowemu zwyczajowi.

(y) Feliński w wyrazach obcych mających *l* przed *i* każe opuszczać *j*, mówiąc; iż *l* tak jest miękkie, że bez *j* się obejdzie; pisał więc: *Biblia*, *Julia Wirgiliusz*; w innych zdarzeniach pisał *j*: *Idanija*, *Scypijon*, *Fabijan*. Była to bez wątpienia mała jego pomyłka, której nie dostrzegł, którą dziś, jestem pewny, niezawodnieby odwołał.

(i) Każdy łatwo tutaj się przekonywa, że nie postać, ale brzmienie spółgłoską nazywam. Dawniejsi grammatycy mianowali je spółgłoskami podwójnemi, lecz bezzasadnie: widzieli oni postać i nic więcej.

(o') Jan Sniadecki, którego czystości, jasności, gładkości, jędrności w wysłowieniu i ciągłej poprawności języka

my, że samogłoska *i* wtenczas jest znakiem miękczącym, gdy po niej druga samogłoska następuje i sylabę zamyka lub składa np. *pia-niem*, *cie-nio-wa-niem*.

§. 16.

Samogłoska *i*, jak dopiero widzieliśmy, tę ma własność w obydwóch przypadkach, iż spółgłoskę poprzedzającą pozbawia znaku miękczącego, przyjmując na siebie ten obowiązek (c').

§. 17.

Jedne spółgłoski twarde, przechodząc na miękkie, zupełnie zmieniają formę powierzchowną,

uwielbiać nigdy nie przestanę, który z wielu względów zasłużył sobie na wdzięczność potomności, który długo dla niej wzorcem będzie, uwiedziony naśladownictwem, przyjęty upornym nałogiem czuł w takich razach połowę brzmienia samogłoski *i*. Lecz jakże tu brzmienie *i* przepołowić? jak jedną połowę obrócić na zmięczenie? a drugą do czego przeznaczyć? Trudno jest pojąć wyrażenie się Sniadeckiego, trudniej jeszcze dać o niem dokładne wyobrażenie.

(c') Stąd niektórych ułudzonych pozorem poszło mniemanie, że w polskim języku znajdują się spółgłoski, które zarówno z samogłoską *y* i *i* kłaść się mogą. Wyrażenia: *były*, *biły*, *wyją*, *wiją*, *mamy*, *mami*, najjaśniej nas o téj niedorzeczności przekonywają. Pierwszy Mroziński wykrył,

drugie nie doznają tego przejstoczenia: znamię prawe nad niemi położone jest cechą jich zmiękczenia. Spółgłoska tylko *d* przy zmiękczeniu obydwom podlega zmianom (§. 7.)

§. 18.

Miękkie spółgłoski kreską oznaczane, tudzież *dź*, mające dwa piętna zmiękczenia, we wszystkich zdarzeniach, gdzie samogłoska przybywa, zmieniają znamię na *i* ostrzegające (ą), że poprzednia spółgłoska brzmi miętko np. *gość*, *karp*, *Radom*, *gwóźdź*, *śledź*; *gościa*, *karpia*, *Radomia*, *gwoździa*, *śledzia*. Jeżeli tą samogłoską ma być *i*, natenczas to *i* jest razem i samogłoską i znakiem miękczącym (§. 15. 16.) np. *miłość*, *sień*, *gałąź*; *miłości*, *sieni*, *gałęzi*.

z jakiego źródła wynika ta niedogodność, proponował przeto w odpowiedzi na recenzję usunięcie z pisma jednej z tych samogłosek, a w miejsce jój wprowadzenie znaku miękczącego. Trafne odkrycie sprostowałoby wiele nieforemności, lecz upowszechnienie niepewne, boby trzeba walczyć z ogółem piszących.

(ą) Zapewnie niektórzy chcą koniecznie utrzymywać, że to *i* jest w tych wyrazach także samogłoską, ale jakże ja nad niemi ubolewam! Oni sądzą z postaci o rzeczach, a nie zę znaczenia wewnętrznego; oni patrzą oczami, a nie duchem, nie rozumem; oni, widząc kształt, postać, marę, cień, szkielec samogłoski *i*, powiadają: to jest rzeczywiście

§. 19.

Spółgłoski *g k* nie cierpią *e* po sobie w jednej syllabie; ile razy więc przy odmianie grammatycznej ma następować *e* do końcówki należąca, unikamy tego zbiegu: albo zamianą na miękkie *dz, c* np. *droga drodze, matka matce*: albo zamianą na miękkie *ź, cz* np. *Bóg Boże, człowiek człowiecze*; albo nakoniec wtrąceniem *i* np; *Bóg Bogiem, człowiek człowiekiem* (*e*).

§. 20.

Głoską przybierającą tę nazywać będziemy literę, która do jądra wyrazu wchodzi i do której

samogłoska *i*. Kto oczami tylko patrzy na nasz język, tego nie dojrzy, nie pozna.

(*e*) Stanowią jednakże wyjątek przysłowki: *jak, tak, wszak* i t. p. złożone z końcówkami słów osoby pierwszej i drugiej liczb obydwóch; między które wtrącamy *e* pod ręczne (§. 5.) bez *i*; a to jedynie w celu uniknięcia dwójznaczności: końcówki te bowiem mogą się jeszcze łączyć z zaimkami: *jakie takie*. Tym sposobem w piśmie oznaczamy różnicę np. *Takem nosił suknie, jakem chciał; i takim nosił suknie, jakim chciał; takeśmy nosili suknie, jakeśmy chcieli; i takeśmy nosili suknie, jakieśmy chcieli; takeście nosili suknie, jakieście chcieli*. Na zwroty podobne w najlepszych nawet pisarzach bardzo często natrafiamy: w mowie ustnej prawie zawsze; jednakże wymawiając spółgłoskę *k* od przysłowka, nigdy jej nie opieramy na *e*, ale odnosimy ją do poprzedzającej syllaby np. *Takeśmy życzyli. Tak-eś zawsze wymawiał, jak-em cię uczył*.

końcówkę wyrazów przyczepiamy. W wszelkich wyrazach polskich i przyswojonych jest nią zawsze spółgłoska; np: *wół wzór*. Tu spółgłoski *t r* są spółgłoskami przybierającymi. Że zaś duch języka polskiego wszelkie brzmienia spółgłosek najtroskliwiej przechowuje (§. 14. uwaga u); przeto wolno nam jest tylko spółgłoskę przybierającą zmienić na odpowiednią miękką, np. *wół wole, wzór wzorze*, ale nigdy wyrzucić: pisać więc musimy: *kolój koleji, kuczбай kuczбайi, mój moji* i t. p. Nadto spółgłoska przybierająca może być odkryta np: *stół, wzór, pan, człowiek*; i osłonią końcówką samogłoską; np: *skata, berto, miara, wiadro, panna, gumno, ławka, tyko*. W wyrazach: *stół, wzór, pan, człowiek*, spółgłoski przybierające *t, r, n, k*, są odkryte; w innych osłonięte.

§. 21.

Spółgłoski trwające i chwilowe.

Przy wyrabianiu spółgłosek na dwie okoliczności zwracać mamy uwagę: na narzędzia i na ich ułożenie. Jedne z nich wtenczas tylko mogą być wydane, gdy narzędzia tak są ułożone, iż zupełny czynią opór powietrzu przechodzić mającemu; inne znowu, gdy po nastrojeniu tych wolne przejście powietrze znajduje. Spółgłoski pierwszym sposobem wyrabiane muszą być

jednochwilowe, momentalne, i, zaledwie przy zjawieniu się swoim, już jak duch znikające, ponieważ brzmienie jich zradza się w chwili otworu narzędzi; wyrabiane drugim sposobem mogą trwać w czasie i dla tego nazywamy je trwającymi spółgłoskami.

§. 22.

Cokolwiek jednakże jistniało, o czém pojęliśmy wyobrażenie za pomocą zmysłów, musiało czas jakiś przetrwać; zatem ostateczne zakreślając granice trwałości spółgłosek chwilowych, można powiedzieć: Czas łożony na przejście narzędzi ze stanu złączenia do rozłączenia jest czasem jistnienia spółgłosek tym sposobem wyrabianych. Objasnijmy to jeszcze przykładem. Gdy mamy wymówić *b*, zamykamy usta i pędzimy z płuc powietrze, które, zaporę znajdując, przerywa ją i wydaje brzmienie *b*. Toż samo się dzieje z innymi spółgłoskami. Zupełnie chwilowymi spółgłoskami są następujące: *b b' p p' d t g k*.

§. 23.

Przejdźmy teraz do spółgłosek drugim sposobem wyrabianych. Ponieważ narzędzia tak łożone zostały, że powietrze wolne ma przejście; brzmienie więc spółgłosek tak długo trwać bę-

dzie, jak długo z płuc powietrze pędzić będziemy mogli. Głoski *w w' f, f', z, ź, s, ś, ź, sz, r, rz, h, ch*, w najwyższym podobno stopniu tę własność posiadają; w innych pewne stopniowanie zachodzi, a to tak dalece, iż linii matematycznej między chwilowemi, a trwającemi trudno naznaczyć (b).

§. 24.

Spostrzeżeniem tak ważném, które wykrył Mroziński, którym zbił dawniejszą zasadę, że tylko samogłoski pewną trwałość mają, możemy wytłumaczyć wiele okoliczności na pozór trudność robiących. Dwie spółgłoski chwilowe w wyrazach polskich nie mogą spłynąć na samogłoskę poprzednią; np. nie mówimy, *matk* ale *matek*. Przeciwnie kilka spółgłosek trwających, między któ-

(b) Pozwoliłem sobie użyć wyrazów: chwilowa i trwająca spółgłoska. Być może, iż nie malują dobitnie i jasno wyobrażenia, nie odpowiadają przeznaczeniu swojemu, jednak jich używać będę, dopóki ktoś trafniej i szczęśliwiej nie nazwie. Mroziński, ze względu na narzędzia, inne nadał jim nazwiiska, lecz mnie nie szło o narzędzia, ale o skutki z działania organów wynikające. Opuściłem podobnie, jak się jedne względem drugich układają, naginają i miarują na wydanie różnych dźwięków, albowiem tenże autor okazał to w sposobie bardzo jasnym, dokładnym, krótkim i zrozumiałym w dziele: *Pierwsze zasady języka polskiego*.

remi chwilowe pośrednio się znajdują, z wielką łatwością spływają na oddaloną samogłoskę; np. *łgarstw*, *zdzierstw*. Przyczyna tego jest naturalna. Gdy wymawiam *r*, mam czas ułożyć narzędzia do *s*. Głoska *s*, jako trwająca, daje mi także sposobność uchwycenia chwilowej *t*, za którą łatwo spływa trwające *w*. Nie więc dziwnego, że w wyrazach: *łgarstw*, *zdzierstw* jest po sześć spółgłosek na jedną samogłoskę spływających.

§. 25.

Spółgłoski mocne i słabe.

Przy określaniu spółgłosek chwilowych i trwających (§. 21.) szczególniej zwracaliśmy uwagę na narzędzia i na ich ułożenie, tu musimy główny mieć wzgląd na ilość powietrza i na stan narzędzi w chwili, gdy je powietrze rozdziela. Objasnimy to na głoskach *b*, *p*, widocznymi organami wyrabianych. Na wymówienie *b* zamykamy usta i trzymamy je na lekkiej, lecz pewnej wodzy: następnie pędzimy z płuc powietrze, za pomocą tego, nie niszcząc w ustach sprężystości, szybko je otwieramy i wydajemy brzmienie *b*. Toż samo jest warg ułożenie na *p*, ale że mocniej je ściskamy; większej téż ilości powietrza użyć musimy na zniszczenie przeszkody, która w chwili ustępowania swojego, tra-

ci swoje sprężystość, słabiej i tym sposobem wyrabia spółgłoskę *p*. Z różnicy więc ściśnienia narzędzi, ich stanu w chwili rozłączania się i nierównej ilości powietrza użytego, wynika podział spółgłosek na mocne i słabe.

§. 26.

Prawdę powyższą jaśniej okazać można następującym sposobem. Inaczej brzmią niektóre spółgłoski, gdy się opierają na następujących po sobie samogłoskach; a inaczej znowu, gdy na nie spływają. W wyrażeniu np. *mrozu* i piszemy i słyszemy brzmienie *z*, ale, gdy mówimy *mróz*, brzmienie *z*, chociaż się silimy, na *s* przechodzi. Toż samo się dzieje, gdy dwie spółgłoski tego rodzaju na poprzedzającą samogłoskę spływają np. *odjazd*. Określając zatem spółgłoski słabe i mocne, powiemy: Wszelka spółgłoska, która inaczej brzmi, gdy się opiera na następującej samogłosce, a inaczej, gdy na poprzedzającą spływa, jest słaba np: *b, w, d*. Wszelka spółgłoska, która w obydwóch przypadkach brzmienia nie zmienia, jest mocna, np. *p, f, t*. Nadto spółgłoska słaba, spływając na samogłoskę poprzedzającą, wydaje brzmienie spółgłoski mocnej sobie odpowiadającej; skąd wynika, iż każda słaba ma odpowiednią sobie mocną i odwrotnie.

§. 27.

Uważane spółgłoski pod tym względem, tę pokazują jeszcze własność, iż, jeżeli mocna i słaba obok siebie stoją i do jednej syllaby należą, jedna z nich zamienia się w wymawianiu na podobną sobie; to jest: słaba na mocną lub mocna na słabą np: z *paua*, *wpadam*, *tcku* (od dech) *twój*; poznanie jich przeto jest konieczne.

	<i>wargowe</i>		<i>zębowe</i>						
Słabe	b	b'	w	w'					
Mocne	p	p'	f	f'					
<i>podniebienne</i>			<i>gardłowe</i>						
z	ź	d	dź	dz	dż	ż	rz	h	g
s	ś	t	ć	cz	sz		ch	k	

§. 28.

Powiedzieliśmy (§. 27.) że, jeżeli spółgłoska słaba i mocna obok siebie są położone, musi się jedna na swoją odpowiednią zamienić; teraz ważną jest rzeczą wiedzieć, która ze spółgłosek różnej mocy obok siebie stojących i w jakich zdarzeniach drugiej, jeżeli nie w piśmie, to przynajmniej w mowie, pierwszeństwa ustępuje. Dwie okoliczności: pismo i mowa naprowadzają nas na główne następujące spostrzeżenia; najprzód: czy mamy pod uwagę dwa wyrazy, które przy wymawianiu w jeden się niejako zlewają; powtóre: czyli jistotnie uważamy jeden wy-

raz z dwóch złożony; po trzecie: czyli jest wyraz niezłożony, ale który dla grammatycznej przyczyny postać odmienił; poczwarte nakoniec: wyraz pierwotny.

Co do pierwszego. W wyrazie względ główny mającym spółgłoska żadnej nie ulega zmianie; w podrzędnym tylko w mowie, stosując się do spółgłoski wyrazu głównego np: z *kościółta*, z *grobu*, w *kościółcie*, w *grobie*, w *panu*, w *Bogu*, z *panem*, z *bogiem*.

Co do drugiego. Wyraz z dwóch złożony zachowuje spółgłoskę nietkniętą połowy jego głównej; w części podrzędnej stosuje się tylko w mowie do spółgłoski połowy głównej, zachowując w piśmie ślad swego pochodzenia np. *padam* *wpadam*, *powiem* *odpowiem*, *trzaskam*, *roztrzaskam*, *skuteczny* *bezsuteczny*. Jeden tylko przyimek z wchodzący w złożenie, dla uformowania nowego wyobrażenia, uległ zmianie w piśmie przed mocnymi spółgłoskami główniejszej części, np: *konam* *skonam*, *cisnę* *ścisnę*, *trzaskam* *strzaskam*; przed słabymi w piśmie i mowie jest wyraźny np: *badam* *zbadam*, *druzgoczę* *zdruszgoczę*, *gniotę* *zgniotę*, *wiążę* *zwiążę*. Dla tej przyczyny: *skąd*, *stąd* przez s pisać podobno wypadnie.

Co do trzeciego. Gdy w wyrazie spółgłoska mocna i słaba, pierwotnie przegrodzone samo-

głoską, dla oddania formy grammatycznej muszą ją utracić, a tém samym obok siebie stanąć i na inną przybywającą samogłoskę spłynąć; natenczas słaba w mowie przemienia się na odpowiednią mocną np: *ogródek ogródka, rąbek rąbka, dudek dudka*. W jednym może wyrazie *dech* po wyrzuceniu *e*, przechodzi *d* na *t* w piśmie np: *dech tchu*. Z téj przyczyny pochodne wyrazy: *tchnienie, tchnąć, natchnięty* tym sposobem się piszą.

Co do czwartego. W wyrazach pierwotnych dla formy grammatycznej nietkniętych np: *twór, tworzę, wszystek, wszelaki, twardy, wszechmocny, tratwa* i t. p. spółgłoska mocna zawsze przemaga w mowie nad słabą. Przyczyna tego przemagania znajduje się w naszym ułożeniu narzędzi i ilości powietrza użytego (§. 25.), które raz natężone do litery mocnej, za jednym miotem słabej, obok pierwszej stojącej, wyrobić i wydać nie mogą.

Dla czego zaś pierwsi twórcy języka w wyrazach pierwotnych zostawili dwie spółgłoski różnej mocy obok siebie w jednej syllabie? zagadka ta jest dla mnie tajemnicą (b').

(b') W wyrazach przytoczonych spostrzegamy zawsze spółgłoskę *w*, ale nad hipotezą o literze *f* nie chcę się rozszerzać. Wywód *f* choćby prawdziwy nie rozjaśni, zdaniem mojem, widokregu grammatycznego.

§. 29.

Spółgłoski płynne.

Spostrzegamy znowu spółgłoski, które ani przy mocnych, ani przy słabych żadnej nie podlegają zmianie, np. *ładny, udatny, grób, krok*. Te dla téj jich łatwości nazwano płynnemi, które są: *ł, l, m, m' n, n' r*.

§. 30.

Spółgłoska *j*, będąc najmiejsza ze wszystkich (§. 11.), jest oraz najpłynniejsza. Lecz ta jój wielka miękkość, ta nadzwyczajna płynność tak są delikatne, tak subtelne, iż ledwo jój pozwalają pod zastłoną samogłoski stanąć na drugim miejscu obok spółgłoski słabój (§. 27.), z tą równie wstrząśnienie narzędzi i tę samę ilość powietrza wytrzymać np: *zjem, wjazd, zjimą, objeżdżam, djabeł*. W innych okolicznościach, jużto dla swój wrodzonój słabości, już téż dla oddania innego w wyrazie wyobrażenia, znika ciało, ale duch jój znajduje schronienie w spółgłosce, przy której życie złagodzeniem, zmiękczeniem swojój opiekunki objawia np. *obiedzie* (od *obiad*); i *objedzie* (od *objechać*), *giąć wziąć* (p).

(p) Nie należy mniemać, aby w danych przykładach *j* przeszło w samogłoskę *i*, bo to jest tutaj znakiem zmiękczenia (15 16), ono wskazuje, że spółgłoski: *b, g, z*, z powodu przyjęcia *j* na swoje łono, złagodniały, na miękkie się przemieniły: *i* więc jest tylko sługą spółgłosek (§. 3), a nie panem lub zastępcą głoski *j*.

Przy spółgłoskach mocnych nigdy widocznie ostać się nie może dla swój lekkości, ale przechodzi w zmiękczenie spółgłoski, np: *ciąć, piąć, opiać* (p').

§. 31.

Ponieważ spółgłoska *j* jest ostatniem przejściem z czystego głosu, a najpiérwszym wstępem do brzmień spółgłoskowych (§. 6.), ponieważ z tego powodu jest najmniejsza (§. 11.) najpłynniejsza (§. 30.), a tém samém najslabszém brzmieniem ze wszystkich spółgłosek uposażona; dla tych właśnie przyczyn wielką czyni językowi przysługę, zmiękczając przykry zbieg spółgłosek mocno wybitnych np: *mocniejszy, przykrzější, trudniejszy*; zamiast: *mocnszy, przykrszy, trudnszy*. Dla téj usługi językowi naszemu czynionój otrzymała od naszych grammatyków nazwisko: spółgłoska *je* podręczna. Mamy przeto w polskim języku dwie litery podręczne, to jest: samogłoskę *e* (§. 5.) i spółgłoskę *j*.

(p') Ażebym czytelnika nie zostawił w powątpiewaniu i nie zasłużył od niego na zarzuty jakiegoś zwolennictwa i ślepej wiary w spółgłoskę *j*; zaprowadziłem go do ostatniego kresu jój objawiania się i wystawiłem mu najslabszą jój stronę, stanąwszy już przy jój grobie. Nie dosyć na tém, idźmy jeszcze dalej, zwiedzmy jój śmiertelne łóżę. W przykładach powyższych: *giąć, ciąć, piąć, opiać*, jest słabe życie *j*, ale w przemianach grammatycznych np.

ROZDZIAŁ II.

ZAWIERAJĄCY WYLICZENIE IMION, ODMIENIAJĄCYCH
SIĘ PRZEZ PRZYPADKI, JICH ODMIANY I NAZWISKA.

§. 32.

Obejmując te części mowy, które przez przypadki odmieniamy, z naturalnego rzeczy porządku wynika, iż musimy je wymienić; jich odmiany, którym ulegają, wskazać i nazwiska imion wyliczyć.

gnie, tnie, pnie, opnie i t. p. zupełnie z oczu i uszy znikła: nikt jój tu żadnym nie pojmuje zmysłem. Jestże to zjawiskiem, letargiem tylko, lub już wieczną śmiercią? Szukajmy tego przyczyny. Duch polskiego języka nie pozwala ronić, zatracać brzmienia spółgłoskowego (§. 3. 14 Uw. u); *j* więc, jako spółgłoska, zaginać nie powinna: nale/y nam przeto wyśledzić, zbadać, jaki niepomyślny zbieg okoliczności wtrącił ją w stan odrętwienia.

Weźmy pod uwagę wyraz np. *giąć* i wykażmy najprzód, z czego się składa; powtóre: jakie brzmienia w sobie mieści. *Giąć* składa się z wyrazów: *ku woli jąć*, lub *gwoli jąć*, a przez skrócenie ze spółgłoski *g* i ze słowa pierwotnego *jąć*. Rozbierzmy następnie pojedyncze brzmienia wyrazu *giąć*. Najprzéd brzmienie *g*; powtóre, spółgłoska *j* znajdująca schronienie w spółgłosce *g*, która dla tego się zmiękczyła i swoją przemianę znakiem miękczącym *ź* oznaczyła; po-

§. 33.

Części mowy odmieniające się przez przypadki są: najprzód rzeczownik przedstawiający rzecz np: *człowiek, głowa, drzewo*; powtórę przymiotnik, malujący przymiot, materiją, lub zależność np. *dobry, drewniany, ojcowski*; po trzecie; imię

trzecie idzie samogłoska nosowa *a*, w której jest brzmienie spółgłoski *n* ukryte (§. 4) i z nią złączone; po czwarte spółgłoska *ć* cecha trybu. W wyrazie więc: *giąć* jest właściwie i początkowo brzmień szczególnych cztery: to jest: *g, j, n, ć*, i głos *o* np. *gjonć*. Ale ponieważ *j* dla swęj zbytecznej miękkości i płynności ostać się w właściwej postaci nie mogło; znalazło przytułek w spółgłosce *g* zmiękczonęj; a znowu *n* dla odmiany grammatycznęj znikło pozornie, przeszedłszy w brzmienie nosowe: przez co powstało dwa brzmienia wyraźne, to jest: *g* zmiękczonęgo, *ć* cechy, czyli końcówki trybu i samogłoski nosowęj *a* np. *giąć*. Tu więc *j*, chociaż niewyraźne, ale jest ze spółgłoską *g* spojone, jak *n* z samogłoską *o*. Dla czegoż teraz *j* zdrętwiało, znikło, umarło w przemianie: *gniesz, gniemy, gniecie*? Oto z powodów następujących. Spółgłoska *n* ukryta na chwilę w samogłosce nosowęj *a*, odzyskawszy swoję postać, swoje ciało, wyrzuciła samogłoskę *o*, jako dla nięj niepotrzebną (§. 3), a z nią znak miękczący *i* ustąpić musiał, i stanęła obok spółgłosek *gj* (biorąc początkowo wyraz *gjonć*) np. *gjnięcie*. Lecz głoska *j*, jako najmniejsza, takiego zbiegu dwóch spółgłosek, (to jest: aby środkowała między niemi), pod żadnym względem wytrzymać nie może (§. 30); musi więc na chwilę zniknąć, odrętwieć, np. *gnięcie gną, pniecie pną*.

słów, malujący czynność lub stan, w kształcie przymiotnika wystawiony np: *pałający, zbada-*

W takich tylko przypadkach, jak tu widzimy, spółgłoska *j* z wyrazu ustępuje: jednakże zniknięcie to jest chwilowe; bo, gdy nabierze sił i mocy do pokonania swego przeciwnika, natychmiast odzyskuje swoje prawa w jakimkolwiek bądź kształcie np. *giędem, gięli, piądem pięli*. Spółgłoska *j*, po odzyskaniu choć w części swojego prawa, wtrąciła w grób pozorny spółgłoskę *n*. Nie jestżeto naprzemian gra życia i śmierci, skonania i zmartwychwstania spółgłosek *j* i *n*? Możnaż teraz powiedzieć, że spółgłoska *j* z przed samogłoski *i* ustępuje, gdy ta wzięta jestota, mając stanąć między dwiema spółgłoskami, ledwo na chwilę drętwieje? Nie! spółgłoskę przeto *j* tam pisać powinniśmy, gdzie do jądra wyrazu należy i wyraźnie w mowie być swój objawia np. *zjimam, objędzie*, (od objechać); gdzie zaś dla nieprzyjaznych jęj okoliczności w zmiękczeniu życie pokazuje, tam jęj tylko domyślać się i słabe jęj życie zmiękczeniem oznaczać będziemy; pisać więc należy: *ciąć, piąć, giąć, obiedzie* (od obiad); a nie: *cjać, pjać, gjać*. Pisanie takowe jest z duchem języka polskiego i z naturą spółgłoski *j* zgodne. Na téj zasadzie przodkowie nasi tym sposobem pisali i na téj samej wyrzekł Kopczyński: „Pisownia polska zasadza się na wymawianiu, ponieważ u nas wszystko prawie tak się pisze jak mówi“ ale nawet ani w tysiącznej części na nieszczęście swego prawidła nie zachował: bo bez poprzedniczego zbadania natury spółgłosek zachować nie mógł; z przecucia więc tylko, nie zaś z mocnego przekonania zmodyfikował swoje najogólniejsze prawidło wyrazem *prawie*.

ny, stojący; po czwarte zaimek, zastępujący imię rzeczowne, lub je określający np: *ja, ty, on, mój, ten;* po piąte imię liczebne, określające zbiór rzeczy np: *jeden, dwa, pięć, dwadzieścia.* Odmian imion jest cztery: rodzajowanie, liczbowanie, przypadkowanie i stopniowanie.

§. 34.

Rodzajowanie.

Nauka o rodzajowaniu pokazuje nam, jakiego rodzaju jest wyraz pod uwagę wzięty. Rodzajów w polskim języku mamy cztery, to jest męzki np. *człowiek, kamień;* żeński np. *kobieta, ławka;* nijaki np. *dziecię, pole;* i obojętny tylko w liczbie mnogiej używany np. *konie, owce.*

§. 35.

Liczbowanie.

Liczbowanie jest odmianą wyrazów przez liczby. Tych jest dwie: liczba pojedyncza, przedstawiająca umysłowi naszemu jeden tylko przedmiot, np. *mój kochany człowiek pracowity;* i liczba mnoga, malująca mnóstwo przedmiotów jednej natury, np. *moji kochani ludzie pracownicy.*

§. 36.

Przypadkowanie.

Zmianę imienia, dla oddania różnych względów i łodcieni uskutecznioną, nazywamy przypadkowa-

niem, czyli odmianą przez przypadki. Język polski dla oddania tych względów ma przypadków siedem, tak w liczbie pojedynczej, jako też i mnogiej.

§. 37.

Określenie przypadków.

Przypadek pierwszy wystawia mi, iż rzecz, a z nią złączony przymiot: objawia się, jest, działa, doznaje uczucia np. *mój kochany ojciec* (jest, pisze, cierpi).

Przypadku drugiego używamy najprzód, gdy mamy wyrazić własność rzeczy, należącą do drugiej rzeczy, np. *mowa mojego kochanego ojca*; powtóre, gdy oznaczamy czynność od przypadku pierwszego wykonywaną; np. *mój kochany ojciec uczy języka polskiego*.

Przypadkowi trzeciemu przeznaczamy dążność, cel i czynność, skierowane na użytek osoby lub rzeczy, np. *daję swojemu kochanemu ojcu*.

Przypadek czwarty wtenczas kładziemy, gdy chcemy wyrazić, iż rzecz odbiera czynność przez przypadek pierwszy zdziałaną, np. *Ja szanuję swojego kochanego ojca. Ja całuję ziemię*.

O przypadku piątym! zwróć mowę i wynurz swoje myśli, np. *O mój kochany ojcze! wznies oczy do Wszechmocnego Ojca!* Przypadku więc piątego używamy, gdy osobie lub rzeczy chcemy malować swoje uczucia, zwracając bezpośrednio do nię mowę.

Przypadkiem szóstym malujemy najprzód: narzędzie, lub pośrednictwo przez osobę, lub rzecz do działania czynności użyte, np. *piórem mój kochany ojciec pisze*; powtóre: przyznajemy stan, godność, własność, lub przymiot do osoby, lub rzeczy należące, to jest: mianujemy, wskazujemy, czém osoba lub rzecz jest; np. *mój kochany ojciec jest dobrym człowiekiem*. — *Bóg jest stwórcą wszech rzeczy*. — *Pióro jest na poró lekkim, lecz w jistocie ciężkim narzędziem*.

W przypadku siódmym bez przyimka żadnego względu wystawić nie możemy; przeto używamy go zawsze z przyimkami, które wyobrażenia podług swój natury i przeznaczenia dla osoby lub rzeczy zmieniają i cieniują, np. *W Bogu wszechmocnym pokładam nadzieję*. — *Po Bogu pierwsza cześć rodzicom*. — *Na ojca i matce pierwsze wychowanie dzieci zależy*.

§. 38.

Pytania do imion.

Stosownie do wyrazu, jaki odmieniamy, mamy pytań cztery; najprzód: *kto?* do rzeczowników żywołnych, np. *kto? człowiek, owca, dziecię*; powtóre: *Co?* do rzeczy nieżyjących, np. *Co? Grób, śmierć, skonanie*; po trzecie: *Jaki, jaka, jakie? jacy, jakie, jakie*; do przymiotników imięstowów, i zaimków określających,

np. Jaki? *Kochany dobry mój*; Jaka? *Dobra kochana moja*; Jakie? *Dobre, kochane moje* i t. p.; po czwarte: Ilu, ile, ile, do imion liczbowych głównych, np. Ilu? *Pięciu* (mężczyzn); Ile? *Pięć* (koni klaczy); Ile? *Pięć, pięcioro* (gniazd dzieci).

§. 39.

Pytania przeprowadzone przez przypadki

Liczba Pojedyncza

Na rodzaje

	<i>Wszystkie</i>	<i>Wszystkie</i>	<i>Męsk</i>	<i>Żeński</i>	<i>Nijaki</i>	<i>Męski ludzki, żeński nijaki i męski zwierz.</i>
1	Kto?	Co?	Jaki?	Jaka?	Jakie?	Kto się pyta, ten właściwie nie wie o liczbie; zatem
2	Kogo? Czyj?	Czego? Czyj?	Jakiego?	Jakiej?	Jakiego?	zapytania te stosują się
3	Komu?	Czemu?	Jakiemu?	Jakiej?	Jakiemu?	prawie zawsze
4	Kogo?	Co?	Jakiego?	Jaką?	Jakie?	tylko do liczby mnogiej.
			Jaki?			
5	Piąty przypadek nie ma pytania, bo kto woła, obraca mowę do osoby lub rzeczy, ten pytać się nie może. Zazwyczaj dołączamy wykrzyknik O!					
6	Kim?	Czém?	Jakim?	Jaką?	Jakiém?	
7	W kim?	W czém?	W jakim?	W jakiej?	W jakiém?	

Liczba mnoga

Na rodzaje

	<i>Wszystkie</i>	<i>Wszystkie</i>	<i>Męzki ludzki</i>	<i>Żeński, nijaki i owowetny</i>	<i>Męzki ludzki</i>	<i>Żeński, nijaki i owowetny</i>
1	Kto?	Co?	Jacy?	Jakie?	Ilu?	Ile?
2	mają liczbę mnogą z tą różnicą, iż gdy jest mowa o przypadku czwartym rzeczowników zwierzęcych, używamy <i>Co?</i> up. <i>Co wi</i>		Jakich?	Jakich?	Ilu?	Ile?
3			Jakim?	Jakim?	Ilu?	Ilu?
4			Jakich	Jakie?	Ilu?	Ilu?
5	Nie ma					
6			Jakiemi?	Jakiemi?	Ilu?	Ilu?
8	działań? Konie.		W Jakich?	W jakich?	W Ilu?	W Ilu?

§. 40.

Stopniowanie.

Stopniowanie jest przeprowadzenie wyrazu przez zmianę znowu inną, którą odmianą przez stopnie, czyli stopniowaniem nazywamy. Tę odmianę podlegają rzeczowniki i przymiotniki. Rzeczowniki, jako malujące rzeczy, same się siłą swoją stopniują. Stopni rzeczowników mamy pięć np. *koń, konik, koniczek, konisko, konina.*

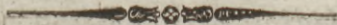
Stopniowanie przymiotników jest dwojakie: względne np. *miły, miłszy, najmiłszy*; i bezwzględne, np. *miły, miłutki, miłutec ki*, lub *miły, miłuchny miłusienieczki*. Stopni przymiotników jest trzy: równy, wyższy, najwyższy; lub lepiej mówić: pierwszy, drugi, trzeci.

§. 41.

Różne nazwiska imienia rzeczownego.

Ponieważ na imię z rozmaitego stanowiska można się zapatrywać; dla lepszego więc zrozumienia się, nadano mu z tego względu różne nazwiska. I tak są najprzód imiona rzeczy np. *człowiek, głowa, kamień*; powtóre, imiona przymiotów np. *białość, zieloność*; po trzecie: własne czyli szczególne, służące jednej wyłącznie rzeczy np. *Rossyja, Warszawa*; po czwarte: pospolite, służące wielu tym samym rzeczom np. *kraj, miasto*; po piąte: żywotne, przeznaczone

do nazywania rzeczy żyjących np. *człowiek, koń*; pojszoste: nieżywotne, których używamy do nazywania rzeczy nieżyjących, np. *kamień, waga*; po siódme: ludzkie np. *człowiek, mąż*; po ósme: zwierzęce, np. *koń, wół*; po dziewiąte: zbiorowe, w których wyrażeniu mnóstwo się maluje; np: *lud, gmin*; po dziesiąte: szczegółowe, w których znaczeniu jedna się rzecz przedstawia np. *pióro, kałamarz*; po jedenaste: pojedyncze czyli niezłożone, np. *grób, uczeń*; po dwunaste: złożone, które się z dwóch lub kilku składają, np. *nagrobek, współuczeń*; po trzynaste: swojskie, to jest: prawdziwie polskie; np. *sprzęty, strzelba, rękonoś, dwór, naczelnik*; po czternaste: cudzoziemskie, z obcego języka przyswojone np: *meble, fuzyja, klinga, pałac, prezes*; po piętnaste: zmysłowe, które za pomocą zmysłów poznajemy, np. *stół, piasek*; po szesnaste: umysłowe, o których za pomocą rozumu się przekonujemy, uobecniając je sobie, np. *Bóg, dusza, rozum, cnota*.



ROZDZIAŁ III.

O RODZAJACH RZECZOWNIKÓW.

§. 42.

Nasz język, idąc w ślady natury, naznaczył pierwotnie rodzaj męzki i żeński np. *człowiek*, *kobieta*, *kaczor*, *kaczka*. Gdy jednakże znajdował takie jistoty, w których albo nie chciał, albo nie mógł wykryć rodzaju, przydał trzeci, tak nazwany nijaki, *dziecię*, *kaczę*.

§. 43.

Do rodzaju męzkiego odnosimy wszystkie rzeczowniki, którym natura nadała tę cechę np. *człowiek*, *mąż*, *koń*; do żeńskiego, które na sobie mają to piętno, np. *kobieta*, *żona*, *klacz*; do rodzaju nijakiego, które nie wykryły swojego rodzaju, np. *dziecię*, *zrebię*, *kaczę*.

§. 41.

Rodzaj rzeczom żyjącym sama natura wskazała, w nieżyjących nie mogliśmy pójść prosto w jej ślady; jednakże nie spuściliśmy jej z oka, wzięliśmy ją sobie za wzór, upatrzyliśmy podobieństwo zakończeń między rzeczami żyjącymi, a nieżyjącymi, i takim sposobem oznaczyliśmy ro-

dzaje rzeczowników nieżywotnych np. *kołek*, *nóż*, *kamień* męskiego; *szata*, *rana*, *odsiecz* żeńskiego; *brzemię*, *ramię* nijakiego.

§. 45.

Widziemy, że cecha wewnętrzna rodzajów z natury i podobieństwa zakończeń rzeczy nieżyjących do żyjących są głównymi zasadami rodzajowania w naszym języku; a to tak dalece, iż jedna drugą wspiera: często bowiem z zakończenia rzeczy żyjących, a nie z jich znaczenia rodzaj poznajemy. To stąd pochodzi. Albośmy dla wydania drugiego rodzaju nie chcieli osobnego wyrazu tworzyć, obywając się jednym, np. *stuga*, *sierota*, *kaleka*, *niemowa*; albośmy, nie mogąc rozróżnić rodzaju, przy jednym wyrazie pozostali, np. *wróbek*, *orzeł*, *sokół*, *żubr*, *sarna*, *czapla* i t. p. Przytoczonych przykładów rodzaj w ogólności poznajemy przez zakończenie; i tak: *wróbek*, *orzeł*, *sokół*, *żubr*, są rodzaju męskiego; *stuga*, *sierota*, *kaleka*, *niemowa*, *sarna*, *czapla* żeńskiego. Gdy konieczność nas zmusza wydać rodzaj właściwy, wewnętrzny, naturalny; natenczas w wyrazach ludzkich dodajemy przymiotnik właściwego rodzaju i przedstawiamy na domyślnym wyrazie: człowiek lub niewiasta np. *wierny stuga* (człowiek), *biedna niemowa* (niewiasta). W rzeczownikach zwierzęcych wyraźnie kładziemy imię samiec lub sa-

mica, np. *chudy samiec czapla, lotny orzeł samica* i t. p.

§. 46.

Niewyraźne odróżnianie rodzajów rzeczowników w liczbie mnogiej w przypadku pierwszym i jemu podobnych, zniewala nas wprowadzić czwarty rodzaj obojętny, przez który rozumić będziemy: pomijanie, niewyjawianie lub mimowolne zaniedbanie rodzaju w liczbie mnogiej. Ma on wprawdzie podobieństwo z rodzajem nijakim; ale ten, zastosowany do rzeczowników już w liczbie pojedynczej niepewność rodzaju oznaczających, ustalił się i przybrał cechy sobie właściwe, odrębne; dla tego rodzaj nasz obojętny musi być oddzielny. Jemu podlegają takie szczególniejszy wyrazy, które w liczbie mnogiej na podwójny rodzaj, to jest: męzki i żeński nas naprowadzają. Wyrazy np. *koń, kot, owca, kura, gęś, indyka* i t. p. nie zostawiają nas w powątpiewaniu względem rodzaju, bo się o nim przekonujemy, albo ze znaczenia, albo z zakończenia (§. 43 45); ale też same rzeczowniki w liczbie mnogiej: *konie, koty, kury, owce, gęsi, indyki*, mogą nam podwójny rodzaj malować. Obiśniemy to przykładem: *Całe jego gospodarstwo piękny przedstawia widok, ale szczególniejszy wyborowym inwentarzem się odznacza: konie są najlepszej rasy, owce prawdziwe merynosy,*

kury, gęsi, kaczki, indyki, z najlepszych gatunków dobrane. Każdy widocznie z tego przykładu pojmuję, że mówiąc w ogólności o koniach, mówimy i o klaczach, że owczarnia z owiec i baranów jest złożona i t. p. Za takimi imionami te nawet poszły, które dwójznaczności nie czynią, np. *piękne woły, piękne barany, piękne kaczory.*

§. 47.

Niewyraźnemu odróżnianiu rodzajów w liczbie mnogiej podlegają wszelkie imiona, bądź żywotne, bądź nieżywotne rodzaju męskiego i żeńskiego, wyjąwszy imiona ludzkie rodzaju męskiego; chociaż i te niekiedy dla odróżnienia zwyczajnego znaczenia podchodzą pod to prawidło. Według tego prawidła idące wyrazy przyjmują jedno zakończenie przymiotnika i słowo do rodzaju żeńskiego lub nijakiego zastosowane, np. *piękne kobiety jechały, żywe konie biegły, płaki rozmajite śpiewały, wielkie skały i kamienie pękały, biedne żebraki zginęły.* (m).

(m) Z wprowadzenia wyrażenia: rodzaj obojętny, dla jaśniejszego określenia rodzajów w liczbie mnogiej, czuję potrzebę wytłumaczyć się obszerniej, co tém lepiej uskutecznię, gdy zdania dawniejszych grammatyków w tym względzie, choć między sobą różne, przytoczę. Kopczyński, gdy widział, że rzeczowniki zwierzęce i nieżywotne

§. 48.

Zwróciwszy uwagę na powyższe okoliczności widocznie spostrzegamy, iż, chcąc wyczerpnąć naukę o rodzajowaniu, należy imiona uważać z podwójnego stanowiska, to jest: z wewnątrz.

rodzaju męskiego w liczbie mnogiej, ani przymiotnika, ani słowa z właściwym rodzajem nie przyjmują, ale się zgadzają z niemi do rodzaju żeńskiego lub nijakiego zastosowaniami, wyrzekł: „Rzeczowniki zwierzęce i nieżywotne w liczbie mnogiej przechodzą do rodzaju żeńskiego., 5

Mroziński (Pierwsze Zasady str. 47) powiedział: „Język polski odszczególnia w liczbie mnogiej dwa tylko rodzaje: rzeczowniki ludzkie płci męskiej są rodzaju męskiego, wszystkie inne rodzaju nijakiego., W odpowiedzi na Recenzycją (strona 192 i następne) z wielką gruntownością rozwinął ten przedmiot.

Jakubowicz (część druga, strona 28) powtórzył: „Imiona zaś ludzkie niewiast, tudzież wszystkie zwierzęce i nieżywotne, jakiegokolwiek są rodzaju w liczbie pojedynczej, w mnogiej żadnego rodzaju nie wyrażają... Dowodzić z Jakubowiczem jesto nic nie dowodzić. On jako późniejszy, powinien był zgłębić i porównać swoich poprzedników, czego jednakże nie uczynił.

Trudna walka z naturą, nie można zedrzeć jej piętna, jakie nadała rzeczom: trudno jest przypuścić, ażeby wyrazy: siostry, matki, córki, klacze i t. p. przeszły do rodzaju nijakiego, gdy mają swój własny od natury nadany! Jeżelić nie wolno (co bardzo słusznie) robić zamiany: „wołów lub kogutów samców na woły lub koguty samice,, (Odpowiedź na Recenzycją strona 197); dla czegoż ma

nego znaczenia i z zakończenia. Te dwa względy tak się łączą, iż którykolwiek z nich sam jeden byłby niedostateczny (§. 43 44 45); dla tego więc najprzód wyliczymy prawidła, ściągające się do wewnętrznego znaczenia, później przystąpimy do zakończeń.

być wolno rodzaj żeński przemieniać w rodzaj nijaki? Zdziwiająca jest rzecz, że: woły, koguty są podług Kopczyńskiego rodzaju żeńskiego, bardziej jest zdziwiająca, gdy mają być rodzaju nijakiego. W prawdzie Mroziński, zglębiwszy, pojawiwszy ducha języka polskiego, powiedział i wyjaśnił, co rozumie przez rodzaj nijaki. Czuł on tę różnicę, lecz, usiłując uogólnić prawidło, nie chcąc tworzyć rodzaju czwartego i to tylko na liczbę mnoga, to sprawił, iż go nie wszyscy zrozumieli lub zrozumieć nie mogli czego dowodem jest Jakubowicz, który później wydał swoją grammatykę.

Zdanie o Jakubowiczu rozciągam także do innych, niemniej i do grammatyki roku 1834 w Wilnie bezimiennie wydanej, w której czytam następujące wyrazy: „Wszystkie inne rzeczowniki (część, druga strona 15) jakiegokolwiek są rodzaju, w liczbie mnogiej stają się rzeczownikami rodzaju nijakiego czyli rzeczowego.„ Na jakążto myśl rodzaj rzeczowy nas doprowadza? Na naturalniejszą, na rodzaj drugi osobowy. Rzeczowy służący do oznaczenia rodzaju wszystkich rzeczowników w liczbie mnogiej, wyjąwszy imiona ludzkie, które były w liczbie pojedynczej rodzaju męskiego; i na rodzaj osobowy, służący do oznaczenia rodzaju męskiego i żeńskiego w liczbie pojedynczej. Podług więc takiego prawidła wyrazy: *matki, córki, dęby, róże, domy, książki,*

*Poznawanie rodzajów z wewnętrznego
znaczenia.*

§. 49.

Rodzaj męzki.

Rodzaju męzkiego ze znaczenia są najprzód: nazwiska imion własnych, rodowych i na chrzcie dawanych, chociaż mają formę przymiotnikową, np. *Piast, Skirgajtło, Sobieski, Sapiaha, Kant,*

okna, (z grammatyki wspomnionój wyjęte) będą rodzaju rzeczowego; a zaś: *matka, córka, dąb, róża, dom, książka, okno*, będą rodzaju osobowego; skąd oczywisty wniosek wynika, iż: *dąb, róża, dom, książka, okno*, są osoby, jistoty życiem obdarzone. Otóż nowy zamęt żywiołów! Autor, jak widzę, zbierając prawidła mowy polskiej, myślał o duchu języka angielskiego.

Lecz wróćmy już do rzeczy. Do dnia dzisiejszego przez rodzaj nijaki rozumiemy: zaniedbanie, zaprzeczenie lub niewiadomość płci, i wyrazy noszące piętno téj niepewności zupełnie odrębne otrzymały zakończenia, tak w liczbie pojedynczej, np: *pole, kurczę, okno*; jak w liczbie mnogiej, np: *pola, kurczęta, okna*. Wyrazy: *woły, konie, siostry, gospodynie*, mające być rodzaju nijakiego, powinny były ulédz podobnym zmianom i powinnyby mieć zakończenia, jakie otrzymały: *okna, imiona* i t. p. a przecież tak nie jest. Przyznaję, że: *woły, konie* nie mogą być rodzaju żeńskiego, zaradzając więc potrzebie należy powiedzieć: rzeczowniki zwierzęce i nieżywotne formy pierwszej w liczbie mnogiej okazują w rodzaju zupełną obojętność, lecz zakończeniem swoim podobne są w pierwszym i czwartym przypadku wyrazom rodzaju żeń.

Bronisław, Feliks, Władysław; powtórę: imiona pospolite urzędów i zatrudnień, chociaż z nie stosowném zakończeniem *a*, lub z formą przymiotnikową, np: *monarcha, starosta, poseł, konsul, podkomorzy, podskarbi*.

skiego. Z téj właśnie zasady wyprowadził swoje prawidło Kopczyński, i, podług mnie, nie źle zrobił: bo, pisząc grammatykę dla młodzieży, nie chciał się zapuszczać w badania filozoficzne. Prędzej znalazł wiarę i przekonał, iż takie wyrazy są rodzaju żeńskiego, niżby jęj dowodził, żeby miały być rodzaju nijakiego: bo za jego prawidłem przynajmniej podobieństwo zakończeń przemawia. Byłato bez wątpienia zła droga, ale skutek z nięj pomyślny; albowiem prawidło Kopczyńskiego cały naród przyjął i dziś jeszcze prawie powszechnie hołd mu oddaje. Nie wiem, jak długo trwać będzie, lecz koniec jego przewiduję: bo prawda czy prędzej, czy później nad błędem i pozorem weźmie przewagę.

Bardzo się zadziwiać musimy, że Jakubowicz, będąc tak blizki prawdy, dotykając się jęj prawie wszystkiemi zmysłami, rozprawiając o nięj, samowolnie z rąk ją wypuścił. Tak on mówi w części trzeciej swojej grammatyki. „*Dwa, oba, obadwa*, (obydwa być powinno) wyrażają rodzaj żeński w pierwszym i czwartym przypadku: *dwie, obie, obie-dwie* (obydwie być powinno), oraz w szóstym: *dwierna obierna* i w tymże rodzaju są używane, ile razy się odnoszą do osoby lub rzeczy żeńskiego rodzaju, gdy jich dwie wyrazić należy. Stąd się pokazuje, że imiona nasze żeńskie zachowują rodzaj swój, gdy dwie tylko rzeczy wyrazić się mają: gdyż w mnogiej liczbie; to jest nieokre-

§. 50.

Rodzaj żeński.

W rodzaju żeńskim tak się wewnętrzne znaczenie zbiega z zakończeniem, iż tu byłoby zbyt rzadką rzeczą mówić o rodzaju imion swojskich. Nazwiska z obcego języka przybyte np. *Ceres, Pallas, Wenus, Steinmann, Funke*, albo przybierają wyrazy: bogini, pani, dla wykrycia rodzaju, co jest lepiej, np. *bogini Ceres, Pallas, Wenus, Juno; pani Funke, Steinmann*; albo się przekształcają na krój polski np. *Cerera, Pallada, Wenera, Junona, Funkowa, Steinmannowa*.

ślonej dwiema rzeczami żadnego nie mają rodzaju. np. *Dwie synogarlice żyły razem. Obie się przestraszyły. Między dwiema rzekami. Obiema rękami.*, (strona 142.) Widziemy, że Jakubowicz wstępował na bardzo dobrą drogę, ale na nieszczęście nie ośmielił się nią puścić i poszedł gorszą jeszcze od samego naśladownictwa. Klóź nie widzi bijącej w oczy sprzeczności? *Dwie synogarlice, dwie rzeki, dwie matki, córki, siostry* są rodzaju żeńskiego; a w ogólności mówiąc: *synogarlice, rzeki, matki, siostry, córki* będą rodzaju nijakiego? *Dwie synogarlice, matki* mają rodzaj żeński; trzy już matki i więcej są rodzaju nijakiego! Prawdziwie takiego rozumowania wcale pojąć nie mogę! Przynotowałem Jakubowicza słowa, abym wykazał ich sprzeczność, abym dowiódł, że dla uniknięcia tego błędu i dla łatwiejszego wyjaśnienia nauki o rodzajach, konieczne jest wprowadzenie rodzaju obojętnego na liczbę mnogą.

Nazwiska cnot, występków, dobrych i złych przymiotów mogą się ze znaczenia poznawać, ale ponieważ muszą mieć koniecznie spółgłoskę miękką, a ponajwiększej części *ć* lub *cz*, dla tego odnosimy je do zakończenia.

§. 51.

Rodzaj nijaki.

Nazwiska głosek dla domyślnego wyrazu brzmiennie np. to *a*, to *b* i t. d. Jeżeli wyraźnie kładziemy: głoska, litera i t. p. natenczas będą rodzaju żeńskiego np. *ściśniona* samogłoska *ó*, *twarda* spółgłoska *b*. Powtóre: przysłówki lub inne części mowy wzięte za rzeczowniki, lub przy których domyśleć się można: wyrażenie np. *w tém* (wyrażeniu) *nie, widzę upór, a w tém* (wyrażeniu) *tak, widzę potakiwanie*. Po trzecie: całe zdania wzięte niejako za jeden wyraz, np. To wielkie: *Znaj siebie samego*. W tych zdaniach domyślamy się: zdanie, wyobrażenie. Lecz jeżeli powiemy wyraźnie myśl; natenczas zdanie powyższe będzie niejako rodzaju żeńskiego np. Wielka myśl: *Znaj siebie samego*.

Poznawanie rodzajów z zakończenia.

§. 52.

Rodzaj męzki.

Imiona rodzaju męskiego, tak żywotne jak i nieżywotne kończą się w pierwszym przypadku

albo na spółgłoskę przybierającą twardą, albo mięką (§ 7. 20). Zakończony na spółgłoskę twardą, jeżeli są swojskie, bez wyjątku mają rodzaj męzki np. *dąb*, *postęp*, *słuch*, *rękaw* i t. p. Wyjątkiem są od tego reguła z języka łacińskiego wzięte, na *um* zakończone, które są rodzaju nijakiego np. *gubernialne gimnazyjum*, *dawne liceum*.

Imiona zakończone na spółgłoskę mięką mogą być albo rodzaju męzkiego, albo żeńskiego; co większa, wyrazy: *biel*, *butel*, *cień* przez samych Polaków z podwójnym rodzajem się używają np. *ten i ta biel*, *ten i ta butel*, *ten i ta cień*; lepiej jednakże umieścić je stale pod rodzajem męzkim. Okoliczność ta nakazuje nam wyliczyć spółgłoski, które większą ilością przykładów mogą posłużyć za reguła.

Z rozważania ogólnego wynika, iż wyrazy zakończone na spółgłoski: *b' p' j, m', l, n, s, dz; c, sz, cz, ż, rz*, są rodzaju męzkiego np. *drób'*, *drop'*, *Ra dom'*, *olej*, *dyszal*, *pierścien*, *rydz*, *palec*, *nóż*, *pałasz*, *ptacz*, *pancérz*, *łoś*. Wyjątkiem są: *głęb'*, *żób'*, *człap'*, *konop'* (*konopie*); *kolój*, *kuczbaj*; *myśl*, *latorośl*, *zarośl*, *kapiel*, *pościel*, *sól*, *stal*, *topiel*, *kądziel*; *jesień*, *broń*, *przyjaźń*, *kazń*, *pieśń*, *pilsń*, *sień*, *kieszeń*, *jabłoń*, *przeźrzeń*, *dłoń*, *goleń*, *skroń*, *pleśń*, *bojaźń*, *czerven*, *darń*, *krtań*, *pogoń*, *otchłań*,

woń, pieczeń, dań, baśń, waśń, gęś, óś, wieś, przycieś, cieś, pierś; moc i noc ze złożonemi; mysz, kokosz, rozkosz, wesz, rzecz odsiecz, dziecz, ciecz, poręcz, obręcz, smycz, klacz, zdobycz, wrotycz i wszystkie rzeczowniki, przymioty malujące np. *stodycz, gorycz; twarz potwarz, macierz, straż, odzież kradzież, grabież, młodzież, obróż (obroża).*

§. 53.

R o d z a j ę ć n i s k i

Najprzód. Zakończone w pierwszym przypadku na samogłoskę końcówkę *a, i* np. *nadzieja, bogini*. Wyjmuje się: *poema drama*, które są rodzaju nijakiego, jako obce; a jeżeli jim dodamy spółgłoskę przybierającą *t*, która się w języku łacińskim w drugim przypadku objawia, będzie rodzaju męskiego podług ducha języka polskiego (§ 52) np: *ten poemat, ten dramat*. Wyrazów *planeta, kometa*, a nawet i niezmiennego wyrazu *drama*, pomimo prawideł Kopczyńskiego, nie cały naród rodzaj cudzoziemski zachowuje. Przestrzegający ściśle prawidła mówią: *światły kometa, wielki planeta, piękne drama*; drugi i tysiączny, idąc za ogólnym duchem narodu, powie: *światła kometa, wielka planeta, piękna drama*. Imion ludzkich na *a* zakończonych np. *monarcha, władca*, poznajemy rodzaj ze znaczenia (§ 49).

Powtórę zakończone na spółgłoskę przybierającą; w' (m') *ż, dż, ć*, także *cz*, oznaczające przymiot np: *krew', gałąź, żołądź, śmierć, słodycz*. Wyjmują się: *Wrocław', Jarostaw', Bractaw', ołow', modrzew', żółw', szczaw', paw', żoraw', paż, fontaż; tabądz, niedźwiędź, ślédź, gwózdź; teść, zięć, gość, kmieć, łokieć, kłykieć, potec, kopeć, lisć, Zamość, Brzesc', pypec', wiecheć, dziegieć, paznokieć, papec*.

Po trzecie. Imiona malujące przymioty uczuć, cnót i występków np. *miłość, litość, złość*, które już są objęte powyższem prawidłem (§ 50).

§. 54.

Rodzaj nijaki

Zakończone na samogłoskę końcówkę: *o, e, e*, np. *sukno, pole, imię*. Wyjmuje się najprzód: księżę, który jest rodzaju męskiego; powtórę imiona własne, które, podług wewnętrznego znaczenia, odnosimy do stosownego rodzaju np. *Skirgajłło, (§ 4!) Dafne (§ 50)*.

Cudzoziemskie zakończone na *um* nieodmienne w liczbie pojedynczej tu należą np. *wojewódzkie gimnazjum*.

(m') Wprawdzie wyrazy mające przed spółgłoską przybierającą w', np: *krew' chorągiew'* i t. p., powszechnie dziś są używane w pierwszym i czwartym przypadku, jak *twarde*, ale to jest czysty błąd, gdyż mówimy: *krwią, chorągwią* i t. p. gdzie w', wyraźnie jest miękkie.

ROZDZIAŁ IV.

OBEJMUJĄCY PODZIAŁ RZECZOWNIKÓW NA FORMY I WYLICZENIE KOŃCÓWEK WE WSZYSTKICH PRZYPADKACH.

§ 55.

Podział wszystkich imion rzeczownych formnych, przez naszych prawodawców języka podług rodzajów: męskiego, żeńskiego i nijakiego, używany, na naturze się opiera; i z tego stanowiska przypatrzwszy się mechanizmowi mowy naszej, najłatwiej możemy wyprowadzić na każdą z pomienionych form następujące jeszcze cechy.

§. 56.

Wszystkie rzeczowniki do formy pierwszej należące, bez wyjątku mają w pierwszym przypadku liczby pojedynczej spółgłoskę przybierającą odkrytą (§ 20). *Monarcha*, *zdobywca* i imiona rodowe *Jagietto* i t. p. których spółgłoska przybierająca jest zakryta, (§. 20) odmieniać się muszą w liczbie pojedynczej podług formy drugiej.

§. 57.

Forma druga większej podlega nieforemności w swojej cesze, albowiem spółgłoska przybiera-

jąca twarda jest zawsze zakryta (§. 20) np. *szkoła, ławka*; spółgłoska zaś przybierająca miękka w jednych jest zakryta, np. *róża, tablica, cisa*, w innych odsłonięta (§. 20) np. *podróż, noc, mysz*.

§. 58.

Rzeczowniki formy trzeciej spółgłoskę przybierającą twardą zakrywają samogłoską o np. *berło* (w); spółgłoskę przybierającą mięką osłaniają samogłoską, e np: *pole, serce*, lub mniej foremnie końcówką *ę* np: *ramię, ciele*.

§. 59.

Gdy spółgłoski przybierające miękkie, znamięciem prawem od sw. jich twardych odróżniane, (§. 7) zbiegną się z zakończeniem, które samogłoskami: *a, e, é o, ó u, a, e*, ma się spojzić z jądrem wyrazu; natenczas spółgłoski te tracą znamię, cechę swojej miękkości i umieszczają je w samogłosce i obok siebie położonej. Po spółgłoskach twardych *g, k*, gdy po nich *e* ma następować, podobnie wtrącone i znajdujemy (§. 19). Choć się zdaje się, że w takich okolicznościach sa-

(w) Jeden zapewne wyraz *gorąco*, którego nie zawsze w znaczeniu rzeczownika używamy, odstępuje od ogólnego pravidła: zboczenie to uczynione dla odróżnienia: *gorąco* od *gorące*.

mogłoska *i* do zakończenia przybyła; nie trzeba się jednakże łudzić pozorem, lecz zważać na jej przeznaczenie: jestto tylko postać samogłoski, znaczeniem zaś jej wewnętrzném jest znak miękczący poprzedzającej spółgłoski (§. 15, 16, 18).

§. 60.

Tabella wskazująca zakończenia rzeczowników rodzaju męskiego, żeńskiego i nijakiego przez przypadki i liczby.

Liczba pojedyncza.

Rodzaj.

	Męzki.	Żeński.	Nijaki.
1	Jakakolwiek spółgłoska przybierająca twarda lub miękka np. <i>zmysł, słuch, krzyż.</i>	Jakakolwiek spółgłoska przybierająca miękka np: <i>noc, przepaść</i> ; tudzież zakończenia: <i>a, i, o</i> np: <i>rana, pani, Skirgajło</i> (§ 56).	Zakończenie <i>o, e</i> , np. <i>berło, pole, brzmie.</i>
2	Zakończenie <i>a, u</i> , z zastosowaniem (§ 59) np. <i>pałasa, zmysłu, drobiu.</i>	Zakończenie <i>y</i> lub <i>i</i> (§ 13 11) np. <i>rany, wiedzy, matki, przepaści.</i>	Zakończenie <i>a</i> , z zastosowaniem (§ 59) np. <i>polu, narzędzi.</i>
3	Końcówka <i>owi</i> , czasem <i>u</i> , z zastosowaniem (§ 59) np. <i>krzyżowi, koniowi, panu.</i>	Końcówka <i>e</i> np. <i>malce</i> ; tudzież <i>y</i> lub <i>i</i> (§ 14) np. <i>wiedzy, przepaści.</i>	Końcówka <i>u</i> , z zastosowaniem np. <i>polu, pojęciu</i> (§ 59).
4	Jak pierwszy, np. <i>ruch zmysł</i> , lub drugi z zastosowaniem (§ 59) np. <i>Boga, karpia.</i>	Jak pierwszy np. <i>noc, mysz</i> , tudzież końcówka <i>ę, ą</i> , z zastosowaniem (§ 59) np: <i>matkę, skrzynię, biblię.</i>	Podobny pierwszy mu.
5	Zakończenie <i>e, u</i> z zastosowaniem (§ 59)	Końcówka <i>o, y, i, u</i> , (§ 14, 15, 19) np. <i>ma-</i>	Podobny pierwszy mu.

	np. <i>panie, karpiau, pa- łaszu.</i>	<i>tko, nocy, dłoni, Ma- ryniu.</i>	
6	Końcówka <i>em.</i> z za- stosowaniem (§ 59) np. <i>panem, pierście- niem, krokiem.</i>	Końcówka <i>a,</i> z za- stosowaniem (§ 59) np. <i>panią, wiedzą, matką.</i>	Końcówka <i>em.</i> z za- stosowaniem (§ 59) np. <i>połem, narzę- dziem.</i>
7	Zakończenie <i>e, u</i> z zastosowaniem § 59, np. <i>panie, pałaszu, karpiau.</i>	Zakończenie <i>e</i> np. <i>matce; tudzież y</i> lub <i>i</i> (§ 14 np. <i>władzy, pani.</i>	Końcówka <i>e, u,</i> z za- stosowaniem (§ 59) np. <i>paśm e, sercu, czuciu.</i>

Liczba mnoga.

1	Końcówka <i>owie, y, i, e,</i> z zastosowaniem (§ 13. 15. 59) np: <i>oj- cowie, zmysły, głogi, stroje.</i>	Końcówka <i>y, i, e</i> z zastosowaniem (§ 13 15 59) np. <i>rany, ma- tki, koleje, panie.</i>	Końcówka <i>a,</i> z za- stosowaniem (§ 59) np. <i>serca, narzędzia.</i>
2	Końcówka <i>ów, y, i,</i> (§ 11) np <i>ojców, pan- cerzy, koni.</i>	Końcówka <i>y, i,</i> lub spółgłoska przybiera- jąca odkryta (§ 14) np <i>ław zdobyczy, wsi.</i>	Spółgłoska przy- bierająca wykryta lub końcówka <i>in</i> np <i>miast, uczuć, narzędzi.</i>
3	Zakończenie <i>om,</i> z zastosowaniem (§ 59) np: <i>panom, koniom.</i>	Zakończenie <i>om,</i> z zastosowaniem § 59 np: <i>matkom, paniom.</i>	Zakończenie <i>om,</i> z zastosowaniem § 59) np <i>miastom, pokole- niom</i>
4	Końcówka <i>ów, y, i, e,</i> z zastosowaniem (§ 13. 15. 59) np. <i>oj- ców. pasy, rogi, gaje, koni.</i>	Podobny pierwsze- mu.	Podobny pierwsze- mu.
5	Jak pierwszy.	Jak pierwszy.	Jak pierwszy.
6	Końcówka <i>ami,</i> z za- stosowaniem (§ 59) np. <i>panami, kamieniami,</i> przez skrócenie <i>mi,</i> czasem <i>y</i> np. <i>koźmi, czaszy.</i>	Końcówka <i>ami,</i> z zastosowaniem (§ 59) np. <i>matkami, ponia- mi; przez skrócenie mi, i y,</i> np. <i>gałęźmi, nawy.</i>	Końcówka <i>ami,</i> z zastosowaniem (§ 59) np. <i>polami, narzę- dziami.</i> przez skróce- nie <i>mi</i> np. <i>dziećmi.</i>
7	Zakończenie <i>ach,</i> z zastosowaniem np: <i>zamysłach, koniach,</i> (§ 59).	Zakończenie <i>ach,</i> z zastosowaniem (§ 59) np: <i>łowach, su- kniach.</i>	Końcówka <i>ach,</i> z za- stosowaniem (§ 59) np. <i>miastach, pokole- niach</i>

§. 61.

Gdy zatrzymujemy swoją uwagę nad podziałem spółgłosek na twarde i miękkie, nad cechami form, spostrzegamy w umyśle swoim wszystkie rzeczowniki dwa piętna na sobie noszące; piętnem tém jest spółgłoska przybierająca twarda lub miękka. Tato, że tak powiem, jest samowładną panią wyrazu, ona sama, zmieniając się, lub stojąc niewzruszona, rozkazuje zakończeniu, aby się podług jej woli naginało, aby taki kształt, krój i postać przybierało, jakie jej przystoją. Stąd naturalny wyprowadzimy wniosek, iż każda forma dwa widoczne działy w sobie obejmuje, to jest: dział spółgłosek twardych i miękkich.

§. 62.

Obszerniejsze rozwinięcie zakończeń rzeczowników w formie pierwszej.

Rzeczowniki téj formy, wyjąwszy z zakończeniem *a*, tudzież imiona własne kończące się na *a* i *o*, które się do innej formy w liczbie pojedynczej odnoszą, mają spółgłoskę przybierającą odkrytą; z czego wynika, iż dopiero w drugim przypadku zakończenie przybywa; zatem pierwszy przypadek składa się z samego jądra wyrazu. Stanowią wyjątek niektóre imiona własne, na chrzcie dawane np: Jasio.

§. 63.

Przypadek drugi zasługuje na baczną uwagę; albowiem, jeżeli w nim jakie przemiany zajdą przed spółgłoską przybierającą, te zostają we wszystkich przypadkach i liczbach, wyjąwszy w podobnych pierwszemu liczby pojedynczej np. *orzeł, orła, orły, orłami*, i t. p. *dech, tchu, tchem; dzień, dnia, dniem, dniami* i t. d. *olej, olejami* i t. d.

§. 64.

Przybierające spółgłoski twarde na miękkie w przypadku piątym i siódmym liczby pojedynczej zmieniane, ogólnej podlegają zasadzie, jednakże niektóre z nich przy swoim przekształcaniu się wpływają na dalsze głoski jądro wyrazu składające: np. *pojazd pojeździe*. Okoliczność tę, objawiającą się we wszystkich formach później wskażemy.

§. 65.

Ponieważ widzimy, że jedne wyrazy piąty i siódmy przypadek liczby pojedynczej kończą na *e*, a inne na *u*; stąd wyprowadzimy dwa działy na rzeczowniki formy pierwszej. Rzeczowniki, mające spółgłoskę przybierającą twardą, kończą piąty i siódmy przypadek liczby pojedynczej na *e* np. *wzorze*; wyjąwszy *ch, g, k* np. *ruchu, głogu, roku*; te zaś, które w pierwszym przypadku mają spółgłoskę przybierającą mięk-

ką (§. 7), kończą je na *u* np. *Królu, liściu*. W liczbie mnogiej taż sama jest różnica: rzeczowniki ze spółgłoską przybierającą twardą mają pierwszy przypadek na *owie, y, i* np. *postowie, urzędnicy, głogi*; ze spółgłoską miękką mają *owie, e* np. *Królowie, liście*. Przyczyna takowej różnicy ze spółgłoski przybierającej wynika (§. 61).

§. 66.

Liczba pojedyncza

pierwszy przypadek

Wszelka spółgłoska twarda lub miękka np: *poset, świat, mróz, ojciec, miecz, bór*.

§. 67.

drugi przypadek

Zakończenie *a* lub *u*, dodane do spółgłoski przybierającej. Rzeczowniki żywotne mają *a*, z małemi wyjątkami; nieżywotne zaś *a* lub *u*, stosownie do wewnętrznego znaczenia np. *miecza, śmiechu*.

§. 68.

Zakończenie a w drugim przypadku formy pierwszej w liczbie pojedynczej (w').

(w') Zakończenie tego przypadku jest dla nas bardzo ważne. Polacy, idąc za zwyczajem, dobrze go używają, lecz ciż sami jakiejże doznają trudności, gdy różnicę jego użycia cudzoziemcom wskazać mają! Ten tylko oce-

Najprzód. Rzeczowniki żywotne np: *człowieka, konia, skopa* (f). Wyjmują się od tego prawidła: *wołu, bawołu* i wyrazy zbiorowe: *naród, lud, gmin, owad, gad* i t. p.

nić ją umie, komu los zdarzył uczyć jich tego języka! Kopczyński (Przypisy na klasę drugą strona 114 i następane) wyliczył podług zakończenia wyrazy, które na *A*, a które na *U* się kończą, lecz jakaż niedoskonałość i niepełność! Można jeszcze drugie tyle wyrazów, i na reguły, i na wyjątki przytoczyć, a iednakże wszystkich nie obejmujemy i nie uzupełnimy nauki; z czego wnieść należy, iż zakończenia wyrazów na drugi przypadek rzeczowników rodzaju męzkiego nie wpływają.

Badający Mroziński (Pierwsze Zasady strona 41) powiedział: „Różnica zakończenia w drugim przypadku *A* i *U* zasadza się (zdaniem mojem) na wewnętrznej różnicy wyrazów. Sledzenie natury różnych wyobrażeń, które język przez zewnętrzne cechy wyrazów odszczególnia jest częścią najważniejszą Grammatyki każdego języka.,, Jakkolwiek jest zbawienne i podług mojego zdania, sprawdziwe zapatrywanie się Mrozińskiego, sądzę jednak za rzecz potrzebną, dla uzupełnienia nauki o tym przypadku, dla wyjaśnienia niektórych wyjątków i zboczeń następującą dodać okoliczność. Podług wszelkiego podobieństwa do prawdy, duch początkowy narodn tak w imionach żywotnych, jako też w nieżywotnych polubił i miał końcówkę *A*; dzisiejszy chętniej *U* w ostatnich przybiera. Przypuszczenie to okazują następujące przykłady zebrane z 15 wieku aż do Jana Sniadeckiego: *Czasu pokoya* — Podług wielkoszczy *grzecha* — Dowinyonego *grzecha* — z *grzecha* słodzeyskiego — ku *gnyewa* poruszenyu — który podług

Powtóre. Nazwiska narzędzi i wyrazy mieszczące w sobie wyobrażenie narzędzia np. *miecz*, *klucz*, *sierp*, *nóż*, *kij*, *cybuch*. Wyjmują się

obyczai. Jeśli do trzech liath a trzech miąsący czasu *pokoia* — se slego *obyczai* bilo wyedzyono. — alysch do yey *zivotha*. — ot syostr podług *obyczai* żyemye naschej. — s kłóréy zebi dżyatky oboyga *rodzai* porodzył. — ma trzymacz do *zywota*. — *rozuma* (od rozum). — *targa* (od targ). Świadczą obozy zniesione do *szczęta*. Mamy to z *rękopisma*. Podnoszenie się *merkuryusza* — Spadanie *merkuryusza* — Kiedy powierzchnia *merkuryusza*. Jeżeli też powierzchnia *merkuryusza*. Zjawisko takie daje się tém usprawiedliwić. Najpiérwsi przodkowie nasi, zaspakajając gwałtowne potrzeby, wyrabiali zakończenia nazwisk rzeczy tylko zmysłowych, które jich otaczały, które jim do użycia służyły, które widoczną i odrębną całość składały; nie potrzebowali więc tworzyć oddzielnego zakończenia. Gdy z czasem potrzeby się zwiększyły, gdy jutruenka oświaty zaczęła rozszerzać wyobrażenia, gdy jednym wyrazem musiano jakiś zbiór, ogół malować, gdy się potworzyły wyrazy rzeczy umysłowych, gdy te nie dały się ściśle pojęciem ludzkim uchwycić i ograniczyć; natenczas ujrzano potrzebę odróżnienia, które jistotnie w końcówce *U* oznaczono. Końcówka więc *U* jest późniejszym utworem z widocznej konieczności wynikłym. Gdyby po ustanowieniu takiej różnicy następcy na nią poprzestali, mielibyśmy cechę drugiego przypadku bardzo widoczną, bardzo jasną, na naturze rzeczy opartą. Ale na nieszczęście tak nie uczynili, poszli dalej za nowością, nie zgłębiwszy jej przyczyny, i końcówkę *U* wyrazom nowo tworzoným przeznaczili, do których zakończenie *A* było i jest stosowniejsze. Już nie

najprzód: wyrazy cudzoziemskie spolszczone, później do języka przybyte i przez wyższą klasę wyrabiane np. *elektrofor*, *termoskop* i t. p. (por. § 68 uw w') Dalej *stół*, *okręt*, *most*, *pomost*, *pojazd*, *powóz*, których przyczyna zakończenia

uleczymy tej choroby, musimy ją znosić, musimy mieć wyjątki, lecz, abyśmy wiedzieli, jak jej nadal przy tworzeniu nowych wyrazów unikać; należy wskazać początek, źródło, i, że tak powiem, jej sprawcę.

Może ktoś utrzymywać, że to było życzeniem i wolą całego narodu? Nie zgadzam się na to, i swoje zdanie, choć z żalem, otwieram. Użycie zakończenia *U*, zamiast *A* wprowadziła ta klasa narodu, której obowiązkiem było mieć bacność na wciskanie się błędów; ale ona przeciwnie postąpiła, ona sama dała powód do złego: a tą jest klasa oświecenie mająca. Dowodem tego są wyrazy: *elektrofor*, *elektroskop*, *barometr*, *termometr*, *Londyn*, *Neapol*, *Rzym*, *tom*, *list*, *bilet* i mnóstwo innych, które, lubo jedność odrębną stanowiące, otrzymały zakończenie *U*. Ubodzy w naukę tak nie postąpili; a dowodem tego są wyrazy: *ratusz*, *szlachtuz*, *fartuch*, *rańtuch*, *dyszal*, *ceber*, *magiel* i t. p., które chociaż cudzoziemskie, ale że z powodu swojego przeznaczenia poszły w obieg ludu prostego; ten więc, jako liczniejszy, przemógł i utrzymał stosowne zakończenie *A*. Co większa, gdyby klasa oświecona była jednosa, nie nadawała zakończenia wyrazom cudzoziemskim spolszczonym, moglibyśmy stanowczo powiedzieć: wyrazy cudzoziemskie spolszczone przybierają *U*; lecz tak nie jest, ho mówimy: *metra*, *decymetra*, *centymetra*; a znowuż: *barometru*, *areometru*, *termometru* i t. d.

znajduje się niżej (69 po 9te. *Wóz, ogród* mają zakończenia podwójne (por. § 69 po 9te).

Po trzecie. Nazwiska naczyń; np. *taléř, kosz, kielich, młot*. Wyjmuje się *złób*. (por. § 69 po 9te.

Po czwarte. Nazwiska ubiorów i rzeczy mających związek z odzieżą np. *Kontusz, żupan, płaszc, rękaw, kołnierz*. Wyjmują się: *strój, ubióř, mundur, garnitur*, (por § 69 po 13 i 14.)

Po rozważeniu myśli Mrozińskiego i tego, com dopiero powiedział, po przyjęciu zdania Kopczyńskiego w jedném tylko zdarzeniu w sposobie pomocniczym i właściwie dodatkowym, z postrzeżeń swoich na różnicę końcówki w drugim przypadku rzeczowników rodzaju męskiego liczby pojedynczej, wyprowadziłem prawidła następnemi paragrafami objęte.

(f) Nie traf mimowolny, lecz konieczność kazała mi użyć do ogólnego prawidła wyrazu *skop*, dla wyjaśnienia mojego sądu i sprostowania błędw w kilku grammatykach powtórzonego. Kopczyński (Przyp. kl. II. str. 113) gdy mówi o drugim przypadku imion żywotnych, tak się wyraża: „Reguła ta byłaby powszechna, gdyby nie przeszkadzało kilka imion, jako to: *wół, bawół*, a czasem *skop*, które drugi przypadek mają na *u*: *bawołu, wołu, skopu* „ Skrupulatny w tym względzie Kopczyński szanował; nie mówię zwyczaj powszechny, ale nałóg kilku lub kilkuset osób; dla tego też powiedział: *czasem skop*. *Bandtke, Popliński i Zajączkowski* nie zwrócili uwagi na wyrażenie się Kopczyńskiego, na zwyczaj macierzysty, na naturę i duch języka; jeden więc za drugim powtórzyli: *skop* ma drugi przypadek *skopu*.

Po piąte. Imiona własne miast, wsi i miejsc szczególnych, np. *Lublin, Sandomierz, Płock, Kraków, Mokotów, Muranów, Grzybów*. Odstępują od tego prawidła złożone z przymiotnika lub przysłówka i rzeczownika pospolitego np. *Nowogród, Białystok, Nowydwór*; bo te, będąc złożone z rzeczownika zwyczajnego, uległy jego prawom: jednakże: *Nowogródek* ma *Nowogródka*. Imiona cudzoziemskie spolszczone nie dadzą się wszystkie nagiąć do ogólnego prawidła: jedne bowiem mają *a* np. *Petersburga, Paryża, Wiednia, Berlina*; inne *u* np. *Londynu, Rzymu, Neapolu, Marymontu, Stambułu*, (f) (porów. § 68 uw. w') U Reja jest *a*, *Rzyma*.

Po szóste. Nazwiska pieniędzy np. *grosz, trojak, talar, dukat*.

Po siódme. Nazwiska miar i wag np. *cal, łokieć, korzec, arkusz, funt, litr, metr, cen-*

(f) W swojej grammatyce powiada Bandtke, którego Muczkowski, a mianowicie o drugim przypadku, tylko przetłumaczy, że imiona cudzoziemskie, które przybrały zakończenie polskie, mają drugi przypadek na *a*, i daje za przykład: *Paryż, Wiedeń*. Gdyby to prawdą było, natenczas *Stambuł* z polskiem zakończeniem miałby podług jego prawidła w drugim przypadku *a*; że zaś tak nie było, nie jest i może nie będzie: zatem jego prawidło upada.

tymetr, milimetr, dekametr. Wyjmują się złożone z wyrazu *metr*, ale które nie oznaczają miary długości, np. *barometr, hygrometr, termometr*, i t. p. Wyrazów podobnych, albo początkowo nie uważano za miary, albo nastąpił wtenczas, kiedy końcówka *u* przemogła; albo, ponieważ są cudzoziemskie, nie mogli się w nich przejąć duchem języka; dla tego jim zakończenie *u* dali. W każdym jednak powyższym względzie zboczenia wymienione dadzą się usprawiedliwić (por. § 68 uwag. *ø* i § 69 po 13). Wyrazy polskie, jeżeli nie późniejsze, przynajmniej współczesne toż samo znaczące: *ciepłomiérz, wilgociomiérz, powietrzomiérz* i t. p. nie uległy podobnemu zboczeniu, bo każdy, czując wewnętrzne znaczenie wyrazów, umiał końcówkę zastosować.

Po ósme. Nazwiska miesięcy np. *styczeń, marzec, maj, lipiec*. Wyjmuje się *luty*, który jest przymiotnikiem ze względu na formę zewnętrzną.

Po dziewiąte. Rzeczowniki bezwarunkową jedność wyrażające np: *burak, grzyb, palec, rydz, liść*.

Po dziesiąte. Rzeczowniki mające *e* przed spółgłoską miękką *ń*. np. *tydzień, dzień, płomień, ogień, stopień, krzemień, kamień, cień, odcień*. Zdaje się podług wszelkiego podobieństwa, że tyl-

ko w wyrazach, takie zakończenie mających, prawdziwo Kopczyńskiego ostać się może.

Po jedenaste. Ponieważ zaś widzimy, że wyszczególnione przykłady jedność odrębną oznaczają; moglibyśmy z małemi wyjątkami ogólne ustanowić następujące prawidło. Wszystkie rzeczowniki, w znaczeniu swoim jedność odrębną malujące, mają drugi przypadek *a*.

§. 69.

Zakończenie U w drugim przypadku formy pierwszej liczby pojedynczej.

Najprzód. Nazwiska gór; np. *Krępak, Olimp, Liban, W ezuwijusz*. Kraj nasz równy mało dostarcza przykładów w tym względzie; a jeżeli są pomniejsze wzniesienia, te po największej części należą do rodzaju żeńskiego lub do liczby mnogiej, np: *Łysa góra, Karpaty*.

Powtóre. Nazwiska rzek, np: *San, Dunaj, Don, Dniepr, Ren, Tyber, Nil, Eufrat, Jordan*. Wyjmują się: *Wieprz, Dunajec, Liwiec, Muchawiec, Bug, Niemen* mają podwójnie (j)

Po trzecie. Nazwiska napojów, np: *miód, wiśniak, maliniak, arak*.

(j) Bandtke nazwiska rzek umieścił pod zakończeniem *a*, ja zaś przeciwnie postąpiłem; bo najprzód: większa ilość wyrazów stanowi prawidło; powtóre, że nazwiska wszelk ich płynów także ten przypadek na *u* kończą, jak to zaraz zobaczymy.

Po czwarte. Wyrazy wyobrażenie płynu w sobie mieszczące, lub dające się łatwo przywieść do tego stanu, np: *płyn, rosół, bigos, barszcz, lód, wosk, tóg, olej, zdroj*. Wyjmują się: *cieplik, świetlik*. Przyczyna tego jest następująca. Nie zgłębiano natury tych ciał, ale tylko rozważano skutki z nich wynikające; ze skutków poczytano je za jakieś działacze, przywiązano do nich wyobrażenie narzędzia i dla tego dano jim zakończenie *a*, cieplika, świetlika.

Po piąte. Nazwiska ciał lotnych, np: *wiatr, gaz, kwasoród, chlor, chlorek, fosforek, wietrzyk, zefir*. Wyjmuje się *zefirek*, albowiem w nim uosobnianie sobie wystawiamy.

Ponieważ w Chemiji częstokroć jedno ciało mające jedno nazwisko, może być w potrójnym stanie skupienia, jak np: *fosforek*; zatem, stosownie do jego skupienia, odniesiemy je do ciał lotnych, płynnych lub nakoniec stałych, zbiór malujących, a w każdym jednak z tych względów będzie zakończenie *u*.

Po szóste. Nazwiska kruszczów, np: *kruszc, ołów, mosiądz, cynk, bronz*.

Po siódme: Nazwiska minerałów, np: *minerał, dyjament, marmur, gładz*. Wyjmuje się *rubin*, tudzież *kamień, kamyk, krzemik* (por. § 68 po 10. i 11.)

Po ósme. Wyrazy umysłowe np: *umysł, rozum, gienijusz, talent, dowcip, pożytek*.

Po dziewiąte. Wyrazy mieszczące w sobie wyobrażenie czynu, sposobu, lub uczucia malujące; czyli jaśniej powiedziawszy: wyrazy od słów formowane np: *czyn, sposób, żal, ból, kraj, zwyczaj, podatek, szum, swar, ciężar, wdzięk, oddech*. Tu odnieść należy wyrazy: *źród, most, pomost, okręt, stół, powóz, pojazd*, które lubo narzędzia wyobrażają, przecież w zakończeniu zachowały ślad swego pochodzenia. Podobnie wyrazy: *ogród, wóz, Nowogród, Białystok*.

Po dziesiąte. Nazwiska dni tygodnia np: *poniedziałek, wtorek*. *Dzień, tydzień* mają a (por. § 68 po 10).

Po jedenaste. Wyrazy pewną rozciągłość w wyobrażeniu swoim zawierające; np: *czas, wiek, ciąg, wał, obłok, brzeg*.

Po dwunaste. Nazwiska materiji do odzieży służących, np: *adamaszek, aksamit, atlas, kitaj, czerkas, muślin, perkal, perkalik, floras, kazimirek*.

Po trzynaste: Wyrazy cudzoziemskie spolszczone, które wtenczas do języka przybyły, kiedy zakończenie *u* przemagać zaczęło (§ 68 uwag w⁶) np: *tom, paragraf, firman, dyliżans, bilet, plan, dach*; tudzież wyrazy wyłącznie przez klasę oświeconą przyjęte i w jej ustach wyrobiane przyjęły zakończenie *u*. Wliczbie tych policzyć należy wszystkie narzędzia i miary w nau-

kach rozmaitych używane, np. *teleskop, barometr* i t. p. (por. §. 62. uw. w').

Po czternaste. Wszystkie wyrazy zbiorowe np. *zbiór, strój, tłum, szpinak, dług, mech, orszak, sejm, sejmik, groch, ryż*. Wyjmują się *owies, jęczmień*, (por. § 68. po 10); chociaż *jęczmieniu, owsu*, słysząc się daje.

Po piętnaste. Przypatrzwszy się z uwagą, że powyższe wyszczególnienia zawsze umysłowi naszemu jakąś rozciągłość i nieograniczoność, które nie dają się zupełnie określić, malując, moglibyśmy znowu powiedzieć: wyrazy, w których wewnętrznym znaczeniu łączy się wyobrażenie zbioru, mają drugi przypadek na *u* (†).

§. 70.

Znajdujemy wyrazy w języku polskim, mające podwójny przypadek drugi z podwójnym wewnętrznym znaczeniem. Pochodzi to najprzód; z zapatrywania się naszego, czy o jednej, odrębnej rzeczy myślimy, czyli o téjże samej rzeczy, lecz w ogóle, zbiorowo uważanej. Powtóre, gdy uważamy na znaczenie, które malują i jich pierwotne pochodzenie. Po trzecie, gdy drugim przy-

(†) W drugiej części Grammatyki, roku 1834 w Wilnie wydanej na stronnicy 38, spostrzegam pod dwa ogólne prawidła zakończenie drugiego przypadku podciągnięte; lecz właśnie w tém uogólnieniu cel zupełnie chybiony. Uczący się widzi toż samo prawidło pod zakończeniem *a* co i pod *u* widział. Cóż mu po przeczytaniu tego pozostaje?... w labiryuncie pozostać.

padkiem wewnątrzne jich znaczenie odróżnić chcemy; w tym więc razie do końcówki wyrazu znaczenie przywiążemy.

Co do pierwszego.

Ogon <i>sztokfisz</i> a	Talérz <i>sztokfisz</i> u
Końce <i>druta</i> do ro- bienia pończoch.	Funt <i>drutu</i>
Wielkość <i>roga</i>	Mnóstwo <i>rogu</i>

Co do drugiego

<i>Ogroda</i> } Jako malujące na-	<i>Ogrodu</i> } Z <i>témie</i> samém
<i>Płota</i> } rzędzia lub rzecz	<i>i łotu</i> } znaczeniem, lecz
<i>Nasada</i> } odrębną mają za-	<i>Nasadu</i> } ponieważ od słów
<i>Woza</i> } kończenie <i>a</i> , (§ 68	<i>Wozu</i> } pochodzą zatrzy-
po 2gie i 9te.)	mały końcówkę <i>u</i> ,
	(§ 69 po 9te)

Co do trzeciego

Grubość <i>bata</i>	Wielkość <i>batu</i> (statku na wodzie.)
Okrągłość <i>granata</i> (kuli)	Kolor <i>granatu</i> (farby).
Klucz do <i>zamka</i> .	Brama <i>zamku</i> .
Szerokość <i>bala</i> (deski tak zwanéj)	Świetne zgromadzenie <i>balu</i> .
Posąg <i>Merkuryjusza</i> (osobowy mitolog)	Ciężkość <i>merkuryjuszu</i> (metal) (1).
Piątego <i>Maja</i> (miesiąca)	Pięć <i>fur maju</i> (gałęzi z liściem).
Piątego <i>Lipca</i> (miesiąca)	Pięć <i>beczek lipcu</i> (miodu).
Postać <i>Gienijusza</i> (osoby mitolog)	Wzniosłość <i>gienijusza</i> (daru wrodzonego).
Majątek <i>Czerkasa</i> (człowieka)	Dwa łokcie <i>czerkasu</i> (materji).
Nie słyszę <i>Krzyka</i> (ptaka)	Nie słyszę <i>krzyku</i> (krzyczenia).
Przyczyny <i>powoda</i> (osoby pozywającéj)	Nie ma <i>powodu</i> (przyczyny).
Schwytanie <i>zbiega</i> (człowieka).	Od <i>zbiegu</i> okoliczności (od zbiegnięcia).

(1) Jan Sniadecki, mówiąc o metalu, zawsze pisze *merkuryjusz*a zamiast: *merkuryjuszu*.

§. 71.

Jak silny wpływ na zakończenie wyrazu znaczenie wywiera, możemy się przekonać z wyrazów: *pas* i *zapas*, *war* i *piwowar*, *opój* i *napój*; *opis* i *dziejopis* i t. p. Do wyrazu *pas* przywiązujemy wyobrażenie rzeczy odrębnej (§ 68 po 10te), dla tego też mówimy *pasa*. W wyrażeniu *zapas* przedstawia się myśli naszej jakiś zbiór, (§ 69 po 14.) i z tej właśnie przyczyny wyraz złożony odebrał kształt inny, to jest: *zapasu*. Toż samo się dzieje z przytoczonymi wyrazami. Jednakże zakończenie wtenczas zostaje, gdy wyraz po złożeniu nie przenosi znaczenia z ogółu do szczegółu i odwrotnie np: *kres zakres*, *lot*, *wylot*, *przelot*, *dołek*, *podolek*, *grobek*, *nagrobek*, co jest rzeczą bardzo naturalną.

§. 72.

Nadmienić należy, iż wyrazy: *dąb*, *buk*, *jawor*, *klon*, *grab*, *wiąz* powszechniej kończą drugi przypadek na *u*, niż na *a*. Inne chwiejące się w zakończeniu, usprawiedliwiliśmy (§ 68, 69, 70); w tych za правило zwyczaj powszechny położyć musimy. Za zakończeniem *a*, jest natura (n),

(n) Grammatycy, biorąc często rzeczy powierzchownie, policzyli tylko ludzi i zwierzęta do rzeczy żyjących, wszystkie inne nazwali nieżywotnymi np. *dąb*, *jawor*, *wiąz* i t. p. Jak to się opacznie botanikowi wydawać musi, u

jest prawidłó; za *u*, żadnego. Wyrażenia te wskazują rzecz odrębną. Mówiąc o *dębie*, *grabie*, w myśli swojej wystawiamy sobie jeden dąb, jeden grab, (jednego dęba, jednego graba) i t. p. Gdy potrzeba nas zagna mówić o zbiorze, używamy wyrażeń: *dębina*, *grabina*, *buczyna*, *klonina*, jak mówimy: *sośnina*, *olszyna*, *brzezina*; z czego wnoszę, iżby życzyć należało, aby zakończenie *a* zupełnie przemogło. W znaczeniu przenośném mówimy: *dęba* i *dębu* np. *Koń daje dęba* lub *staje dęba*; *kupić dębu garbarskiego*, to jest: kory dębowej.

którego dąb liściami zielonemi okryty, równie żyje jak człowiek; u którego znowu dąb ścięty jest toż samo, co trup człowiek! Chociaż zna błędy grammatyków, chociaż sam otrząśł się z zabobonu, jaki na niego w szkołach włożyli, przecież dla powagi zadawnionej, nie śmié przeciw nim wystąpić; woli zatém ruszać ramionami, litując się nad niewiadomością, i w cichości powtarzać: „Zapamiętali, jakże długo jeszcze błędzić będą!“ Moja rada, choć cichego i nieśmiałego głosu posłuchać, bo ten prawdę objawia. Gdy pójdziemy za nim, wyjaśnimy sobie prawidłá, które nam wiele robią trudności, tak przy drugim, jak i czwartym przypadku w liczbie pojedynczej. Mowa ludzka niezawodnie na naturze się opiera: grammatyka powinna iść w ślady natury, tę badać, i podług niej pisać prawidłá; że zaś natura wskazuje, że *dąb*, *grab*, *jawor* i t. p. mają życie: zatém, jako rzeczy żyjące, powinny mieć drugi przypadek na *a*, (§ 68 po 1sze.)

§. 73.

trzeci przypadek.

Zakończenie *owi* dodane do spółgłoski przybierającej z jej zastosowaniem np: *mężowi, liściowi* (§ 59.) Następujące, po największej części jednogłoskowe, powszechnie przybierają *u*, *Bogu, bratu człeku, księdzu, panu, czartu, światu, wiatru, psu, snu, bzu, tłu, lnu, chrstu, tchu, kpu, chtopcu, ojcu, djabłu, palcu*. W mowie potocznej ustnej, pospolicie używamy krótszego zakończenia przy jakimkolwiek wyrazie, jeżeli ten kładziemy z przyimkiem *ku*, np: *idą ku brzegu, ku ogrodowi, ku końcu* i t. p.

§. 74.

czwarty przypadek

W rzeczownikach żywotnych podobny drugiemu, np: *męża, koguta*; wyjąwszy imiona zbiorowe np: *lud*. W nieżywotnych podobny do pierwszego np: *nóż, kamień*.

Jednakże i tu na małe natrafiamy wyjątki; są bowiem rzeczowniki, które lubo nieżywotne, noszą na sobie takową cechę, bo w nich uosobnianie ciągle sobie wystawiamy, np: *niosą trupa; widziałem zabitego konia*. Następnie uosobnianie to jest przy nazwiskach roślin, już to dla tego, że życie mają (§ 72 uwag *n*); już dla uniknięcia dwóznaczności np: *rydza niesie, grzyba znalazł, buraka wyrzywa, dęba ścina*. Gdy-

byśmy tu te czwarte przypadki jak pierwsze położyli (co się zawsze dzieje w imionach nieżywo-
wotnych, gdzie przypadek czwarty podobny pierwszemu) np: *rydz niesie* i t. d.; sądzilibyśmy, że rydz jest subjektem, działaczem wykonywającą czynność niesienia, to jest byłoby: *rydz jest niosący, który niesie*, zamiasł: *rydz jest niesiony*.

§. 75.

piąty przypadek.

Wyrazy, mające w pierwszym, przypadku spółgłoskę przybierającą twardą, kończą ten przypadek na *e*, przemieniwszy spółgłoskę twardą na odpowiednią jej miękką (§ 7.) z jej zastosowaniem (§ 59), np: *wzór wzorze, pan panie, ptot, ptocie*. Spółgłoski *ch, g, k*, nie podlegają zmiękczeniu w tej formie; dla tego stanowiąc będą wzór oddzielny np: *śmiéch śmiechu, róg rogu, krok kroku*. Te zaś, które mają w pierwszym przypadku spółgłoskę przybierającą miękką, kończą się na *u* np. *Król Królu, Cesarz Cesarzu, gość gościu*. (§ 59).

§ 76

Szósty przypadek.

Ogólne zakończenie *em*, stosując je do natury spółgłoski przybierającej np: *panem, mieczem, pierścieniem* (§ 59), *rogiem, rokiem* (§ 19. 59).

§. 77.

Siódmy przypadek,

Podobny piątemu (§ 75); zboczenia pomniejsze wyliczymy przy wzorach.

§. 78.

Liczba mnoga.

pierwszy przypadek.

Rzeczowniki ludzkie do spółgłoski przybierającą tak twardą, jak miękką przyłączają *owie* np: *panowie, stryjowie*. Forma skrócona, jeżeli spółgłoska przybierająca jest twarda, zmienia ją na miękką i przybiera zakończenie *y* lub *i* (§ 14) np. *urzędnik, urzędnicy, biskup, biskupi, prałat, prałaci*; jeżeli zaś miękka, zakończenie *e*, np: *paź, pазie*, (§ 59) *Król, Króle, dziedzic, dziedzice*. Bywają zdarzenia, że spółgłoski przybierającą twardą nie zmieniamy na miękką i dodajemy zakończenie skrócone, ale wtenczas łącząc przymiotnik rodzaju obojętnego, (§ 46, 47, uw. m) pewny wzgląd igraszki, uszczypliwości, pogardy oznaczyć chcemy np: *uczone professory, dobre doktory, pilne urzędniki, nędzne chłopy*. Niekiedy też wyrażenie takowe pochwałę, przychylność zawiera np: *sprawiedliwe Bogi, poczciwe pany, odważne ułany*. Rzecz sama, o której piszemy lub mówimy; sam nareście ton wyrażenia najlepiej nam okaże,

w jakim znaczeniu podobne wyrażenia użyte zostały. Rzeczowniki, mające spółgłoskę przybierającą miękką, nie mogą oddać téj różnicy zakończeniem; przeto, jeżeli ją chcemy wyrazić oznaczymy ją przymiotnikiem rodzaju męskiego np: *nędzne kaznodzieje*. Rzeczowniki zwierzęce i wszystkie inne ze spółgłoską przybierającą twardą mają zakończenie *y*, lub *i*, (§ 13) np: *woty, dęby, rogi*, z przybierającą miękką mają *e*, z zastosowaniem np: *łosie, pawie* (§ 59) *kolce, klucze*.

§. 79.

Wyliczenie zdarzeń, w jakich zwykliśmy dodawać zakończenie owie imionom ludzkim rodzaju męskiego w pierwszym przypadku liczby mnogiej (ń)

Najprzód. Zakończenie *owie* dodajemy dzisiaj imionom własnym na chrzcie dawanym np. *Ja-*

(ń) Zakończenie pierwszego przypadku liczby mnogiej jest czworakie. Pierwsze *owie* dodane do spółgłoski przybierającej, bądź twardej, bądź miękkiej. Drugie *y*, lub *i* dodane do spółgłoski miękkiej z twardej przemienionej. Trzecie *e*, dodane do spółgłoski przybierającej miękkiej. Nakoniec czwarte *y*, lub *i* dodane wprost do spółgłoski przybierającej twardej. Ostatnia forma po największej części pewną pogardę oznacza, chociaż poeci używają jęj w dobrém znaczeniu i zastosowanie jęj jest jasne, wyraźne. Największa trudność zachodzi w wskazaniu przepisów pewnych i stałych, gdzie z pomiędzy trzech pierwszych zakończeń użyć którego, to jest: gdzie użyć za-

nowie, *Stanisławowie*. Należą do tego prawidła *Antoni, Ambroży*, i t. p. w pierwszym i piątym przypadku liczby mnogiej, albowiem w innych jak przymiotniki się odmieniają np: *Ambrożowie, Antoniowie*.

kończenia *owie*, a gdzie znowu form skróconych. Podług wszelkiego do prawdy podobieństwa zakończenie *owie* jest dawne, wyłącznie służące do oznaczenia rzeczowników ludzkich rodzaju męskiego, ale z czasem zwyczaj coraz bardziej zacierał formę pierwiastkową, wprowadzał krótszą, po której przyjęciu, trudnoby się podobno wrócić do formy dawniejszej. Że zwyczaj najsilniej wpływał na taką zmianę, nikt o tém nie powątpiewa; ale nad tém należy się zastanowić, dla czegoż tenże sam zwyczaj jednym wyrazem zmienił zakończenia, a drugie zostawił nietknięte? Jak podobno nikt dziś nie powie: *biskupowie, adwokato-
wie*, ale *biskupi, adwokaci*; tak podobnie nie można mówić: *ojcy, małżonki*, tylko: *ojcowie, małżonkowie*. Dla czegoż nareszcie nie zrobimy błędu, gdy np: powiemy: *wójtowie* i *wójci*, *opiekunowie* i *opiekuni*, *sołtysowie* i *sołtysi*, *aniołowie* i *anieli*, *patronowie* i *patroni*? Rozmajitość takowa, zdaniem mojem, z następującego wynika powodu. W odległej u nas starożytności wszyscy Polacy mówili jednakowo, a jeżeli zwyczaj co zmieniał, zmiana ta postępowała równo u wszystkich. Później za przybyciem oświaty ta jednostajność znikła: nie wszyscy bowiem mieli sposobność w równym stopniu z nauk korzystać i tym sposobem rozdział nastąpił: kształciła się jedna część narodu, a druga w ciemności zostawała. Klasa oświeceni-sza, doskonaląc się stopniowo, prostowała prędkiej uchy-

Powtóre. Imionom rodowym np: *Piastowie*, *Radziwiłłowie*. Wyjmują się od tego prawidła zakończone na *ski* i *cki*, bo te są doskonałemi przymiotnikami np: *Kochanowscy*, *Krzyccy*.

Po trzecie. Imionom wielkie godności oznaczającym np: *Królowie*, *Konšulowie*, *Postowie*, *apostołowie*, *hrabiowie*, *marszałkowie* i t. p.

bienia, zmieniała zwyczaj, robiła odmiany, nowym wyrazom lub nowo przybyłym nowy krój i kształt nadawała (por § 68 uw. w¹); druga, pozbawiona środków do korzystania z nauk, zatrzymała dawne formy. Że zaś okoliczności i potrzeby zagnały te klasy pewny związek, chociaż odległy między sobą utrzymywać, dla tego więc obydwie zachowały formy dawne w wyrazach, które w częstym używaniu obydwóch klass zostawały. Też same związki dawały środki do oświecania się niższej klassie; stąd znowu niektóre imiona w dzisiejszym jeszcze użyciu mają dwie końcówki. Nadto wyrazy inne, nie tyle w codziennym użyciu zdarzające się, nie tylko, że żadnej nie uległy zmianie; ale jeszcze nabrały pewnej powagi, pewnego uszanowania i znaczenia z zakończeniem pierwotnym. Nakoniec imiona rodowe i na chrzcie dawane, już to, że były w częstym używaniu, już téż, aby nie tworzyły dwójznaczności, żadnej nie uległy zmianie. Przepuszczenia i myśli te potwierdzają przykłady zebrane z tłumaczeń praw na język polski w roku 1449, 1450, 1503 i w pierwszej połowie szesnastego wieku. Potrzeba zagnała przytoczyć wiernie te przykłady dla okazania, już to mo-

Po czwarte. Imionom urzędów szczególnych, które dawniej jistniały, lub jeszcze dziś trwają np: *cześnikowie, rotmistrzowie, kapitanowie, podsędkowie, sędziowie*. Wyrażenia ogólne: *urzędnicy, stędzy, słuźebnicy* już w dawnych pismach spostrzegamy (por § 79 uw n).

jego dowodzenia, już też pisowni, która do innych badań posłużyć może. Nie mniej za jednym miotem przytoczę przykłady na przypadek czwarty liczby mnogiej, bo ten wykryje nam własność języka, jaka się dawniej dosyć statecznie objawiała.

rok 1449.

Solthysowye na wojną *gicz* powinni. Aby *Zydowye*. A gdi bi *Zydowie* — *Zydowye* o dług. — Aby *Zy-dzy* pyenyądy na lysthy zasthawne nyedawaly. — *Alye, synowye*, albo syn pyrwy albo wtoréy kole zóny. — Są *Striyowye*, albo blyszczy *przyaczele*. — Ysz gdy by *mazowye* gych. — Urządnochy abo Komornykowye lubo sądze malich roków. — Powyedzano *gest* nam ysz starosthy — *Zemszcy pisarze*. — Aby *Zydowye* na lysthy a zapyszpy penyądy nyepozyczaly.

rok 1450

Gdi *iednacze*. Gdi dwa *człowyecky* między sobą — Tedi *prziyaczele* przerzeczeni. — Gdi *kmyeczye* albo *myeszczanye*. — Gdi ktori starosta rzanczcza i *gich namiestnikowie*. — Też ustawymy aby *sendzzye y podsędkowye y gych namyaskowye*. — Aby *pisarze*. — Też ustawymy yzby *starosszczy nassy*. — Aby dzyerzawce dóbr stołu naszego królewskiego. — Aby burgrabie albo ynni *poborce* królewsszczy.

Po piąte. Imionom obcym, malującym ludzi biegłych w jakiej nauce, lecz które, wtenczas jeszcze weszły w dziedzinę języka polskiego, gdy zakończenie *owie* przemagało np: *astrologowie*, *agronomowie*, *astronomowie*, *filozofowie*, *pedagogowie*, *patronowie*, *ekonomowie*. Później bowiem przybyłe zupełnie przyjęły krótsze zakończenie, jak np: *adwokaci*, *mecenas*,

Any *sludzy* mają być lepszego położenia niż *synowe*. — Ustawiamy aby *Zydowe*. — Ysz nigdy *powodowe*.

rok 1503.

Ustawiliśmy aby niedzielni *sołtysi* na wyprawę albo wojnę wielką snami idź mają. — Aby isni czy *światkowie* świadectwa dokonali. — *Zbiegowie* od swego imienia. — Aby taczy *gwałtowniczy*. — *Zydowie* pożyczające. Ustawiamy aby *pissarze* przy sądowych rzeczach. — *Zydowie* nimają dawacz pieniędzy w Królestwie naszym na listy zapisne.

Pierwsza połowa szesnastego wieku.

A najasnieyssi rzymsczy radzche tribunowie. — Ize *synowie* z oyczy iedna persona prawem slozenia mają być miany. — Ize pokąd *oyczowie* ziwy *synowie* telko pieczęci oyczowskiey mają używacz. — *Tłoczyxięgowie*. — Ize nierozdzielnie wssysthczy *sołtysowie*. — Ize czy *klerykowie* naszego Królestwa. — Czo ieśliby przerzeczoni *klerykowie*. — Sprawiedliwi oyczowie. — Jeśli zaiste *kmiecie* albo *wsianie* byliby winni. — (Wsianie bardzo piękny wyraz, nie wiem, dla czego wyszedł z użycia.

(mecenasowie albowiem malują wzgląd inny: mecenasowie są opiekunami nauk), prezydenci; albo podwójnie się używają np: *prezesowie i prezesi*.

Po szóste, Imionom dawnych i nowszych urzędów, które w obydwóch liczbach i w wszystkich

W inném miejscu znalazłem wieśniakin w liczbie pojedynczej: gdy ktori przebiwacz, myszeczanyn albo vyesnyanin poddanyecz. — Wyrazy te zasługują, aby je przywrócono). — Gdy *światkowie* sędzie podlie obyczajia byli mianowani. — Dla tego wszyscy Królestwa *obywatelie* a *śliachcziczy* Królestwa naszego *brathy* albo thy krewne zabijający. — Wsako niekthórzy iako *nieprzyaczielie* własney krwi. — Aby *mężowie* sławętni. — Sprawiedliwi *oyczowie*. — Bywają *zbiegowie* naszego Królestwa. — Nigdy *zbiegowie* nie byli w sławie. — Ize *Zydowie* — A jeśli niektórzy *Zydowie*. — *Ryczerze* a *śliachcziczy* ku wyprawie woien-skiej. — My albo *potomkowie* nassy, albo *starostowie* nassy.

W Reju takie czytamy: *narodowie, rodzicowie, błazenkowie, stanowie, łotrowie*.

Czwarty przypadek liczby mnogiej z tych samych wieków wybrany.

Proszącż *gego*, abi thake *swyathki* ku pomozeny w prawdze yszbi nye vczisznona rozgrzeszył. — Przes dobre a podobne *swyathki*. — Vstawyamy aby pyssarze sądowy oth tego yen wyedze *twyathky*. — Gdi inse mianowano *swiathki* przed sądem. — Mają doskonałe *swiathki*. — Ustawyamy aby pissarze przy sądowych rzeczach, gdy wiedą

przypadkach, oprócz pierwszego i piątego liczby mnogiej, jak przymiotniki się odmieniają, np:

swiathki. — Wielebne *cesarze królie* y ynssse teże nainnieisse *męże* i napilnieise bycz czythamy. Wsytcki *bratobocicze oyczoboicze* bezsławne wyrzekamy.

Powiedziałem wyżej, iż Polacy zakończenia owe do imion ludzkich pierwotnie używali i potwierdzają to przykłady, chociaż nie z tego zakresu wzięte, o jakim rozumem, gdy mówię: *w odległej u nas starożytności*. — Nadto, przykłady te wzięte są od ludzi najświetlejszych owego czasu, gdy przekładem praw trudnić się mogli; a my z doświadczenia wiemy, jak wielka zawsze różnica zachodzi między ludźmi współcześnie żyjącymi. — Jeżeli oświecenie posiadający tak się różnią od nas swemi wyrażeniami; niezawodnieby większą, wyrazistszą i dobitniejszą rozmaijtość objawiła nam klasa niższa. — Rej piszący tokiem polskim potwierdza myśl moją.

Rozpatrzywszy się jednak w powyższych wyciągach widzimy, że wyrażenia: *ojcowie, synowie, mężowie, stryjowie, potomkowie, świadkowie, podsędkowie*, nie doznały zmiany; że: *Żydowie, komornikowie, rodzicowie, stanowie, błazenkowie, łotrowie, zbiegowie*, klerykowie, przeszły dziś w krótsze zakończenie; że wyrażenie: *Żydowie* już wtenczas zmieniać się i ucierać na *Żydz* poczynało; że wyrażenia ogólne: *urzędnicy, gwałtownicy*, to jest zakończone na *ik*, już były w owym czasie z krótszém zakończeniem: jako też te, które mają spółgłoskę przybierającą miękką np: *przyjaciele, obywatele, rycerze, pisarze* i t. d; że *soltysowie* i *soltysi* podwójnie się już używały; że wyrazy, mające spółgłoskę przybierającą *C.* z krótszém zakończeniem foremniejsze

podkomorzowie, łowczowie, koniuszowie, chorążowie, leśniczowie.

Po siódme. Nazwiskom starożytnych narodów np. *Marsowie, Partowie, Hebrajczycy, Arabowie, Medowie, Persowie.* Wyjmują się *Grecy*, niekiedy *Ateńczycy, Kartagińczycy. Egipcjanie, Rzymianie, Sławianie* dla zakończenia *anin* w liczbie pojedynczej taką przybrały formę, jak wszystkie inne z podobnym za-

były, niż są dzisiaj, np: *poborce, radce, dzierżawce* (dziś: *poborcy, radcy, dzierżawcy* mowimy; że wyrażenia: *szlachcice, braty, człowieki* z użycia wyszły; że czwarty przypadek liczby mnogiej kładli prawie zawsze z krótszym zakończeniem, jak to przykłady jawnie pokazują; skąd słuszny wniosek uczynić można, iż forma czwartego przypadku zwolna z biegiem czasu i do pierwszego przechodzi zaczęła.

Tu choć nawiasem, ponieważ są w tej uwadze przykłady, i o pisowni wspomnieć należy. Wyrazy: *gicz, gych, gich, gego, gest* (znaczy *iść, jich, jego, jest*) i którychby można mnóstwo przytoczyć, pokazują najprzód: że *j* uważano za spółgłoskę; powtóre, że pisano *j* przed samogłoską *i*, jak ja piszę (por. § 14 uw. *U*). Widać usiłowania, iż chciano wydać na piśmie brzmienia mowy. Późniejsi zapatrując się powierzchownie na *jich* pismo, a trzymając się właściwego brzmienia wyrazów polskich, zastosowali tę fałszywą *jich* pisownią do wyrazów obcych; pisali więc: *geometrya, generał, logika*, a kazali wymawiać: *jeometryja, jenerał, lojika* i t. p.

kończeniem, które do nowoczesnych należą np. *Warszawianie, Wielkopolanie, Lublinianie* i t. d.

Po ósme. Imionom pospolitym pokrewieństwo malującym np. *przodkowie, dziadowie, ojcowie, wujowie, stryjowie, zięciowie, mężowie* i t. d. wyjąwszy *bracia*. Do tych policzyć należy imiona pospolite, z których, ani czas, ani zwyczaj późniejszy nie zdarł cechy pierwotnej; albowiem, będąc bez najmniejszej przerwy w codzienném użyciu we wszystkich stanach, nie tak łatwo mogły zmienić zakończenia; pozostały więc nietknięte np. *panowie, bożkowie, ziomkowie, członkowie, świadkowie, majtkowie, uczniowie, wrogowie*.

Po dziewiąte. Wyrazy np: *proboszczowie, proboszcze; opiekunowie, opiekuni; Tatarowie, Tatarzy; aniołowie, anieli; patronowie, patroni; prezesowie, prezesi; wójtowie, wójci* i t. p. otrzymały podwójne zakończenie, zdaniem mojem, ze ścierania się wzajemnego klasy oświecenijszej z drugą.

Po dziesiąte. Imionom cudzoziemskim, zakończonym na spółgłoskę przybierającą *r*. np: *senatorowie, sukcesorowie, possessorowie, professorowie, dyrektorowie, kassyjerowie*. Jednakże można mówić: *professorzy, doktorzy*, (lekarze). Gdy jest mowa o mistrzach w jakiej

nauce, mówimy: *doktorowie*, np: teologii, filozofiji, prawa i t. p.

§. 80.

Krótsze zakończenie imion ludzkich rodzaju męzkiego w pierwszym przypadku liczby mnogiej.

Wszystkie zatem inne, jako to: nazwiska narodów nowożytnych, nazwiska późniejsze urzędów duchownych i cywilnych, nazwiska rzemieślników, powyższemi uwagami nie objęte, (§ 79) przybierają krótsze zakończenie z odmianami wyżej wskazanemi (78). Rozmaitość takowa tylko w pierwszym i piątym przypadku liczby mnogiej pewną trudność stanowi; pozostałe są bardzo foremne, a jeżeli jakie zboczenie w szczególnych przypadkach zajdzie, to wykażemy pod szczególnemi uwagami (z).

(z) Uwagi powyższe nie są stanowczém prawidłem, ale raczej skazówką. Sam poznaję jich niedokładność. Wyznaję nawet słabość swoją na zupełne jich zgłębienie; niech więc nikt nie sądzi, ażebym to poczytywał za rzecz, choć do pewnego stopnia zgłębioną. Gdyby kto inny te uwagi napisał, zrobiłbym mu takie zapytanie. Jeżeli dawne nazwiska urzędów, godność wysoką oznaczających, przybierają zakończenie *owie*; dla czegoż nie mówimy: *biskupowie*, *prałatowie*, *referendarzowie*; albo dla czego koniecznie mówić mamy: *Polacy*, *Austryjacy*, *Prussacy*, a nie: *Polakowie*, *Austryjakowie*, *Prussakowie*?

§. 81.

drugi przypadek.

Rzeczowniki ze spółgłoską przybierającą twardą, i z najmiększą j, stałe przyjmują zakończenie ów np: *postów, wołów, orzechów, gajów*. Ze spółgłoską przybierającą miękką, po której tylko y następować może (§ 14) zakończenie ów jest wahające się i przechodzi często na y np: *rycerzów i rycerzy, nożów i noży*. Z wszelką zaś inną przybierającą miękką, stałe jest zakończenie i np: *ludzi, koni, kamieni, jeleni*; wyjąwszy: *Krółów* (dla odróżnienia od święto trzech *Królów*), *paziów, łosiów, fontaziów, uczniów*.

Wszak *biskupi* i *Austryjacy* odległej sięgają epoki? Rzecz na pozór zdaje się trudna do rozwiązania, a nawet na pierwszy rzut oka sprzeczna z powyższymi uwagami, jednakże, podług mojego zdania, na pewnych zasadach oparta. Przytoczone wyrazy, jakkolwiek starożytne, przecież doszły pierwój do wiadomości klasy oświeconej; ta więc pierwsza je ucierała podług zwyczaju i stopnia swojego oświecenia, ta jim nadała formę, a klasa niższa w takim już je kształcie przejmowała i powtarzała; nie zatem dziwnego, że powyższe przykłady i krocie innych krótsze zakończenie otrzymały. Z wyrazem np: *ojcowie* tak się stać nie mogło, bo go i niższa klasa od kolebki znała; stąd też do dnia dzisiejszego nie pozwoliła w nim zmienić zakończenia pierwotnego. Zrobiłem sobie zapytanie i rozwiązałem, ale gdyby mi kto coś podobnego zarzucił, bardzo by

§. 82.

trzeci przypadek.

Ogólne jest zakończenie *om*, zastosowane do natury spółgłoski przybierającej (§ 59) np: *panom, kamieniom.*

§. 83.

czwarty przypadek.

Rzeczowniki ludzkie mają ten przypadek jak drugi np: *panów, rzemieślników, rycerzów i rycerzy* (por, § 81); wszelkie inne jak pierwszy np: *konie, barany, dęby, kamienie.*

§. 84.

piąty przypadek.

Podobny pierwszemu (§ 78, 79, 80).

§. 85.

szósty przypadek.

Główne zakończenie *ami*, z zastosowaniem do spółgłoski przybierającej (§ 59) np: *darami, więźniami.* Przez skrócenie *mi*, które tylko można zastosować do kilku wyrazów, w częstym użyciu będących np: *wołmi, końmi, liśćmi.* Czasem téż zakończeniem być może *y* lub *i*, dodane do spółgłoski przybierającej, podług jej natury

może, i bym odpowiedzieć nie umiał. W każdym miejscu sprawdza się, co Mroziński o naszym języku powiedział: „potrzebuje filozoficznego badania.”,

(§ 13 14), wyjąwszy spółgłoski miękkie, po których *i* następuje (§ 14); ale, żeby dwójznaczność z takiego wyrażenia nie wynikła, musimy albo rząd, albo przymiotnik położyć, dla wykrycia właściwego przypadku, np: *przed czasy — przed laty — nigdy srogiemi brzucha zmęczony przemory — ciężkimi okuty kajdany — najrzadszemi duszy przymioty i powszechną do wszystkich dowcipnych przedmiotów zdatnością uposażony — pysznił się jeleni wzniosłemi rogi.*

§. 86.

siódmy przypadek.

Końcówka tego przypadku jest *ach*, zastosowana do natury spółgłoski przybierającej (§ 59) np: *wsianach, liściach.* W niewielu wyrazach na *ech* np: w *Węgrzech*, lecz to bardziej do wyjątku odnieść należy.

§. 87.

Obszerniejsze rozwinięcie zakończeń rzeczowników przez przypadki w formie drugiej.

Chociaż ta forma służy wyłącznie rodzajowi żeńskiemu; jednakże rzeczowniki rodzaju męskiego z zakończeniem *a*, np: *monarcha, zdobywca*, nie mniej imiona własne na *a*, *o*, zakończone np: *Sapieha, Skirgajłto*, w liczbie pojedynczej podobną tej formy idą.

§. 88.

Spółgłoski przybierające twarde w trzecim i siódmym przypadku liczby pojedynczej zmieniają się na odpowiednie miękkie np: *monarsze*, *matce* (por. § 64).

§. 89.

Z różnicy spółgłoski przybierającej wynikną dwa działy w tej formie, to jest: dział spółgłosek twardych i miękkich. Rzeczowniki mające spółgłoskę przybierającą twardą, kończą trzeci i siódmy przypadek w liczbie pojedynczej na *e*, np: *matce*, *ławie*; te zaś, które mają przybierającą miękką na *y*, lub *i* (§ 14) np: *róży* pani.— W liczbie mnogiej ze spółgłoską przybierającą twardą mają pierwszy przypadek na *y*, lub *i* np: *baby*, *matki* (§ 13); ze spółgłoską przybierającą miękką *e*, np: *róże*, *panie* (§ 59, 65).

§. 90.

Przypadek drugi liczby mnogiej podlega zmianom w jądrze niektórych wyrazów, przez wtrącenie *e* podręcznego (§ 5), przed spółgłoską przybierającą np: *matka*, *matek*, *grobla*, *grobel*.— Zdarzenia, w których to wtrącanie zwykło mieć miejsce, później wskażemy; tu nam należy zwrócić uwagę, iż właśnie w tej formie drugi przypadek liczby mnogiej jest całkowitem jądrem wyrazu, jak podobnie w formie pierwszej

przypadek pierwszy liczby pojedynczej (62). Dalej, jak przypadek drugi liczby pojedynczej formy pierwszej zasługiwał na pilną baczość naszą (§ 63); tak niemniej przypadek drugi liczby mnogiej w tej formie: obydwaj bowiem są głównymi podstawami do licznych odmian grammatycznych, o czém się z wielu względów na właściwém miejscu przekonamy.

§. 91.

Liczba pojedyncza

przypadek pierwszy.

Jakakolwiek spółgłoska przybierająca miękka, tudzież zakończenia *a, i, o*, np: *noc sień, tawa, pani, Jagiełło.*

§. 92.

Zakończenie jest *y* lub *i*, podług natury spółgłoski przybierającej (§ 13 14) np: *ławy, tablicy, drogi, sieni.*

§. 93.

trzeci przypadek.

Jeżeli spółgłoska przybierająca jest twarda, zamienia się na odpowiednią miękką i przybiera zakończenie *e*, np: *ławie, wodzie pysze* (§ 7, 14, 15, 59). Spółgłoski *g, k*, w przypadkowaniu przechodzą na swoje miękkie *dz, c*, np: *nodze, matce* (§ 7, 8). Jeżeli zaś jest miękka w pierwszym przypadku, ma końcówkę *y* lub *i* np: *wiedzy, sieni* (§ 7. 14).

§. 94.

czwarty przypadek.

Rzeczowniki ze spółgłoską przybierającą odkrytą (§ 20) mają czwarty przypadek podobny pierwszemu np: *noc, mysz*. Mające w pierwszym przypadku spółgłoskę przybierającą, bądź twardą, bądź miękką okrytą (§ 20) zakończeniem *a, o*, przybierają stale końcówkę *ę*, np: *matkę, monarchę, zdobywcę, Jagiełłę*. Stanowią wyjątek najprzód następujące: *głębia, wola, niewola, rola, dola, szła, przerębla, msza*; powtóre zakończone na zgłoskę: *dnia, chnia, knia, lnia, rnia, śnia, tnia, wnia*, które mają końcówkę *a*, np: *zbrodnia, kuchnia, suknia, pralnia, latarnia, luśnia, głownia*. Wyliczone wyjątki nie są stanowcze, bo naród się waha i zdaje się, że zakończenie *ę* przewagę weźmie.

Na *a* mają ten przypadek najprzód: wszystkie cudzoziemskie na *yja, ija* zakończone np: *historyją, bibliją* (§ 14 uw. *u*); powtóre swojskie, zakończone na zgłoskę *ni* np: *panią, boginią*.

§. 95.

piąty przypadek.

Wszystkie rzeczowniki, mające w pierwszym przypadku *a* lub *o*, w piątym kończą się na *o* np. *ziemio, matko, Skirgajtko*; wszelkie inne mają zakończenie *y* lub *i*, stosownie do natury

spółgłoski przybierającej np: *nocy, miłości, bogini* (§ 14).

Imiona własne na chrzcie dawane i pokrewieństwo oznaczające, przez pieszczotliwość i przywołanie się, z pierwotnych rzeczowników niezliczonym sposobem, a tém samym zupełnie nieforemnym, prawie zawsze na spółgłoskę przybierającą miękką, przekształcane, kończą ten przypadek na *u* na przykład: *Maryniu, Marysiu, Maryńciu, Wikciu, Wandziu, Julciu, Antosiu, Andziu, babulu, ciotuniu, żonciu, córuniu* i t. p. Takim sposobem przetwarzane imiona chrzestne, często dwóznaczność względem rodzaju sprawiają, osobliwie te, które z jednego źródła na obydwie rodzaje pochodzą np: *Antosiu, Julisiu*. W tych właściwie nie można poznać rodzaju z zakończenia: nie możemy wiedzieć, czy pierwszy przypadek jest *Antoś, Juliś*, czy też *Antosia, Julisia*. Gdy jednak *Antosiu, Julisiu* mają oznaczać rodzaj męzki, będą podług prawidła zupełnie foremne (§ 75).

§. 96.

przypadek szósty.

Ogólne zakończenie *a*. Jeżeli spółgłoska przybierająca miękką téj jest natury, że po sobie samogłoskę *i* przyjmuje (§ 14), i krótką od swojej twardej jest odznaczona (§ 17 18), natenczas między spółgłoskę przybierającą i końcówkę *a*

wtrącamy *i*, które w tém miejscu będzie tylko znakiem miękczącym (§ 15, 16, 59) np: *sienią, łodzią, dobrocią*; do innych wprost dodajemy końcówkę np: *zdobyczą burzę, wiedzę, drogą, wolą*.

§. 97.

siodmy przypadek.

Podobny trzeciemu (por. § 93).

§. 98.

Liczba Mnoga

piérwszy przypadek.

Do spółgłoski przybierającój twardej dodajemy *y*, wyjąwszy *g, k*, po których *i* następuje (§ 13) np: *ławy, matki, drogi*. Do spółgłosek przybierających miękkich dodajemy zakończenie *e*, np: *tace, burze, ziemie*, wyjąwszy *ć, ś*, które, jeżeli w piérwszym przypadku liczby pojedynczej są odkryte (§ 2^o), w tym przyjmują *i*, (§ 14) np: *nici, sieci, wieści, wsi, osi*; także z wyjątku: *nocy, pieśni, brwi, drzwi, myśli, rzeczy, wszy, myszy, odpowiedzi*.

§. 99.

drugi przypadek.

Jeżeli spółgłoska przybierająca, bądź twarda, bądź miękka, w piérwszym przypadku liczby pojedynczej była zakryta, przypadek ten odrzuca końcówkę *i* składa się z samego jądra wyrazu,

np: *traw, tablic, bród, tawek*, (§ 90), *szyj, zmij, Kommissyj, parafij* (ż). Wyjmują się iniona zakończone na *nia*, poprzedzone od spółgłoski, których końcówka *i* będzie np: *tych kłótni, tych kuchni, tych głów ni*. Z tych nie-

(ż) Jeszcze niektórzy w wyrazach, które *j* w jądrze mają, piszą drugi przypadek z końcówką *i*, opuszczając *j* przybierającą np. *tych szyi, tych źmii, tych kommissyi* (podług ducha języka, co do samej pisowni, nie co do oznaczenia przypadku, być powinno: *tych szyji, tych źmiji, tych kommissyji*.) (§ 3, 14 uw. u § 30 uw. p') — Do jich liczby i ja należałem, lecz później przekonałem się, iż to jest zupełnie błędnie, co potwierdza Szwejkowski, gdy mówi: „*Szyji* jest liczba pojedyncza: w liczbie mnogiej, podług zwyczaju i prawidła: *tych źmij, szyj*.“ Na inném miejscu: „Podług zwyczaju i prawidła: *tych familij, kommissyj, porcyj, racyj* i t. p.“

Znak mici nasi pisarze w prozie, ale trzymający się dawniej pisowni, jako to: Józef Maksymilijan Ossoliński i Jan Sniadecki, stale tak używają tego przypadku, tylko u nich *y*, zastępuje nasze *j* np. „*Zewsząd się stręczących materyj. Postępek prawny przeciwko posiadaczom kilku plebanij. Chociaż wrażeń zmysłowych, obserwacyi i doświadczeń nie mam za naukę. Umysł raz wyprowadzony na świat czczych abstrakcyj. Teorya funkcyj analitycznych*.“

Naprowadzony na drogę prawdy przez Szwejkowskiego, czuję potrzebę okazać, skąd taki się błąd rozszerzył. Rzecz ta okaże się najlepiej na wyrazach przyswojonych. Niestosowne pisanie wyrazów w pierwszym przypadku liczby pojedynczej np: *obserwacya, funkcyja*, pociągnęło za sobą wa-

które mogą także formować drugi przypadek przez odrzucenie końcówki, ale wtenczas ulegają zmia-

hanie się i niepewność w drugim liczby mnogiej. Każdy widział, że *obserwacy* jest jądrem wyrazu *obserwacya*, jak w wyrazie *ława* jest *ław*. Następnie uważał, że końcówkami, lub początkiem końcówek wszelkich przypadków w języku polskim jest zawsze jakakolwiek samogłoska np. *ław-a* *ław-om*, *ław-ami*, *ław-ach*; dla tego także same dodawał do wyrazów obcych np. *obserwacy-a*, *obserwacy-a*, *obserwacy-om*, *obserwacy-ami*, *obserwacy-ach*. Dalej spostrzegając, że końcówka, przybywszy do jądra wyrazu polskiego tworzy przynajmniej jedną sylabę więcej np. *myśl*, *myśli*: chciał podobnie tę własność widzieć w wyrazie obcym; w jądrze przeto *obserwacy*, mając już cztery, usiłował koniecznie wydać jedną sylabę więcej, po przyczepieniu końcówki. Że zaś nie mógł tego dopiąć przez dodanie *y*, bo to, stanąwszy obok innej samogłoski, na nią spływało, jak np. w wyrazach po dawnemu pisanych: *kyy*, *stryy*, *czyy*, *zawóy*, *oléy*, *koléy*, i t. p; udał się przeto do samogłoski *i*, aby nie było żadnej wątpliwości: napisał więc *tych obserwacyi*, to jest, wydał sylab pięć podług ogólnego ducha swojego języka.

Rozumowanie to jest dobre, zdrowe, ale rzecz pod rozumowanie wzięta, miała fałszywą pierwotną zasadę, którą tak silnie Sniadecki popierał. On, nie zrzekając się uporu, któremu hołdował, nie chciał wydać swojej słabości; ale obok tego, instyktem do ducha języka wiedziony, usiłował choć wdalszych przypadkach błąd pierwotny naprawić; pisał więc w liczbie mnogiej: *funkcyy*, *obserwacyy*, do czego samogłoska *y* wybornie mu posłużyła. Sądził zatem Sniadecki, że pisząc dla ucha, dopnie swojego celu, lecz: się omylił. Obraz powinien malować przedmiot dokładnie

nie, bo wykrywają zupełnie swoje jądro (§ 90)
np: *stajen, studzien, głowien*, czego przyczy-

obrazem mowy ustnej, mowy dla ucha jest mowa pisana; tak przeto pisać powinienem, ażeby czytający znaki tak wydał, jak ja zmierzyłem, to jest: aby przeczytane przez niego wyrazy brzmienie podobne mojemu wydały. Ponieważ Sniadecki tego nie uczynił; dla tego, chociaż on pisał dla ucha dobrze: tych *funkcyy, obserwacyy*, inni przemienili na wyrażenia: *tych funkcyi, obserwacyi*. Z pierwiastkowego więc zapatrywania się niestosownego rozdwojenie fałszywe, a przecież naturalne, nastąpiło; albowiem, gdzie jest fałszywe założenie, tam wypadek nigdy prawdziwy być nie może.

Sam Sniadecki, wielki obrońca Kopczyńskiego, ścisły ni-
by przestrzegacz prawideł jego, błakał się, wahał, niewszę-
dzie i niejednostajnie je zachowywał, czego pod żadnym
względem żadnemu nauczycielowi przebaczyć nie można:
słowa jego powinny się zgadzać z czynami, objawione dzia-
łania nie mogą się krzyżować z przepisami przez niego wy-
rzeszonemi. Pisał o języku polskim, pisał dla młodzieży,
występujących za granicę i sferę jego pojęć o języku, na-
zywał Jakóbinami literackimi, zachwalał Kopczyńskiego,
kazał go naśladować; powinien był sam, dla przykładu
wszystkich, mieć się na lepszej baczności, czego jednakże
nie uczynił, jak tu przykłady z jego pism przytoczone po-
kazują: „*Ale bibliografia*, (podług Kopczyńskiego Gramma-
tyki na klasę drugą, rozdział ósmy o pisowni, *bibliografia*
lub *bibliografia*) powszechna. Strona 123 T. III. *Chemia*
i Teorya (pod. kop: *Chemii i Teoryia*) iestestw organi-
cznych. Strona 32. T. III. Panowie gardząc *Instrukcją*
(zgodnie z Kopczyńskim). stron. 28 T. III. *Meteorologia*

nę później zobaczymy. Mające w pierwszym przypadku liczby pojedynczej spółgłoskę przy-

(zgod. z Kopcz.) jest dotąd najnie doskonalszą nauką. str. 227 T. III. W dziełach Cycerona i *Wirgiliusza* (zgod. z Kop.) str. 255 T. III. Wyszły sławne listy *Juniusza* (pod. Kop. *Juniusza*) str. 12. T. III. *Geografia* i *Astronomia* (pod Kop. *Geografia* i *Astronomia*), (str. 14 T. III. Które znieważają imię człowieka i *chrześcianina* (podług Kop. *chrześcianina*). Str. 108 T. III. Dziś sześćdziesiąt trzy sekt *chrześciańskich* (zgod. z Kopczyńskim) str. 113 T. III. Tak nazwana nawet *astronomia* (pod. Kop. *astronomia*) indyyska pokazuje się dziś złą *kopią* (pod. Kop. *kopią*) nauki Greków. stron. 38 T. IV. *Filozofia* (pod. Kop. *filozofia* lub *filozofia*) scholastyczna str. 185 T. III. Nazwano tę naukę *filozofią* (zgod. z Kop. *filozofią*). Str. 165. T. IV. Żelżyli w wieku naszym *filozofią* (pod. Kop. *filozofią* lub *filozofia*) str. 52. T. IV.“

Umyślnie wybrałem te przykłady z tomu 3 i 4, ponieważ podług świadectwa Bentkowskiego (w dziełku: *Oznakach przecinkowych w piśmie*, na karcie 90) tomy te starannie były drukowane.

Zapewnie teraz dziwić się już przestaniemy, że inni błędy popełniali; gdy ten, co zamierzył sobie wyłączne panowanie i nad grammatyką ogarnąć, sam się błąkał po manowcach i nie ustalił jednej, choć błędnej drogi dla tych, którzy, uwielbiając go, nie wiedząc sami dla czego, w cichości i pokorze, serca bez żadnego zastanowienia się naśladowali, dawszy sobie za hasło i główną odpowiedź: „Tak Snia-decki powiedział.“

bierającą odkrytą, kończą ten przypadek na *y* lub *i* (§ 14), to jest: będzie zupełnie podobny drugiemu liczby pojedynczej (por. § 92) np: *tych noczy, tych kolei, tych zdobyczy*.

§. 100.

trzeci przypadek.

Ogólne zakończenie *om*, stosujące się do natury spółgłosek przybierających np: *matkom, paniom, sieniom* (§ 59).

§. 101.

czwarty przypadek.

Podobny pierwszemu (por. §. 98).

§. 102.

piąty przypadek.

Podobny pierwszemu (por. § 98).

§. 103.

szósty przypadek.

Jest końcówka *ami*, z zastosowaniem do przybierających (§ 59) np: *ławami, sieniami*. Niekiedy używamy krótszego zakończenia *mi* np: *gałęzmi dłońmi*; albo też *y*, lub *i* np: *szczycił się wielkimi łaski; płynęli szybkimi nawy*. Zdarzenia i okoliczności są te same, jakieśmy widzieli w formie pierwszej (por. § 85).

§. 104.

siedmy przypadek.

Kończówka *ach*, z jej zastosowaniem do spółgłoski przybierającej np: *rybach, sieciach* (§ 59).

§. 105.

Obszerniejsze rozwinięcie zakończeń rzeczowników przez przypadki w formie trzeciej.

Do formy trzeciej należą imiona rodzaju nijakiego z zakończeniem *o, e, i* mniej foremném *ę*, np: *okno, pole, kurczę*. Jeden wyraz *książę* idzie podług téj formy, lecz nie we wszystkich przypadkach stosuje się do zakończeń, jest przeto nieforemny.

§. 106.

Ponieważ w téj formie spostrzegamy także imiona ze spółgłoskami przybierającemi twardemi i miękkimi; dla tego i ta forma ma dział spółgłosek twardych i miękkich (por. 61, 65, 89).

§. 107.

Imiona téj formy, mające spółgłoskę przybierającą twardą, tylko w siódmym przypadku liczby pojedynczej zmieniają ją na miękką, dodając końcówkę *e*, np: *niebie, oknie*, wyjąwszy *g, k, ch*; np: *uchu, cacku*, (por. § 65). Mające zaś przybierającą miękką; ten kończą na *u*, np: *polu, kurczęciu* (por. 65). W liczbie mnogiej pierwszy bez wyjątku kończy się na *a*: *okna, pola*.

§. 108.

W przypadku drugim liczby mnogiej w tych wyrazach, które albo wyraźnego, albo zupełne-

go jądra w pierwszym przypadku liczby pojedynczej nie miały; tu się zupełnie objawia np: *imię, imion*, i uzupełnia np: *biodro bioder* (por. § 63, 90).

§. 109.

Liczba pojedyncza

pierwszy przypadek.

Samogłoska *o* okrywa spółgłoskę przybierającą twardą np: *jezioro*; *e* przybierającą miękką np: *pole, staje*; *ę* mieści w sobie spółgłoskę przybierającą miękką *ń*, która w żywotnych na *ć* przechodzi przy odmianach grammatycznych np: *imię, kurczę*.

§. 110.

drugi przypadek.

Końcówka do jądra wyrazu dodana jest *a*, którą należy stosować do natury spółgłoski przybierającej np: *jeziora, miasta, pola, narzędzia, imienia kurczęcia* (§ 59)

§. 111.

trzeci przypadek.

Zakończenie *u*, z jego zastosowaniem do przybierającej np: *miastu, imieniu* (§ 59).

§. 112.

czwarty przypadek.

Podobny pierwszemu (por. § 109).

§. 113.

piąty przypadek.

Podobny pierwszemu (por. §. 109).

§. 114.

szósty przypadek.

Końcówka *em*, z jej zastosowaniem do przybierającej (§ 59) np: *bertem, czótenkiem, polem, narzędziem.*

§. 115.

siódmy przypadek.

Jeżeli spółgłoska przybierająca jest twarda, zmienia się na odpowiednią miękką i przybiera zakończenie *e*, z jego zastosowaniem do przybierającej (§ 59) np: *maśle, stadzie.* Wyjmują się *ch, g, k*, które w tej i pierwszej formie nie podlegają zmiękczeniu (por. § 75, 77) i *u* przybierają np: *jabłku, cacku, uchu.*

Jeżeli w pierwszym przypadku jest przybierająca miękka, przybiera końcówkę *u*, z jej zastosowaniem do przybierającej np: *staju, narzędziu, pojęciu* (§ 59).

§. 116.

Liczba mnoga

piérwszy przypadek.

Zakończenie jest *a*, z jego zastosowaniem do przybierającej (§ 59) np: *jeziora, czucia.* Wyrazy, które w drugim przypadku liczby pojedynczej więcej jedną syllabę mają, którym w tym dopiero spółgłoska przybierająca *ń, ć* wyraźnie się objawia, (§ 105, 108, 109) odstępują od prawidła; zamieniają bowiem miękkie, na odpowiednie

twarde np: *imiona, kurczęta*. Tu także z wyjątku policzyć należy: *nasiona*.

§. 117.

drugi przypadek.

Formuje się przez odjęcie końcówki i zostawienie samego jądra np: *miast, ciast, gniazd*; mówimy jednak: *tych narzędzi*. Zmiany, jakie zachodzą przy wykryciu zupełnego jądra (§ 108) np: *bioder, gumien, łózek*, są niżej wyjaśnione.

§. 118.

trzeci przypadek.

Kończówka *om*, z jej zastosowaniem do spółgłoski przybierającej, będącej w pierwszym przypadku liczby mnogiej (§ 59) np: *stadom, narzędziom, kurczętom, imionom* (§ 116)

§. 119.

czwarty przypadek.

Podobny pierwszemu (por. § 116).

§. 120.

piąty przypadek.

Podobny pierwszemu (por. § 116).

§. 121.

szósty przypadek.

Zakończenie *ami*, z zastosowaniem do przybierającej, będącej w liczbie mnogiej w pierwszym przypadku (§ 59) np: *miastami, polami, narzędziami, kurczętami, imionami* (§ 116).

§. 122.

Końcówka *ach*, z zastosowaniem do przybierającej, objawiającej się w pierwszym przypadku liczby mnogiej (§ 59) np: *miastach, gniazdach, wyobrażeniach, kurczętach, imionach*, (§.116).

ROZDZIAŁ PIĄTY

OBEJMUJĄCY ZMIANY, ZACHODZĄCE W JĄDRZE
WYRAZU PRZED SPÓŁGŁOSKĄ PRZYBIERAJĄCĄ PRZY
ODMIANIE GRAMMATYCZNEJ

§. 123.

Pochylanie się O, przed spółgłoską przybierającą lub końcówką, które na O spływają.

Jakakolwiek spółgłoska słaba (§ 26, 27), lub płynne *l, ł, r*, (§ 29), lub najmiększa *j*, (§ 11, 30), spływając na poprzedzające *o*, pochylają je np. *wóz, wół, napój*. Okoliczność ściśnienia samogłoski *o* wynika z usiłowania naszego, jakiego używamy na schwycenie spółgłoski spływającej. Gdy ta znajdzie podporę w samogłosce następnej; natenczas *o* uwolnione od ciężaru, pod którym się ugięło, powraca do właściwego sobie brzmienia np: *wozu, wołu, napoju*. Pochylanie się takowe widzieć będziemy w odmianach imion bez względu, czyli jedna z spółgło-

sek wymienionych będzie składała jądro wyrazu, czyli też będzie końcówką, np: *rój, ziół, wód, butwanów, oszczepów*.

Gdy po spółgłosce słabiej następuje płynna *r*, a obydwie mają spływać na *o*, wtenczas także się pochyla np: *bóbr, dóbr*.

Jakakolwiek spółgłoska będzie poprzedzała płynną *t*, które spływają na samogłoskę *o*, wtenczas także to prawidło ma miejsce np: *wiózł, mógł, niósł, mókł, plół*. W wyrazach: *Król, ból, chór, ogół, szczegół, stróż, tchórz, podróż, Jakób, wójt*, tak się pochyliło, iż chociaż uwolnione, nie powstaje np: *o stróże! o wójci!*

Od ogólnego prawidła odstępują, najprzód: *dzieciół, gąsior, kaczor, gruczoł, jawor, jezior, kwiczół, sikor, sobol, żywiół, piskorz, węgorz*; powtóre: cudzoziemskie spolszczone z przybierającą *r* np: *Klasztor, polor, professor, fawor, inspektor, honor, dyrektor, rektor* i t. p., które *o* nie kreskują.

§. 124.

Sciśnione i otwarte E przed spółgłoską przybierającą i końcówką, które na nie spływają.

Z powodu ważnych i licznych postug, jakie czyni w języku, otrzymało nazwisko podręcznego (§ 5). Cudzoziemiec szczególnież zadziwia

się nad jego wpływem. Ono w oczach jego do tego stopnia przemienia kształt, postać i brzmienie wyrazów np: *dnia, kotta, krawca*, iż nie daje wiary, ażeby te same być mogły, które widział i poznał w przypadku pierwszym np: *dzień, kocieł; krawiec*; chociaż się ta przemiana najnaturalniej i podług stałych prawideł odbywa. Pochylenie się *e* jest mniej foremne, niż *o*; więcej też pociąga zboczeń, które konieczność wymieniać każe.

Samogłoska *e* pod wpływem spółgłosek słanych: *b, b', j, dź, r, rz, g*, na nią spływających pochyla się:

Najprzód pod *b, b'* np: *chléb, pogrzyb, mýchotrzyb*. Wymuje się *łeb*.

Powtóre pod *j*, np: *olój, kolój, Maciej, mojej* bez wyjątku.

Po trzecie pod *dź* np: *ślédź, niedźwiedz, miédź, sniédź, gawiédź*.

Po czwarte pod *r* np: *sér, stér, źér, papier, bohater*. Wyjmuje się: *ber, wicher, koper*, i wszystkie cudzoziemskie np: *kawaler, lucyper, cerber, ceber*, i t. p; *papier* tylko uległ ogólnemu prawidłu.

Po piąte pod *rz* np: *pęchérz, pérz, szérz, paciérz, rycérz*. Wyjmuje się: *kierz, Zgierz*.

Po szóste pod *g*: np: *biég, śniég, brzeg nocłég*,

Po siódme. Jeżeli dwie spółgłoski spływają na *e*, z których pierwsza należy do wymienionych; natenczas *e* się pochyła np: *żérdź, wierzch, zmiérzch, świerzb, ciérn, wiérsz*, i zazwyczaj w takich zdarzeniach, *e* nie odzyskuje swojej otwartości, chociaż inna samogłoska końcówka przybywa, np: *wiérsz, wiérsza, zmiérzch, zmiérzchu*. To się dzieje bardzo naturalnie: przybyła samogłoska podpira jedną spółgłoskę, druga musi spływać na *e* np: *wiérsz, wier-sza, żérdź, żér-dzi, świerk świer-ka*; skąd się okazuje, iż *e* nie zostało uwolnione od przyczyny je pochylającej.

Pod innemi spółgłoskami, na *e* spływającemi, jest otwarte, wyjąwszy najprzód: *grzech, śmiech, gniów, mlęcz, chmiel, trzmiel, Brześć, śpiew, chlów, wyziów, powiów, jéż, papierz, Nieśwież*; powtóre przed końcówką *m*, w przypadku szóstym i siódmym liczby pojedynczej przymiotników rodzaju nijakiego np: *dobré m dziećm, w złém dziele*.

§. 125.

Wyrzucanie E z drugiego przypadku liczby pojedynczej i innych, w rzeczownikach rodzaju męskiego i żeńskiego.

Odróżniliśmy *e* otwarte od ściśnionego (§ 124), wskazaliśmy, w jakich zdarzeniach podlega téj

zmianie: uwagi te ułatwią nam wielce odmianę imion przez przypadki.

§. 126.

Jeżeli w pierwszym przypadku liczby pojedynczej rodzaju męskiego i żeńskiego, przed spółgłoską przybierającą znajduje się *e* pochylone; natenczas w drugim (§ 63) i innych, przechodzi na *e* otwarte np: *niedźwiędz*, *niedźwiedzia*; *olěj*, *oleju*; *chmiel*, *chmielu*. Toż samo się dzieje w rodzaju żeńskim, np: *międz*, *miedzi*. Czasem zostaje nietknięte np: *śmiéch*, *śmiéchu*, *śpiéw*, *śpiéwu*, *żołniérz*, *żołniérza*; lecz odcién ten jest bardzo delikatny.

§. 127.

Jeżeli w tymże przypadku przed spółgłoską przybierającą *e* jest otwarte, w drugim (§ 63) i innych zostaje wypchnięte, np: *rydel*, *rydla*, *wicher wicheru*; *poset*, *pošta*.

Zbaczają od tego prawidła najprzód: imiona ludzkie zakończone na *el* np: *zbawiciel*, *przyjaciel*, *odnowiciel*, *obywatel*, i t. p. Powtóre te, w których pośrednio *e* stoi przed spółgłoską przybierającą, np: *Brzếć*, *Brzescia*; *teśc* *teścia*, *świekr* *swiekra*. Po trzecie: cudzoziemskie z spółgłoską przybierającą *r* i *s* do polskiego języka przyjęte np: *kawalera*, *guwernera*, *officera*, *orderu*, *li-*

kieru, szpaleru, processu, i t. p; wyjąwszy: *Tybru, Nigru, kwakra, cukru.* Po czwarte te, w których bez *e* trudne byłoby wymawianie: *Czecha, Lecha, Sieciecha, Świętopetka, Wojciecha, kmiecia, orzecha, miecha, miecza, ścieku, steku, sąsieka, beku, człeka, człowieka, kamienia, krzemienia, płomienia, pierścienia, Renu, cienia, lenia, kresu, lepu sklepu, osep, meczetu, skieletu, modrzewiu, lemiesza, poczetu.* Jednakże Łukasz Górnicki mówi: *pocztu* np: *przyjechali z wielkimi poczty.*

§. 128.

Wyrazy rodzaju żeńskiego tylko przed spółgłoską przybierającą *w* wyrzucają *e* otwarte np. *krwi, marchwi, chorągwi;* tudzież następujące: *czci, wsi, grążli, wszy.* W innych stale zatrzymuje się *e* tak otwarte, jak i ściśnione, np: *ziemi, grabieży, wieści, miedzi, śniedzi.*

§. 129.

Po wyrzuceniu *e* podręcznego w drugim przypadku spółgłoska, na której się *e* opierało, jeżeli była miękka, zamienia się na odpowiednią sobie twardą. Przyczyna tego jest naturalna. Z ustalaniem się języka, zwracano uwagę na przyjemność i łagodność jego; wymawiano prze-

to: *osieł, kozieł, kocieł, krawiec, starzec, dzień, owies*, a nie: *oseł, kozet, kotet, krawec, starzec, deń, owes*. Dowodem łagodzenia jeszcze są litery *g, k*, które w zmiękczeniu bardzo wielkiej nieforemności podlegają (§ 7, 8), które chociaż *e* po sobie nie cierpią (§ 19), za pośrednictwem jednakże *i* wtrąconego, pozwalają mu się wesprzeć na swoim łonie, aby brzmienie uczynić łagodniejsze i, ażeby przez większe zmiękczenie, (§ 7) nie przekształcić wyrazu. Zdziwić się należy, jak umiano zaradzić potrzebie, złagodzić język i jak środek między jedną, a drugą ostatecznością utrzymano! Gdy więc *e*, dla którego poprzedzającą spółgłoskę miękcyliśmy, z wyrazu ustępuje, spółgłoska miękka, straciwszy swojego ulubieńca, wraca do właściwej sobie twardości; mówimy więc bardzo foremnie: *osieł, ośla, kocieł kotta, kozieł kozta, krawiec krawca, kieł kta, kierz krza, łokieć łokcia, dziegiel dzieglu, węgiel węgla, węgiet węgta*.

§. 130.

Jakkolwiek powyższe prawidło uogólnić usiłowalem, przecież pozostają wyrazy, nieforemność stanowiące.

Takiemi są najprzód: mające przed *e* podręcznym spółgłoski, które po sobie *y* przyjmują

(§ 14) np: *uczeń ucznia, głuszec głuszcza (głusiec głusca), pędzel pędzla, rożeń rożna*.

Powtóre: mające przed *e* podręcznym spółgłoski: *dź, ć, l, ń, ś*, zbiegające się z przybierającą spółgłoską *c* np: *udziec udźca, sztuciec sztućca, palec palca, taniec tańca, głusiec głusca (s)*.

Po trzecie. Jeżeli spółgłoska przybierająca *ń* przez wyrzucenie *e* podręcznego zbiega się z spółgłoskami miękkimi *ś, ź*; te, po wyrzuceniu *e* zostają niezienne np: *wrzesień września, więzien więźnia*.

Wyjątki te dadzą się tém usprawiedliwić, że miękkie spółgłoski przybierające, trwające lub płynne, zbliżone do miękkich trwających (§ 23) lub płynnych (§ 29) nie pozwalają ostatnim przejść na twarde.

§. 131.

Następujące wyrazy nie dają się podciągnąć pod żadne правило: zwyczaj powszechny jest stanow-

(s) Jakubowicz (część druga st. 13), opierając się na tych przykładach znamionuje *m* i *p* w wyrazach: *cudzoziem'ca, lip'ca*. Gdyby tak było, możnaby pisać, ale broń Boże, wymawiać: *kup'ca, chłop'ca, kop'ca, niewiadom'ca*. Przecież Kopczyński (Gram. Pozg. st. 61) tak pisać nie kazał, bo mówi: „Porzuciwszy niewiadomców, wnidźmy w porównanie i t. d., Wolalbym, aby znamiona nad *m*. i *p*. na karb nieostrożnych zecerów policzyć można było.

czym wyrokiem, te są: *ojciec* (rzadko *ocięc*) *ojca*; *tydzień tygodnia* (u ludu wiejskiego *tydnia*), i bardzo foremnie (§ 129); *chrzest chrztu*; *garniec garca*; *garnek garka*, od nieużywanego w pierwszym przypadku *garek*; *cześć czci*, i w jednym zapewne wyrazie *sworzeń* zostaje miękka *rz*: *sworznia*, chociaż niektórzy *swornia* mówią (ś).

§. 132.

Zamiana A na E i odwrrotnie przed spółgłoską przybierającą.

Jak niektóre spółgłoski przybierające, spływając na poprzedzające samogłoski *o*, *e*, pochylały je (123, 124); tak też podobnie swój wpływ wywierają na zamianę nosowych liter *ą* i *ę*: lecz daleko mniejsza jednostajność w ostatnich zachodzi. Prawie ogólnie można wyrzec: jeżeli jakakolwiek bądź spółgłoska, mocna lub słaba, spływa na samogłoskę nosową; tą musi być po największej części *ą* np: *dąb*, *błąd*, *ksiąg*, *wąż*, *wąs*, *kurczął*. Przed spółgłoską mocną *p* zawsze prawie *ę* postrzegamy, np: *stępa*, *postępa*.

§. 133.

Dla jaśniejszego okazania téj przyczyny, rozważmy pierwój, jak układamy usta na wymówienie

(ś) Jakubowicz część druga, str. 15.

liter *e* i *o*. Gdy wymawiamy literę *e*, roztwieramy wargi, trzymając na lekkiej i niepewnej wodzy muszkuły wargowe; przy samogłosce *o* zaograglamy usta, zbliżamy je do zębów zwiększém i pewniejszém natężeniem. Na wymówienie nosowych *ę*, *ą*, zupełnie jest tożsamo wargi ułożenie: różnicę więc brzmienia nosowego stanowi tylko puszczenie przez kanał nosowy powietrza, które, obijając się o sklepienie nosa, pewny tenten wydaje. Troskliwi o uchwycenie spółgłoski, tak staramy się usta ułożyć, abyśmy wyraźniej i dobitniej wymówić ją mogli.

§. 134.

Okazałem, dla czego *ą* nad *ę* przekładamy w wymienionych zdarzeniach (§ 132), lecz za jich usunięciem, *ą* w *ę* przejśćby powinno. Skoro mówimy np: *dąb dęba*; zdaje się, iż moglibyśmy powiedzieć: *bąk bąka*, ale tak wyrzec, byłoby to się na oczywisty śmiech wystawić. Nim się do zwyczaju powszechnego, do téj najwyższej instancyji języka, odwołamy; śledzić należy przyczyny w naturze i mechanizmie jego, tudzież w organach, któremi rozmaite brzmienia wyrabiamy.

Rzuciwszy okiem na spółgłoski przybierające wyrazów, spostrzegamy *ą* nosowe przed słabemi: *b*, *b'*, *z*, *ż*, *d*, *dź*, *dz*, *ź*, *g*, np: *ząb*, *gołąb'*, *wiąz*, *gałąź*, *bląd*, *żołądz*, *ksiądz*, *mąż*, *okrąg*; tu.

dzień przed mocnemi: *s, t, c, k*, np: *wąs, kąt, zając, pajak*. Dalej widzimy, że uwolnione *a* od spółgłoski słabiej, zmienia się na *e*, a przed mocną zostaje, np: *okrąg okręgu, pajak pajaka*. Przyczyna tego jest następująca. Spółgłoski mocne, aby były wymówione, potrzebują większej ilości powietrza (§ 25); raz więc ilość jego uchwycona, we wszystkich zostaje niezmienna dla mocniejszego wybicia spółgłoski, chociaż już na inną samogłoskę spływającą. Z spostrzeżeń powyższych możemy uczynić następujące prawidło: nosowe *a* uwolnione od wpływu spółgłoski przybierającej słabiej, zmienia się na *e*; w wszelkim innym razie zostaje nietknięte.

§. 135.

Zboczenia, choć niewielkie, mimowolnie nasuwające się myśli naszej, wynikają: Najprzód: albo z zachowania źródłosłowu, z którego ród swój wiodą, np: *sąd sądu, przesąd przesądu, przegląd przeglądu, wdzięk, dźwięk, jęk, brzęk; tudzież: sęk, osek*.

Powtóre: albo z potrzeby odróżnienia wewnętrznego znaczenia wyrazów, np: *rząd rządu* (od *rządzić*) i *rząd rzędu* (tyle co szereg); *pak* i *pęk*, np: *paki na drzewie i pęki słomy; pączek i pęczek* np: *pączki w maśle i pęczki siana, słomy; mąk* (od *mąka*), i *męk* (od

męka); *postęp postępu* (od *postap* trybu rozkazującego.)

Potrzenie: albo z powodu łagodniejszego wymawiania. Spółgłoska gardłowa *g* i podniebiena *dz*, pewną trudność stanowią; dosyć bowiem jest znaczny przeskok od ust do podniebienia i gardła: dla tego brzmienie nosowe pod wpływem dwóch przyczyn chwieje się, np: *drag drąga, wasąg wasąga, posąg posągu, szeląg szeląga, ciąg ciągu* ze złożonemi; i *krąg kręga, okrąg okręgu, poprąg popręga; pieniądz pieniądza, mosiądz mosiądzu i mosiędzu, ksiądz księdza*.

Wyrazy przed słabą *dz*, *ą* zatrzymujące, tę okazują osobliwość, iż tylko w drugim przypadku liczby mnogiej *ą*, na *ę* zmieniają np: *pieniędzy*. Toż samo się dzieje ze spółgłoską *c* mocną np: *tysięcy, miesięcy, zajęcy*; z zakończeniem zwyczajnem mówimy: *zajęców, tysiąców*.

§. 136.

Zmiana spółgłosek Z, S, na miękkie w jądrze wyrazu.

Przy odmianach grammatycznych, za zmianą spółgłoski przybierającej, spostrzegamy przemianę spółgłosek ją poprzedzających; skąd widocznie się przekonujemy o wpływie spółgłoski

przybierającą (§. 61): zdarzenia zaś są następujące. Gdy spółgłoskami przybierającymi są głoski *t, n, d, t*; gdy te, jako cechy form (§. 64, 89, 107) muszą przejść na odpowiednie miękkie; natenczas *z, s*, obok nich stojące ulegają podobnie zmiękczeniu np: *zamysł zamyśle, masło maśle, zjazd zjeździe, gwiazda gwiazdzie, gniazdo gniaździe i gnieździe, chwast chwaście, kapusta kapuście, ciasto cieście, sosna sośnie, bolesny boleśniejszy.*

§. 137.

Zamiana A i O na E przed spółgłoską przybierającą bezpośrednio i pośrednio w jądrze lub końcówce wyrazu.

Zamiana takowa jest dosyć częsta w naszym języku. Jeżeli dla wydania odmiany grammatycznej spółgłoska przybierająca lub końcówka twarda zmienić się musi na miękką, jeżeli przed nią znajduje się samogłoska *a* lub *o*, poprzedzona od spółgłoski także miękkiej; natenczas *a* lub *o*, zmienia się na *e* np: *sąsiad sąsiedzie, obiad obiedzie, las lesie, kwiat kwiecie, świat świecie, ofiara ofierze, wiara wierze, ciało ciełe; popiół popiele, kościół kościele, czoło czole i czelę: lecz drugie wyrażenie bierze się tylko w znaczeniu przenośnem np: na czele duchowieństwa; krzyczał krzyczeli, siął sieli.*

§. 138.

Jeżeli trwające *z*, *s*, poprzedzając spółgłoskę przybierającą, zmiękczyły się (§. 136); prawidło dla zmiany *a* i *o*, na *e* nie ustaje, bo i wtenczas samogłoska znajdować się będzie między spółgłoskami miękkimi, np: *zjazd*, *zjeździe*, *niewiasta niewieście*, *miasto mieście*, *wiózł wieźli*, *niost nieśli*. Lecz jeżeli nawet samogłoskę *a*, *o*, przegradza spółgłoska chwilowa (§. 21, 22), i wtenczas jeszcze ta zmiana ma miejsce, np: *światło świetle*, *wiatr wietrze*, *Piotr Pietrze* i *Piotrze*; lecz to się dzieje w niewielu wyrazach.

§. 139.

Ławo postrzegamy, iż przemianę takową przechowują wyrazy w częstém użyciu będące. Jakkolwiek jest, osobliwość ta zwolna niknie, o czém nas przekonywają wyrazy: *miodzie*, *siostrze*, *żonie*, *rozdziale*, *gniaździe*, *gwiaździe*, *miarze*, *miotle*, które dawniej *e* miały, w których dziś jeszcze, chcąc odzyskać, że tak powiem, dawną swoją siedzibę, jakby na przekór mówiącego, mimo jego woli, w ustach mu się niekiedy, jak feniks objawi. Z tego, com powiedział, wnieść należy, iż nie można żadnych prawideł na tę osobliwość języka naznaczyć: zwyczaj powszechny jest ostateczną wyrocznią. W przymiotnikach, a tém więcej jeszcze w słowach

stalsza jest ta przemiana, np: *biały bieli, wesoty weseli, uczony uczeni, jadł jedli, wiozł wieźli, siał sieli* i t. d.

§. 140.

Przybierająca spółgłoska N i Ć w rodzaju nijakim, w drugim przypadku liczby pojedynczej przybywająca.

Wszystkie rzeczowniki mają spółgłoskę przybierającą w pierwszym przypadku liczby pojedynczej wyraźną: bądź odstłonioną, np: *ptug, krok, stos, kolój, gałąz*; bądź osłonioną, np: *dzierżawca, obawa, igrzysko*; przybywanie więc spółgłoski przybierającej w drugim dopiero przypadku za nieforemność i za wielkie zjawisko poczytywać w języku swoim musimy. Zdarzenie to ma miejsce najprzód: w rzeczownikach nieżywotnych rodzaju nijakiego na *mię* zakończonych; powtóre: w żywotnych, gdzie *ę* nosowe jakakolwiek spółgłoska miękka poprzedza.

§. 141.

Ę w rzeczownikach nieżywotnych.

Końcowe *ę* (d) zawiera w sobie właściwie samogłoskę *e* i spółgłoskę nosową *ń* (dź). Po

(d) Mroziński w Pierwszych Zasadach gruntownie okazał przyczynę takowej zamiany.

(dź) Kto zamierza w jaśniejszym świetle wystawić prawdę, którą Mroziński odkrył i dowiódł; ten objawia wielką

oddzieleniu samogłoski od brzmienia nosowego, uformuje się dopiero wyraźnie całe jądro wyrazu i spółgłoska przybierająca jawna się okaże np: *imień* (§ 108, 109, 116). Takim sposobem wykryta spółgłoska przybierająca jest podstawą zakończeń liczby pojedynczej, bo w mnogiej na *n* przechodzi, dla czego znowu *e* na *o*, zmienić się musiało np: imiona (§ 137).

§. 142.

Ę w rzeczownikach żywotnych.

Końcówę *ę* zupełnie tejże samej jest natury jak w nieżywotnych (§ 141); lecz, gdybyśmy tym sposobem formowali drugi przypadek i inne, natenczas wynikłaby dwójznaczność z rze-

śmiałość, nie mogącą ujść bezkarnie, ten gotuje dla siebie los Faetona lub Ikara. Szanuję mistrza: bo znam swoją niższość i tém słabość swoją wyznaję, że żadnych dowodów, na rozumowaniu opartych nie używam; przytoczenie więc przykładów, które popierają powyższą prawdę, zapewne przebaczone mi będzie. Wyraz *siemię*, a niekiedy, lecz bardzo rzadko *strzemię* bywają używane w liczbie pojedynczej w rodzaju męzkim: *siemień*, *strzemień*. Taka postać najjaśniej nam pokazuje, że *ę* nosowe dwie w sobie zawiera rzeczy, które za przybyciem samogłoski końcówki rozwinać się wyraźnie i rozdzielić mogą, np: *siemię* sienienia, *strzemię* strzemienia. Nasi przodkowie pisali: *imienie* zamiast *imię*, (por. § 14. Uwagę U).

czownikami, od słów pochodzącami. Gdybyśmy powiedzieli np: *kurczenia*, możnaby rozumieć stan, jaki małuje słowo *kurcząc*, czyli od niego rzeczownik słowny: *kurczenie*, *kurczenia*; i rzecz żyjąca, mającą pierwszy przypadek: *kurczę*. Unikamy tej niepewności przez zamienienie wykrytej w drugim przypadku spółgłoski przybierającej *ń* na *ć*, która znowu w liczbie mnogiej na swoją twardą przechodzi, np: *kurczę*, *kurczęcia*, *kurczęta*. Że zaś dla miękkiej *ć*, koniecznie wypadło przyjąć twardą *t*: że obydwie te spółgłoski nie mają i nie mogą przyjmować brzmienia nosowego; dla tego brzmienie nosowe w obydwóch liczbach z samogłoską spojone zostaje np: *kurczę*, *kurczęcia*, (kurcencia) *kurczęta*, (*kurczenta*), *kurcząt* (kurczont). Jak starannie wszelkie brzmienia spółgłosek język polski zachowuje, to nam za przykład wyraźny służy. Tak wątle i niewyraźne brzmienie, ale że jest brzmieniem, z troskliwością jest pielęgnowane i pod rozmaitemi kształtami przytułek znajduje (por. §. 3, 4, 14 uwaga U. §. 30 uw. p')

§. 143.

Zamiana E na O w rzeczownikach nieżywotnych rodzaju nijakiego w liczbie mnogiej.

Powiedzieliśmy (§ 141), że *ę* nosowe, doznawszy odmiany w liczbie pojedynczej, przemie-

nia się powtórnie w mnogiej i przechodzi na otwarte o (t). Przyczyna tego, zdaniem mojem,

(t) Może mniej stosownie, ale koniecznie wypada wspomnieć o błędach w Poplińskiego grammatyce rozszerzonych. Zamiana e na o jest posunięta do śmieszności. Na stronicy 74 powiada: *wesele* w liczbie mnogiej ma: *wesoła*, drugi przypadek: *wesół*. Żaden Polak, ani taki nawet, który w życiu nie uczył się grammatyki, tak nie powie, ale: *wesela wesel*. Śmiało zaręczam, iż gdybym się spytał, jaka jest część mowy: *wesoła, wesół*? otrzymam odpowiedź: *wesoła* jest przymiotnik rodzaju żeńskiego, a *wesół* męskiego. Gdybym mu zaprzeczył, rok cały zgadywał będzie, nie zgadnie i za półgłówka mnie poczyta. To jednak sobie zastrzegam, aby do źródła, z którego ja tę nowość wyczerpnałem, nie zaglądał. Okoliczności towarzyszące nie pozwalają tej grubiej pomyłki za błąd drukarski policzyć.

Na stronicy 17 podobna jest zamiana w wyrazach: *kocioł, kozioł*. Nie zaprzeczam, że tak mówią, co większa, niektórzy także grammatycy piszą; a nawet do zwiększenia kompletu dodam *osioł*, bo podobnież jest w używaniu, bo tres faciunt collegium.

Ponieważ autor powiedział: *Grammatyka języka Polskiego podług Kopczyńskiego, Kassjusza, Bandtkiego, Mrozińskiego*; powinien był czytać ostatniego: Odpowiedź na Recenzję, która pięcią latami poprzedziła autora Grammatykę; a na stronicy 295 byłby się dowiedział z wszelkimi dowodami, (bo Mroziński nie przepisuje, ale przekonywa), że koniecznie potrzeba w przekopijowaniu Mrongowijusza poprawić i *kocioł, kozioł*, napisać. Pomijam,

jest następująca. Najprzód: dla odróżnienia od drugiego przypadku liczby pojedynczej, użyto

że autor, podług Mrozińskiego piszący, na stronie 20 napisał *zaiąc* i *zaiąc*, zamiast: *zając* i *zając*; pomijam cały paragraf szósty pod tytułem: Verzeichniss ähnlicher Wörter, die wohl zu unterscheiden sind, nach Mrongovius (Wykaz podobnych wyrazów, które przecież rozróżniać należy, podług Mrongowijusza); pomijam nareszcie, że ten paragraf opóźnia naukę języka, przytępia umysł i na zupełnie fałszywą prowadzi drogę: słowem wszystko pomijam; ale cierpliwości, powolności i dobroduszości Niemców pominać nie mogę, którym, jakby na przekór, grammatycy stawiają zawały, aby je łamali bez żadnej potrzeby. Tonem poważnym rozkazują oni czytać podobne wyrazy, a przecież rozróżniać. Jaka tu sprzeczność! Chociaż uczący się widzi inne litery,, jednakże, skrzepowany powagą i dobrą wiarą ku swoim nauczycielom powodowany, musi jednakowo je wymawiać dla urojonego w jakiejś głowie podobieństwa. Skoro Niemiec czuje wielką różnicę między swojemi wyrazami: *Grab* i *Kram*, *der* i *Titel*; dla czegoż koniecznie wmawiać w niego, aby jój nie uczuł między polskiem: *gra* i *kra*, *dusza* i *tusza*?

Przystąpmy teraz do brzmień polskich Niemcowi obcych, w szóstym umieszczonych paragrafie, np: *tydzień* i *styczeń*; *część* i *szczęście*; *czart* i *żart*; *czas* i *zaś*; *gość*, *gwóźdź* i *kość*; *głos* i *włos* i t. p. Jeżeli ktoś prawi, że to są brzmienia prawie podobne, że jednakowo je wymawiać należy; ten nigdy nie słyshał mówiącego Polaka. ten wystawia na śmiech tych, którzy go słuchają, ten dowodzi, że Niemcy mają sparaliżowane i bezwładne organy mowne, ten

twardéj odpowiedniéj, z którego to powodu koniecznie samogłoska *e*, na *o* przejść musiała: (§ 137); powtóre: łatwiejszy jest przelot od samo-

przypisuje jim słabość, której nigdy okazać nie mogli! Wszak Bóg jednakowo wszystkim ludziom narzędzia mowne utworzył: sposób tylko jich układania, do wyrażania swych myśli dowolny zostawił. Jeżeli Polak inaczej swoje narzędzia nastraja do wydania głosu, nie idzie za tém, aby już Niemiec w podobny sposób ułożyć nie mógł. Z tego wszystkiego oczywisty wniosek wynika, że podobne szeregi wyrazów odstręczają od uczenia się języka polskiego, zagważdzają głowy, uwłoczą narodowi, dla którego były zrobione i nic więcej.

Zmuszony byłem prawdę powiedzieć, sam autor zmusił mię do tego swoim wyrzeczeniem, że podług Mrozińskiego pisał, lecz oraz oświadczam, iż Poplińskiego grammatyka jest lepsza dla cudzoziemców, niż Sucherowskiego i Pohla. Obydwaj ostatni w najpiérwszym zarodzie psują uczniów, bo jich najfałszywiej wymawiać uczą. Usiłują oni brzmienia polskie oddać głoskami, niemieckimi do których albo inne brzmienie jest przywiązane; albo zupełnie takiego Niemcy nie mają, z tego powodu potworzyli śmieszności, każdy podług swojego rodzaju, co okazać następujące wyrazy, niektóre też same dla porównania z nich wybrane! Z Sucherowskiego np: *nizj*, *jedwabj*, *dswun*, *miedzj*, *syr*, *jelenj*, *rschyzj*, *drschyzj*, *sjmjerzj*, *sjmija*, *schur* (znaczy: nić, jedwab', dzwon, miédź, sér, jelen, rżéc, drżéc, śmierć, źmija, źur.) Z Pohla np: *monka*, *kawoh*, *datsch*, *nitsch*, *bändäh*, *prosch*, *schwit*, *poschno*, *rüba*, *barschant* *rorschän*, *niämiäz*, *rschond*, *dswon*, *litoschtsch*,

głoski *o*, niżeli od *e*, do nosowego *n* (§ 133). Że zaś w drugim przypadku liczby mnogiej tych rzeczowników *o*, na *ą* nie zamienia się, jest rzecz bardzo naturalna. Najprzód: przy spływanii spółgłoski *n* na samogłoskę *o*, wybija się lekkie brzmienie *ą*; powtóre, iż na samogłoskę *ą*, nigdy *n* spływać niemoże. Do tych policzyć należy: *nasion*, *ziół*, a nawet wyrażenia nieforemne: *przyjaciół* *przyjaciołom*, *nieprzyjaciół* *nieprzyjaciołom* i t. d.

§. 144.

Uzupełnienie jądra w drugim przypadku liczby mnogiej rzeczowników rodzaju żeńskiego i nijakiego, wtrąceniem e podręcznego.

Przystępując do drugiego przypadku liczby mnogiej rodzaju żeńskiego i nijakiego, spostrze-

ssir, *jedwabi* (znaczy: mąka, kawa, dać, nieć, będę, prosz, świt, późno, ryba, bażant, rożen, Niemiec, rząd, dzwon, litość, sér, jedwab').

Nie ta jest droga do dobrego wymawiania. Mroziński wskazał organy, któremi się wszelkie brzmienia wyrabiają; należy więc je poznać samemu, dopiero do uczenia drugich przystąpić, a niezawodnie dobrze wymawiać będą. Nadto Pohla grammatyka, chociaż w roku 1834 wydana, nie nosi na sobie piętna tego czasu: stosowniejby jój przysłał rok 1804 lub nieco późniejszy, bo w ten czas w dyftongi i tryftongi wierzono; w ten czas *j* przyjąć nie chciało, tylko prawie w dwóch tych wyrazach: *wjazd*, *zjazd*.

gamy *e* podręczne wtrącone, dla utrzymania i wydania spółgłoski przybierającej, która końcówki pozbawiona została, np: *jodła jodeł, tóżko tóżek*. To wtrącenie *e* podręcznego uzupełnia wyrazu jądro, z którego w innych przypadkach ustąpiło, jako zbyteczne i podrzędne (§ 3), zwłaszcza wtenczas, gdy przybywa końcówka przypadku, dla wydania różnych względów grammatycznych (§ 37 60); ona zatem, pełniąc swoją powinność, utrzymuje oraz brzmienia spółgłoskowe jądra. Że zaś drugi przypadek liczby mnogiej, formuje się przez odrzucenie końcówki i odkrycie spółgłoski przybierającej, (§ 99, 117), że przez to musiałyby często dwie spółgłoski, osobliwie chwilowe (co się wbrew sprzeciwia duchowi języka polskiego (§ 24)) na samogłoskę spływać; dla tego przywracamy *e* do jądra wyrazu np: *matka matek, kropla kropel, sitko sitek*, i t. p. W tych wyrazach widzimy uzupełnianie jądra przez wtrącanie *e*; w innych zdarzeniach widzieliśmy je wyrzucane (§ 64, 125). Jak jedno, tak drugie odbywa się na tych samych zasadach; też same okoliczności wpływają: tu na uzupełnianie jądra, tam (§ 64) na jego zmienianie się powierzchowne. Mówię powierzchowne, ponieważ spółgłoski jądra są nietykalne, które stanowią główną zasadę naszego języka (§ 3, 14 uw. u, 30 uw. p^c 142).

§. 145.

Wykazaliśmy przyczyny uzupełniania jądra przez wtrącanie *e* podręcznego (§ 144), następnie musimy wyliczyć zdarzenia, w których zwykło mieć miejsce.

Najprzód. Wyrazy jednosyllabowe uzupełniają jądro, wtrąceniem *e* podręcznego, dla utrzymania spółgłosek jądra np: *tza tez, cto cet, pchta pchet, čma ciem*, (choć źle, ale powszechnie *čmów mówią*).

Powtóre. Wyrazy w stopniu drugim i trzecim, malującym obraz zmniejszony, uzupełniają jądro np: *panienka panienek, panienczka panieneczek, babka babek, igietka igietek, skrzydełko skrzydełek, deneczko deneczek, jagniątko jagniątek, jagniąteczko jagniąteczek* i t. p.

Po trzecie. Rzeczowniki mające spółgłoskę przed przybierającą *k* np: *kołyska kołysek, córka córek, matka matek, jabłko jabłek, tóżko tóżek, bajka bajek*. Imiona te i wiele podobnych utraciły pierwotne swoje przeznaczenie (§ 145 po 2ic); co większa: niektóre z nich np: *kłódka kłódek, zasadzka zasadzek, wymówka wymówek, wódka wódek*, zmieniły wewnętrzne znaczenie pierwotnego wyrazu (*woda, kłoda, zasada, wymowa*); ale, ponieważ cechy zewnętrznej nie zatarły, dla tego *e* wtrącają

Wyjmuje się: *taska task*, dla odróżnienia: od *taska*, *tasek* (zwierzątko).

Po czwarte. Mające spółgłoskę przybierającą: *l*, *t*, *r*, poprzedzoną po największej części od spółgłoski chwilowej (§ 22), np: *grobla grobel*, *miotła miotet*, *ździebło ździebet*, *iskra iskier*, (*iskr*) z powodu spółgłosek *s* i *r* mocno trwających (§ 24); *wiadro wiader*, *piętro pięter*. Jednakże: *krzesło*, *wiosło* mają: *krzeset*, *wioset*, chociaż na trwającą *s* mogłaby przybierająca *t* z łatwością spłynąć.

Po piąte. Spółgłoska przybierająca *n*, jeżeli ma przed sobą *n*; lub chwilowe *g*, *k*, *m*; lub najmniejszą *j*; lub téż trwające *w*, *s*, stale przybiera *e*, którym uzupełnia jądro, np: *panna panien*, *wanna wanien*, *sukno sukien*, *okno okien*, *bagno bagien*, *trumna trumien* (*trunna trumien*) *gumno gumien*, *grzywna grzywien*, *sosna sosen*, (*sosien*).

Po szóste. Inne spółgłoski przed *n* lub końcówką *nia* położone, jeszcze nie ustaliły drugiego przypadku, i z jich wahań się mamy w niektórych podwójne przypadki. Te, ile możność pozwoli, wyliczymy: *wisien* i *wišni*, *sukien* i *sukni* (ć) *trzesien* i *trześni*, *studzien* i *studni*,

(ć) Jest niezawodną rzeczą, że *sukien* jest zupełnym jądrem wyrazów: *sukno* i *suknia*; dla tego nie źleby było, abyśmy zupełnego jądra używali do *sukno sukien*, a skró-

głowien i główńi, stajen i stajni, łazien i łazni, kuzien i kuźni, płócien, piętn, kłótni, zbrodni, pochodni; lataren, i latarn, kuchni, lutni, kielń i kielni (dz) (§ 99).

§. 146.

Powiedzieliśmy, że dwie spółgłoski chwilowe nie mogą spłynąć na samogłoskę poprzedzającą (§ 24); jednakże wyrazy cudzoziemskie: *akt, sekt, projekt, prospekt, konfekt, prefekt* i t. p., odstępują od tego pravidła. Wyraz *nikt* podobnież tutaj policzyć należy. Ten, że jest trudny do wymawiania i niezgodny z duchem języka polskiego, lud prosty nas przekonywa, który *nicht*, zamiast *nikt* wymawia.

conego do oznaczenia sukni: *suknie* tych *sukni*. Gdy to zachowywać będziemy, unikniemy dwóznaczności i nie zepsujemy pravidła.

(dz) Jakubowicz w Grammatyce na klasę II. stron: 15, 16, w rzeczownikach na *nia* zakończonych, kreskuje *ń* np: *latareń (lataren latarn lub latarni), tuwaleń, sukień* (por. § 145 uw. 6), *wisień, stajień*; a nie kreskuje: *łazien*, lecz w ostatnim musi być pomyłka. Chce on, i bardzo słusznie, utrzymać spółgłoskę miękką w drugim przypadku, która we wszystkich jest taką, np: *stajnia, stajni, stajnie stajniom* i t. d. Dziś jednakże nakazuje zwyczaj powszechny mówić bez zmiękczenia, co można, chociaż nie wprost, usprawiedliwić (por. § 129).

§. 147.

Wtrącane *e*, dla uzupełnienia jądra, poprzedza znak miękczący *i*, najprzód: przed *g*, *k*, (§ 19), np: *bagien włókien*; powtóre: w wyrazach mających spółgłoskę miękką (§ 18), która się ma na *e* opierać, np: *nianka*, *nianiek wiśnia*, *wisien*, *łaznia łazien*; po trzecie: mające spółgłoskę *n*, *w*, przed przybierającą *n*, np: *panna paniel*, *Anna Anien*, *grzywna grzywien*, *królowna królewien*, *drewno drewien*. Pod to prawo idą z wyjątku: *trumna trumien*, *studnia studzien*, *plótno płócien*, *gumno gumien* (c).

(c) Przypatrzwszy się z uwagą rzeczownikom formy pierwszej w pierwszym przypadku liczby pojedynczej np, *korek*, *pępek*, *rąbek*, *dzigieł*, *karzeł*, *węgieł*, *sopel*, *pozew bez*; tudzież rzeczownikom formy drugiej i trzeciej w drugim przypadku liczby mnogiej, np: *tarek*, *babek*, *papek*, *igieł*, *źródeł*, *przerębel*, *brzytew*, *łez*, spostrzegamy, że te przypadki są zupełnemi jądrami wyrazu (§ 62, 90, 108), następnie widzimy, że pierwsze wyrzucają *e* podręczne z jądra, gdy znajdują w końcówce podporę dla spółgłoski, przybierającej np: *korek*, *korka*; drugie zaś dla utrzymania téjże spółgłoski, która końcówki pozbawiona została (§ 99), uzupełniają jądro, przez wtrącenie *e* np: *tarka terek*. Stąd moglibyśmy wniosek uczynić, iż te same są przyczyny wyrzucania w pierwszych, a w trącania *e* podręcznego w drugich.

ROZDZIAŁ SZÓSTY

o stopniowaniu Rzeczowników.

§. 148.

Myśl nasza zapatrując się na naturę, ujrzała rozmaite rzeczy i różne nadała jim nazwiska, Między temi spostrzegła wiele takich, które się tylko, albo swoją objętością, albo swojemi w więkšej lub mniejszj ilości przymiotami, albo niezgrabnemi i uderzającemi zarysami, albo jakąś słabością i niedołążnością oznaczały, albo nakoniec do litości i pogardy wzbudzały; dla tego więc w rzeczach jednéjże natury, o ile możności, zatrzymywała jądro wyrazu pierwszemu przedmiotowi nadane, odróżniając względy i od-cienie powyższe w odmiennéj końcówce np:

Koń	Konik	Koniczek	Konisko	Konina
Włos	Włosek	Włoseczek	Włosisko	Włosina
Panna	Panienka	Panienczka	Pannisko	Pannina
Koszula	Koszulka	Koszuleczka	Koszulisko	Koszulina
Żrebię	Żrebiątko	Żrebiąteczko	Żrebięcisko	Żrebięcina
Wymię	Wymionko	Wymioneczko	Wymienisko	Wymienina

§. 149.

Stopni rzeczowników, jak widzimy, mamy pięć. Pierwszy jest rzecz w naturalnej postaci np: *Któs, Panna, Zrebię*. Drugi maluje kształt zmniejszony, ale przyjemny np: *Ktosek, Panienka, zrebiątko*. Trzeci przedstawia kształt bardziej jeszcze zmniejszony i przyjemniejszy, np:

kłoseczek, panienczka, zrebiąteczko. Czwar-
ty wystawia obraz zwiększony, nieregularny,
niezgrabny, i odrażający, np: *kłosisko, panni-
sko zrebięcisko*. Piąty nakoniec maluje przy-
miot nędzy, słabości, zupełnej niedołężności i
politowania godny np: *kłosina, pannina, zre-
bięcina*.

§. 150.

Porównywanie tych stopni nie wychodzi za
obręb wyrazu przez stopnie przeprowadzanego.
I tak: w przykładach danych: *kłos, panna, zre-
bię*, stopień pierwszy jest punktem, do którego
pozostałe bezpośrednio się odnoszą; wyjąwszy
trzeci, który się pośrednio ze stopniem pierwszym,
a bezpośrednio ze stopniem drugim porównywa
np: *panna, panienka, panienczka; igła, igieł-
ka, igiełeczka; dno, denko, deneczko* i t. p.

§. 151.

*Formowanie stopnia drugiego rzeczowników
w rodzaju męzkim.*

Stopień drugi formuje się od stopnia pierwsze-
go, przez dodanie do jego spółgłoski przybiera-
jącej zakończeń *ek*, tudzież *yk* i *ik*, stosownie
do natury spółgłoski przybierającej (§ 13, 14)
np: *ogród ogródek, nóż nożyk, koń konik*.

§. 152.

Zdarzenia, w jakich stopień drugi przybiera zakończenie ek, lub yk i ik, w rodzaju męzkim.

Najprzód. Jeżeli spółgłoska przybierająca w stopniu pierwszym, czyli w zupełnym jądrze wyrazu (§ 62) jest twarda, przyjmuje bez żadnej przemiany końcówkę *ek* np: *ogród ogródek, wał watek, mróz mrozek, lew lewek*. Wyjmują się spółgłoski *g, ch*, które przechodzą na miękkie przed zakończeniem *ek*, (*g*, w tym stopniowaniu zawsze na *ż* przechodzi, (§ 7, 8), np: *Bóg bożek, róg rożek, dług dłużek, śmiech śmieшек, kożuch kożuszek, mech meszek, miech mieszek, kopciuch kopciuszek*.

Powtóre. Jeżeli spółgłoska przybierająca miękka przyjmuje *y* po sobie, (§ 14), bierze zakończenie *yk* np: *kołnierz kołnierzyk, płaszcz płaszczyk, wąż wężyk*; jeżeli zaś tej jest natury, że *i* po niej następować musi (§ 14), przyjmuje *ik* np: *koń konik, młódź młodziak, karp karpik*.

§. 153.

Formowanie stopnia drugiego rzeczowników w rodzaju żeńskim i nijakim.

W rodzaju żeńskim i nijakim dodaje się końcówka *ka, ko*, podług rodzaju do zupełnego jądra wyrazu stopnia pierwszego, a tym samym do drugiego przypadku liczby mnogiej (§ 90, 108)

np: *ław ławka, bród bródka, panien panienska, igieł igiełka, iskier iskierka, studzien studzienka, wymion wymionko, źrebiąt źrebiątko, wiader wiaderko, gumien gumienko, den denko, dREWien dREWienko, drzew drzewko.* Często także od takich jąder, które nie są w użyciu np: *dzieciąt dzieciątko, maseł masełko.* Odstępują od tego prawidła spółgłoski *g, ch,* (§ 152) które dopiero po zmiękczeniu się, i przyjmują końcówki np: *nóg nóżka, wag ważka, dróg dróżka, macoch macoszka, pończoch pończoszka, much muszka, uch uszko.*

§. 154.

*Formowanie stopnia trzeciego rzeczowników
w trzech rodzajach.*

Stopień trzeci bierze za podstawę stopień drugi i daleko jest foremniejszy, ponieważ tylko jedna jest spółgłoska *k*, do której dodaje swoją końcówkę cechową:

§. 155.

w rodzaju męzkim

Do spółgłoski przybierającej, już jądro wyrazu stopnia drugiego składającej, i na cz zmięczonej (§ 7, 8) dodajemy bez wyjątku zakończenie *ek* np: *konik koniczek, kłosek kłoseczek, kamyk kamyczek.*

§. 156.

w rodzaju żeńskim i nijakim

W tych rodzajach formuje się następującym sposobem. Przed spółgłoskę przybierającą stopnia drugiego *k*, na cz zmienioną, (§ 7, 8) wtrącamy *e* podręczne i dodajemy końcówki *ka*, *ko*, podług rodzaju, np: *krówka króweczka*, *stajenka stajeneczka*, *wiaderko wiadereczko*, *skrzydełko skrzydełeczko*. Mniej foremny jest wyraz: *gęś gąska gąseczka*.

§. 157.

Nieforemne stopniowanie rzeczowników w stopniu drugim w rodzaju męzkim.

Zboczenia od powyższych prawideł (§ 151, 152) są następujące:

Najprzód. Spółgłoska *j* nie mogła ustalić zakończenia przed sobą w dawnej postaci, w którą ją ubierano, np: *olejek*, *klejek* i *klejik*, *lejek*, *majik*, *gajik*, *strojik*, *stojek*, i *stojik* (§ 14 uw. U. 30 uw. p').

Powtóre. Przed spółgłoską przybierającą *l* zakończenie się waha. Jeżeli przed przybierającą *l*, znajduje się *e* otwarte, natenczas końcówka stopnia jest *ek* np: *węgiel węgielek*, *żużel żużelek*, *raśdel raśdelek*; w innych zaś podług ogólnego prawidła *ik* (§ 152), np: *pal palik*, *ul ulik*, *bal balik*.

Po trzecie. Wyrazy, mające spółgłoskę przybierającą *t*, do których także spolszczone polizyć należy, zamieniają ją na miękką odpowiednią (§ 7) i przybierają zakończenie *ik* np: *chrust chruścik*, *spust spuścik*, *most mościk*, i *mostek pomost pomościk* (§ 136), *grunt gruncik*, *but bucik*, *drut drucik*, *konfekt konfekcik*, *bagnet bagnecik*, *bukiet bukiecik*.

Po czwarte. Spółgłoska *ć* przechodzi na swoją twardą (§ 7) i formuje stopień drugi foremnie (§ 152) np: *poćć poććtek*, *paznokieć paznokietek* (paznogieć paznogiećtek mniej używane) *wiecheć wiechetek*, *łmieć łmiotek*, *liść liśćtek* (§ 136) i *półsetek* (od *połowa* i *sto*)

Po piąte. Spółgłoska *dz* przechodzi na drugą miękką *ź* (§ 7) bez ustalenia końcówki, np: *pieńiądz pieńiążek*, *ksiądz księżyk*.

Po szóste. Spółgłoska przybierająca miękka *sz* przechodzi nieforemnie na *ś* (§ 9) i przybiera stale zakończenie *ik* np: *kapelusze kapelusik*, *kontusze kontusik*, *folusze folusik*, *pałasz pałaszik*,

Po siódme. Wyrazy pierwotne zakończone na *mień*, do spółgłoski *m* na twardą zmienioną przybierają zakończenie stopnia drugiego *yk* np: *promień promyk*, *krzemień krzemyk*, *kamień kamyk*, *plomień plomyk*, a stąd także *podplomyk*.

Po ósme. Stopniom drugim nadawano podwójne znaczenie, skąd i końcówkę odróżniano, np: *pa-*

*sek pasik, węgielek węglík, stołek stolík, wo-
tek wolik, ogienek ognik.*

Po dziewiąte. W odmienném zakończeniu usi-
łowano odróżnić pierwotne wyrazy np: *placek*,
którego drugie zakończenie jest *placuszek*, i *pla-
cyk* od *plac*; *promyk* od *promień*, i *promek* od
prom.

Po dziesiąte. Grammatycy nasi, idąc za natu-
rą i duchem języków innego szczepu, a nie swo-
jego, to jest; sławiańskiego, uważali stopniowa-
nie imion tylko za zdrobniałość i pieszczotliwość.
Nigdy o tém nie myślano, aby tę właściwą gram-
matyce gałązkę naszego języka wziąć pod mo-
cniejszą uwagę; z czego wynikło, iż każdy mó-
wiący, naglony potrzebą oddania wewnętrznych
przymiotów wyrazu, wyrabiał je podług swoje-
go usposobienia, smaku i łagodniejszego w je-
go ustach brzmienia; a tym sposobem powstały
drugie stopnie rozmajitym tokiem wyrobione, np:
*pierścionek, pionek i pieniek, glonek, płaczek,
niedźwiadek, jelonek, gotąbek szataśik, łepiek*
(od łeb), *ogienek, i ogieniek, paragrafek i pa-
ragrafik, głąbek i głąbik, kramik, stanik,
kaśtanik, żupanik, haczyk, i haczek, wieprzak
wieprzek i wieprzyk.*

Po jedenaste. Imiona mające formę zewnętrzną
stopnia drugiego, ale które przejęły wewnętrzną

ne znaczenie pierwotne np: *podatek, zadatek, garnek* (ż) *występek, upadek* (sz) *pepek*.

Po dwunaste. Imiona ze spółgłoską c, k, poprzedzoną od jakichkolwiek bądź spółgłosek, niepokazujące wewnętrzném znaczeniem cienia stopnia drugiego, ale uważane z kształtu zewnętrznego

(ż) Wyraz drugi *garczek*, który my dziś uważamy za pochodny od *garnek*, którym wydajemy stopień drugi, widocznie jest stopniem trzecim (por §. 155), pokazującym najjaśniej, że w wyrazie pierwotnym spółgłoski *n* nigdy nie było. Czyliż teraz oczywiście nie widzimy, dla czego naród nie chciał wymawiać: *garnka, garnki, garnków*, pomimo wszelkich zachęcań i nalegań Kopczyńskiego; ale: *garka, garki, garków*? (por. § 131). Niech każdy teraz osądzi, kto czuł lepiej treść ducha języka polskiego: czy Kopczyński, czyli ci prostaczkowie, których on z prawdziwą zbiął drogi? Objęło się codziennie o jich uszy wyrażenie: *Dla czeladzi trzeba codzień wielkie gary* (lub *w kolanó gary*) *gotować*, nie zaś: *garny*; przeto bardzo słusznie: *garnki, garnków* i t. d. wymawiać nie chcieli.

Usiłowania Kopczyńskiego wtenczas byłyby się utrzymały, gdyby wyraz *garnek* co innego malował, a pochodne: *garki garków* i t. d. (od nieużywanego pierwszego przypadku *garek*) znowuż co innego: bo wtenczas zmuszałyby nas potrzeba do oddania różnicy¹, bo wtenczas wyraz pochodny stałby się niejako wyrazem pierwotnym. Objasnijmy to innym przykładem. *Stółek* jest podstawą dla wyrazu *stołeczek*, jak *stolik* dla wyrazu *stoliczek*; chociaż tak *stółek* jak *stoliczek* nie są właściwie pierwotne, ale *stół*. Że zaś to rozdwojenie nastąpiło z potrzeby oddania innego względu i znaczenia; dla téj więc

nego, są jistotnie stopniem drugim, np: *zając, tysiąc, pałac, palec, chłopiec, kupiec, palec, placek, smok, byk, słowik, krzak, wilk*; bo stopień trzeci wyrabiają podług zasad, jak foremne (por. § 154, 155, 156) np: *tysiąc tysięcy*

przyczyny wyrazy pochodne: *stołek, stolik* stały się niejako pierwotne. Ponieważ nie ma tego zdarzenia między wyrazem *garnek*, a pochodnemi: *garka garki* i t. d., bo obydwa wyrażenia bezwarunkowo oznaczają tylko naczynie gliniane do gotowania; dla tego lud prosty zawsze dążył i dziś dąży do głównego źródła *gar* i wymawia: *garba, garki, garków* i t. d, a nie: *garnka, garnki, garnków*, jak uczeni zwykli pisać stosownie do prawidła Kopczyńskiego. Powiadam: *pisać*, bo ci sami, gdy mówią z niejakiem się zapomnieniem, bardzo pięknie wymawiają: *garba, garki garków* i t. d. Gdy jim gorliwy zwolennik Kopczyńskiego ten błąd wyrzuca, że nie podług prawidła mówią; zwykli się znowu niezręcznie, nieumiejętnie, nie podług ducha języka usprawiedliwiać, bo się tłumaczy: „Spółgłoski *r n, k*, po sobie idące trudne są do wymawiania; przeto *n* w szybkiej mowie niknie, ale gdy piszemy, zawsze *n* zachowujemy, zawsze dobitnie *garnka* wyrażamy.„ Otóż skutek prawidła Kopczyńskiego! Ludzie prości swoim torem jednostajnym postępują, a uczeni aż po dwóch drogach skaczą.

Kiedy się już Kopczyńskiemu litera *n* tak bardzo podobiała, trzeba mu było wziąć inny wyraz, w którym koniecznie zachowywać ją należy; a niezawodnieby się utrzymał przy swoim zdaniu i nie byłby sprawił rozdziału. Gdyby był np. kazał zachowywać spółgłoskę *n* w wyra-

czek, zając zajączek; słowik słowiczek, wilk wilczek. Niekiedy wykrywają zupełnie inną spółgłoskę w stopniu niby następnym, który właściwie jest jeszcze stopniem drugim np: *placek placuszek, palec paluszek, garnek garnuszek.*

zie *ziarnko*, które od *ziarno*, a nie od *ziaro* pochodzi; byłby dopiął celu, przytoczywszy Reja, który mówi: „*A wybierać sobie po ziarnku, jako ptaszek wybiera mak między gorzycami*“ lub Skargę mówiącego: „*U Ciebie Panie świat, jako ziarnko małe na wadze i jako kropla rosy przedziennej*“ a my nie bylibyśmy dziś mieli: *ziarek*, a tém samém *ziareczek*, ale *ziarnek ziarneczek*. Autorowie nie byliby pisali: „*Pożycz, wszak to nie podarek, do przednowka kilka ziarek*“, lecz *ziarnek*; — albo: „*Ziarnko do ziarka, byłaby miarka*“, lecz: *ziarnko do ziarnka*, albo: „*A znalazłszy robaczka lub ziarno na ziemi*“ lecz *ziarnko*; albo w rozmowie Mamy z Józją: „*Józia — Mamo! czy można roztluc te orzechy, jeszczebym je lepiej porównała, bo tak nie mogę wiedzieć, czy obadwa zdrowe, który smaczniejszy, którego ziarno większe. — Mama. — Które większe? .. to podobno najłatwiej zgadnąć, tureckiego większa łupinka, więc i ziarno musi być (ja przez ó piszę być) większe. Józia. — Nie mam, czasem i w dużej łupinie małe ziarno bywa.*“, W téj rozmowie Józia dwa razy wyrzekła *ziarno*, mama zaś raz *ziarno*; zatem ostatnia, kochając swoją córkę, życząc jej dobrze, nie chcąc jej molić na próżno (sąto mamy własne słowa), a nade wszystko, mając przed oczami wyraz pierwotny *ziarno*, powinna była córkę poprawić, aby ta zawsze *ziarnko* mówiła: bo tym sposobem zadostyc się uczyni duchowi języka, który starannie pielęgnuje wszelkie spółgłoski, nie

Niekiedy wręście podług rozmaitego zwyczaju i upodobania formowane zostały, np: *plac placyk, pałac pałacyk, chłopiec chłopczyk, kupiec kupczyk* (dź).

mniej także prawidłu Kopczyńskiego, który każe *n* pisać. Jednakże to wina jest Kopczyńskiego, że źle wyraz *ziarnko* pisał. On o wyrazie *ziarnko* nie nie mówił, tylko o wyrazie *garnek*; i tu bardzo starannie jego prawidło w piśmie, zapewne nie w mowie ustnej, zachowują np: „*Matka*. — Toż samo da się zastosować i do pierwszego wynalazcy *garńka*. — Także *Matka*. Pójdę kiedy z tobą umyślnie do garncarza. *Józia*. — Ho, ho, ho, gdzie my to zajechali, nigdybym nie myślała, żeby o *garńku* tak dużo rozmawiać można i tyle się ciekawych rzeczy dowiedzieć.”

(sz) Następujące przykłady wybrane z 15 i 16 wieku pokazują, że wtenczas wyraz pierwotny *występ*, miał znaczenie dzisiejszego występku, np: *ize tako posywani o wszelki występ* — *ize* pozwani o którekolwiek główne *występy*, a grzechy. — *thedy* za *thakowy* surowy *występ*. — od dnia *występu* uczynionego. — *thedy* podług *występu* wjny karany bycz grzech skazujemy, ale popełniający grzech główny. — *dlya* ktorichkoly *przestępów*, a on obyonyon w *thym występymy* nigdy *ny* był. — Także Łukasz *Górnicki*: Ma ten *występ* za rzecz tak srogą. — *Maciejowski* Biskup: Aby przez to *upad* nie przyszedł: *Orzechowski* powiedział: Co jest grunt niezgody, a zatym *upadu*. — Gdybyśmy w dalszą jeszcze sięgnęli starożytność swoją, niezawodnie znaleźlibyśmy więcej przykładów, mogących poprzeć nasze dowodzenie.

(dź) Ponieważ powiedzieliśmy, że *c i k* jest cechą stopnia drugiego, ponieważ postrzegamy mnóstwo wyrazów,

mających spółgłoskę przybierającą *c*, *k*, a przecież tylko pierwotnego wyrazu znaczenie noszących, jak np: *smok*, *pilnik*, *żołądek*, *matka*, *gruszka*, *jabłko*, *łóżko*, *kolec* i t.p, mógłby ktoś wniosek uczynić, iż powyższą prawdę na fałszywej zasadzie oparłem. Ażeby zbić taki zarzut i jej prawdziwość udowodnić, przejdźmy zmiany, jakie można podług zwyczaju powszechnego wyprowadzić z danych przykładów:

Rok	Roczek,
Byk	Byczek,
Bąk	Bączek,
Smyk	Smyczek,
Pilnik	Pilniczek,
Żołądek	Żołądeczek,
Matka	Mateczka,
Łyżka	Łyżeczka,
Gruszka	Gruszcza,
Sroka	Srocza,
Łóżko	Łóżeczko,
Krzak	Krzaczek,
Wieko	Wieczko, (cz)
Zajac	Zajaczek,
Tysiąc	Tysiączek,
Miesiąc	Miesiączek,

Wyrazy zaś np: Wóz Wózek Wózeczek,

Pończocha Pończoszka Pończoszcza,

Wiadro Wiaderko Wiadreczko,

Pióro Piórko Pióreczko,

dają trzy stopnie jednej rzeczy, gdy pierwsze tylko dwa okazują; skąd wynika, iż rzeczywiście kiedyś były stopnia drugiego, lecz! gdy jich wyrazy pierwotne czas wszystko poze-

rający w niepamięci zagrzebał i z używania wytrącił, jak pokazują przestarzałe słowa: *maciérz, mać* (od *mac* pochodzi matka) (por. § 145 po 3cie), *dziéwa, córa, grucha, paluch, występ, upad* (toż samo co dziś występpek upadek), *łóże*; a potrzeba, która nigdy nie umiera, albo łagodzenie języka zagnały ludzi do oddania tychże samych względów: chwycili się przeto wyrazów stopnia drugiego, przemienili znaczenie bez zmiany zakończenia, a zwyczaj reszty dokonał. Takim sposobem: *byk, p'lnik, kojec, korszec* i mnóstwo innych, niegdyś stopnia drugiego, dziś co do wewnętrznego znaczenia, nie mają téj cechy.

W prawdzie wyrazy: palec paluszek paluszeczek

placek, placuszek, placuszeczek,
ptak, ptaszek, ptaszeczek,
jabłko, jabłuszko, jabłuszeczek,
garnek, garnuszek, garnuszeczek,
pępek, pępuszek, pępuszeczek,

wprawiają tę zasadę w jakąś niepewność, ale to jest tylko pozór, bośmy już dawno przywykli wyrazy: *palec placek, ptak, jabłko, garnek* i t. d. uważać za pierwotne, chociaż jistotnie takimi dawniej nie były: z potrzeby musieliśmy je wziąć za takie, ale powierzchowny kształt mają stopnia drugiego. Nadto właściwe stopnie drugie: *paluszek, placuszek, jabłuszko* i t. p. wskazują spółgłoskę przybierającą *ch* (§ 7) w wyrazie pierwotnym z użycia wyszłym, jak np: w wyrazach dziś używanych: *łańcuch łańcuszek, kożuch kożuszek, pończocha pończoszka* (por. § 152, 153), co widocznie dowodzi, że wyrazy ze spółgłoską przybierającą *c, k*, nie są pierwotne, chociaż mają takie dziś znaczenie.

Zwróćmy jeszcze uwagę na wyrazy pierwotne np: *stół węgiel, ogień*, a zobaczymy, że te formują stopnie nastę-

pne podwójnie, podług dwojstego znaczenia niższym stopniom nadanego np:

stół	(stołek, stolik,	stołeczek, stoliczek,
węgiel	(węgielek, węglik,	węgieleczek, nieużywany,
ogień	(ogienek, ognik,	dto dto

Toż samo dział się mogło i dla tych samych przyczyn z przykładami:

paluch	(paluszek, palec,	paluszeczek, nieużywany,
pępek	(pępek, pępuszek,	pępeczek, pępuszeczek,
gar	(garnuszek, garnek, nieużywany, garniec,	garnuszeczek, nieużywany, garczek, nieużywany,

ale że czas wytracił ze zwyczaju wyrazy pierwotne: paluch, pępek, gar; dla tego więc stopnie drugie: *palec*, *pępek*, *garnek* za pierwotne uważać począto, stopniując je następnym sposobem:

palec,	paluszek,	paluszeczek,
pępek,	pępuszek,	pępuszeczek,
	pępeczek,	— — —
garnek,	garnuszek,	garnuszeczek,
	garczek,	— — —
	garniec,	— — —

Wszystkie okoliczności tu przywiedzione najsilniej nas przekonywają, że spółgłoski *k*, *c* nie są spółgłoskami wyrazów pierwotnych; że, chociaż te wyrazy mają dziś wewnętrzne znaczenie stopnia pierwszego, są podług kształtu powierzchownego w stopniu drugim. Oprócz tego bę-

§. 158.

Nieforemne stopniowanie rzeczowników rodzaju żeńskiego i nijakiego w stopniu drugim.

Najprzód. Imiona, mające, przed *k*, *c*, przybierającami, jakąkolwiek bądź głoskę, a wewnątrz

dziemy mieli sposobność mówić o téj rzeczy w stopniowaniu przymiotników. Tu widzimy, że *k* nie należy do jądra wyrazu pierwotnego, tam toż samo ujrzymy, np. *daleki dalszy, gładki gładszy, słodki słodszy* i t. p.

Jeżeli gdzie, to zapewne w Chemiji, zdaniem mojem stopniowanie imion rzeczownych może bardzo ułatwić naukę i przybyć w pomoc pamięci, oznaczając np: ciało główne stopniem pierwszym, a inne, mające większą lub mniejszą ilość zasady ciała głównego, stopniami następnymi. Gdyby jednakże chemik starał się dziś te końcówki ściśle zachować, zastosować podług ducha języka i Chemiji; możeby wypadło wiele zmienić w terminologiji chemicznej: dla tego rzecz tę do rozstrzygnięcia, zastosowania i do wyprowadzenia korzyści, jeżeli stąd jakie wypłynąćby mogły, włącznie znawcom języka i Chemiji zostawiam.

(cz) Suchorowski, jak sam na tytule objawił: podług nowego i zupełnie swojego planu piszący, (nach einem neuen und ganz eigenem Plane bearbeitet) na stronie 25 ma: *krzak, krzaczek, krzaczeczek, wieko wieczko, wieczeczko*. Jeżeli może pozostać: *krzaczeczek wieczeczko*, dla czegożbyśmy nie mieli mówić: *pies, piesek pieseczek, pieseczeczek; kocz, koczyk koczyczek; koczyczeczek; róg, rożek, rożeczek, rożeczeczek; noga, nóżka, nóżeczka, nóżeczeczka* i t. d. Wyrazy: *krzaczeczek, wieczeczko*, pozwalają używać: *pieseczeczek, koczyczeczek, rożeczeczek, nóżeczeczka* i t. d.; jednakże ja nie radzę, boby to coś zakrawało na jakiś świergoczący język ptaków.

ném znaczeniem stopień pierwszy okazujące np: *sroka, męka, mąka, matka, klatka, tablica, tyko*. Że w tych wyrazach litery *k, c*, nie należą do jądra pierwotnego wyrazu, pokazuje to, że nie mają trzech stopni np: *matka mateczka, córka córeczka, tóżko tóżeczko*. Nadto pozorny ten drugi stopień formuje się, jak trzeci (§ 156) np: *klatka klateczka*.

Powtóre. Mające znaczenie stopnia pierwszego, a formujące się od drugiego przypadku liczby mnogiej rzeczowników rodzaju męskiego, np: *borówka, żydówka, dachówka, gnojówka, majówka, końcówka*, a nawet i *złotówka*. Następny stopień zupełnie jest foremny, np: *dachóweczka złotóweczka*.

Po trzecie. Następne są zupełnie nieforemne, kształcone z rzeczowników na *eń* zakończonych np. *krzemionka, kamionka, sionka, pieczonka, kieszonka, golonka* i t. d. Do tych policzyć te można, które dla oddania innych względów oddaliły się od pierwotnego jądra, np: *stomianka, trzęsionka*, (trzęsianka), *śliwianka, grzanka, maślanka, serduszko* (por. §. 157 po 9te). Stopień następny także mają foremny np: *kieszoneczka, grzaneczka*.

Po czwarte. Często nazwiska kobiet, podług zatrudnienia jich mężów, lub podobnym trudniących się stanem, przybierają cechę stopnia dru-

giego, ale bardzo niestałym i rozmaitym sposobem kształcone np: *urzędnik, urzędniczka; rzeźnik rzeźniczka, malarz malarka, karczmarz karczmarka, kucharz, kucharka; guwerner, guwernantkã* (od *gouvernante*); *rejent rejentka* (regient regientka), dla odróżnienia od: *rejent rejentowa* (*regient regientowa*).

§. 159.

Nieforemne stopniowanie rzeczowników rodzaju żeńskiego i nijakiego w stopniu trzecim.

Rzeczowniki, wewnątrznym tylko znaczeniem stopień pierwszy pokazujące, mające spółgłoski przybierające *c, k*, poprzedzone samogłoskami, chociaż zmieniają *k, c*, na *cz*; przecieź *e* nie wtrącają przed *cz*, jak widzieliśmy w stopniowaniu foremnym (por. § 156) np: *sroka sroczka, mąka mączka, tąka tączka, tyko tyczko, tablica tabliczka, ulica uliczka*; wyjąwszy *taca*, co ma bez zmiany *tacka*, dla odróżnienia od *taczki*. Przyczyna takowego zbaczania jest naturalna. Język polski nie znosi dwóch samogłosek obok siebie w jednym wyrazie, wyjąwszy w złożonych (por. Rozprawy i Wnioski str. 152); nie może więc ścierpieć wyrazu: *sroeczka, tączka, tyczko, wieeczko, tabliczka ulieczka*; zatem dla bardzo ważnej przyczyny wyrazy powyższe odstąpiły od swojej ogólnej formy.

§. 160.

Stopień czwarty imion rzeczownych wszystkich rodzajów.

Gdy mamy formować stopień czwarty, do spółgłoski przybierającej miękkiej, lub twardej na miękką przemienioną wyrazu pierwotnego, w drugim przypadku liczby pojedynczej położonego, dodajemy zakończenie *ysko* lub *isko*, stósownie do natury spółgłoski przybierającej (§ 14) np: *konia konisko, stróża stróżysko, krowy krowisko, drogi drożysko*. Jeżeli zaś wyraz pierwotny uległ jakim zmianom w przypadku drugim (§ 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 134. 137. 138. 141. 142.); te zostają w stopniu czwartym nietknięte, chyba tam, gdzie drugie prawo się zbiega i swój wpływ wywiera (§ 138) np: *psa psisko, lwa lwisko, orła orlisko, marchwi marchwisko, pchły pchliisko, wymienia wymienisko, zrebęcia zrebęćcisko, ośta oślisko, węzła węzłisko*.

§. 161.

Wyrazy, mające spółgłoskę przybierającą *c k*, ale takie, które utraciły cechę stopnia drugiego i noszą znaczenie pierwotnych wyrazów, formują się od drugiego przypadku liczby pojedynczej powierzchniowych drugich stopni; bo te, oddaliwszy się od swego wyrazu pierwotnego dla oddania innego względu, stały się podstawą

i zasadą dalszych stopni. Te przed zakończeniem *y*sko, zawsze zmieniają *c*, *k*, na *cz* (§ 7) np: *ojca ojezysko, chłopca chłopczysko, matki matczyzsko, wilka wilczysko, chłopaka chłopaczysko.* (r)

§. 162.

Stopień piąty imion rzeczownych na trzy rodzaje.

Stopień piąty formuje się przez dodanie zakończeń *yna* lub *ina* (§ 14) do spółgłoski przybierającej miękkiej lub na miękką zmienionej pierwotnego wyrazu, lub jego znaczenie mającego, położonego w drugim przypadku liczby pojedynczej; wszelkim zatem podlega zmianom, jakie widzieliśmy w stopniu czwartym (§ 160. 161) np: *psa psina, lwa lwina, ośła oślina, chłopca chłopczyna, chłopaka chłopaczyna, zajęca zajęczyna.*

(r) Zastanówmy się nad pierwotnym wyrazem *chłop*, ten nam wyjaśni, jak przy oddaniu innych względów pochodne wyrazy od jądra odstępowały i dla czego stopień drugi stał się zasadą innych po sobie następujących:

Chłop	chłopek	chłopczek	chłopisko	chłopina
	chłopak	chłopaczek	chłopaczysko	chłopaczyna
	chłopiec	chłopczyk	chłopczyzsko	chłopczyzna
	i chłopię	chłopiátko	dalsze nieużywane.	

Wyrażenia: *chłop, chłopek, chłopczek, chłopisko, chłopina*, przeprowadzone przez stopnie, nie tracą głównego znaczenia *chłop*; a tém samém wprost się do niego odnoszą. Inne np. *chłopak, chłopiec*, malując względ już inny, odrębny w stopniu drugim, musiały go przyjąć za swo-

§. 163.

Chociaż pięć tylko głównych stopni rzeczowników naznaczyliśmy (§. 149), przecież potrzeba i zwyczaj dalej nieco różne odcienie rozciągnął. Osobliwość tę spostrzegamy tylko przy wyrazach w częstym użyciu będących. Stopień piąty, wychodząc, że tak powiem, ze swojego upodlenia, odradza się i wywodzi z siebie nowe pokolenia wyrazów, które obok własności swojej zasady, (§. 149) malują jeszcze jakąś dobroć, delikatność, uprzejmość i subtelność. — Z takiego rodzaju rzeczownikami nikt nie użyje przymiotnika zły przymiot wyrażającego: zawsze jim dobry towarzyszyć musi, np. *dobra baraninka, delikatna cielęcinka, smaczna wieprzowinka*, Jedną tylko ironiją może tu znaleźć miejsce, np. *ta przekłeta wieprzowinka*. — Wszystkie są rodzaju żeńskiego i stopnie kształcą foremnie, podług wyżej wzmiankowanych prawideł. (§. 153) (rz.)

ję podstawę i jądro: bo inaczej język byłby niezrozumiały. Gdybym np, myśląc o chłopaku, powiedział: *chłopisko*; słuchający pojąłby wyobrażenie o chłopie i sprzeczność naszych myśli koniecznieby nastąpiła.

(rz) Krótki zarys stopniowania imion rzeczownych, jaki zrobiłem, jest powierzchowny, a zatem niedostateczny: zastosowałem go bowiem do wyjaśnienia okoliczności w formach przypadkowania zachodzących. Przedmiot ten, zdaniem mojem, wymaga większej pracy, większej w sądzie

ROZDZIAŁ VII.

OBEJMUJĄCY PRZYKŁADY NA TRZY FORMY RZECZOWNIKÓW I JICH MNIEJSZE PODZIAŁY Z SZCZEGÓLNYMI UWAGAMI.

§. 164.

Forma pierwsza.

Za naturą spółgłoski przybierającej, objawiającej się w pierwszym przypadku liczby pojedynczej, idą cechy zewnętrzne tej formy, a że widoczne i różne; dla tego należy podzielić tę

rafności, nastroczając materiją do rozleglejszych i ważniejszych postrzeżeń. Znam słabość swoją, przewiduję nawet, że przez niektórych poskromiona będzie; mimo to jednak, myśli swoje, może fałszywe, w krótkości ośmieliłem się objawić: z tego powodu łaskawego czytelnika upraszam, aby mi jeszcze kilka słów na usprawiedliwienie się moje pozwoleć raczył.

Kopczyński (Gram. Poz. str. 50) mówi: „Co się tyczy stopniowania wyrazów, rzeczowniki się nie stopniują, chyba *kto* zdrobniałość lub zgrubiałość jich brał za stopnie np. *król*, *królik*, *królina*, *królisko*. — *Pan*, *panek*, *dom*, *domek*, *domeczek*, *domina*. — Jeżeli zdrobniałość czyni język delikatnym, to nasz język najdelikatniejszym będzie. Imiona bowiem jego drobnieją aż do niezliczenia, np. *Jan*, *Janek*, *Janko*, *Janeczek*, *Januszek*, *Janiczek*, *Jaś*, *Jasiek*, *Jasineczek*, *Jasineczko*. — Prawdziwie jednak nie stopniują się tylko same przymiotniki, bo w nich podnosi się albo spuszcza stopniami przymiot rzeczy, np. *mądry*, *mędrszy*, *najmędrszy*, *głupi* *głupszy*, *najgłupszy*.“

formę na dwa działa, to jest: na dział spółgłosek twardych i miękkich.

Tym *kto* u Kopczyńskiego podług wszelkiego do prawdy podobieństwa naród będzie. — Wyrazy tak nazywane dotąd zdrobniałe izgrubiałe, których naród używa, które ciągle pomnaża izwyczajem uświęca, nie są dowodem, że nasze imiona rzeczy same przez się mają zdolność stopniowania się? Czyliż przy wyrażeniu rzeczy, jaką malują, niewystawiają, oraz i przymiotów, jakie ta rzecz przyjmuje, lub jej nadać chcemy? Czyliż podniesienie lub zniesienie przymiotu w rzeczy nie nazywamy stopniowaniem? Czyliż dla okazania znaczenia wewnętrznego nie zmienia się końcówka dla wydania różnicy myślą naszą pojmowanej? Wszystkie te powody przekonywają, że rzeczowniki polskie siłą swoją i giętkością większość lub mniejszość przymiotu najjaśniej objawiają. — Inne języki nie posiadają téj własności, do tak wysokiego stopnia posuniętej, bo kilkanaście, a choćby kilkaset przykładów nie nadają prawa do narzucenia prawidła: ale u nas, gdzie każdy prawie wyraz, jeżeli nie w pięciorakiej lub więcej (§. 163), to przynajmniej w potrójnej (wyjąwszy imiona własne na chrzcie dawane, bo te, przez pieśczośliwość matek tak są pomnażane, tak przekształcane, iż częstokroć trudno samemu nawet polakowi odgadnąć, co to ma znaczyć) na scenę świata występuje postaci; nie będzie grzechem powiedzieć: w języku polskim rzeczowniki same się stopniują.

Okażę tę prawdę wyraźniej na przykładzie. Przejdźmy wszystkie odmiany wyrazu *kon*; oraz przy każdej z nich wyliczmy względy, jakiebyśmy musieli wyrażać przymiotnikami, gdybyśmy takiego bogactwa w rzeczownikach nie mieli.

§. 165.

Dział spółgłosek twardych.

Imiona w pierwszym przypadku zakończone na spółgłoskę przybierającą twardą, mają piąty

Koń Konik Koniczek Konisko Konina

Oddane względy przymiotnikami.

<i>Koń</i>	<i>Koń</i>	<i>Koń</i>	<i>Koń</i>	<i>Koń</i>
w pierwotnej postaci, jakiego natura wydała z doskonałemi przymiotami i zarzysami.	mały zgrabny piękny woesły żywy kształtny składny śliczny szybki i t. d.	malutki bardzo zgrabny b piękny b. wesoly b żywy żywiuchny b. składny b. śliczny śliczniuchny b szybki i t. d.	stary wielki niezgrabny nieforemny brzydki szpetny leniwy ładajaki spracowany i t. d.	nędlony chudy lichy szpetny bezsilny słaby brzydki zmęczony zniszczony nie nie wart i t. d.

Umieszczone przymiotniki pod: *koń*, *konik*, i t. d. są wprawdzie użyte w stopniu pierwszym; możeby ktoś zatem wniosek chciał wyprowadzić, iż tu żadnych stopni nie ma, że wyrazy zdrobniałe tylko dla wdzięku mowy zaprowadzono; ale sąd takowy jakże mylny, jakże od prawdy odległy! Cóż teraz pocniemy z wyrazami zgrubiałemi?—chyba trzeba z przeproszeniem powiedzieć, że ojcowie nasi wynajdowali twarde i nieprzyjemne brzmienia dla utrzymania równowagi w języku! Ztego stanowiska uważając rzeczy, czego innego dowiedzieć się nie możemy.

Wróćmy teraz do swojego dowodzenia. Gdy weźmiemy pod uwagę wyraz: *koń*, *koniczek*, *konisko*, *konina*, jakżeż wielką różnicę myśl nasza między niemi upatruje! Cóż jest powodem tego? Wszak rzecz zawsze jest jedna, wszak konia tylko w umyśle swoim widzimy: ale pod rozmaitemi kształtami i względami, które właśnie są przy-

i siódmy przypadek liczby pojedynczej na e, zmiękczejac spółgłoskę przybierającą.—Wyrazy

miotami, które oddane są w końcówce wyrazu! Ażeby jeszcze wyraźniej okazać tę różnicę przymiotów objawiających się w końcówkach; rozbierzmy każdy wyraz w szczególności, jaki obraz może nam względem drugich malować. Gdy mówimy *koń*, myśl nasza wystawia go sobie w naturalnej wielkości, z naturalnemi zarysami i przymiotami. Gdy jest mowa o *koniku*, myśl upatrzyła w nim przymioty zmniejszone, ale powabniejsze: *konik* więc jest mniejszy piękniejszy od konia. Gdy się nasuwa *koniczek*, podobnie znajdujemy w nim przymioty więcej powabniejsze: wielkość jego mniejsza od *konika*, a tém samém mniejsza od *konia*. *Konisko* przedstawia zarysy większe, niezgrabniejsze: przymioty więc jego w niższym są stopniu, a niżeli konia.—Naostatek idzie *konina*, który tak jest lichej, tak słaby, tak nędzny, iż ledwo cień konia wyobraża.

Czyliż takie cieniowanie przymiotów w rzeczach nie jest stopniowaniem? a ponieważ te odcienie sam wyraz maluje, powinniśmy wyznać: że rzeczowniki polskie taką przemianą, nie tylko okazują swoje przymioty, ale nadto objawiają e w pewnym stopniu, to jest: stopniują się same.

Gdy chcemy mieć wyobrażenie o rzeczy lub o jej przymiocie, musimy ją odnieść do drugiej rzeczy lub przymiotu w celu porównania; punktem więc odnoszenia czyli porównywania w rzeczownikach, jest rzecz w naturalnej i pierwotnej swojej postaci. W naszym przykładzie punktem porównywania jest wyraz *koń*, do którego inne odnosimy w następującym sposobie:

Koń	}	Konik, Koniczek
	}	Konisko
	}	Konina

na spółgłoski: *ch*, *g*, *k* zakończone, nie podlegają zmiękczeniu i wspomniane przypadki na *u*

Jak daleko rozciągłość stopniowania się rzeczowników zachodzi, natura rzeczy wskazuje. My rzeczowników nie stopniujemy, ale rzeczowniki same się stopniają; zatem, co wychodzi za obręb tego wyrazu, już działania swojego nie wywiera. Wyrazów np. *konik*, *nożyk*, nie porównujemy z sobą, ale z *koń* i *nóż*. Rzeczowniki, siłą się swoją stopniujące, można porównać z gospodarzami, którzy, opatrując swoją familiją, nad nią zwierzchność trzymają, nie zważając bynajmniej na postępowanie sąsiadów.

Jeszcze należy zwrócić uwagę na przymiotniki, któremi przymioty malujemy. Przymiotnik właściwy maluje mi przymiot bądź w téj, bądź w innej rzeczy, bądź w większym, bądź w mniejszym stopniu; dla tego do każdego wyrazu dołączany bywa; bo gdzie jest rzecz, tam przymiot być musi, bo jedno bez drugiego nie miałoby jistnienia; ale żadnym sposobem stopniować się nie może, bo nie jest rzeczą, bo przymiot jednej rzeczy nie stopniuje się. Białość nadana, bądź od natury, bądź sztuką, jest zawsze jedna w téj rzeczy, w drugiej może być większą lub mniejszą; dla tego więc dopiero, dla wyrażenia różnicy przymiotów w rzeczach, stopniujemy przymiotniki; należy przeto mówić: *rzeczowniki się stopniają, a przymiotniki stopniujemy.*

Jeżeliby ktoś uczynił zapytanie, jak się stopniają: *cnota*, *złość*, *mądrość* *świętobliwość*, *spokoju* i t. p. ośmielam się go zapytać, jak będzie stopniował przymiotniki: *marmurowy*, *piaskowy*, *śnieżny*, *srebrny*, *złoty*, *miedziany*, *szkolny*, *professorski* i t. p. ? oraz czyli się go dzi stopniować: *cnotliwy*, *cnotliwszy*, *najcnotliwszy*. Umieję

mają. Pierwszy przypadek liczby mnogiej kończą na *owie* lub przez skrócenie na *y* lub *i* (por. § 78, 79, 80.)

sobie wystawić, że *złośliwy*, *głupi*, *mądry*, odmieniamy przez stopnie: bo złość, mądrość, głupota w rzeczach w różnym stopniu zjawiające się, malują przymioty względne, lecz cnota żadnej względności, żadnych stopniowań nie przypuszcza; zatem, kto u ludzi zasłużył na przydomek cnotliwego, ten posiada przymiot cnoty w najwyższym stopniu. Jak cnota jest jedna i niepodzielna, tak i przymiot jęj podnoszony być nie może; gdy się dzieje przeciwnie, gdy jęj przymiot podnosić, a tém samém zniżać chcemy, już nie ma cnoty; wyrazy tylko czeze, próżne, fałszywe wymawiamy. Podobnie, jak mam sobie wyobrazić: rzetelność, sprawiedliwość, gdy je stopniować mogę? Jakażto będzie sprawiedliwość, mogąca być: *sprawiedliwą*, *sprawiedliwszą*, *najsprawiedliwszą*? Przypuszczam, że *najsprawiedliwsza sprawiedliwość* jest jistotną i zupełną sprawiedliwością; natenczas: *sprawiedliwa i sprawiedliwsza sprawiedliwość* będą czystym fałszem. Kopeczyński (Przyp. na kl II. str. 90) to potwierdza, bo mówi: „Które przymiotniki polskie stopniują się (stopniujemy), a które nie, widzimy łatwo w zwyczaju narodowym, bo ten idzie zawsze prawie za naturą rzeczy samych, corzadkim bardzo innych języków jest przymiotem. Powszechna więc u nas jest reguła: że przymiotniki polskie te się tylko stopniują (stopniujemy), które znaczą takowy przymiot w rzeczach, że się przez stopnie powiększać może. Tak u nas stopniowanie powierzchowne od wewnętrznego stopniowania zawisło.“ Tamże wyżej cokolwiek: „Nasz bowiem język, właśnie jakby się chronił nieprawdy rządzej uży-

§. 166.

Zwracając pilną uwagę na rzeczowniki w tym dziale zawarte, możemy je podzielić na cztery wzory. Różnica między niemi zachodząca jest bardziej dla oka, niż dla umysłu: widzimy ją w piśmie, nie czując w wymawianiu; lecz ponieważ możemy sobie lepiej w umyśle swoim rzecz wystawić, o której dokładnieśmy się za

wa przymiotników w najwyższym stopniu i właśnie radby wszędzie iść za naturą rzeczy samych.“ Że język polski nie tak często używa przymiotników w najwyższym stopniu, jak mówi Kopczyński, to stąd wynika, iż ma własność stopniowania rzeczowników, z której znowu druga wynika prawda: iż nie tak często potrzebuje jakiegokolwiek stopnia przymiotników, ponieważ różne względy i odcienie samym rzeczownikiem oddać może.

Przebiegłem stopniowanie rzeczowników, okazałem konieczność jego przyjęcia, wykazałem, że nie wszystkie przymiotniki, którym grammatyki wyłącznie przyznały tę odmianę, mogą przyjmować stopnie; następnie przytoczyłem Kopczyńskiego i powiedziałem, dla czego polskie rzeczowniki nie tak często, jak w innych językach (mianowicie w łacińskim) przyjmują przymiotniki w stopniu trzecim czyli najwyższym; teraz z naturalnego toku rzeczy wynika wskazać prawidło, któreby nauczyło, jakie rzeczowniki nie mogą się stopniować. Prawidło to jest krótkie i jasne. Wszystkie rzeczowniki, przymiot malujące, nie stopniują się, np. *dobroć, sprawiedliwość, złość* i t. p. Wyjmują się: *większość, mniejszość*, bo te, nie przymiot, lecz zbiór, ilość oznaczają.

pomocą zmysłów przekonali, dla tego więc w tym dziale i następnych użyję oddzielnych wzorów, dla wskazania wszelkich odcieni, które pod prawidło podciągnąć się dadzą.

§. 167.

Wzór piérwszy.

Do tego wzoru należą wyrazy, zakończone na spółgłoskę przybierającą *t* i *r*, które, po zmiękczeniu, bezpośrednio przyjmują zakończenie *e* w piątym i siódmym przypadku liczby pojedynczej np.

Liczba pojedyncza.

Zamysł (§. 62. 66.)	Wzór (§. 123)
Zamysłu (§. 69 po 9te.)	Wzoru (§. 69 po 9te)
Zamysłowi (§. 73)	Wzorowi
Zamysł (§. 74.)	Wzór (§. 74)
Zamysle (§. 75. 136.)	Wzorze (§. 75)
Zamysłem (§. 76)	Wzorem
w Zamysle (§. 37. 136.)	Wzorze (§. 37)

Liczba mnoga.

Zamysły (§. 78)	Wzory (§. 78)
Zamysłów (§. 123)	Wzorów (§. 123)
Zamysłom (§. 82)	Wzorom
Zamysły (§. 83)	Wzory (§. 83)
Zamysły (§. 84)	Wzory (§. 84)
Zamysłami (§. 85)	Wzorami
w Zamysłach (§. 37)	Wzorach (§. 37)

U w a g i.

Przez wyrażenie: *Węgrzy*, w *Węgrach* rozumiemy ludzi: przez *Węgry*, w *Węgrach* kraj.

Jest także imię pospolite: *węgier, węgry*, które oznacza słabość trzody chlewniej i jest zupełnie foremne.

Jeżeli po zamianie spółgłoski przybierającej samogłoska *a* lub *o*, przed nią będąca, stanie między dwiema miękkimi; natenczas przechodzi na *e* np: *aniół aniele, popiół popiele, kościół kościele*; jednak mówimy: *żywiole, rozdziale* i t. p. (§. 137. 138. 139.) Częściej się mówi: *wołmi* niż *wołami*.

§. 168.

W z ó r d r u g i.

W drugim wzorze pomieściliśmy rzeczowniki, mające przybierającą spółgłoskę *d, t*. Oznaką zupełniejszego zmiękczenia jest *i*, po miękkich *dz* i *c* położone (§. 18.) Mówię zupełniejszego zmiękczenia, ponieważ *dz* i *c* do miękkich należą: gdybyśmy albowiem *i* opuścili, nie wiedzielibyśmy, z jakich twardych powstały, to jest: czy z *d, i t*, czyli też z *g, i k*. Różnica tego wzoru od poprzedzającego jest widoczna w środkującym *i* między jądrem, a zakończeniem wyrazu, np: (h).

(h) Wzór pierwszy i drugi możnaby w jeden połączyć, bo różnicą między niemi jest tylko znak miękczący *i*, środkujący między jądrem, a końcówką. Że zaś mojim jest zamiarem najdelikatniejsze odcienie dokładnie wybić i odróżnić; dla tego wolałem je rozdzielić, ażeby choć oko uj-

Liczba pojedyncza.

Błąd (§. 132)	Kąt (§. 132)
Błądu (§. 69 po 9te. 134)	Kąta (§. 68 po 9te. 134)
Błądowi (§. 73)	Kątowi
Błąd (§. 74)	Kąt (§. 74)
Błądzie (§. 18. 59)	Kącie (§. 18. 59)
Błądem (§. 76)	Kątem
w Błądzie (§. 37)	Kącie (§. 37)

Liczba mnoga.

Błędy (§. 78. 134)	Kąty (§. 78. 134)
Błądów (124)	Kątów (§. 123)
Błądom (§. 82)	Kątom
Błedy (§. 83)	Kąty (83)
Błedy (§. 84)	Kąty (84)
Błądami (§. 85)	Kątami
w Błądach (§. 37)	Kątach (§. 37)

U w a g i.

Brat w liczbie mnogiej ma: *bracia, braci, braciom, braci, bracia, braćmi*, lub *bracią*, (ale już rzadko i w inném znaczeniu) w *braciach*, z przymiotnikiem rodzaju męskiego np: *nasi bracia*.

Lud ma piąty przypadek *ludu; dziad, cud*, mogą go mieć podwójnie np: *dziadu dziadzie, cudu cudzie* lub *cudo*; lecz wtenczas należy ten wyraz odnieść do rodzaju nijakiego.

rzało różnicę, gdy jéj ucho nie czuje. Dla cudzoziemców szczególniej odróżnienie tych wzorów nie będzie zbyteczne: ci w samych początkach więcej na oku, jak na słuchu polegają.

§. 169.

Wzór trzeci.

Wzór trzeci jest obfity, ponieważ zawiera w sobie rzeczowniki, zakończone w pierwszym przypadku na: *b, p, m, w, f, n, z, s*, które się zmiękcniają wtrąconém *i* (§. 18. 59.) przed końcowém *e*. Wzór ten podobnie się różni od poprzedzających: spółgłoska bowiem przybierająca twarda dla oka żadnej nie podlega zmianie np:

Liczba pojedyncza.

Spółgłoski *b, p, m, w.*

Powab (§. 62. 66)	Okap (§. 62. 66)	Grom (§. 62. 66)	Wyziów (§. 62. 66. 124)
Powabu (§. 69 po 9te)	Okapu (§. 69. po 9te)	Gromu (§. 69 po 9te)	Wyziwu (§. 69 po 9te. 126)
Powabowi	Okapowi	Gromowi	Wyziwowi
Powab (§. 74)	Okap (§. 74)	Grom (§. 74)	Wyziów (§. 74)
Powabie (§. 18. 59)	Okapie (§. 18. 59)	Gromie (§. 18. 59)	Wyziwie (§. 18. 59)
Powabem w Powabie (§. 37)	Okapem Okapie (§. 37)	Gromem Gromie (§. 37)	Wyziwem Wyziwie (§. 37)

Liczba mnoga.

Powaby (§. 78)	Okapy	Gromy	Wyziwy
Powabów (§. 123)	Okapów	Gromów	Wyziwów
Powabom (§. 82)	Okapom	Gromom	Wyziwom
Powaby (§. 83)	Okapy	Gromy	Wyziwy
Powaby (§. 84)	Okapy	Gromy	Wyziwy
Powabami (§. 85)	Okapami	Gromami	Wyziwami
w Powabach (§. 37. 86)	Okapach	Gromach	Wyziwach

Liczba pojedyncza.

Spółgłoski *f, n, z, s.*

Paragraf (§. 62 66)	Jan	Mróz (§. 123)	Przepis
Paragrafu (§. 69 po 9)	Jana (§. 68 po Isze)	Mrozu (§. 69 po 9te 123)	Przepisu (§. 69 po 9te)
Paragrafowi	Janowi	Mrozowi	Przepisowi
Paragraf (§. 74)	Jana (§. 74)	Mróz	Przepis
Paragrafie (§. 18. 59)	Janie	Mrozie	Przepisie
Paragrafem	Janem	Mrozem	Przepisem
w Paragrafie (§. 37)	Janie	Mrozic	Przepisie

Liczba mnoga.

Paragrafy (§ 78)	Janowie (§. 78 79 po Isze)	Mrozy	Przepisy
Paragrafów	Janów (§. 123)	Mrozów	Przepisów
Paragrafom	Janom	Mrozom	Przepisom
Paragrafy (§. 83)	Janów (§. 83)	Mrozy	Przepisy
Paragrafy (§. 84)	Janowie (§. 84)	Mrozy	Przepisy
Paragrafami	Janami	Mrozami	Przepisami
w Paragrafach (§. 37)	Janach	Mrozach	Przepisach

U w a g i.

Syn ma piąty i siódmy przypadek: *synu*; *pan* w siódmym ma: *panu*; podobnie się mówi: *w domu*, gdy znaczy u siebie.

Zakończone na *anin*, mają bez wyjątku liczbę mnogą na *anie* np: *poganie*. Do tego wyjątku należą wszystkie imiona narodów z zakończeniem *anin*, nie mniej wszystkie imiona pospo-

lite np: *Egipcyjanie, Rzymianie, Prażanie, Warszawianie, wieśnianie, wsianie* (ch).

Raz znaczące tyle co powtórzenie, co kroć, ma drugi przypadek liczby mnogiej *razy*, np: *dziesięć razy*; gdy zaś znaczy uderzenie, ma formnie ten przypadek np: *dziesięć razów*. Powtarzano mu zlecenie *dziesięć razy*, i nie usłuchał; dano mu więc za jego nieposłuszeństwo *dziesięć razów*.

§. 170.

Wzór czwarty.

Zawiera rzeczowniki mające spółgłoskę przybierającą *ch, g, k*. Wzór ten więc się zbliża swoim zakończeniem do działu drugiego: ma bowiem piąty i siódmy przypadek liczby pojedynczej na *u*, i nie zmienia spółgłoski przybierają-

(ch) Nie wiem dla czego wyrazy: *wieśnianie, wsianie*, dziś zezwyczaju wyszły, będąc używane w dawnych czasach, np. *Gdi któři przebiwacz myeszczanyn, albo vyesnyanin*. — *Jeśli zaiste kmiecie albo wsianie byliby winni*. — Wyrazy te są piękne, harmonijne i dokładnie malują mieszkańców wiejskich; zasługują przeto, aby weszły w użycie, zwłaszcza, że wyraz pierwotny *wieś* żyje. — Cóż to nam szkodzić będzie, że będziemy mieli w dzisiejszym użyciu: *wieśniacy, włościanie, wieśnianie, wsianie*, pominawszy: *kmiecie, kmiotki, i chłop*, który często już inne niekiedy bierze znaczenie. — Wertowanie pism starych odkryłoby nam wiele wyrazów polskich, które dziś spolszczonemi zastępujemy.

céj; ale ponieważ te spółgłoski są jistotnie twarde, ponieważ się w innéj formie zmiękczają, ponieważ w liczbie mnogiej piérwszy przypadek podług tego działu się kończy: zatem lepiej go w tym dziale umieścić i za mniej foremny uważać np:

Liczba pojedyncza.

Koźuch (§. 62 66)	Wróg	Urzędnik
Koźucha (§. 68 po 4te)	Wroga (§. 68 po 1e, 123)	Urzędnika (§. 68 po 1e)
Koźuchowi	Wrogowi	Urzędnikowi
Koźuch	Wroga	Urzędnika
Koźuchu	Wrogu	Urzędniku
Koźuchem	Wrogiem (§. 19 59)	Urzędnikiem (§. 19 59)
w Koźuchu (§. 37)	Wrogu (§. 37)	Urzędniku (§. 37)

Liczba mnoga.

Koźuchy (§. 78)	Wrogowie (§. 78. 79 po 8e)	Urzędnicy (§. 78. 80)
Koźuchów (§. 123)	Wrogów	Urzędników
Koźuchom (§. 82)	Wrogom	Urzędnikom
Koźuchy (§. 83)	Wrogów (§. 83)	Urzędników
Koźuchy (§. 84)	Wrogowie (§. 84)	Urzędnicy (§. 84)
Koźuchami (§. 85)	Wrogami	Urzędnikami
w Koźuchach (§. 86)	Wrogach	Urzędnikach

U w a g i.

Bóg ma w trzecim *Bogu* (§. 73), w piątym przypadku *Boże*. *Człowiek*, *człek*, *Wojciech*, mają podwójnie piąty przypadek np: *człowieku* i *człowiecze*, *człeku* i *człecze*, *Wojciesze* lepiej *Wojciechu*. Podług ogólnej reguły tego działu (§. 165) są foremne, bo zmieniają spółgłoski twarde na miękkie. Że zaś ta foremność tylko

do piątego przypadku się ściąga, że nie mamy więcej takich wyrazów; zatem lepiej je w wyjątku umieścić, a wszystkie inne podciągnąć pod ogólną zasadę wzoru czwartego. *Człowiek, człek* mają w liczbie mnogiej: *ludzie, ludzi* i t. d.; szósty przypadek używa się w formie skróconej: *ludźmi* (§. 85.)

Przez wyrażenia: *Włosi, Czesi*, (§. 9) także *Czechowie* rozumiemy ludzi; zaś przez *Włochy, Czechy*, kraj oznaczamy. *Mnich* ma w liczbie mnogiej *mniși* rzadko *mnichowie*. We *Włoszech* równie jak w *Węgrzech* znaczy w kraju.

§. 171.

Dział spółgłosek miękkich.

W tym dziale piąty i siódmy przypadek liczby pojedynczej kończy się na *u*, pierwszy liczby mnogiej na *owie* lub *e* (§. 78); dzielimy go jednak na dwa wzory, dla wskazania lekkiej różnicy, jaka się tutaj znajduje.

§. 172.

Wzór pierwszy.

Do wzoru tego należą wyrazy mające w pierwszym przypadku spółgłoskę przybierającą *j, l, dz, c, ź, sz, cz, rz*. Między zakończeniem, a jądrem wyrazu żadna nie zachodzi zmiana; zgoła do spółgłoski przybierającej dodajemy zakończenie przypadków i otrzymujemy całą formę np:

Liczba pojedyncza.

Spółgłoski *j. l.*

Stryj (§. 62. 66)	Wróbel
Stryja (§. 68 po 1e)	Wróbla (§. 68 po 1e, 127)
Stryjowi	Wróblowi
Stryja (§. 74)	Wróbla (§. 74)
Stryju (§. 171)	Wróblu
Stryjem	Wróblem
przy Stryju (§. 37)	Wróblu

Liczba mnoga.

Stryjowie (§. 78, 79 po 8e)	Wróble (§. 78)
Stryjów (§. 81, 123)	Wróbli (§. 81)
Stryjom	Wróblom
Stryjów (§. 83)	Wróble (§. 83)
Stryjowie (§. 84)	Wróble (§. 84)
Stryjami	Wróblami
przy Stryjach (§. 37)	Wróblach

Liczba pojedyncza.

Spółgłoski *dz. c.*

Rydz	Kobierzec
Rydzia (§. 68 po 9e)	Kobierca (§. 68 po 9e, 129)
Rydzowi	Kobiercowi
Rydz.rydzia (§. 72 uw. n. 74)	Kobierzec (§. 74)
Rydzu	Kobiercu
Rydzem	Kobiercem
w Rydzu (§. 37)	Kobiercu

Liczba mnoga.

Rydze (§. 78)	Kobierce (§. 78)
Rydzów (§. 81, 123)	Kobierców (§. 81, 123)
Rydzom	Kobiercom
Rydze (§. 83)	Kobierce (83.)
Rydze (§. 84)	Kobierce (84)
Rydzami	Kobiercami
w Rydzach	Kobiercach

Liczba pojedyncza.

Spółgłoski ż. sz.

Krzyż (§. 62, 66)	Lemiesz
Krzyża (§. 68 po 9e)	Lemiesza (§. 68 po 2e, 127 po 4e)
Krzyżowi	Lemieszowi
Krzyż (§. 74)	Lemiesz (74)
Krzyżu	Lemieszu
Krzyżem	Lemieszem
przy Krzyżu (§. 37)	Lemieszu

Liczba mnoga.

Krzyżcie (§. 78)	Lemiesze
Krzyżów (§. 81, 123)	Lemieszów
Krzyżom	Lemieszom
Krzyże (§. 83)	Lemiesze
Krzyże (§. 84)	Lemiesze
Krzyżami	Lemieszami
w Krzyżach (§. 37)	Lemieszach

Liczba pojedyncza.

Spółgłoska cz. rz.

Miecz	Pancérz (§. 124)
Miecza (§. 68 po 2e, 127 po 4e)	Pancerza (§. 68 po 4e, 126)
Mieczowi	Pancerzowi
Miecz (74)	Pancérz (74)
Mieczu	Pancerzu
Mieczem	Pancerzem
w Mieczu	Pancerzu

Liczba mnoga.

Miecze	Pancerze
Mieczów	Pancerzów, rzy (81)
Mieczom	Pancerzom
Miecze	Pancerze
Miecze	Pancerze
Mieczami	Pancerzami
w Mieczach	Pancerzach

U w a g i.

Wyrazy ludzkie, zakończone na przybierającą *c*, zmieniają ją na drugą miękka *cz* (§. 7) w piątym tylko przypadku: *kupcze, chłopcze, leniwcze*; w liczbie mnogiej przyjmują końcówkę *y* w pierwszym i piątym przypadku np: *kupcy, chłopcy, zdrajcy*: jednakże zawsze mówimy foremnie: *dziedzice, rodzice* (por. §. 79 uwagę ń). U Muczkowskiego wyraz: *rodzice* jest nieforemny. Trzeba się nad nim litować.

Książd ma piąty przypadek *księżę*; w liczbie mnogiej ma: *księża, księży, księżom, księży, księża, księżmi, w księżach*.

Szlachcic w liczbie mnogiej jest wyrazem nieforemnym, zbiorowym i odmienia się podług formy drugiej np: *ta szlachta, téj szlachty* i t. d.

Przyjaciel, nieprzyjaciel w liczbie mnogiej w przypadku drugim i następnych są nieforemne: zmieniają bowiem *e* na *o*, a *l* na *ł* np: *przyjaciół, nieprzyjaciołom* i t. p. oprócz piątego, który jest podobny pierwszemu (por. §. 143).

§. 173.

Wzór drugi.

W tym wzorze umieściliśmy rzeczowniki, kończące się na spółgłoskę przybierającą: *b', p', m', w', ń, ź, ś, dź, ć*. Między jądro wyrazu

a zakończenie przypadków wtrącamy samogłoskę, która jest tutaj znakiem miękczącym (§. 15. 16. 18. 59), która na oko stanowi różnicę tych wzorów np:

Liczba pojedyncza.

Spółgłoski *b. p.*

Gołąb' (§. 62, 66, 132)	Karp' (§. 62, 66)
Gołębia (§. 68 po 1e, 18, 59, 134)	Karpia (§. 68 po 1e, 18, 59)
Gołębiowi (§. 59, 73)	Karpiowi
Gołębia (§. 74)	Karpia
Gołębiu (§. 59, 171)	Karpiu
Gołębiem (§. 59)	Karpiem
przy Gołębiu (§. 59, 37)	Karpiu

Liczba mnoga.

Gołębie (§. 171)	Karpie (171)
Gołębi (§. 15, 16, 81)	Karpi (§. 15, 16, 81)
Gołębiom (82)	Karpiom
Gołębie (§. 83)	Karpie
Gołębie (§. 84)	Karpie
Gołębiami	Karpiami
w Gołębiach (§. 37)	Karpiach

Liczba pojedyncza.

Spółgłoski *m. w.*

Radom'	Paw' (§. 68 po 1e, 18, 59)
Radomia (§. 68 po 5e, 18, 59)	Pawia,
Radomiowi	Pawiowi
Radom' (§. 74)	Pawia
Radomiu	Pawiu
Radomiem	Pawiem
w Radomiu]	Pawiu

Liczba mnoga.

Pawie
Pawi (§. 15, 16, 81)
Pawiom
Pawie
Pawie
Pawiami
w Pawiach

Liczba pojedyncza.

Spółgłoski *n. z.*

Kamień (§. 62, 66)	Fontaż
Kamienia (§. 18, 59, 68 po 10e)	Fontazia (§. 68 po 4e)
Kamieniowi (18, 59, 73)	Fontaziowi
Kamień (§. 74)	Fontaż
Kamieniu (§. 75)	Fontaziu
Kamieniem (§. 76)	Fontaziem
przy Kamieniu (§. 37, 77)	Fontaziu

Liczba mnoga.

Kamienie (§. 78, 171)	Fontazie
Kamieni (§. 15, 16, 81)	Fontaziów (§. 81)
Kamieniom (§. 82)	Fontaziom
Kamienie (§. 83)	Fontazie
Kamienie (§. 84)	Fontazie
Kamieniami (§. 85)	Fontaziami
przy Kamieniach (§. 37, 86)	Fontaziach

Liczba pojedyncza.

Spółgłoski *ś. dż. ć.*

Łoś	Ślédź (§. 124)	Liść
Łosia (§. 68 po 1e)	Śledzia (§. 68 po 1e)	Liścia (§. 68 po 9e)
Łosiowi	Śledziowi	Liściowi
Łosia (§. 74)	Śledzia	Liść (§. 74)
Łosiu	Śledziu	Liściu
Łosiem	Śledziem	Liściami
w Łosiu	Śledziu	Liściu

Liczba mnoga.

Łosie	Śledzie	Liście
Łosiów (§. 81)	Śledzi (§. 15, 16, 89)	Liści (§. 15, 16, 81)
Łosiom	Śledziom	Liściom
Łosie	Śledzie	Liście
Łosie	Śledzie	Liście
Łosiami	Śledziami	Liściami (§. 85)
w Łosiach	Śledziach	Liściach

U w a g i.

Przed przybierającemi: *ń, dź, ć*, zakończenie szóstego przypadku się skraca, lecz w takich szczególniej ta zmiana ma miejsce, które w częstym użyciu zostają np: *kołmi, ludźmi, liśćmi*. *Dzień* ma w liczbie mnogiej *dnie i dni*, piérwszy, czwarty i piątyprzypadek.

Jegomość i waszmość (skrótcone z *jego i wasza miłość*) zupełnie nieforemne tak się odmieniają. *Jegomość Waszmość, Jegomości Waszmości, Jegomości Waszmości, Jegomość Waszmość, Jegomością Waszmością, w Jegomości Waszmości*. *Liczba mnoga. Jichmościowi Waszmościowie, Jichmościów Waszmościów, Jichmościom Waszmościom, Jichmościów Waszmościów, Jichmościowie Waszmościowie, Jichmościami Waszmościami, w Jichmościach Waszmościach*. Z dodanym wyrazem *pan, mość* się nie odmienia np: *biblijoteka Jegomość, Waszmość Pana; Jichmość Waszmość panów; polecieć Jegomość Waszmość panu, Jichmość*

Waszmość panom. Spostrzegamy także, że w wyrazie *jegomość*, zaimek wskazuje liczbę, a *waszmość* jest niezmienny; zatem dodawany wyraz *pan* wskazuje liczbę i przypadek, np: *polecam waszmość panu, waszmość panom* i t. d.

Wyrazy rozłączne: *Jego Mość, Wasza Mość*, i złączny *Jéjmość* i *Jimość* odnoszą się do formy drugiej.

§. 174.

Forma druga.

Też same okoliczności, jakie widzieliśmy w formie pierwszej, (§. 164) znajdujemy; z tego powodu należy podobnie tę formę podzielić na dział spółgłosek twardych i miękkich. Że zaś spółgłoska przybierająca twarda musi być zawsze osłonięta końcówką w pierwszym przypadku liczby pojedynczej; a miękka może być osłonięta lub odsłonięta (§. 57), stąd zajdą małe odcięcia, których w formie pierwszej nie widzieliśmy.

§. 175.

Dział spółgłosek twardych.

Imiona do tego działu należące mają spółgłoskę przybierającą zawsze w pierwszym przypadku liczby pojedynczej osłoniętą przez końcówkę. W przypadku trzecim i siódmym liczby pojedynczej kończą się na *e*, zmiękczając spółgło-

skę przybierającą. Liczbę mnogą kończą na *y* lub *i* podług natury spółgłoski przybierającej (§. 98. 165).

§. 176.

Gdy się rozpatrzymy w rzeczownikach tego działu, ujrzymy w nich lekką różnicę, z której wyprowadzimy trzy oddzielne wzory (por §. 166).

§. 177.

Wzór pierwszy.

W tym wzorze mieścimy rzeczowniki, mające przed końcówką spółgłoski przybierające: *t, r, ch, g, k*. Po zmiękczeniu spółgłosek przybierających w trzecim i siódmym przypadku liczby pojedynczej bezpośrednio przyjmują końcówkę *e* do jądra wyrazu. Zmiękczają się te nawet spółgłoski, które w pierwszej formie nie ulegały tej zmianie (por. §. 167, 170), np:

Liczba pojedyncza.

Spółgłoski *t, r,*

Skała (§. 91)	Ofiara
Skały (§. 13, 92)	Ofiary
Skale (§. 7, 93, 175)	Ofierze (§. 7, 93, 137, 175)
Skałę (§. 94)	Ofiarę
Skało (§. 95)	Ofiaro
Skałą (§. 96)	Ofiarą
na Skale (§. 37, 97)	Ofierze

Liczba mnoga.

Skały (§. 13, 98)	Ofiary
Skał (§. 99)	Ofiar
Skałom (100)	Ofiarom
Skały (§. 101)	Ofiary
Skały (§. 102)	Ofiary
Skałami (§. 103)	Ofiarami
na Skałach (§. 37, 104)	Ofiarach

Liczba pojedyncza.

Spółgłoski *ch, g, k.*

Mucha	Droga	Łąka (§. 134)
Muchy	Drogi (§. 13. 92)	Łąki (§. 134)
Musze (§. 7 177)	Drodze	Łące
Muchę	Drogę	Łąkę
Mucho	Drogo	Łąko
Muchą	Drogą	Łąką
Musze	Drodze	Łące

Liczba mnoga.

Muchy	Drogi	Łąki
Much	Dróg (§. 123)	Łąk
Muchom	Drogom	Łąkom
Muchy	Drogi	Łąki
Muchy	Drogi	Łąki
Muchami	Drogami	Łąkami
Muchach	Drogach	Łąkach

U w a g i.

Ręka ma w liczbie mnogiej w pierwszym, czwartym i piątym przypadku *ręce*. Jestto za-
bytek formy podwójnej, która teraz do liczby
mnogiej zastosowana została.

§. 178.

Wzór drugi.

Tu należy pomieścić rzeczowniki, mające pod-
osłaniającą końcówką spółgłoski, przybierające
d, t. Zupełniejszym znakiem zmiękczenia jest
środkujące *i* między jądrem, a zakończeniem
wyrazu, (por. §. 168), np:

Liczba pojedyncza.

Szkoda (§. 91)	Cnota
Szkody (§. 13. 92)	Cnoty
Szkodzie (§. 18. 59. 93)	Cnocie (§. 18. 59)
Szkodę (§. 94)	Cnotę
Szkodo (§. 95)	Cnoto
Szkodą (§. 96)	Cnotą
w Szkodzie (§. 37. 97)	Cnocie

Liczba mnoga.

Szkody (§. 98. 13)	Cnoty
Szkód (§. 123)	Cnot
Szkodom	Cnotom
Szkody	Cnoty
Szkody	Cnoty
Szkodami	Cnotami
Szkodach	Cnotach

U w a g i.

Za pochylaniem się o przez spółgłoski słabe np: *szkód, wód, bród, kóz, dróg, krów, wdów, prób* i t. p. poszło pochylanie się o przed spółgłoskami mocnemi np: *cnót, robót, sobót, kós*, czego naśladować nie należy, bo mówić powinniśmy: *robot, cnot, sobot, kos*, jak mówimy: *szop, srok, zwłok, pończoch, os* i t. p. (por. §. 123).

§. 179.

Wzór trzeci.

Do wzoru tego należą imiona z osłonionemi przez końcówkę w pierwszym przypadku spółgłoskami: *b, p, m, w, f, n, z, s*, które się zmiękczejają środkującym *i*, między jądrem i zakończeniem wyrazu: spółgłoska więc przybierająca dla oka żadnej nie ulega zmianie, ucho ją tylko czuje, (por. §. 169), np:

Liczba pojedyncza.

Spółgłoski *b, p.*

Izba (§. 91)	Łapa
Izby (§. 13. 92)	Łapy
Izbie (§. 15. 16. 59. 93)	Łapie
Izbę (§. 91)	Łapę
Izbo (§. 95)	Łapo
Izbą (§. 96)	Łapą
po Izbie (37. 97)	Łapie

Liczba mnoga.

Izby (§. 98. 13)	Łapy
Izb (§. 99)	Łap
Izbom (§. 100)	Łapom
Izby (§. 101)	Łapy
Izby (§. 102)	Łapy
Izbami (§. 103)	Łapami
w Izbach (§. 37. 104)	Łapach

Liczba pojedyncza.

Spółgłoski *m, w.*

Tama	Ława
Tamy	Ławy
Tamie	Ławie
Tamę	Ławę
Tamo	Ławo
Tamą	Ławą
w Tamie	Ławie

Liczba mnoga.

Tamy	Ławy
Tam	Ław
Tamom	Ławom
Tamy	Ławy
Tamy	Ławy
Tamami	Ławami
w Tamach	Ławach

Liczba pojedyncza.

Spółgłoski *f, n.*

Arfa (§. 57. 91)	Blizna
Arfy (§. 13. 92)	Blizny
Arfie (§. 7. 16. 18. 59. 88. 93. 175)	Bliznie (§. 179 uw. g)
Arfę (§. 94)	Bliznę
Arfo (§. 95)	Blizno
Arfą (§. 96)	Blizną
w Arfie (§. 37. 97)	Bliznie (§. 37. 97)

Liczba mnoga.

Arfy (§. 13. 98)	Blizny
Arf (§. 99)	Blizn (§. 24)
Arfom (§. 199)	Bliznom
Arfy (§. 101)	Blizny
Arfy (§. 102)	Blizny
Arfami (§. 103)	Bliznami
w Arfach (§. 37. 104)	Bliznach

Liczba pojedyncza.

Spółgłoski z, s.

Łza	Kosa
Łzy	Kosy
Łzie	Kosie
Łzę	Kosę
Łzo	Koso
Łzą	Kosą
Łzie	Kosie

Liczba mnoga.

Łzy	Kosy
Łez (§. 144. 145 po 1sze)	Kos
Łzom	Kosom
Łzy	Kosy
Łzy	Kosy
Łzami	Kosami
w Łzach	Kosach

U w a g i.

Wyraz *nazwa* jest rzeczownikiem formy drugiej i ma w liczbie mnogiej *te nazwy*; a nie trzeciej, jak nas uczy (podług autora *poucza*) artykuł w kalendarzu Janickiego na rok 1837, gdzie czytamy: „Jakiemi są *nazwa* w rodzie Sławian używane.“ To nie jest, w duchu języka polskiego (por. §. 185).

Przed spółgłoskami przybierającemi *m, n*, gdy stoją *z, s*; te po największej części zmie-

kezają się razem z pierwszymi np: *blizna bliźnie*, *gotowizna gotowiznie*, *siwizna siwiznie*, *sosna sośnie*, *Prosna Prośnie*, *pismo piśmie*, *pasmo paśmie* i t. d. (g).

(g) Deputacja (str. 553) radzi nie zmiękczać *z*, *s*, przed *m'* i *ń* np: *siwiznie*, *gotowiznie*, *mieliznie*, *bliznie*, *pasmie*, *piśmie* i ma do tego słuszne przyczyny; jednakże trudno będzie ustalić i upowszechnić to правило z powodów następujących. Spółgłoski *z*, *s*, należą do mocno trwających (§. 23) i dla tego na odległą samogłoskę spływają i spływanie innych spółgłosek odbierać mogą (§. 24). Spółgłoski *m'*, *ń*, lubo więcej chwilowe, (§. 22) mają jednakże nieznaczne trwanie; bo, lubo powietrza ustami nie pędzimy, gdy je wymawiamy, zostawiamy mu wolne przejście kanałem nosowym i otrzymujemy słabe trwanie spółgłosek *m*, *n*. Że zaś do wyrabiania spółgłosek *m*, *n*, kanał nosowy jest potrzebny, przekonywają nas ludzie katarrem zjęci, którzy wtenczas inaczej: bo przytłumioném brzmieniem te głoski szczególnie i samogłoski nosowe wyrabiają. To słabe trwanie tych spółgłosek sprawia, iż z łatwością mogą swoje brzmienie na inne obok siebie stojące przelewać; a że spółgłoski *z*, *s*, wielką łatwość przyjmowania brzmień posiadają; nic przeto dziwnego się nie dzieje, że się ludzie wahają, lub za miękkimi *ź*, *ś*, silniej obstają i wymawiają: *paśmie*, *piśmie*, *siwiznie*, *gotowiznie* i t. p. Za powszechniejszym idąc zwyczajem, przyjąłem miękkie *ś*, *ź*. Na tej samej zasadzie, jak już widzieliśmy (§. 136) głoski *ł*, *dź*, *ć*, *ń*, przesyłają swoje miękkie brzmienie spółgłoskom *z*, *s*, np: *zamyśle*, *niewieście*, *gwiaździe*, *boleśnie* od *bolesny*.

§. 180.

Dział spółgłosek miękkich.

Główne cechy tego działu są: trzeci i siódmy przypadek liczby pojedynczej kończy się na *y* lub *i*, podług natury spółgłoski przybierającej (§. 14), pierwszy liczby mnogiej na *e* z małemi wyjątkami. Ponieważ w tym dziale mieścimy takie rzeczowniki, które w pierwszym przypadku liczby pojedynczej mają spółgłoskę przybierającą osłonioną i odosłonioną (§. 20), dla tego, aby wykazać najmniejsze odcienie, dzielimy go na cztery wzory (§. 171).

§. 181.

Wzór pierwszy.

Wzór ten obejmuje imiona, mające w pierwszym przypadku spółgłoski przybierające końcówką osłonię: *j, l, dz, c, ź, sz, dź, cz, rz*; tudzież zakończone na *mia, nia, zia, sia*, poprzedzone samogłoską, lub najmniejszą *j* np:

Liczba pojedyncza.

Spółgłoski *j, l.*

Szyja (§. 91)	Grobła (§. 91)
Szyji (§. 3. 6. uw. <i>e</i> , 14. uw. <i>u</i> , 30. uw. <i>p'</i> (180)	Grobli (§. 14. 92. 180)
Szyji (§. 3. 6. uw. <i>e</i> , 14. uw. <i>u</i> , 30. uw. <i>p'</i> , 180)	Grobli (§. 14. 93. 180)
Szyję (§. 94)	Grobłę (§. 94)
Szyjo (§. 95)	Grobło (§. 95)
Szyją (§. 96)	Grobłą (§. 95)
na Szyji (§. 3. 6. <i>e</i> , 14 <i>u</i> . 30. <i>p'</i> , 37. 97)	Grobli (§. 37. 97)

Liczba mnoga.

Szyje (§. 98. 180)	Groble (§. 98. 180)
Szyj (§. 99 uw. 3)	Grobel (§. 90. 99. 144. 145 po 4e)
Szyjom (§. 100)	Groblom (§. 100)
Szyje (§. 101)	Groble.
Szyje (§. 102)	Groble.
Szyjami (§. 103)	Groblami.
na Szyjach (§. 37. 104)	Groblach.

Liczba pojedyncza.

Spółgłoski dz, c.

Władza (§. 91)	Tablica (§. 91)
Władzy (§. 14. 92)	Tablicy.
Władzy (§. 14. 93. 180)	Tablicy
Władzę (§. 94)	Tablicę
Władzo (§. 95)	Tablico
Władzą (§. 96)	Tablicą
w Władzy (§. 37. 97)	Tablicy

Liczba mnoga.

Władze	Tablice
Władz (§. 99)	Tablic
Władzom	Tablicom
Władze	Tablice
Władze	Tablice
Władzami	Tablicami
w Władzach	Tablicach

Liczba pojedyncza.

Spółgłoski ź, sz, dź.

Kałuża (§. 91)	Cisza	Nie ma
Kałuży (§. 14)	Ciszy	
Kałuży (§. 14. 180)	Ciszy	
Kałużę (§. 94)	Ciszę	
Kałużo (§. 95)	Ciszo	
Kałużą (§. 96)	Ciszą	
na Kałuży (§. 37. 97);	Ciszy	

Liczba mnoga.

Kałużę (§. 180)	Cisze	Drożdże (§. 181. uw.)
Kałuż (§. 99)	Cisz	Drożdży
Kałużom	Ciszom	Drożdżom
kałuże (§. 101)	Cisze	Drożdże
Kałuże (§. 102)	Cisze	Drożdże
Kałużami (§. 103)	Ciszami	Drożdżami
na kałużach (§. 37. 104)	Ciszach	Drożdżach

Liczba pojedyncza.

Spółgłoski cz. rz.

Puszcza	Burza
Puszczy	Burzy
Puszczy	Burzy
Puszczę	Burzę
Puszczo	Burzo
Puszczą	Burzą
w Puszczy (§. 37)	Burzy

Liczba Mnoga.

Puszcze	Burze
puszcz	Burz
Puszczom	Burzom
Puszcze	Burze
Puszcze	Burze
Puszczami	Burzami
w Puszczach (§. 37)	Burzach

Zakończenia *mia, nia, zia*, i t. d. przed samo-
głoską lub przed *j*.

Liczba pojedyncza.

Ziemia (§. 91.)	Marynia
Ziemi (§. 11. 92.)	Maryni
Ziemi (§. 14. 93. 180.)	Maryni
Ziemię (§. 91)	Marynię
Ziemię (§. 95)	Maryniu (95)
Ziemią (§. 96)	Marynią
na Ziemi (§. 37. 97)	Maryni

Liczba Mnoga.

Ziemie (§. 180. 59)	Marynie
Ziem (§. 99. 181. uw.)	Maryń
Ziemiom (§. 15. 59. 101)	Maryniom
Ziemie (§. 15. 59. 102)	Marynie
Ziemie (§. 15. 59. 103)	Marynie
Ziemiami (§. 15. 59. 104)	Maryniami
w Ziemiach (§. 15. 37. 59. 105)	Maryniach

Liczba pojedyncza.

Buzia	Stajnia
Buzi	Stajni
Buzi	Stajni
Buzię	Stajnię
Buzio	Stajnio
Buzią	Stajnią
Buzi (§. 37)	Stajni

Liczba mnoga.

Buzie	Stajnie
Buż	Stajen (§. 90. 99. 144. 145)
Buziom	Stajniom
Buzie	Stajnie
Buzie	Stajnie
Buziami	Stajniami
w Buziach (§. 37)	Stajniach

U w a g i.

Wyraz *drożdże*, w liczbie mnogiej tylko używany, podług prawidła miéćby powinien *dróżdż*, lecz powszechnie mówią *drożdży*, już dla tego aby chwilową *dź* mocno wydać; już téż, że z swego przeznaczenia nie ma sposobności wyrabiać się równo z innymi.

Ziemia ma drugi przypadek w liczbie mnogiej *ziem*, chociaż podług prawidła powinno się *ziem'* mówić. Prawidło grammatyczne zwyczaj-

jowi powszechnemu piérwszeństwa ustępuje, zwłaszcza, że za nim drugie prawidło, chociaż nie wprost przemawia (por. §. 129)

Zakończone na *nia* z poprzedzającym *j*, wtrącają *e*, przed spółgłoską przybierającą, zmieniając ją na twardą np. *stajnia stajen*, a nie: tych stajni; albowiem te tylko drugi przypadek w liczbie mnogiej podpierają samogłoską *i*, które jakkolwiek inna spółgłoska poprzedza np. *tych studni*: chociaż i te, aby wykryć zupełne jądro wyrazu (§. 90) zmieniają spółgłoskę przybierającą przez wtrącenie *e*, np. *tych studzien*, jak w następującym wzorze zaraz zobaczymy.

Do tego wzoru odnoszą się jeszcze wszystkie wyrazy spolszczone, na *ija* i *yja* zakończone, z tym jedynym wyjątkiem, iż czwarty przypadek na *a* kończą np. *Bibliją Kommissyją*. Inne przypadki idą jak wyraz *szyja*, to jest ma: *Biblija Bibliji, Kommissyja, Kommissyji* i t. d. (por. §. 3. 6. uw. *e*, 14 uw. *u*, 30 uw. p^o. 92. 180).

Wyraz *idea* jest zupełnie nieforemny: ma czwarty przypadek w liczbie pojedynczej *ideę*, a piérwszy w liczbie mnogiej: *idee*. Bardzo wątpię, aby się ustalił, ponieważ wychodzi ze zwyczaju, będąc polskim zastępowany.

§. 182.

W z ó r d r u g i.

W tym wzorze mieścimy rzeczowniki najprzód: zakończone na *nia*, poprzedzone od jakiegokolwiek

brać spółgłoski, wyjąwszy j, (§. 181); powtórę kończące się na *ni*. Trzeci i siódmy przypadek przyjmuje końcówkę *i*. Wzór ten widocznie się odróżnia od poprzedzających czwartym przypadkiem liczby pojedynczej, który *a*, ma za końcówkę. Spółgłoskę przybierającą w drugim przypadku liczby mnogiej podpira samogłoską *i* np.

Liczba pojedyncza.

Studnia (§. 91)	Pralnia
Studni (§. 14. 92)	Pralni
Studni (§. 14. 93. 180)	Pralni
Studnią (§. 15. 59. 94)	Pralnią
Studnio (§. 15. 59. 95)	Pralnio
Studnią (§. 15. 59. 96)	Pralnią
w Studni (§. 14. 97. 37)	Pralni

Liczba mnoga.

Studnie (§. 59. 180)	Pralnie
Studni (§. 99)	Pralni
Studniom (15. 59. 101)	Pralniom
Studnie (15. 59. 102)	Pralnie
Studnie (15. 59. 103)	Pralnie
Studniami (§. 15. 59. 104)	Pralniami
w Studniach (§. 15. 37. 59. 105)	Pralniach

Liczba pojedyncza.

Wyrzutnia	Bogini
Wyrzutni	Bogini
Wyrzutni	Bogini
Wyrzutnią	Boginią
Wyrzutnio	Bogini (§. 95. 182. uw.)
Wyrzutnią	Boginią
w Wyrzutni	Bogini

Liczba Mnoga.

Wyrzutnie		Boginie ?
Wyrzutni		Bogin (§. 182. uw.)
Wyrzutniom		Boginiom
Wyrzutnie		Boginie
Wyrzutnie		Boginie
Wyrzutniami		Boginiami
w Wyrzutniach (§. 37)		Boginiach

U w a g i.

Wyrazy, na *ni* zakończone, w piątym przypadku liczby pojedynczej, podpierają spółgłoskę przybierającą samogłoską *i*, a w drugim liczby mnogiej odstawiają, nie zmieniając jej natury np. *o!pani, tych pań.*

Inne mogą mieć podwójny przypadek: albo przez zostawienie końcówki *i* np. *tych studni, głowni*; albo przez wtrącenie *e* podręcznego, przed spółgłoską przybierającą *i* zmienienie jej natury, odrzuceniem samogłoski końcówki *i* np. *tych studzien, głowien* (por. §. 144. 145). Jednakże ostatnim sposobem nie można wszystkich formować, ponieważ zmiany takowe w niektórych się dopiero ustaliły.

Przypadek czwarty na *a* mają także następujące: *głębia, wola, niewola, rola, dola, szla, przerębla, msza*, (por. §. 91).

§. 183.

W z ó r t r z e c i.

Tu należą rzeczowniki, mające w pierwszym przypadku liczby pojedynczej, spółgłoskę przy-

bierającą odkrytą następującą *j, l, c, ś, sz, cz, rz*, (por. §. 172). Cechy ma wspólne temu działowi, lecz różnica w tém zachodzi, iż w liczbie pojedynczej pierwszy przypadek ma spółgłoskę przybierającą odsłonioną, czwarty podobny pierwszemu, piąty drugiemu, a drugi liczby mnogiej, dla wsparcia spółgłoski przybierającój, używa *y* lub *i*, podług natury spółgłoski przybierającój (§. 14); z czego wynika, iż drugi, trzeci, piąty, siódmy liczby pojedynczej i drugi liczby mnogiej są sobie podobne np.

Liczba pojedyncza.

Spółgłoski j, l.

Kolej (§. 91. 124)	Kapiel
Koleji (§. 3. 6. uw. e. 14. uw. u. 30. uw. p', 92. 126. 180)	Kapieli
Koleji (§. 93)	Kapieli
Kolej (§. 94)	Kapiel
Koleji (§. 95)	Kapieli
Koleją (§. 96)	Kapielą
w Koleji (§. 37. 97)	Kapieli

Liczba mnoga.

Koleje (§. 98. 180)	Kapiele
Koleji (§. 3. 6. uw. e 14. uw. u, 30, uw. p', 99)	Kapieli
Kolejom (§. 100)	Kapielom
Koleje (§. 101)	Kapiele
Koleje (§. 102)	Kapiele
Kolejami (§. 103)	Kapielami
w Kolejach (§. 104)	Kapielach

Liczba pojedyncza.

Spółgłoski *c, ż.*

Noc	Podróż (§. 91. 123)
! Nocy (§. 92)	Podróży (§. 92. 123)
Nocy	Podróży
! Noc	Podróż
Nocy	Podróży
Nocą	Podróżą
w Nocy	Podróży

Liczba mnoga.

Nocy (§. 98. 183 uwagi)	Podróże
Nocy	Podróży
Nocom	Podróżom
Nocy	Podróże
Nocy	Podróże
Nocami	Podróżami
w Nocach (§. 37)	Podróżach

Liczba pojedyncza

Spółgłoski *sz, cz, rz.*

Rozkosz (§. 91)	Zdobycz	Twarz
Rozkoszy (§. 92)	Zdobyczy	Twarzy
Rozkoszy (§. 93)	Zdobyczy	Twarzy
Rozkosz (§. 94)	Zdobycz	Twarz
Rozkoszy (§. 95)	Zdobyczy	Twarzy
Rozkoszą (§. 96)	Zdobyczą	Twarzą
w Rozkoszy (§. 37. 97)	Zdobyczy	Twarzy

Liczba mnoga.

Rozkosze (§. 98. 180)	Zdobycze	Twarze
Rozkoszy (§. 14. 91)	Zdobyczy	Twarzy
Rozkoszom (§. 100)	Zdobyczom	Twarzom
Rozkosze (§. 101)	Zdobycze	Twarze
Rozkosze (§. 102)	Zdobycze	Twarze
Rozkoszami (§. 103)	Zdobyczami	Twarzami
Rozkoszach (§. 104)	Zdobyczach	Twarzach

U w a g i.

Rzeczowniki ze spółgłoską *c* kończą pierwszy przypadek i jemu podobne w liczbie mnogiej na *y* np: *nocy*, lecz takich wyrazów jest bardzo mało; podobnie się mówi: *te rzeczy, myszy, wszy, myśli.*

§. 184.

Wzór czwarty.

W tym wzorze rzeczowników przybierające spółgłoski w pierwszym przypadku liczby pojedynczej są także odstonione (§. 20) następujące: *b', p', m', w', n', z', s', dz', c'*, (por. §. 173). Wzór ten wszystkie cechy swojego działu zawiera, wszelkim zmianom, jakie zaszły we wzorze poprzedzającym, ulega; lecz tém jedynie różni się od niego, iż przyjmuje znak miękczący *i*, między jądro wyrazu, a końcówkę samogłoskę. Jeżeli nią będzie samogłoska *i*, natenczas to *i* jednocześnie pełni obydwie obowiązki, to jest: uważamy je razem i za samogłoskę i za znak miękczący (por. §. 15. 16. 18. 59. 173) np.

Liczba pojedyncza.

Spółgłoski *b', p', m'.*

Żób' (§. 91)	Człap'	Karm'
Zobi (§. 14. 15. 92)	Człapi	Karmi
Żobi (§. 93)	Człapi	Karmi
Żób' (§. 94)	Człap'	Karm'
Zobi (§. 95)	Człapi	Karmi
Zobią §. 15. 59. 96)	Człapią	Karmią
w Zobi (§. 37. 97)	Człapi	Karmi

Liczba mnoga.

Nie ma	Nie ma	Nie ma
--------	--------	--------

Liczba pojedyncza.

Spółgłoski *w', n'.*

Chorągiew' (§. 53. uw. m')	Dłoń
Chorągwi (§. 128. 129)	Dłoni
Chorągwi	Dłoni
Chorągiew'	Dłoń
Chorągwi	Dłoni
Chorągwią	Dłonią
w Chorągwi	Dłoni

Liczba mnoga.

Chorągwie (§. 15. 59. 98)	Dłonie
Chorągwi	Dłoni
Chorągwiom	Dłoniom
Chorągwie	Dłonie
Chorągwie	Dłonie
Chorągwiami'	Dłoniami
w Chorągwiach (§. 37)	Dłoniach

Liczba pojedyncza.

Spółgłoski *z, ś.*

Gałąź (§. 91. 132)	Piersź
Gałęzi (§. 15. 16. 92. 134)	Piersi
Gałęzi (§. 93)	Piersi
Gałąź (§. 94)	Piersź
Gałęzi (§. 95)	Piersi
Gałęzią (§. 59. 96)	Piersią
w Gałęzi (§. 37. 97)	Piersi

‡ Liczba mnoga.

Gałęzie (§. 15. 59. 98)	Piersi (§. 184. uw.)
Gałęzi (§. 99)	Piersi
Gałęziom (§. 100)	Piersiom
Gałęzie (§. 101)	Piersi
Gałęzie (§. 102)	Piersi
Gałęziami (§. 103)	Piersiami
w Gałęziach (§. 37. 104)	Piersiach

Liczba pojedyncza.

Spółgłoski *dź, ć.*

Łódź (§. 91. 123)	Wieść
Łodzi (§. 15. 16. 92. 123)	Wieści
Łodzi (§. 93)	Wieści
Łódź	Wieść
Łodzi	Wieści
Łodzią	Wieścią
w Łodzi	Wieści

Liczba mnoga.

Łodzie	Wieści (§. 98. 184. nw.)
Łodzi	Wieści
Łodziom	Wieściom
Łodzie	Wieści
Łodzie	Wieści
Łodziami	Wieściami
w Łodziach	Wieściach

U w a g i.

Mające spółgłoski przybierające *ś, ć*, przyjmują *i* w pierwszym przypadku liczby mnogiej np: *nici, postaci, gęsi; wieś ma wsi i wsie*, drugi przypadek czasem *wsiów (g)* (§. 98); podo-

(g) Przebiegłszy dwie formy rzeczowników, widocznie spostrzeżliśmy, że szczególnie spółgłoski przybierające miękkie nie mogą ustalić swoich końcówek w drugim przypadku liczby mnogiej. W formie pierwszej widzieliśmy dążność do zakończenia krótszego np: *liści, koni*, i nie mo-

bnie mówimy: te *pieśni*, te *odpowiedzi*, te *brwi* i wyraz *drzwi*, mający tylko liczbę mnogą.

zna już mówić: *liściów*, *koniów*; w drugiej, jak gdybyśmy chcieli wynagradzać stratę: chcemy używać: *kommissyjów*, *familijów*, *provincyjów*, *mszów*, *wsiów*, *wszów*, *pchlów*, *émów*. W trzeciej podobnie ujrzymy też samą dążność np: *uczuciów*, *narzędziów*, *uszów*, *oczów* i t. p., już pomijam: *gimnazyjów*, *liceów*. Zwolennicy zakończenia *ów* w rodzaju żeńskim i nijakim dowodzą, iż koniecznie jest potrzebne dla wydania wyraźnej liczb różnicy. Zgoda, ale czyliż takim sposobem zaradzimy tej niedogodności we wszystkich formach i przypadkach? Zezwolenie na jedną zmianę pociąga za sobą drugą. Nie ma żadnej różnicy w wyrażeniach: *źródło tej wieści*, *nie wierzę wieści*, *o! wieści*, *są wieści*, *rozgłaszają wieści*; podobnie: *właściciel tego pióra*, *znajdują się pióra*, *znalazłem pióra*, *o! złośliwe pióra*; trzeba więc i tu nowe wynaléś końcówki dla wybicia zewnętrznój różnicy, bo myśl wewnętrzną każdy pojmuje. Lecz cóż się stanie z językiem? Oto, ojcowie synów nie zrozumia, chociaż język będzie niby jaśniejszy! Wprawdzie szanowny autor odpowiedzi na recenzyją wskazał nam niezaprzeczone przykłady, że najznakomitsze osoby kraju naszego mówiły: *kommissyjów*, *provincyjów*, *parafijów* i t. d., ale ja to uważam tylko, iż pióro piórem odpierał: nie wyrzekł bowiem, iż tak koniecznie używać należy. Dasz nawet po zupełném przyjęciu *j* w wyrazach obcych, nie potrzeba używać *kommissyjów*; bo mamy dokładną różnicę w końcówkach i cechach przypadkowych np: *tej kommissyi*, *tych kommissyj* (§. 99. uw. 2); jak w polskich: *tej zmię*, *tych zmię*, *tej chwili*, *tych chwil*. Ja sam na etykietach, czyli napisach wszędzie

Głęb' lub *głębia* może się odmieniać podług tego lub drugiego wzoru, stósownie do zakończenia pierwszego przypadku.

Jimość czyli *Jéjmość* uważa się za wyraz nieczłozony i odmienia się foremnie; w liczbie mnogiej ma *jimoście*, lub *jéjmoście*.

W wyrażeniu: *Jego Mość*, zaimek zostaje nieodmienny przez wszystkie przypadki i zawsze między niemi srodkuje przymiotnik; np: *Jego Królewska Mość*, *Jego Królewskiej Mości*, *Jego Królewską Mością* i t. d.

W wyrażeniu: *Wasza Mość*, lub właściwie z srodkującym przymiotnikiem: *Wasza Króle-*

sposzczegam: Akta (Akty) wsiów N. N. jednakże żadnej różnicy nie widzę: bo wyraz *wsiów* nie może mi jój uczynić wyraźnej, tylko imiona własne; bardzo więc będzie wyraźnie: *Akta* (Akty) *wsi* N. N. i zrozumieć niezawodnie, że to są akty więcej jak jednej wsi.

Mieliśmy już sposobność okazać, iż ci właśnie, których obowiązkiem było utrzymywać czystość języka, mylili się (§. 68. uw. *ω*³); dla czegożbyśmy i tego uchybienia za małą jich pomyłkę poczytać nie mogli? Wszak wielu z nich takich bez wątpienia było, którym w pierwszej młodości Damonowie Doświadczyńskiego przewodniczyli: dziwił więc nas nie powinno, że czasem: *kommissyjów*, *sessyjów* i t. p. z ust ich od niechcenia wybiegło. Zważywszy, com powiedział, życzyć należy, ażebyśmy w przypadku drugim liczby mnogiej z rzeczownikami formy drugiej i tuzości zakończenia *ów* jak najstaranniej unikali.

wska Mość, każdy wyraz jest odrębny, a tém samém odmienia się podług swojej formy np: *Waszej Królewskiej Mości, Waszą Królewską Mością* i t. p. Obydwa te wyrażenia nie są używane w liczbie mnogiej i zarówno obydwaj do rodzaju męskiego i żeńskiego dodawać możemy, np: *Jego Królewska Mość Mitościwy Pan* lub *Mitościwa Pani* i t. p.

§. 185.

Forma trzecia.

Powiedzieliśmy ogólne cechy rodzaju nijakiego w pierwszym przypadku liczby pojedynczej (§. 58); tu, rozbiegając szczegółowo i wyliczając przykłady na każdą spółgłoskę przybierającą, spostrzeżemy pewny niedostatek wyrazów: z czego wnieść należy, iż starannie unikano téj formy i dodawano rodzaj męski lub żeński, gdzie go tylko można było zastosować. Być może, że się znajdują wyrazy, któremi można ten brak uzupełnić, lecz ja jich nie znam; stósownie więc do tego wyliczę w każdym wzorze te tylko spółgłoski przybierające, na które mam przykłady. Forma ta zawiera podobnie dwa działy.

§. 186.

Dział spółgłosek twardych.

Rzeczowniki, mające w pierwszym przypadku liczby pojedynczej spółgłoskę przybierającą twardą, kończą tylko siódmy przypadek w téj liczbie

na *e*, dodane do spółgłoski miękkiej, która z twardej odpowiedniej powstała. Spółgłoski *ch*, *g*, *k*, nie podlegają zmiękczeniu; a tém samym w siódmym przypadku *u* przybierają. W liczbie mnogiej w pierwszym przypadku mają końcówkę *a* (§. 165). Drugi przypadek liczby mnogiej formuje się przez odjęcie końcówki, wykrycie spółgłoski przybierającej i uzupełnienie jądra wyrazu (§. 108).

§. 187.

Ponieważ te same objawiają się przyczyny, jakieśmy widzieli w formach poprzedzających, z tego powodu podzielimy ten dział na cztery wzory (§. 166.)

§. 188.

Wzór pierwszy.

W tym wzorze mieszczą się wyrazy, których końcówka *o*, osłania spółgłoskę przybierającą *ż*, *r*. Zmiękczone w siódmym przypadku liczby pojedynczej bezpośrednio przyjmują *e*; podobnie bezpośrednio przyczepiamy końcówkę *we* w wszystkich przypadkach (§. 167) np:

Liczba pojedyncza.

Wiosło (§. 109)	Wiadro
Wiosła (§. 110)	Wiadra
Wiosłu (§. 111)	Wiadru
Wiosło (§. 112)	Wiadro
Wiosło (§. 113)	Wiadro
Wiosłem (§. 114)	Wiadrem
w Wiośle (§. 37. 115. 136)	Wiadrze (§. 37. 115)

Liczba mnoga.

Wiosła (§. 116)	Wiadra
Wioseł (§. 117. 108. 144. 145)	Wiader (§. 108. 144. 145)
Wiosłom (§. 118)	Wiadrom
Wiosła (§. 119)	Wiadra
Wiosła (§. 120)	Wiadra
Wiosłami (§. 121)	Wiadrami
w Wiosłach (§. 122)	Wiadrach

U w a g i.

W niektórych wyrazach samogłoski *a*, *o*, do jądra wyrazu należące, gdy staną między dwiema spółgłoskami miękkimi, przechodzą na *e* w siódmym przypadku liczby pojedynczej np: *ciało ciele*. Spółgłoska przybierająca i wtenczas na nie swój wpływ wywiera, kiedy je twarda chwilowa przegradza np: *światle*, *pomiotle* i *pomietle*. Są to jednak wyrazy z częstego użycia w klassie niższej, które téj własności ulegają (por. §. 137. 138. 139).

Czoło ma siódmy przypadek *czole* i *czele*: ostatnie wyrażenie jest przenośne, np: *na czele duchowienstwa*.

Dobro, ma w *dobru*, dla odróżnienia od przysłówka: *dobrze*.

§. 189.

Wzór drugi.

Wzór drugi składają wyrazy, mające przed końcówką *o*, spółgłoskę przybierającą *d*, *t*. We wszystkich przypadkach bezpośrednio przybierają końcówkę, wyjąwszy w siódmym liczby po-

jedynczej, gdzie między jądrem wyrazu, a końcówką *e*, znak miękczący *i* śródkuje, co właśnie odróżnia ten wzór od poprzedzającego (§. 168. 178), np:

Liczba pojedyncza.

Gniazdo (§. 109)	Miasto
Gniazda (§. 110)	Miasta
Gniazdu (§. 111)	Miastu
Gniazdo (§. 112)	Miasto
Gniazdo (§. 113)	Miasto
Gniazdem (§. 114)	Miastem
w Gnieździe (§. 37. 115. 136. 137)	Mieście (§. 136. 137)

Liczba mnoga.

Gniazda (§. 116)	Miasta
Gniazd (§. 117)	Miast
Gniazdom (§. 118)	Miastom
Gniazda (§. 119)	Miasta
Gniazda (§. 120)	Miasta
Gniazdami (§. 121)	Miastami
w Gniazdach (§. 122)	Miastach

U w a g i.

Wyraz *zwierciadło* ma siódmy przypadek *zwierciadle* i *zwierciedle*; podobnie można już mówić: *gniaździe*.

Wyrazy cudzoziemskie: *grunta*, *fundamenta*, *projekta*, *akta* i t. p. które w liczbie pojedynczej są rodzaju męskiego, w liczbie mnogiej odmieniają się podług formy trzeciej w pierwszym, czwartym i piątym przypadku. Te to, zdaniem mojem, od jednej do drugiej formy wążając się, wprowadziły nieznacznie zakończenie *ów* do rodzaju nijakiego w drugim przypad-

ku liczby mnogiej. Sądziłbym, iżby nie źle było, abyśmy je stale usadowili w rodzaju męzkim z właściwem jego zakończeniem, a tym sposobem wstrzymalibyśmy zarazę, która coraz większe spustoszenia wywiera (k).

(k) Kopczyński mówi, iż przodkowie nasi mówili: *grunty, akty, monumenty* i niezawodnie tak było, bo dopiero po panowaniu Zygmunta trzeciego do Stanisława Konarskiego, to jest: w epoce skażenia polskiej literatury *akta, monumenta, fundamenta, fakta, projekta, koszta, interessa, processa, frukta* i t. d. w języku polskim miejsce zajęły i dziś jeszcze pobłażanie znajdują. Może nie jeden rozgniewany wykrzyknie: „Czego on chce? przewraca język! Jakże można mówić: *koszty, processy, interesy, akty*? Jak śmiesznie brzmi: *Akty Banku, Akty Komisji, Akty Towarzystwa Kredytowego* i t. d.“ Ja mu z zimną krwią odpowiadam: Dla czego on i wszysej mówią: *akty pokutne, akty skruchy, akty strzeliste* i t. p. Wszak wyraz jeden, tylko z innem znaczeniem i obok innych położony. Zakończenie skrzywione nie objawia jego znaczenia, ale wyrazy przyległe, np: *Akty Banku, Akty ślubne, akty pokutne*. Wszakże innych wyrazów z odmiennem znaczeniem użytych nie przekreślamy, a dobrze się rozumiemy, np: *kamień zwyczajny, kamień waga, kamień choroba; głowa część ciała, dobra głowa* (człowiek mający zdolności), *głowa kapusty, głowa cukru, głowa familiji* i t. p. Jeżeli się przekonać nie damy, pokażemy, jak wielka moc nałogu, a nawet złego, nas ogarnęła. Dobrzy nasi pisarze nas tego nie uczyli. I tak Skarga mówi: *Takie koszty, dochody pieniężne wszędzie pomnożone. Na*

§. 190.

Wzór trzeci.

Wzór trzeci obejmuje imiona, mające w pierwszym przypadku liczby pojedynczej przed końcówką *o*, spółgłoski przybierające: *b, p, m, w, n, z, s*. Znakiem zmiękczenia w przypadku siódmym liczby pojedynczej jest *i*, środkujące. między spółgłoską przybierającą, a końcówką *e*. Wszystkie inne przypadki formują się stale, przez proste dodanie końcówki do jądra wyrazu. Spółgłoska, przybierająca na miękka zmieniona, żadnej dla oka nie uległa zmianie (por. §. 169. 179) np:

Liczba pojedyncza.

Spółgłoski *b, p.*

Niebo (§. 109)	Tępo
Nieba (§. 110)	Tępa
Niebu (§. 111)	Tępu
Niebo (§. 112)	Tępo
Niebo (§. 113)	Tępo
Niebem (§. 114)	Tępem
w Niebie (§. 37. 115)	Tępie

*nauki i sakramenty. Statuty sprawiedliwe. Który o to processy swoje. Bo niezmierne koszty wysypując. Grzegorz z Żarnowca. Dwa sakramenty. Jan Sniadecki. Pierwsze dysputy nazywały się akty większe, drugie akty mniejsze. Wyrazy: Gimnazyja, licea, ministryja wycho-
dzą z tego zakresu, bo w liczbie pojedynczej są rodzaju nijakiego np: całe ministryjum i t. p.*

Liczba mnoga.

Nieba (§. 116)	Tępa
Nieb (§. 117. 190 uw.)	Tęp
Niebom (§. 118)	Tępom
Nieba (§. 119)	Tępa
Nieba (§. 120)	Tępa
Niebami (§. 121)	Tępami
w Niebach (§. 37. 122)	Tępach

Liczba pojedyncza.

Spółgłoski *m, w.*

Pasmo	Kłamstwo
Pasma	Kłamstwa
Pasmu	Kłamstwu
Pasmo	Kłamstwo
Pasmo	Kłamstwo
Pasmem	Kłamstwem
Paśmie (§. 179. uw. 9.)	Kłamstwie

Liczba mnoga.

Pasma	Kłamstwa
Pasm	Kłamstw (§. 23. 24)
Pasmom	Kłamstwom
Pasma	Kłamswa
Pasma	Kłamstwa
Pasmami	Kłamstwami
w Pasmach	Kłamstwach

Liczba pojedyncza.

Spółgłoski *n, z, s.*

Gumno (§. 109)	Żelazo	Proso
Gumna (§. 110)	Żelaza	Prosa
Gumnu (§. 111)	Żelazu	Prosu
Gumno (§. 112)	Żelazo	Proso
Gumno (§. 113)	Żelazo	Proso
Gumnem (§. 114)	Żelazem	Prosem
w Gumnie (§. 115. 37)	Żelazie	Prosie

Liczba mnoga.

Gumna (§. 116)	Żelaza	Prosa
Gumien (§. 117. 145 po 5te)	Żelaz	Pros
Gumnom (§. 118)	Żelazom	Prosom
Gumna (§. 119)	Żelaza	Prosa
Gumna (§. 120)	Żelaza	Prosa
Gumnami (§. 121)	Żelazami	Prozami
w Gumnach (§. 122 37)	Żelazach	Prosach (a 2)

(a 2) Dla uzupełnienia wzorów jakimkolwiek bądź sposobem (§. 185) wziąłem wyrazy nieforemne, jak *niebo*; zbiorowe, jak *proso*, *żelazo*: albowiem mojim celem jest, przy przytoczeniu wzorów, wskazać oraz jich podobieństwo we wszystkich formach. Nikt zatem dziwić się nie będzie, że dla braku wziąłem wyrazy niezupełnie stósowne.

Zwróćmy jednak uwagę na wyrazy zbiorowe: *proso*, *żelazo*. Wprawdzie, gdy mówimy *proso*, tém samym rozumiemy zbiór i dla wydania ilości używamy miary, liczby i t. p., abyśmy mieli pewne określenie i wyobrażenie. Znajdują się jednak okoliczności, gdzie koniecznie liczby mnogiej użyć musimy. Gdy spoglądamy na obszerną niwę, jednem zbożem zasianą, mówimy: *piękne proso*, *żyto*, *pszenica* i t. p. Gdy znowu spojrzemy np: na role wieśniaków, tam oczom naszym wielka się rozmajitość przedstawiać będzie. Tu: *proso*, *żyto*, *pszenica*, *groch*, *tataraka*; tam: *jęczmień*, *owies*, *gryka*; tu: *lepsz*e, *zieleńsz*e jest zboże; tam słabsze, dojrzalsze spostrzegamy; zgoła, jak daleko wzrok nasz sięgać będzie, bez końca w tysiącznych pasach, odmianach i odcieniach ta rozmajitość przedstawiać się będzie. Jakżeż taki obraz, myślą naszą ogarnięty wystawić, jeżeli nie liczbą mnogą? Bardzo więc

U w a g i.

Niebo, w liczbie mnogiej, nie używa właściwie drugiego przypadku *nieb*; położyłem jednak *nieb*, jużto dla uzupełnienia formy, już też, że Julijan Korsak użył tej formy. *Wstrzymaj, wstrzymaj harde loty; śmieszli wznieść krok mdty, poziomy, nad gwiaździste nieb namioty, gdzie króluje nieznajomy.*

Oprócz tego mamy jeszcze drugą formę: *niebios*, *niebios*, *niebiosom*, *niebios*, *niebios*, *niebiosami* w *niebiosach*. W Ojciec nasz „*niebiesiech*”.

dobrze powiemy: *wszędzie są piękne prosa, żyta, pszenice, owsy, jęczmienie (jęczmiony), grochy, tataraki, gryki*; słowem: na wszystkie zboża, warzywa, ogrodowizny ogólny jest rodzaj tego roku. Podobnie powracający z prowincyi, gdy mu dajemy zapytanie: *jaki jest urodzaj w tamtych stronach?* odpowie nam liczbą mnogą; bo on będzie chciał to wystawić ogółowo, co tylko na wszystkich polach widział. Wyrażenia zatem w liczbie mnogiej: *prosa, żyta, pszenice, grochy* i t. d., są dobre, bo malują, cośmy myślą pojęli, to jest: malują zbiór zbiorów.

Przez wyraz żelazo rozumiemy kruszec: nie może mieć przeto liczby mnogiej z témże samém znaczeniem; że zaś est forma liczby mnogiej, należy więc przez *żelaza* rozumieć narzędzie, służące do łapania dzikiego zwierza. Ponieważ zaś, uważając na powierzchowność wyrazu, zupełnie idzie foremnie, chociaż z inném znaczeniem; dla tego tu go użyłem, abym uzupełnił formę zewnętrzną.

Przez *miano* rozumiem to, co mam, co posiadamy, to jest: *majątek*; dla tego też w kalendarzu Janickiego na rok 1837, przeczytawszy wyrażenie: *wiadomość o mianach Sławian*, chciałem już liczyć bogactwa Sławian; ale się omyliłem, bom się przekonałem, iż to ma znaczyć: *wiadomość o nazwiskach Sławian*.

§. 191.

W z ó r c z w a r t y.

Spółgłoska przybierająca końcówką *o*, osłonięna jest *ch*, *k*. W siódmym przypadku liczby pojedynczej nie podlegają zmiękczeniu i przybierają końcówkę *u*, która właśnie stanowi różnicę; inne przypadki idą foremnie podług tego działu (§. 170) np.

Liczba pojedyncza.

Ucho (§. 109)	Cacko
Ucha (§. 110)	Cacka
Uchu (§. 111)	Cacku
Ucho (§. 112)	Cacko
Ucho (§. 113)	Cacko
Uchem (§. 114)	Cackiem (§. 19)
w Uchu (§. 37. 115)	Cacku

Liczba mnoga.

Ucha (§. 116)	Cacka
Uch (§. 117)	Cacek (§. 24. 108. 144. 145)
Uchom (§. 118)	Cackom
Ucha (§. 119)	Cacka
Ucha (§. 120)	Cacka
Uchami (§. 121)	Cackami
w Uchach (§. 122)	Cackach

U w a g i.

Oko, Ucho, gdy się biorą za części ciała, w liczbie mnogiej, są nieforemne i mówi się *oczy, uszy, oczy uszy, oczom uszom, oczy uszy, oczy uszy, oczami uszami, oczach uszach*. Mówią także w drugim przypadku: *oczów (oczu) uszów (uszu)* i w szóstym: *oczyma, uszyma*, czego naśladować nie należy (por. §. 148 uw. g). Gdy zaś oko bierze się za otwory jakiej rzeczy, lub za wagę dawniej używaną, jest foremne np. *oka w sieci, trzy oka kawy, sześć ok cukru* i t. d. Podobnie ucho, gdy się znajduje u jakiego naczynia, jest foremne, np. *ucha u wazy, u cebra* i t. d.

Dziecko nie ma liczby mnogiej foremnej.

§. 192.

Dział spółgłosek miękkich.

Dział ten obejmuje wyrazy mające w pierwszym przypadku liczby pojedynczej, spółgłoskę przybierającą miękką, osłonioną samogłoską *e*; powtórę zakończone na *ę*, poprzedzone jakąkolwiek spółgłoską miękką. W ostatnich dopiero w drugim przypadku liczby pojedynczej wywija się spółgłoska przybierająca z końcowego *ę* (§. 140. 141. 142). Siódmy tylko przypadek do spółgłoski przybierającej dodaje zakończenie *u*, z jego zastosowaniem (§. 59). Inne przypadki

wspólne całej formie. Nieforemność, jaka się tu spostrzegać daje, zniewala nas abyśmy ten dział na cztery wzory rozebrali (§. 171. 180).

§. 193.

W z ó r p i é r w s z y.

Wzór ten zawiera rzeczowniki ze spółgłoskami przybierającymi *j, l, c, ź, sz, rz*, Końcówka wszystkich przypadków stoi bezpośrednio obok spółgłoski przybierającej. Siódmy przypadek w liczbie pojedynczej kończy się na *u*, (§. 172. 183). np.

Liczba pojedyncza.

Spółgłoski *j, l, c.*

Staje (§. 109)	Wesele	Serce
Staja (§. 110)	Wesela	Serca
Staju (§. 111)	Weselu	Sercu
Staje (§. 112)	Wesele	Serce
Staje (§. 113)	Wesele	Serce
Stajem (§. 114)	Weselem	Sercem
w Staju (§. 37.115)	Weselu	Sercu

Liczba mnoga.

Staja (§. 116)	Wesela	Serca
Staj (§. 117)	Wesel	Serc
Stajom (§. 118)	Weselom	Sercom
Staja (§. 119)	Wesela	Serca
Staja (§. 120)	Wesela	Serca
Stajami (§. 121)	Weselami	Sercami
w Stajach (§. 122)	Weselach	Sercach

Liczba pojedyncza.

Spółgłoski *ż. sz. rz.*

Łoże	Zacisze	Przedmurze
Łoża	Zacisza	Przedmurza
Łożu	Zaciszu	Przedmurzu
Łoże	Zacisze	Przedmurze
Łoże	Zacisze	Przedmurze
Łożem	Zaciszem	Przedmurzem
w Łożu (§. 37)	Zaciszu	Przedmurzu

Liczba mnoga.

Łoża	Zacisza	Przedmurza
Łóż (§. 123)	Zacisz	Przedmurz
Łożom	Zaciszom	Przedmarzom
Łoża	Zacisza	Przedmurza
Łoża	Zacisza	Przedmurza
Łożami	Zaciszami	Przedmurzami
w Łożach	Zaciszach	Przedmurzach

U w a g i.

Rzeczownik *gorąco*, który bardziej za przysłówki uważać należy, spółgłoskę miękką osłania końcówką *o*.

Ziele ma liczbę mnogą: *ziota, ziót, ziótom, ziota, ziota, ziótami, w ziótach.*

§. 194.

W z ó r d r u g i.

Tu mieszczą się rzeczowniki, mające spółgłoski przybierające: *w', ú, ś, dź, ó*. Ponieważ w pierwszym przypadku jest końcówka *e*, osłaniająca spółgłoski przybierające; dla tego znak miękczący umieszczony jest w *i*, przed końcówką (§. 59) i utrzymuje się stale przez wszystkie przypadki, wyjąwszy drugi liczby mnogiej: w nim bowiem

spółgłoska miękka ma znak nad sobą właściwy
(§. 173. 184) np.

Liczba pojedyncza.

Spółgłoski w' n. ś.

Wezgłowie (§. 59. 109)	Pokolenie	Podlasie
Wezgłowa (§.110)	Pokolenia	Podlasia
Wezgłowiu (§.111)	Pokoleniu	Podlasiu
Wezgłowie (§.112)	Pokolenie	Podlasie
Wezgłowie (§.113)	Pokolenie	Podlasie
Wezgłowiem (§. 114)	Pokoleniem	Podlasiem
w Wezgłowiu (§. 371. 15)	Pokoleniu	Podlasiu

Liczba mnoga.

Wezgłowa (§. 59. 116)	Pokolenia (§. 18)	Nie ma
Wezgłów' (§. 117. §. 123)	Pokoleń	
Wezgłowiom (§. 118)	Pokoleniom	
Wezgłowa (§.119)	Pokolenia	
Wezgłowa (§.120)	Pokolenia	
Wezgłowiami (§. 121)	Pokoleniami	
w Wezgłowiach	Pokoleniach	

Liczba pojedyncza.

Spółgłoski dż, ś,

Narzędzie (§. 18)	Pojęcie
Narzędzia	Pojęcia
Narzędziu	Pojęciu
Narzędzie	Pojęcie
Narzędzie	Pojęcie
Narzędziem	Pojęciem
w Narzędziu	Pojęciu

Liczba mnoga.

Narzędzia (§. 18)	Pojęcia
Narzędź, dzi (§. 117)	Pojęć
Narzędziom	Pojęciom
Narzędzia	Pojęcia
Narzędzia	Pojęcia
Narzędziami	Pojęciami
w Narzędziach	Pojęciach

U w a g i.

Nasionie ma w liczbie mnogiej: *nasiona, nasion, nasionom, nasiona, nasionami* w *nasionach*.

§. 195.

Wzór trzeci.

Wzoru tego nie możemy porównać z wzorami form poprzedzających; obejmuje on bowiem rzeczowniki nieżywotne zakończone w pierwszym przypadku liczby pojedynczej na *mię*. W drugim przypadku liczby pojedynczej przybywa jedna sylaba, a z nią objawia się wyraźnie spółgłoska przybierająca (§. 140. 141), która już będzie podstawą w innych. W liczbie mnogiej przybierająca miękka zamienia się na odpowiednią twardą, a poprzedzające ją *e*, przechodzi w *o* (§. 143), np.

Liczba pojedyncza.

Liczba mnoga.

Imię (§. 109. 140. 141)	Imiona (§. 116. 143)
Imienia (§. 110. 141)	Imion (§. 117)
Imieniu (§. 111)	Imionom (§. 118)
Imię (§. 112)	Imiona (§. 119)
Imię (§. 113)	Imiona (§. 120)
Imieniem (§. 114)	Imionami (§. 121)
w Imieniu (§. 37. 115)	Imionach (§. 122)

U w a g i.

Rzeczowniki tego wzoru nagięty do swojej formy niektóre inne, jak to widzieliśmy w wyrażeniach: *przyjaciół, nieprzyjaciół, nasiona nasion, zioła ziół.*

§. 196.

Wzór czwarty.

Zawiera rzeczowniki żywotne, w pierwszym przypadku liczby pojedynczej zakończone na *ę*, które jest poprzedzone od jakiegokolwiek bądź spółgłoski miękkiej. Z przybyciem jednej sylaby więcej w drugim przypadku liczby pojedynczej odkrywa się spółgłoska przybierająca nieforemna i ta w liczbie pojedynczej zostaje (§. 140. 142); w mnogiej zaś przechodzi na odpowiednią twardą (§. 142). Wszystkie inne cechy przyjmuje swojego działu. Moglibyśmy mnóstwo przytoczyć przykładów, dosyć jednak będzie dwa, bo te w jasnym świetle wystawią wzór cały, np:

Liczba pojedyncza.

Jagnię (§. 109. 140)	Kurczę
Jagnięcia (§. 110. 142)	Kurczęcia
Jagnięciu (§. 111)	Kurczęciu
Jagnię (§. 112)	Kurczę
Jagnię (§. 113)	Kurczę
Jagnięciem (§. 114)	Kurczęciem
w Jagnięciu (§. 37. 115)	Kurczęciu

Liczba mnoga.

Jagnięta (§. 116. 142)	Kurczęta
Jagniąt (§. 117. 134)	Kurcząt (§. 134)
Jagniętom (§. 118)	Kurczętom
Jagnięta (§. 119)	Kurczęta
Jagnięta (§. 120)	Kurczęta
Jagniętami (§. 121)	Kurczętami
w Jagniętach (§. 37. 122)	Kurczętach

U w a g i.

Dziecię w liczbie mnogiej ma nieforemnie: *dzieci, dzieci, dzieciom, dzieci, dzieci, dziećmi, w dzieciach; dziecko* zaś samą postępuje się formą.

Książę w liczbie pojedynczej w niektórych przypadkach ma formę podwójną np: *książę, książęcia* i *księcia, książęciu* i *księciu*, *książęciem* i *księciem*, w *książęciu* i w *księciu*.

Tu jeszcze odnieść można wyrazy niezwydne szczególnym sposobem kształcone np. *rączęta, oczęta, nóżęta, paluszczęta* i t. p.

R O Z D Z I A Ł VIII.

OBEJMĄCY OGÓLNE UWAGI O PRZYMIOTNIKACH.

§. 197.

Żaden z języków europejskich (wyjąwszy chyba ze szczepu słowiańskiego pochodzące, a i to z pewnym wyjątkiem, ponieważ mniej są wyrobione), nie może się poszczycić takim bogactwem, jakie nasz w przymiotnikach posiada; bo nie ma prawie żadnego rzeczownika, od którego, je-

żeli nie kilka, to przynajmniej jeden przymiotnik, bądź wprost od niego, bądź z jednego z nim źródła nie pochodził.

§. 198.

Z obfitości takowej przymiotników wynika, iż dotychczasowe określenie: przymiotniki są nazwiskiem przymiotu rzeczy, jest niedostateczne. Trzeba zatem określać: przymiotnik jest to wyraz, którym malujemy przymiot, materiją, lub zależność rzeczy, np: *dobry człowiek, drewniany stół, ojcowski majątek*. Określenie to wyjaśni nam prawidło, bez wiadomości którego w trudnym często znajdujemy się położeniu. Określenie powyższe wykryje nam, mówię, prawidła, pokazujące jawnie, które przymiotniki odmieniamy przez stopnie, a których odmieniać nie możemy.

§. 199.

Ponieważ przymiotnik do każdego rzeczownika dodawany bywa, dla tego ma trzy końcówki na trzy rodzaje. Na rodzaj męzki *y* lub *i* stosownie do natury spółgłoski przybierającej (§. 13. 14) np: *ładny, tani*; na żeński *a*, z zastosowaniem do spółgłoski przybierającej (§. 59), np: *ładna tania*; na rodzaj nijaki *e*, z jego zastosowaniem (§. 59) np: *ładne tanie*.

§. 200.

Formowanie przymiotników.

Wszystkie przymiotniki polskie uformowane zostały od rzeczowników, przymiot malujących i jistniejących w języku; albo też od nie będących w używaniu, ale na wzór pierwszych kształcone, przez zamianę końcówki *ość* lub *oć* na końcówki przymiotnika, stosownie do rodzaju (§. 199) np, od: *czułość*, *stałość*, *własność*, *skwapliwość*, *wspaniałość*, *chyżość*, *dobroć* pochodzą: *czuły*, *stały*, *własny*, *skwapliwy*, *wspaniały*, *chyży*, *dobry* i t. p. Teraz: *miłośny*, *smętny*, *suchy*, *głupi*, *duży*, *śnieżny*, *drogi*, *tani* i t. p. pochodzą od rzeczowników nie używanych, lecz na wzór pierwszych uformowanych: *miłośność*, *smętność*, *suchość*, *głupiość*, *dużość*, *śnieżność*, *drogość*, *taniość* i t. p. (e 2) (o 2). Wyjmują się od tego prawidła przymiotniki zależność malujące, (§. 198)

(e 2) Przyjęliśmy wyrażenia: *większość*, *mniejszość*; czemuż nie mamy przyjąć: *miłośność*, *smętność*, *drogość*, *taniość*, kiedy i potrzeba nas zagnała i poeci nowsi bardzo trafnie je zastosować i użyć umieli.

(o 2) Że w każdym języku nazwiska rzeczy pierwój od nazw przymiotów oznaczono, jest rzeczą niewątpliwą; ale pytanie do rozwiązania zachodzi, czyli rzeczowniki, przymioty malujące, czyli też właściwe przymiotniki pó-

które od rzeczowników zwłaszcza żywotnych, zależność mających, wprost idą i rozmaitym sposobem są wyrabiane, np: *ojcowski majątek, orla ulica, gęsie pióro.*

źniej w językach powstały. Rzecz tę biegłemu do rozstrzygnięcia zostawiam, a sam, wracając do celu przez siebie założonego, ośmielam się przytoczyć przykłady z języka starożytnego, a tém samém prawie do pierwotnych należącego, które jawnie przekonywają, że rzeczowniki przymiotów pierwój, niż przymiotniki powstawały. Język hebrajski prawie wszelkie nasze przymiotniki rzeczownikami przymiotowemi wyraża.

Tłumaczenie Wujka.

1. A ziemia była *pusta* i *próżna*.

2. I ujrzał Bóg światłość, że była *dobra*.

3. Potym rzekł Bóg: Niech się zbiorą wody, które są pod niebem, na jedno miejsce: a niech się ukáže *sucha*. I stało się tak.

4. I nazwał Bóg *suchą*, ziemią; a zebranie wód przewał *Morzem*.

5. I rzekł: Uczyńmy człowieka na wyobrażenie i na podobieństwo nasze: a niech przełożony będzie rybom *morskim* i ptastwu *powietrznemu* i bestyjom i *wszystkiej* ziemi i nad *wszelkiemi* płazy, który się płaza po ziemi.

6. I stworzył Bóg człowieka na wyobrażenie swoje: na wyobrażenie *Boże* stworzył go.

Dosłowny oryginał.

1. A ziemia była *pustością* i *próżnością*.

2. I ujrzał Bóg światłość, że *dobroć* (lub *dobro*) (domyślając się: *jest*).

3. I rzekł Bóg: Niech się zbiorą wody ze spodu niebios na miejsce jedno, i niech się okaże *suchość*; i było tak.

4. I nazwał Bóg tę *suchość*, ziemią, a zebranie wód nazwał *morzem*.

5. I rzekł Bóg: Uczyńmy człowieka na obraz swój i na podobieństwo swoje i niech panuje nad rybami *morza* i nad ptastwem *niebios* i nad zwierzętami, i nad *całością* ziemi i nad *wszelkością* płazu pełzającego po ziemi.

6. I stworzył Bóg tego człowieka na obraz swój, na obraz *Boga* stworzył go.

§. 201.

Względy i odcienie przymiotnikami oddawane.

Gdy się z uwagą wpatrujemy w rzeczy i ich przymioty, spostrzegamy w nich wiele rozmaj-

Przywiedzione przykłady pokazują różnicę wyrażen naszych od wyrażen języka hebrajskiego. Widziemy, które miejsca mogą pozostać, jak są woryginalne, a które znowu koniecznie musiał odmienić Wujek, stosownie do ducha swego języka, jak widziemy w przykładzie pierwszym i drugim.

W przykładzie trzecim i czwartym, które są następne mi wierszami w tekście, tak przez przymiotnik *suchatłumacz* myśl zmienił, iż zupełnie co innego się przedstawia. Bóg, stwarzając ziemię, stworzył rzecz, którą pierwiastkowo nazwał *suchością* lub *ładem*; a tę dopiero *suchość* czyli *ład* przewał ziemią. Taka jest myśl oryginálu.

Wyrażenia: *nad rybami morza, na obraz Boga*, mogą w polskim języku pozostać; wyrażenia zaś: *nad plastwem niebios, nad całością ziemi, nad wszelkością* czyli *zbiorem płazu* musiał koniecznie tłumacz odmienić, aby myśl dokładnie oddał.

Cośmy tu widzieli, przekonywa nas, że nazwy przymiotów rzeczy pierwój powstały, niż przymiotniki. Tę okoliczność bardzo naturalnie wytłumaczyć sobie umiem. Na nikogo nie powiem: *ten człowiek jest dobry, przyjemny, łagodny, cierpliwy, popędliwy, złośliwy, zły*; dopóki jego dobroci, przyjemności, cierpliwości, popędliwości, złośliwości, złości nie zobaczę, nie poznam. Nadto, przynajmniej jak ja sądzę, każdy przymiotnik jest więcej oderwany, więcej metafizyczny, aniżeli rzeczownik, przymiot malujący.

tości, wiele subtelnych i delikatnych cieniowań, pomiędzy któremi na pierwszy rzut oka nie możemy oznaczyć różnicy, nie możemy sobie zdać sprawy, chociaż ją dobrze czujemy i pojmujemy. Jeżeli teraz to czucie i to pojęcie, jakie się w nas o rzeczy zrodziły, weźmiemy za głównych przewodników, jeżeli początkowo trudnościami zrażać się nie będziemy, jeżeli z pilnością wejrzymy w ducha swojego czucia, pojęcia i natury rzeczy pod uwagę będącej; niezawodnie wywiędziemy je na zewnątrz, niezawodnie objawimy to dobitnie wyrazami, cośmy czuli i pojmowali. Takim bez wątpienia sposobem w upływie wieków postępując ludzie, nadawali znaki wyobrażeniom, które jich myśli, jich czuciu się przedstawiały; i takim sposobem ojcowie nasi nadali znaki czyli wyrazy na rozmajitość przymiotów upatrzonych w rzeczach. Gdy podług tego zapatrywać się będziemy na swoje przymiotniki, wyraźnie zobaczymy, iż malują bardzo liczne i wyraziste odcienie, a w szczególności:

Najprzód. Malują przymioty rzeczy np: *mocny, trudny, twardy*.

Powtóre. Przenoszą podobieństwo przymiotów z jednej do drugiej rzeczy, a tém samém przedstawiają myśli naszej dokładniejsze wyobrażenie np: *deszcz kroplisty, farba cielistą, droga piaszczystą, niebo gwiazdziste*.

Po trzecie. Malują tak podobieństwo, jako też zbyteczną przymiotu lub materyji obfitość, przeniesioną z jednej do drugiej rzeczy, w której też samą obfitość wyrazić usiłujemy, np: *grunt gliniasty, kapusta głowiasta, mięso żyłaste, drzewo liściaste.*

Po czwarte. Wystawiają troskliwe i ciągłe podleganie jakiemu przedmiotowi np: *pracowity, słabowity, rodowity.*

Po piąte. Albo wyobrażają przymioty najdelikatniejszych uniesień, uczuć i cierpień duszy, z najmniejszego powodu wynikających, np: *bojaźliwy, złośliwy, wstrzemięźliwy, lękliwy, gadatliwy, krzykliwy, cierpliwy;* albo zły lub dobry przymiot rzeczy, ale zawsze wyraźny i główny, np: *godziwy, niegodziwy, treściwy, właściwy, urodziwy.*

Po szóste. Wystawiają przeniesienie kształtu z jednej do drugiej rzeczy np: *człowiek brzuchaty, koń wilczaty, czapka rogata, dziecię pękate.*

Po siódme. Malują niby podobieństwo przymiotu lub kształtu, np: *głupowaty, różnowaty, walcowaty, tykowaty.*

Po ósme. Malują zbliżenie przymiotu w rzeczy upatrzonego, np: *kamień białawy, woda zielonawa, twarz śniadawa, oko czarniawe.*

Po dziewiąte. Wyobrażają własność zależności tego rzeczownika, z którego uformowane zostały, np: *błogostawieństwo ojcowskie, miłość macierzyńska, stan nauczycielski, pomieszkarnie szkolne, pióro orle, zinnno onegdajsze, słota wczorajsza.*

Po dziesiąte. Wydają ułomności, wady i nagość ciała, których ani zniweczyć, ani poprawić możemy, np: *kulawy, niemy, głuchy, łysy, nagi, bosy.*

Po jedenaste. Oznaczają materiją, z której rzecz się składa, lub jest zrobiona, np: *kamień wapienny, piaskowy; stół marmurowy, dębowy.*

Po dwunaste. Wskazują przeznaczenie, jakie rzeczownikom, z niemi położonym, nadajemy, np: *pokój sypialny, jadalny, owoc jadalny, izba audyjencyjonalna, drzewo nietykalne.*

Po trzynaste. Malują czas terażniejszy, w którym wystawiamy albo rzeczownika stan, w jakim się znajduje, albo czynność jego zwróconą na siebie lub na inny przedmiot, np: *postępujący człowiek, kochający (się) człowiek, kochający (kogoś) człowiek.*

Po czternaste. Okazują czas terażniejszy, przyszły lub przeszły, w którym odbiera rzeczownik czynność, zawartą w przymiotniku stosowanym

do tegoż rzeczownika, np: *lubiony, ulubiony, kochany, ukochany człowiek*.

Po piątaste. Przedstawiają czas przeszłości, w której przymiot w czynie na ostatecznym stopniu dojrzałości stanął i obecnie spełniony, ukończony został, np: *zestarzały, skamieniały, schorzały, zbolały, zbutwiały, spróchniały*.

Wyliczone względy pokazują nam, że przymiotniki do liczby siedem włącznie przyjmują stopniowanie, wyjąwszy *rodowity*; pozostałe stopnie mieć nie mogą, wyjąwszy znów: *uczony, ukochany, ulubiony*, które z powodu częstego użycia otarły się i stopnie przyjęły (u 2).

(u 2) Już przy przymiotnikach mogę z Kopczyńskim wykrzyknąć. „Co za bogactwo języka!“ Ileż tu cieniowań najsztubtelniejszych, a przecież najtreściwszych! Sam tu sobie torowałem drogę i chociaż jej nie przebiegłem, nie dojrzałem jej końca: bo to naturalny zakres mój przechodzi; jednakże mogę powiedzieć, że biegnę po tej, na której prawdy do żniwa się znajdują! Ja umiem tylko czuć obfitość i bogactwo swojego języka, ale jich wyrazić nie umiem! To tylko wiem i to z przekonania swojego powiadam, iż europejskie języki muszą mu w tym względzie pierwszeństwa ustąpić. Jeżeli który z nich jest obrażony, na hare go wyzywam, niech walka rozumowa los rozstrzyga. Jeżeli mój język zwycięży, obydwaj ocalejemy; jeżeli go skruszy zwycięzca: ja upadnę, on ocaleje, bom ja cisnął rękawicę. Zguba moja nawet tym dla mnie chlubniejsza będzie, im śmielszy polot w górę mi dać chciałem.

R O Z D Z I A Ł IX.

OBEJMUYĄCY STOPNIOWANIE PRZYMIOTNIKÓW,

§. 202.

Określenie stopni.

Stopni przymiotników jest trzy głównych.

Pierwszy (§. 40), który albo przymiot w dwóch rzeczach upatrzony w tej samej ilości przedstawia, np: *Władystaw tak dobry jak Bronistaw*; albo też bezwzględnie przymiot jednej rzeczy objawia; np: *dobry Władystaw*.

Drugi objawia upatrzony przymiot jednej do jednej rzeczy, lub kilku do kilku rzeczy. w większej lub mniejszej ilości np: *Władystaw starszy od Bronistawa; Bronistaw młodszy od*

Nie utrzymuję, aby inne języki nie oddawały tych względów: oddają je, ale: albo innym zupełnie wyrazem, albo określeniem; lecz chcę pokazać, że my z jednego wyrazu dużo możemy sobie tworzyć przymiotników. I tak od piasek: *piaskowy, piaszczysty, piaskowaty*; od głowa: *główny, głowiasty, główkowy, główkowaty*; od włókno: *włóknisty, włóknisty, włóknowy, włóknowaty*; od siarka: *siarczany, siarkowy, siarczysty, siarkowaty*; od ząb: *zębowy, zębaty, zębiasty, zębowaty*; od baba: *babi, babski, babiasty*; od róg: *różny, rogowy, rogowaty*; od smak: *smaczny, smakowity, smaczniutki, smaczniuchny, smaczniuteńki, smaczniusieńki, smaczniutenieczki, smaczniusienieczki i t. p.* Czyliż te cieniowania nie są prawdziwem bogactwem?

Władysława. Wyście od nich pilniejsi. Oni od was słabsi. Ony od was pilniejsze.

Trzeci stopień nie porównywa jednej rzeczy z jedną; ale wystawia upatrzony przymiot jedną lub kilku rzeczy do ogółu, dwóch, kilku lub wszystkich rzeczy w największej lub najmniejszej ilości np: *Salomon najmędrszy z ludzi. Uczeń Jan najpilniejszy z całej klasy. Z was dwóch Jan najmłodszy. Z was wszystkich ci najpilniejsi.* Nadto stopień ten może być niejako bezwzględnie osobie lub rzeczy przypisany; bo wtenczas myśl sama, cały obraz malująca, łatwo nam pokazuje, względem czego przymiot rzeczy stosujemy, np: *Salomon najmędrszy. Jan najpilniejszy. Ci najpilniejsi.*

§. 203.

Stopniowanie względne przymiotników.

Stopień pierwszy.

Jaki kształt i krój stopień pierwszy pierwotkowo przy formowaniu się swoim odebrał, już widzieliśmy (§. 200); tu go więc dla tego tylko na czele stawiamy, że jest podstawą i zasadą dalszych stopni np: *słaby, bojaźliwy, młody, głęboki, tani* i t. p.

§. 204.

Formowanie drugiego stopnia przymiotników.

Gdy mamy formować stopień drugi, musimy zwrócić uwagę na spółgłoskę przybierającą (§. 20) przymiotnika (§. 203), która może być poprzedzona: albo przez samogłoskę, albo przez spółgłoskę chwilową (§. 22), albo przez *j*, albo nakoniec przez spółgłoskę trwającą (§. 23). Z tych czterech okoliczności wyprowadzimy prawidła na stopniowanie foremne.

§. 205.

Spółgłoska przybierająca poprzedzona samogłoską.

Jeżeli jakąkolwiek spółgłoskę przybierającą przymiotnika (§. 203) poprzedza samogłoska; stopień drugi formujemy, dodając do przybierającej cechową *sz* tego stopnia, ze stósowną końcówką rodzaju (§. 199) np:

słaby	słabszy	<i>sza</i>	<i>sze</i>
młody	młodszy	<i>sza</i>	<i>sze</i>
stary	starszy	<i>sza</i>	<i>sze</i>
źwawy	źwawszy	<i>sza</i>	<i>sze</i>
słabowity	słabowitszy	<i>sza</i>	<i>sze</i>

§. 206.

*Spółgłoska przybierająca, poprzedzona spółgłoską chwilową lub *j*.*

Gdy spółgłoskę przybierającą przymiotnika poprzedza chwilowa (§. 22) lub najmniejsza

(§. 11) i najpłynniejsza (§. 30) *j*; natenczas spółgłoskę przybierającą stopnia pierwszego (§. 203) zmieniamy na odpowiednią jej miękką (§. 7), do tej dodajemy syllabę z podręcznych (§. 5. 31) *ej*, stósownie do natury spółgłoski przybierającej (§. 18. 59), nakoniec cechę stopnia *sz*, z zakończeniem rodzajowém (§. 199) np:

Wypukły	wypuklejszy	<i>sza</i>	<i>sze</i>
smagły	smaglejszy	<i>sza</i>	<i>sze</i>
ostrzy	ostrzejszy	<i>sza</i>	<i>sze</i>
mocny	mocniejszy	<i>sza</i>	<i>sze</i>
trudny	trudniejszy	<i>sza</i>	<i>sze</i>
przedni	przedniejszy	<i>sza</i>	<i>sze</i>
łatwy	łatwiejszy	<i>sza</i>	<i>sze</i>
bujny	bujniejszy	<i>sza</i>	<i>sze</i>
czujny	czujniejszy	<i>sza</i>	<i>sze</i>

§. 207.

Spółgłoska przybierająca, poprzedzona spółgłoską trwającą.

Gdy przed spółgłoską przybierającą jest trwająca (§. 23); natenczas możemy formować stopień drugi podwójnie.

Najprzód: przez proste dodanie cechowej *sz* do spółgłoski przybierającej (§. 205) np:

twardy	twardszy	<i>sza</i>	<i>sze</i>
oczywisty	oczywistszy	<i>sza</i>	<i>sze</i>
kroplisty	kroplistszy	<i>sza</i>	<i>sze</i>
ziarnisty	ziarnistszy	<i>sza</i>	<i>sze</i>

Powtóre: przez zmiękczenie przybierającą, wtrącenie sylaby *ej*, z jej zastosowaniem i dodanie *sz*, cechy stopnia drugiego (§. 206) np:

czarny	czarniejszy	<i>sza</i>	<i>sze</i>
ściśły	ściślejczy	<i>sza</i>	<i>sze</i> (§. 136)
zwięzły	zwięźlejszy	<i>sza</i>	<i>sze</i> (§. 136)

§. 208.

Z powodu łatwości, jaką nastęrczają wymawianiu spółgłoski trwające, widzieliśmy stopień drugi podwójnie formowany (§. 207); w niektórych przymiotnikach na tej samej zasadzie otrzymujemy podwójny stopień drugi jednego przymiotnika, jednakże tam prawie tylko, gdzie się znajdują spółgłoski *r*, *s*, mocno trwające (§. 23) np.

tłusty	tłustszy i tłuściejszy
gęsty	gęstszy i gęściejszy
prosty	prostszy i prościejszy
przezroczysty	przezroczywszy i przezroczy- ściejszy
żółty	żółtszy i żółciejszy
czysty	czystszy i czyściejszy
twardy	twardszy i twardziejczy
hardy	hardszy i hardziejczy

W wymienionych przykładach zwyczaj dwa stopnie drugie upowszechnił, jednakże tego prawidła do wszystkich rozciągać nie należy. Z ogół-

nego postrzeżenia to tylko wyrzec można. Wszystkie przymiotniki mające s przed przybierającą t, chętniej przyjmują stopień krótszym sposobem formowany np: *kroplistszy, piaszczytszy* i t. p., do których *twardszy* policzyć potrzeba; wszelkie inne kształcą stopień drugi rozciąglejszym sposobem, np: *jawniejszy, ściślejszy, sworniejszy, uporniejszy, czarniejszy* i t. p.

§. 209.

Nieforemne stopniowanie stopnia drugiego.

Nieforemne stopniowanie zachodzi najpród: w zamianie spółgłoski przybierającej na odpowiednią miękka, chociaż tego widoczna nie objawiła się potrzeba (§. 207) np: *drogi, droższy*; powtórę w zamianie spółgłoski przybierającej na spółgłoskę miękka innej natury, np: *płówszy*; po trzecie w zmiękczeniu spółgłosek poprzedzających spółgłoskę przybierającą, np: *zwięzły zwięźlejszy*; po czwarte: w zamianie samogłosek a i o, na e, będących w jądrze przymiotnika np: *biały bielszy*; po piąte: w wyrzuceniu spółgłoski, która pozornie zdaje się do jądra wyrazu należeć, np: *szybki szybszy*; po szóste: w zupełnej nieforemności lub niepodobieństwie stopnia drugiego, np: *zły, gorszy*; po siódme nakoniec: stopniowanie za pomocą przymiotników.

§. 210.

Zamiana spółgłosek przybierających.

Najprzód: Spółgłoski przybierające twarde *t, n, g*, przechodzą w stopniu drugim na odpowiednie miękkie, chociaż nie ma widocznej przyczyny zmiękczenie sprawującej, jakąśmy wyżej widzieli (§. 207) np: *trwały trwalszy, ukochany ukochańszy, drogi droższy*.

Powtóre: Spółgłoska przybierająca *p'* zmienia się na twardą np: *głupi głupszy*.

Po trzecie. Spółgłoski *h, ch*, nie ustaliły się jeszcze zupełnie przed cechą stopnia np: *błahy błahszy i błaższy, lichy lichszy i liższy, suchy suchszy i suższy*. Jednakże dzisiaj stalej się używa podług ogólnego prawidła (§. 205) *lichszy, suchszy i t. p.*

§. 211.

Zamiana przybierającej na miękką innéj natury.

Spółgłoska przybierająca *s*, przechodzi w stopniu drugim na *ś* np: *wyższy, ptaższy* od *ja-der; wys i ptas* (§. 214).

§. 212.

Zmiana spółgłosek w jądrze przymiotnika.

Spółgłoski *z, s*, poprzedzając przybierające *n, t, t*, które się w wyższym stopniu zmięczyły (§. 206. 207), podobnie na swoje miękkie

przechodzą np: *bolesny boleśniejszy, tłusty tłuściejszy, zwięzły zwięzlejszy*. Spływanie takiej miękkości jednych spółgłosek na drugie widzieliśmy w przypadkowaniu (§. 136. 179. uw. g).

§. 213.

Zmiana samogłosek a i o, na e, w jądrze przymiotnika.

Gdy samogłoski *a, o*, przy zmianie spółgłosek przybierających dla powyższych przyczyn między miękkimi stanąć mają; natenczas przechodzą w *e* np: *biały bielszy* (§. 210), *śmiały śmielszy* (§. 210), *zielony zieleńszy* (§. 136. 210). Mówimy jednak: *wspanialszy, trwalszy*.

§. 214.

Wyrzucanie spółgłoski k, z przymiotników w stopniu drugim.

Spółgłoska *k*, nie będąc pierwotna, musi ustępować z przymiotnika, gdy go odmieniamy przez stopnie, a wykryta następująca spółgłoska staje się przybierającą przymiotnika; jeżeli zatem przed *k* jest samogłoska, ta podobnie do jądra przymiotnika nie należy (§. 3). Po wykryciu tym sposobem przybierającój, robimy stopień wyższy, który, albo jest zupełnie foremny, co zależy od spółgłoski wykrytój, np: *gibki gibszy, krótki krótszy, daleki dalszy, głęboki głębszy* (§. 205); albo mniej foremny np: *cienki*

cieńszy (§. 210), *miatki mielszy* (§. 210. 213), *wysoki wyższy, niski niższy, płaski płąszy* (§. 211). W wyrazie może tylko jednym *dziki* zostaje *dzikszy* dla utrzymania jądra wyrazu: Widzieliśmy podobnie, że w rzeczownikach spółgłoska *k* nie była pierwotna (§. 157. uw. *sz, dż*).

§. 215.

Zupełna nieforemność stopnia drugiego:

Tu należą przymiotniki, które pod żadne prawdziwo podciągnąć się nie dadzą; dla tego ile możność pozwoli, wyliczymy wszystkie, np:

dobry	lepszy
zły	gorszy
mały	mniejszy
wielki	większy
wesoły	weselszy
czerwony	czerwieńszy
wspaniały	wspanialszy
mądry	{ mędrszy mądrzejszy (rzadko uży- wany)
lekki	{ lększy lżejszy
wąski	węższy
gorący	gorętszy
blady	bledszy

duży	—
gorzki	—
cny	—
kusy	—

mięźszy

piérwszy

§. 216.

Stopniowanie za pomocą przysłówków.

Dla wydania rozmaitych cieniowań przymiotu używamy przysłówków, któremi podnosimy lub zniżamy przymiot np: *bardzo dobry, dosyć ładny, nie zły, jeszcze większy, wiele uczony, arcy mądry, za nadto głupi* i t. p. W nie wielu zdarzeniach używamy przyimka złącznego *prze*, np: *przezacny, prześliczny, przewielebny, prześwietny, przedziwny, precudowny.*

§. 217.

Formowanie stopnia trzeciego przymiotników.

Stopień trzeci nie czyni żadnej trudności, albowiem formuje się przez dodanie sylaby *naj*, na początku stopnia drugiego, bądź foremnego, bądź nieforemnego; wszelkie zatem przemiany, które w drugim stopniu zaszły, zostają tu nie-
tknięte, np:

Najsłabszy	a, e (§. 205)
najwypuklejszy	a, e (§. 206)
najtwardszy	a, e (§. 207)
najczarniejszy	a, e (§. 207)

najtłustszy	<i>a, e</i> (§. 208)
najtłusciejszy	<i>a, e</i> (§. 208)
najtrwalszy	<i>a, e</i> (§. 210)
najwyższy	<i>a, e</i> (§. 211)
najboleśniejszy	<i>a, e</i> (§. 212)
najbielszy	<i>a, e</i> (§. 213)
najszybszy	<i>a, e</i> (§. 214)
najlepszy	<i>a, e</i> (§. 215)
najpiérwszy	<i>a, e</i> (§. 215)

Dawniej, dla zwiększenia dobitności, dodawano na początku stopnia trzeciego sylabę *prze*, np: *przenajświętszy, przenajtaskawszy, przenajwielebniejszy, przenajcudowniejszy*; lecz dziś ta forma, utrzymując się w potocznej mowie, zdaje się, iż z pisma wychodzi. W książkach do nabożeństwa znajdujemy dziś jeszcze wyrażenia: *Boże! wesprzej swoją taską przenajświętszą.*

§. 218.

Przymiotniki nieprzyjmujące stopniowania zwyczajnego.

Przymiotniki nieprzyjmujące stopniowania (§. 201 po *8e* i t. d.) mogą za pomocą przysłówków: *bardzo, bardziej, najbardziej; wiele więcej, najwięcej; mało, mniej, najmniej* i t. d. cieniować przymioty w sobie zamknięte np:

Łysy; bardzo łysy, bardziej łysy, najbardziej łysy.

Białawy; wiele białawy, więcej białawy, najwięcej białawy.

Gorzki; mało gorzki, mniej gorzki, najmniej gorzki.

§. 219.

Bezwzględne stopniowanie przymiotników.

Stopniowanie przymiotników, jakie wyżej widzieliśmy (§. 203), tém się różni od tego, iż tamto wystawiało przymioty względne w rzeczach upatrzone: i dla tego rzeczy, których przymioty porównujemy, muszą być wyraźne, lub łatwo domyślne, np: *miód słodszy od cukru, miód najśłodszy z napojów*; w tém wystawiamy przymioty bezwzględne, a przecieź zmniejszone, powabniejsze, np: *słodziutki lub słodziuchny miodek, miłutki chłopczyk, maluteczkie dziecię*.

§. 220.

Określenie stopni.

Stopni tego stopniowania jest trzy.

Pierwszym stopniem jest przymiotnik, malujący przymiot naturalny; a tém samém jest ten sam, jaki widzieliśmy w stopniowaniu względném (§. 202) np: *drobny, mały*; i jest oraz zasadą następnych stopni (§. 203).

Stopień drugi wyraża przymiot mniejszy, ale oraz delikatniejszy i przyjemniejszy od pierwszego np: *drobniutki, malutki*.

Trzeci stopień wystawia przymiot bardziej zmniejszony i więcej jeszcze delikatny, niż drugi np: *drobniuteczki, maluteczki*.

Stopniowanie takowe nie wychodzi za obręb przymiotnika, który jest pod uwagę wzięty; a zatem stopniowanie to ma podobieństwo z stopniowaniem rzeczowników (por §. 148 i następane).

§. 221.

Formowanie stopnia drugiego bezwzględnego.

Stopień drugi formuje się od pierwszego, (§ 220) dodając do jego spółgłoski przybierającej miękkiej, bądź twardej na odpowiednią miękką przemienioną, końcówkę *utki*, lub *uchny*, z zastosowaniem jej do natury spółgłoski przybierającej (§. 59.) i do rodzaju (§. 199) np.

tani	taniutki	taniuchny	a, e
miły	milutki	miluchny	a, e
żywy	żywiutki	żywiuchny	a, e
zgrabny	zgrabniutki	zgrabniuchny	a, e

§. 222.

Z równem znaczeniem formuje się jeszcze drugi stopień od zakończeń *utki*, *uchny*, przez zamianę *ki* na *eńki*, a *chny* na *sieńki*, (§. 9) z zastosowaniem końcówki do rodzaju (§. 199) np:

leciutki	leciuteńki	a, e
leciuchny	leciusieńki	a, e
słodziutki	słodziuteńki	a, e
słodziuchny	słodziusieńki	a, e

malutki	maluteńki	<i>a, e</i>
maluchny	malusieńki	<i>a, e (y 2)</i>

§. 223.

Formowanie stopnia tzeciogo bezwzględneho.

Stopień trzeci bierze za podstawę stopień drugi, zakończony na *ki*, i formuje się następującym sposobem. Wtrącamy *e* podręczne, zastosowane do spółgłoski je poprzedzającej, (§. 18. 59) przed spółgłoskę *k*, zmienioną na miękką *cz* (§. 7), która się teraz staje jądrem wyrazu; a dopiero do téj dodajemy końcówkę *ki*, *ka*, *kie*, stosownie do rodzaju. Że zaś przymiotnik przyjmujący takie stopniowanie, ma stopień drugi potrójnie (§. 221. 222); tém samém stopień trzeci będzie miał trzy wyrazy na odmalowanie tego samego przymiotu i w téj samej ilości, np:

leciuteczki	leciutenieczki	leciusienieczki	<i>a, e</i>
śłodziuteczki	śłodziutenie-	śłodziusienie-	
	czki	czki	<i>a, e</i>
zgrabniuteczki	zgrabniutenie-	zgrabniusienie-	
	czki	czki	<i>a, e</i>
króciuteczki	króciutenie-	króciusienie-	
	czki	czki	<i>a, e (i 2)</i>

(y 2) Małeńki jest wyrazem nieforemnym: pochodzi bowiem wprost od: *mały*; podobnie wyrażenia: *maluczki*, *maluśki* i t. p. wychodzą powoli z użycia.

(i 2) Stopniowanie przymiotników względne nie jest dostateczne dla wydania różnych odcieni, jakie myśl upa-

R O Z D Z I A Ł X.

OBEJMUJĄCY ODMIANĘ PRZYMIOTNIKÓW PRZEZ PRZYPADKI I LICZBY.

§. 224.

Ustanowiliśmy trzy formy na imiona rzeczowe: przymiotniki, których przeznaczeniem jest

trzywszy, wydać znakiem mowy usiłowała. Trzy stopnie nie mogą oddać tego względu: bo pierwszy z nich wystawia przymiot tylko naturalny, w rzeczy upatrzony względnie, lub bezwzględnie np: *Piotr tak mądry, jak Paweł; Piotr mądry*. Dwa drugie muszą mieć koniecznie stosunek, z któregoby porównanie myśl uczyniła (§. 202), np: *Piotr mędrszy od Jakóba; Salomon najmędrszy z ludzi*.

Niezaspokojeni tém stopniowaniem i ciągle nagleni potrzebą oddania obrazu dokładnego myśli, udajemy się częstokroć do innego sposobu stopniowania przymiotnika. Już tu nam nie idzie o wskazanie różnicy, jaka zachodzi w przymiocie jednej, a drugiej rzeczy, ale usiłujemy wydać bezwzględnie przymiot zmniejszony, piękniejszy w rzeczy upatrzony.

Żadnej nie ma na świecie rzeczy, któraby była wielka lub mała, piękna lub brzydka i t. p. względem siebie: bo ona jest taka, jaką być powinna. I tak: koń nie jest wielki, pchła nie jest mała, kraska nie jest piękna, ropucha nie jest brzydka względem siebie. Na cóż pchłę przydać się może wielkość konia, albo lwów powaga i siła wy-moczkom, których krocie w jednej kropelce octu wygodnie żyje? a zatem przymioty, jakimi je natura obdarzyła, są dla nich ogólnie dobre, bo do jich potrzeb zastoso-

malować przymioty w rzeczach zawarte i ściśle się do rzeczowników stosować, muszą jich także mieć trzy, bo inaczej nie mogłyby zachować zgody, jaka między temi wyrazami zachodzi.

wane. My dopiero, szukając różnicy pomiędzy jich roz-
majitemi przymiotami, zaczęliśmy porównywać, stosować: a stąd nadaliliśmy różne wyrazy przymiotnikom, np. *biały, czarny*. Dalej widząc, iż odróżnienie takie nie-
zupełnie myśl maluje wewnętrzną; powiedzieliśmy wzglę-
dnie, w porównaniu, np. *bielszy, najbielszy, czarniejszy, najczarniejszy*. Nie znajdując tém cieniowaniem żywej
wyrazistości i dokładności obrazu, śledziliśmy naturę
przymiotów: w skutku czego użyliśmy różnych wyrazów
dla wyjaśnienia obrazu, np. *bardzo biały, dosyć biały, za-
nadto czarny* i t. p. Lecz nie tu jeszcze koniec. Cienio-
wania powyższe nie mogły nas zaspokoić, bo nie oddawały
względu téj subtelnej lekkości, żywości, przyjemności,
piękności, drobnosci, słabości, tego zmniejszania się przy-
miotów bezwzględnie w rzeczach odrębnie, oddzielnie po-
strzeganych: dla tego w duchu języka słowiańskiego uformo-
waliśmy sobie inne końcówki przymiotnika, aniżeli sto-
pni powyższych, np. *drobniutki, drobniuchny, leciutki,
leciuchny, leciusienki, żywiusienieczki* i t. p. Czuli tę wła-
sność języka polskiego nasi poeci, począwszy od samego
księcia poetów polskich np. *Jedną maluczną duszą tak
wiele ubyło. Jan Koch Dwie maluśkie spadając napeł-
niał sadzawki. Narusz. W spartą głowę bieluchną na ra-
mieniu trzymał. Narusz. W leciuchnej zatém jupczynie.*
*Kniaź Tak choć maleńkie szczenięta. Niem. Leciuchny
motyl w nowe odzian szaty. Niem. Nieście się, dbajcie
o maleńkich zdrowie. Niem.* — Czuje ją cały naród, gdy w mo-

§. 225.

Jak rzeczowniki ludzkie rodzaju męskiego pewną nam trudność stanowiły w pierwszym i piątym przypadku liczby mnogiej (§. 78. 79. 80); tak i tu pewną zmianę w tych samych przypadkach ujrzymy: wszakże ta trudność jest tylko pozorna, bo się zasadza na stałych prawidłach przemiany spółgłosek twardych, na odpowiednie miękkie (§. 7).

wie ustnej ciągle jej używa, łącząc prawie zawsze takie stopniowanie przymiotu ze stopniowaniami rzeczownikami, np. *maleńkie oczko, drobnuchne rączka, słodziuteńki miodek*, i t. p.

Kopczyński, (a za nim wszyscy) *takie stopniowanie prawie pominął*, poczytując je za pieśczożliwość i zastosował je tylko do kilku przymiotników, chociaż mnóstwo jich mamy. Ale się omylił: bo tu potrzeba nakazywała, a nie pieśczożliwość tak stopniować. Pokolenia wzrastające nie znajdowały prawideł w grammatyce o takim stopniowaniu, a jednakże go używają, i przechowałyby je w ustach dla następców, chociażby żadna grammatyka o niem nie wspomniała. Taka jest moc i siła potrzeby w duchu języka wykonywana!

Ponieważ takim stopniowaniem przymiotników bezwzględną mniejszość przymiotu, z przyjemnością i delikatnością połączoną wystawiamy; dla tego te tylko przymiotniki temu stopniowaniu podlegać mogą, które w wewnętrznym znaczeniu tę własność posiadają. Przymiotniki np: *słodki, miły, drobny, mały*, mogą mieć: *słodziuchny, miłuchny, drobnutki, małutki*, ale na żaden sposób po-

§. 226.

Wszystkie przymiotniki w języku polskim spółgłoskę przybierającą w pierwszym przypadku liczby pojedynczej ostaniją samogłoskami, które, jak widzieliśmy (§. 199), są oraz cechami rodzaju. Od tego prawidła wyjątki są w rodza-

wiedzieć nie możemy: *szpetniuchny*, *wielciuchny* (od *wielki*), *niezgrabniutki* i t. p., boby to było dwie sprzeczności z sobą godzić. Widziemy, jak duch języka był tu nam przewodnikiem, abyśmy przeciw jego naturze nie wykraczali.

Nadto przypatrzwszy się z uwagą, widziemy, iż stopniowanie bezwzględne przymiotników podobne jest stopniowaniu rzeczowników, na téj saméj zasadzie oparte i tych samych końcówek używa. Rzeczowniki siłą swoją się stopniają i same oddają rozmaite względy; przymiotniki podobnie w tém stopniowaniu oddają swoje przymioty bezwzględnie, to jest: nie oddają przymiotu większego lub mniejszego w rzeczach upatrzonego, ale wystawiają przymiot w rzeczy jednéj bezwzględnie, niezawisłe od drugiego; bo nie mogą powiedzieć: *miód słodzieńki od cukru*, jak mówimy: *miód słodszy od cukru*; ale tylko bezwzględnie, niezawisłe: *miód słodzieńki*.

Nakoniec i to spostrzegamy, że spółgłoska *k*, nie będąc pierwotną, ani w rzeczownikach (§. 157. uw. *sz. dż.*), ani w stopniowaniu względném (§. 214); i w tém także stopniowaniu nie może być pierwotną; bo mówimy: *krociuchny* od *krótki*; *gładziuchny* od *gładki*; *węziuchny* od *wązki* i t. p. gdzie widocznie spółgłoska *k*, do stopniowania nie wpływa.

ju męzkim i nijakim następujące: *wart warto; kontent, winien, godzien, mocen*, dla odróżnienia od *godny, mocny, winny*. Dawniej często w rodzaju męzkim, zwłaszcza przymiotniki imiesłowowe skracano np: *bit, umęczon, po-grzebion, postrzelon, syt* i t. p. lecz dziś sposób ten wyszedł z użycia.

§. 227.

W liczbie pojedynczej każdy rodzaj ma swoją właściwą odmianę przez przypadki; w mnogiej dla rzeczowników ludzkich męzkich służy oddzielna forma, dla wszelkich innych bez wyjątku wspólna. Każdą w szczególności rozbierzemy, wskazawszy piérwój zakończenia wszystkich rodzajów przez liczby i przypadki.

§. 228.

Tabella wskazująca zakończenia przymiotników wszystkich rodzajów.

Liczba pojedyncza.

<i>Rodzaj męzki.</i>	<i>Żeński.</i>	<i>N i j a k i.</i>
1. Zakończenie <i>y</i> lub <i>i</i> , podług natury spółgłoski przybierającej (§. 13. 14) np. <i>słaby, ubogi, rączy, tani.</i>	Zakończenie <i>a</i> , zastosowane do spółgłoski przybierającej (§. 18. 59) np. <i>słaba, tania.</i>	Zakończenie <i>e</i> , zastosowane do spółgłoski przybierającej (§. 18. 59) np. <i>słabe, tanie.</i>
2. Zakończenie <i>ego</i> , zastosowane do przybierającej (§. 18. 19. 59) np. <i>słabego, taniego, drogiego.</i>	Zakończenie <i>ej</i> , zastosowane do przybierającej (§. 18. 19. 59) np. <i>słabej, taniej, drogiej.</i>	Zakończenie <i>ego</i> , zastosowane do przybierającej (§. 18. 19. 59) np. <i>słabego, taniego, drogiego.</i>

<p>3. Zakończenie <i>emu</i>, zastosowane do przybierającej (§. 18. 19. 59) np. <i>słabemu, taniemu, drogiemu</i>.</p>	<p>Podobny drugiemu.</p>	<p>Zakończenie <i>emu</i>, stosowane do przybierającej (§. 18. 19. 59) np. <i>słabemu, taniemu, drogiemu</i>.</p>
<p>4. Jak pierwszy lub drugi, stosownie do rzeczownika np. <i>drogi kamień, drogiego konia</i>.</p>	<p>Zakończenie <i>a</i>, zastosowane do spółgłoski przybierającej (§. 18. 19. 59) np. <i>słabą, tanią</i>.</p>	<p>Jak pierwszy.</p>
<p>5. Jak pierwszy.</p>	<p>Jak pierwszy.</p>	<p>Jak pierwszy.</p>
<p>6. Końcówka <i>ym</i> lub <i>im</i>, stosownie do przybierającej (§. 13. 14) np. <i>słabym, ubogim, dużym, głupim</i>.</p>	<p>Jak czwarty.</p>	<p>Końcówka <i>em</i>, zastosowana do przybierającej (§. 18. 19. 59) np. <i>słabem, drogiem, wysokim, taniem</i>.</p>
<p>Jak szósty.</p>	<p>Jak drugi.</p>	<p>Jak szósty.</p>

Liczba mnoga.

Końcówki wyłącznie do imion ludzkich rodzaju męskiego.

Końcówki do rodzaju żeńskiego, nijakiego, obojętnego, (§. 46. 47) i wszystkich zwierzęcych, tudzież niezwywotnych rodzaju męskiego.

1. Zakończenie *y* lub *i*, zastosowane do spółgłoski przybierającej (§. 14) np. *ubodzy, głupi*.

Zakończenie *e*, zastosowane do przybierającej (§. 18. 19. 59) np. *słabe, drogie, wysokie, tanie*.

2. Końcówka *yeh* lub *ich*, podług przybierającej (§. 13. 14) np. *słabych, wysokich, głupich*.

Końcówka *yeh* lub *ich*, stosownie do przybierającej (§. 13. 14) np. *mocnych, płaskich, dużych, orlich*.

3. Końcówka *ym* lub *im*, podług przybierającej (§. 13. 14) np. *żywym, głębokim, głupim*.

Końcówka *ym* lub *im*; stosownie do przybierającej (§. 13. 14) np. *trwałym, niskim, rączym, orlim*.

4. Jak drugi.

Jak pierwszy.

5. Jak pierwszy.

Jak pierwszy.

6. Zakończenie *emi*, zastosowane do przybierającej

Zakończenie *emi*, zastosowane do przybierającej (§.

(§. 18. 19. 59) np. <i>dobremi, drogiemi.</i> 7. Jak drugi.	18. 19. 59) np. <i>dużemi, wielkimi, ptasiemi.</i> Jak drugi.
--	--

§. 229.

Odmiana przymiotników rodzaju męskiego.

Przymiotniki z powołania swojego odnosząc się do rzeczowników, muszą z niemi stanowić zgodność. Okoliczność ta najmocniej się objawia przy przymiotnikach rodzaju męskiego; albowiem najprzód: jeżeli przymiotnik téj formy odnosi się do imienia ludzkiego, będzie miał czwarty przypadek liczby pojedynczej i mnogiej podobny drugiemu (§. 228) np: *widziałem uczonego i ludzkiego męża, uczonych i ludzkich mężów*; a w liczbie mnogiej pierwszy i piąty na *y* lub *i*, podług natury spółgłoski przybierającej, zmienionej na odpowiednią mięką (§. 7. 14), np: *są uczeni i ludzcy mężowie. O! uczeni i ludzcy mężowie!* Powtóre. Jeżeli się zgodza z imieniem zwierzęcém niezbirowém, podobnie czwarty przypadek, ale tylko liczby pojedynczej, będzie podobny drugiemu, np: *widziałem pięknego konia*. Po trzecie nakoniec, ściągający się do imienia nieżywotnego, czwarty przypadek będzie jak pierwszy, np: *widziałem piękny powóz*.

Okoliczności wymienione, ażeby w lepszym świetle wystawić, podzielimy tę formę na trzy

wzory, to jest: na wzór przymiotników odnoszących się do imion ludzkich w obydwóch liczbach; na wzór przymiotników, stosowanych do imion zwierzęcych; nakoniec na wzór przymiotników, odniesionych do imion nieżywotnych. Dwa wzory ostatnie mają tylko liczbę pojedynczą oddzielną; w mnogiej bowiem jest wspólna forma z rodzajem żeńskim i nijakim (§. 228).

§. 230.

Przymiotniki odnoszące się do imion ludzkich w liczbie pojedynczej i mnogiej.

Przymiotniki mające przed końcówką, która oraz rodzaj oznacza (§. 199) jakąkolwiek spółgłoskę przybierającą miękka, zachowują ją stale przez wszystkie przypadki i liczby np: *tani rzemieślnik, taniego rzemieślnika, tani rzemieślnicy* i t. d. Wyjmują się stopnie drugie i trzecie stopniowania względnego, w których bez wyjątku miękka sz, cecha stopnia, przechodzi nieforemnie w pierwszym i piątym przypadku liczby mnogiej na miękka ś (§. 9) np: *lepszy uczeń, lepsi uczniowie, o! najlepsi uczniowie*. Do tego odnieść należy te przymiotniki, które, malując czas, nie mogąc mieć stopni, przybrały jich zewnętrzną formę przy tworzeniu się pierwiastkowym np: *dzisiejszy, dzisiejsi, wczorajszy, wczorajsi* i t. p.

§. 231.

Gdy znowu przymiotniki przedkońcówką mają jakąkolwiek spółgłoskę przybierającą twardą, tę w pierwszym i piątym przypadku liczby mnogiej zmieniają na odpowiednią miękką (§. 7), np: *mądry, słaby, smutny, słabowity* mąż: *mądrzy* (§. 14) *słabi, smutni, słabowici* (§. 14. 15) *mężowie*. Stanowią od tego pravidła wyjątek przymiotniki, mające spółgłoskę *ch* i rzadko w naszym języku używana *h*, z których pierwsza przechodzi nieforemnie na *ś*, a druga na *ź* (§. 9), np: *płochy, głuchy, błahy uczeń; płosi, głusi, błazi uczniowie*; podobnie nieforemnie zmieniamy *ź* na *ż* np: *hoży hozi, duży duzi*. Nieforemności tej starannie unikamy, nadawaniem innego toku mowie (o'2).

(o'2) Jak my starannie unikamy zmiany *ch*, na *ś*, w przymiotnikach: *głuchy, suchy, płochy* i t. p.; tak podobnie i dawni pisarze czynili, a nawet w zaimkach: *nasz, wasz*, na to uwagę zwracali. Oni, jak się z przykładów przekonamy, zupełnie foremnie mówili: bo *ch*, zamieniali na *sz* (§. 7), a miękką *sz*, zostawiali nietkniętą (§. 230). I tak: Birkowski: *Są jako głuszy. Widzieliby to inszy*. Grzegorz z Żarnowca. *Słepi widzą, chromi chodzą, głuszy słyszą. Że ślepi mieli widzieć, chromi chodzić, głuszy słyszeć. Jako też i naszy dzisiejszy rozumieją. Jako i inszy ludzie. Bo to inszy ewanielistowie święci. Rej z Nagłowic. Czego nie tak przodkowie naszy używali. Oni przodkowie naszy. Iż jeśli ojcowie naszy. Bo jako^o*

Wspomnieć tu także należy, że spółgłoski *g, k*, mające po dwie odpowiednie miękkie (§.7) w przy-miotnikach przechodzą na *dz, c*, np: *ubogi, wysoki człowiek; ubodzy, wysocy ludzie*. Zmianę tę odnosimy tylko do pierwszego i piątego przypadku liczby mnogiej, bo wszelkich innych jest ta spółgłoska przybierająca, która się w pierwszym przypadku liczby pojedynczej objawiła np: *drogiego, drogiemu, drogich, drogiemi* i t. d.

§. 232.

Już wyżej powiedziałem (§. 137), że jeżeli po zmianie grammatycznej samogłoski *a, o*, staną między dwiema spółgłoskami miękkimi; natenczas zmieniają się na *e* np: *biały, śmiały, uczony, smażony, rozjątrzony, uszczuplony, ukształcony: bieli, śmieli, uczeni, smażeni, rozjątrzeni, uszczupleni, ukształceni*. Jednakoż to prawidło ma znaczne wyjątki; i tak wachamy się w wyrazie: *śmieli* i *śmiali*; dalej mówimy: *wspaniały, wspaniali; czarniawy, czar-*

inшы narodowie. Chociaż widzimy, że bardzo foremnie ci autorowie pisali; przecież podobno trudno było powrócić do form dawnych; bo wyrażenia: *nasi, wasi, inși, dzisiejsi, onegdajsi* i t. p. bardzo pięknie brzmią w uszach naszych; a zaś: *głusi, płosi* i t. d. najłatwiej innym zwrotem oddać możemy. Żadna przeto potrzeba nas nie zagnała, abyśmy do form wyszłych z użycia dziś powracali;

niawi; nawet i przeciwnie np: *wesoły, weseli*. W tym więc względzie należy się radzić i naśladować wzorowych autorów, (§. por. 137. 138.) 139).

§. 233.

Wzór przymiotników do imion ludzkich.

Cechą tego wzoru jest najprzód: czwarty przypadek liczby pojedynczej podobny drugiemu, powtóre: pierwszy i piąty liczby mnogiej kończą się na *y* lub *i*, podług natury spółgłoski przybierającej (§. 14), która, jeżeli jest twarda, zmienia się na odpowiednią miękką (§. 7); po trzecie: czwarty przypadek liczby mnogiej podobny drugiemu; po czwarte: stopień drugi i trzeci względny swoją cechową *sz*, zmienia na *ś*, w pierwszym i piątym przypadku liczby mnogiej (§. 9. 230. 231). Co się objawi na kilku przykładach, toż samo można zastosować do wszystkich.

Liczba pojedyncza.

Pilny (§. 228)	Ubogi (§. 228)	Starszy (§. 228)
Pilnego (§. 228)	Ubogiego (§. 19)	Starszego
Pilnemu (§. 228)	Ubogiemu	Starszemu
Pilnego (§. 228)	Ubogiego	Starszego
Pilny (§. 218)	Ubogi	Starszy
Pilnym (§. 228)	Ubogim	Starszym
w Pilnym (§. 37. 228)	Ubogim	Starszym

Liczba mnoga.

Pilni (§. 228. 18)	Ubodzy (§. 7. 231)	Starsi (§. 9. 230)
Pilnych (§. 228)	Ubogich (§. 13)	Starszych
Pilnym (§. 228)	Ubogim	Starszym
Pilnych (§. 228)	Ubogich	Starszych
Pilni (§. 228)	Ubodzy	Starsi
Pilnemi (e'2)	Ubogiemi	Starszemi
(§. 228)		
w Pilnych (§. 37. 228)	Ubogich	Starszych

U w a g i.

Spółgłoski *s*, *z*, stojące przed *ł*, *n*, *t*, za zmianą ostatnich na miękkie, zmieniają się także, np. *opasty*, *jasny*, *ttusty*; *opaśli*, *jaśni*, *ttuści*. Przyczyna tego jest ta, iż jako trwające, łatwo brzmienie zmiękczone spółgłosek obok siebie stojących przyjmują (§. 136. 179. uw. g).

(e'2) Nie mogę nieco obszerniej nie wspomnieć o szóstym przypadku liczby mnogiej przymiotników, ściągających się do imion ludzkich męzkich. Kopczyński polecał pisać końcówki *ymi*, *imi*, z rodzajem męzkim, do czego naród nie mógł się przyzwyczaić; jednakże on uparł się koniecznie i kazał w tym przypadku odróżniać rodzaj. Alojzy Feliński, wychodząc z tej samej zasady, widział niepodobieństwo utrzymania tego pravidła w całej obszerności; dla tego je do niektórych imion żywotnych zastosował w rozprawie. (Przyczyny używanój przezemnie pisowni str. 79); lecz i jego nie wszyscy słuchali. Deputacyja, po silném rozważeniu rzeczy za i przeciw końcówce *ymi*, *imi*, nie wyrzekła jednak stanowczego pravidła; mówi bowiem w zdaniu sprawy, strona 551. „Zważając, że z odróżnienia przymiotnika męskiego w szóstym przypadku liczby mno-

Nieforemne przymiotniki (§. 226): *rad, wart, kontent*, mają tylko pierwsze przypadki np: *rad, wart, kontent; radzi, warci, kontenci*. Toż samo się z niemi dzieje, gdy je odnosimy do innych rodzajów.

Godzien, mocen, winien, mają téż same dalsze przypadki, co i: *godny, mocny, winny*.

giej: *sławnymi mężami, wielkimi pisarzami*, nie wyplęwa żadna korzyść, ani dla wdzięku mowy, ani dla wyjaśnienia formy przypadkowania; Deputacyja nie widzi wprawdzie potrzeby takiego odróżniania rodzaju i sądzi, iżby jedno tylko powinno być zakończenie *emi* na przymiotniki każdego rodzaju; trzymała się jednak powszechnie w tej mierze używanj pisowni.“

Dostatecznie się przekonywamy, że Deputacyja więcj przemawiała za końcówką *emi*; nie chciała jednakże zupełnie potępić prawidła Kopczyńskiego i dla tego powiedziała: *trzymała się jednak powszechnie w tej mierze używanj pisowni*. Właśnie w wyrażeniu: *używanj pisowni* jest subtelność. Deputacyja ostrożna nie powiedziała: *trzymając się powszechnego zwyczaju*, boby to było sprzecznością. Takim sposobem osłoniła Kopczyńskiego i nie wzbronila używać końcówki *emi*, słowem: dała wyrocznią delficką.

Grammatyka, zdaniem mojem, jest żywym odciskiem zwyczaju powszechnego; za nim więc w ślady iść powinna, bronić go od usterek i tam tylko uchybienia jego prostować, gdzie się ten zbłąkał. Prostowanie nawet uchybień musi rozumowo, logicznie wyłożyć, aby każdego przekonała, że zwyczaj błędzi, że ona ma prawdę. Gdy ina-

§. 234.

Wzór przymiotników do imion zwierzęcych.

Ponieważ przymiotniki tego wzoru liczbę mnogą mają wspólną z rodzajem żeńskim, nijakim i obojętnym (§. 227, 228), dla tego damy wzory tylko na liczbę pojedynczą, chociaż i ta tylko czwartym przypadkiem różnić się będzie od

czej postaci, nikt jej słuchać nie będzie: bo natenczas zwyczaj i grammatyka będą dwa żywioły sprzeczne sobie, niezgodne. Rozbrat takowy między zwyczajem, a grammatyką, prawo Kopczyńskiego najwyraźniej objawiło.

Mrozińskiemu, który, gdy sam z siebie snuje budowę języka, w duchu jego wyprowadza najogólniejsze prawidła i z jego właściwych zasad wywodzi swoje pomysły, jest jasny, mocny, przekonywający, wielki, nieporównany; w tej jednak sprawie zupełnie się nie udało: nie przekonał, nie dowiódł, bo sprawa zła, którą obronić zamierzył. Uczyłem się i uczyłem, aby końcówki *ymi*, *imi*, były używane, aby się ustaliły, lecz to wszystko napróżno! Koledzy moi porzucili to prawidło, i uczniowie, którym wykładałem tę naukę, nie inaczej postąpili. I nic dziwnego: słaba podstawa, na której się utrzymać chcieliśmy! Jeżeli zaś w piśmie do tej chwili końcówka ta się utrzymuje, to stąd pochodzi, iż piszący nie chcą się wystawiać na nieuków grammatycznych; schlebają więc błędowi w piśmie, a niezawodnie inaczej sami ciągle wymawiają. Co większa, gorliwi stronnicy tego prawidła i ostróżni jego nawet w mowie ustnej przestrzegacze często się potkną i pomimowolnie nie raz dobrze podług ogólnego ducha języka wyrzekną. Otóżto jest moc prawdy!

liczby pojedynczej przymiotników ludzkich (§. 233); bardziej więc dla utrzymania porządku i zwiększenia przykładów z innymi spółgłoskami przybierającemi otrzymamy liczbę pojedynczą.

Liczba pojedyncza.

Słaby (§. 228)	Świeży (§. 228.14)	Miluchny
Słabego (§. 228)	Świeżego	Miluchnego
Słabemu (§. 228)	Świeżemu	Miluchnemu
Słabego (§. 228)	Świeżego	Miluchnego
Słaby (§. 228)	Świeży	Miluchny
Słabym (§. 228)	Świeżym	Miluchnym
w Słabym (§. 37. 228)	Świeżym	Miluchnym

§. 235.

Wzór przymiotników do imion nieżywotnych rodzaju męskiego.

Przymiotniki, odnoszące się do imion nieżywotnych, lub nawet żywotnych zbiorowych, np: *gmin, lud* i t. p., mają pierwszy, czwarty i piąty przypadek jednakowy; z resztą podlega wszelkim zmianom, jakie zachodzą we wzorze powyższym. Liczba mnoga wspólna z rodzajem żeńskim, nijakim i obojętnym.

Liczba pojedyncza.

Ciągły (§. 228)	Tłuściejszy	Drobniutki (§. 13. 228)
Ciągłego (§. 228)	Tłuściejszego	Drobniutkiego (§. 19)
Ciągłemu (§. 228)	Tłuściejszemu	Drobniutkiemu
Ciągły (§. 228)	Tłuściejszy	Drobniutki
Ciągły (§. 228)	Tłuściejszy	Drobniutki
Ciągłym (§. 228)	Tłuściejszym	Drobniutkim
w Ciągłym (§. 37.)	Tłuściejszym	Drobniutkim

§. 236.

Odmiana przymiotników rodzaju żeńskiego.

Na liczbę pojedynczą mają swoją formę bardzo stałą, do wszystkich rzeczowników jednokową, a tém samym zupełnie łatwą; samogłoska bowiem końcówka *a*, cecha rodzaju (§. 199), bez wyjątku znajduje się w pierwszym przypadku. Liczba mnoga jest ta sama, jaka służy przymiotnikiem, odnoszącym się do rzeczowników zwierzęcych i nieżywołnych rodzaju męskiego, nijakiego i obojętnego; z téj więc przyczyny tylko na liczbę pojedynczą przytoczymy przykłady.

Liczba pojedyncza.

Piękna (§. 199. 228)	Stalsza	Skromnusienska
Pięknój (§. 124. 228)	Stalszej	Skromnusienskiej (§. 19)
Pięknój (§. 228)	Stalszej	Skromnusienskiej
Piękną (§. 228)	Stalszą	Skromnusienską
Piękna (§. 228)	Stalsza	Skromnusienska
Piękną (§. 228)	Stalszą	Skromnusienską
w Pięknój (§. 37. 228)	Stalszej	Skromnusienskiej

U w a g i.

Wyjmuje się od ogólnego prawidła przymiotnik liczbowy: *jedna*, tudzież zaimki: *każda*, *wszystka*, niestosownie do przymiotników policzone, które kończą przypadek czwarty na *ę* np: *każdę*, *wszystkę*, *jedną*. Jednakże naród, ogólnie mówiąc, nagina się do powszechnego

prawidła. Czy to na zasadzie czyni? zobaczymy niżej, gdy będzie mowa o zaimkach.

§. 237.

Odmiana przymiotników do rodzaju nijakiego.

Ta forma również jest stała i przyjmuje za końcówkę e, w pierwszym przypadku liczby pojedynczej na oznaczenie rodzaju (§. 199). Czwarty i piąty przypadek podobny pierwszemu. W liczbie pojedynczej forma jest oddzielna, w mnogiej wspólna, jak to zaraz zobaczymy. Okoliczność ta najjaśniej nam pokazuje, że Polacy niekoniecznie przymiotnikami rodzaj odznaczać usiłowali.

Liczba pojedyncza.

Ciepłe (§. 199. 228)	Niskie (§. 19. 228)	Nagie (§. 19. 228)
Ciepłego (§. 228)	Niskiego	Nagiego
Cieplemu (§. 228)	Niskiemu	Nagiemu
Ciepłe (§. 228)	Niskie	Nagie
Ciepłe (§. 228)	Niskie	Nagie
Cieplem (a2) (228)	Niskiém	Nagiém
w Ciepłym (37. 228)	Niskiém	Nagiém

U w a g i.

Stanowią wyjątek następujące, które zamiast e, w pierwszym przypadku i jemu podobnych, o, przyjmują: *jedno, warto, rado i rade.*

(a2) Pochylenie się e, zamiast y lub i, podług natury spółgłoski przybierającej (§. 13. 14), wszóstym i siódmym przypadku liczby pojedynczej, bezzasadnie naród przyjął,

§. 238.

Wzór na przymiotniki, odnoszące się do imion rzeczownych rodzaju żeńskiego, nijakiego, obojętnego, tudzież wszelkich zwierzęcych i nieżywotnych rodzaju męskiego w liczbie mnogiej.

Pierwszy przypadek kończy się na *e*, zastosowane do spółgłoski przybierającej (§. 18. 19. 59). Czwarty i piąty podobne pierwszemu; pozostałe niezem się nie różnią od przypadków przymiotników, zastosowanych do imion ludzkich rodzaju męskiego (§. 228). Dla lepszego wyja-

za powagą grammatyki Kopczyńskiego; nigdzie bowiem spółgłoska *m*, nie pochyła *e* (§. 124) np. *płatem, palcem, bokiem, czołem, czółnem, ziem, zjem, powiem, psujem, czujem* i t. p. Autor tejże samej grammatyki mówi, iż należy *é*, zachowywać, już to dla odróżnienia rzeczowników, np: *polem, masłem, chlebem*; już też dla odróżnienia od przymiotników rodzaju męskiego, np: *dobrym chlebem, orlim dziobem, a: dobrém masłem, orlém skrzydłem*. Gdyby ta różnica konieczna była, musielibyśmy i w innych przypadkach tę różnicę zachowywać: powinniśmy mówić: *dobrygo chleba, orligo dzioba* i t. p., przecież tak nie czynimy i bardzo się dobrze rozumiemy. Nadto w rzeczownikach z natury swojej z formą przymiotnikową, np: *podymne, drogowe, czopowe, rogatkowe, dobre, złe, piękne* i t.p. (wzięte za: *dobroć, nieszczęście, piękność*) nie powinniśmy *e* kieskować, bo to są z wewnętrznego

śnienia wzoru pokładziemy obok rzeczowniki, do których przymiotniki odnosimy.

Liczba pojedyncza.

Dobre (§. 228)	Matki (§. 60) Woły (§. 47. 60)	Pola (§. 60) (§. 46. 60) Pługi (§. 60)	Konie
Dobrych	Matek i t. d.		
Dobrym	Matkom		
Dobre	Matki		
Dobre	Matki		
Dobremi	Matkami		
w Dobrych (§. 37)	Matkach		

znaczenia rzeczowniki; a przecież nie chcemy zważać na prawidła i powagę Kopczyńskiego, nie chcemy odznaczać różnicy między rzeczownikiem z natury i przeznaczenia, na przykład: *podymnëm, rogatkowëm, złëm*, a między przymiotnikami: *opłacaniem podymnëm, oplacaniem rogatkowëm, złëm nieszczęściem*; w obydwóch bowiem zdaniach kreskujemy *e*, i to czynimy bardzo naturalnie. Dwóch sobie sprzecznych prawideł przyjąć nie mogliśmy: zachowując prawidło ojca grammatyków, woleliśmy rzeczowniki przemienić na przymiotniki i kreskować w nich *e*, niepotrzebnie. Mojego twierdzenia autentycznymi dowodami dawnych autorów nikt zbić nie potrafił. Dawni nasi pisarze mieli, nie mówię: każdy sobie właściwą pisownią, ale trzeba dodać: każdy miał swoją różną pisownią; za dowód przeto jich pismo posłużyć nie może; a jak wymawiali jistotnie, o tém jich pisma nas nie nauczą. Gdy jednakże to zupełnie złe prawidło stale się dziś w pisowni utrzymuje, piszmyż i dalej *e* ściśnione w tych zdarzeniach: centkowane pismo ładniejsze. Nolunt ubi velis; ubi nolis, cupiunt ultra.

R O Z D Z I A Ł XI.

OBEJMUJĄCY IMIONA NIEFOREMNE I UŁOMNE.

§. 239.

Imiona nieforemne w języku polskim na dwie klasy podzielić można, to jest: na swojskie i cudzoziemskie spolszczone; obydwie zatem w szczególności rozbierać będziemy.

§. 240.

Imiona własne i pospolite nieforemne swojskie.

Mniejszym zboczeniom podlegające rzeczowniki umieściliśmy pod właściwemi wzorami (obacz wzory imion foremnych); tu więc na te zwróćmy uwagę, które dla swęj nieforemności osobnego wykreśu wymagają. Że zaś jich odmiana przez przypadki podlega formom rzeczowników i przymiotników; najwłaściwiej o nich dopiero mówić, po foremnych odmianach przymiotników.

§. 241.

Tu policzyć należy wyrazy najprzód: *sędzia, hrabia, margrabia, murgrabia*; powtóre: imiona urzędów w formie przymiotnikowej, np: *podkomorzy, podstoli, koniuszy, leśniczy, nadleśny, chorąży*; po trzecie: imiona na chrzcie da-

wane, także z formą przymiotnikową, np: *Ambroży, Antoni, Jacenty, Wincenty*; po czwarte: imiona własne zakończone na *ski* i *cki*, np: *Kochanowski, Janicki*; po piąte: *Luty*.

§. 242.

Odmiana przez przypadki i liczby wyrazu Sędzia.

Liczba pojedyncza.

Liczba mnoga.

Sędzia	Sędziowie
Sędziego	Sędziów
Sędziem	Sędziom
Sędziego	Sędziów
Sędzio	Sędziowie
Sędzią	Sędziami
w Sędziu	Sędziach

U w a g i.

Jest jeszcze druga odmiana w następnych przypadkach, np: *tego hrabi, temu hrabi, tego hrabię*, lecz ją pomijamy, ponieważ, podług wszelkiego podobieństwa, wychodzi ze zwyczajnego. Podług *sędzia* idą wszystkie pod numerem pierwszym w §. 241 umieszczone. Z tej odmiany widocznie postrzegamy, że w liczbie pojedynczej odmieniają się jak przymiotniki i rzeczowniki; że w mnogiej są foremnymi rzeczownikami i odnoszą się do właściwej formy.

§. 243.

*Odmiana przez przypadki i liczby wyrazu
Podkomorzy.*

<i>Liczba pojedyncza.</i>	<i>Liczba mnoga.</i>
Podkomorzy	Podkomorzowie
Podkomorzego	Podkomorzoch
Podkomorzemu	Podkomorzym
Podkomorzego	Podkomorzoch
Podkomorzy	Podkomorzowie
Podkomorzym	Podkomorzemi
w Podkomorzym	Podkomorzoch

U w a g i.

Podług tego wzoru odmieniać się będą pod numerem drugim i trzecim w §. 241 umieszczone. Ponieważ w pierwszym przypadku liczby pojedynczej, przy znaczeniu rzeczownika, przybrały zakończenie imienia przymiotnego, to jest: *y* lub *i*, stosownie do natury spółgłoski przybierającej (§. 13. 14); dla tego odmieniają się jak przymiotniki, wyjąwszy pierwszy i piąty przypadek liczby mnogiej.

§. 244.

*Odmiana przez przypadki i liczby wyrazu
Kochanowski.*

<i>Liczba pojedyncza.</i>	<i>Liczba mnoga.</i>
Kochanowski	Kochanowscy (§. 7.231)
Kochanowskiego	Kochanowskich
Kochanowskiemu	Kochanowskim
Kochanowskiego	Kochanowskich
Kochanowski	Kochanowscy
Kochanowskim	Kochanowskiemi (§ 2)
w Kochanowskim	Kochanowskich

(§ 2) Obrońcy końcówki *ymi*, *imi*, zamiast *emi*, mogli by swoje dowodzenie najsilniej oprzeć na takich imionach,

U w a g i.

Wzór ten służy dla wszystkich imion własnych, zakończonych na *ski* lub *cki*. Wyraz *Luty* tu podobnie należy (por. §. 241 po 4e i 5te). Zupełnie się stale odmieniają podług formy przymiotników ludzkich rodzaju męskiego, i tym samym ulegają przemianom (§. 233). Przyczyna tego stąd wynika, iż podobne wyrazy, co do postaci zewnętrznej są doskonałemi przymiotnikami, zależnościami malującymi (§. 201 po 9te) i mniej więcej podobnym sposobem uformowały się, np: *gospodarz gospodarski, królów królewski,*

ażebym rodzaj odróżnić; ale i to byłoby tylko pozorem. Jestto duch naszego języka, aby wybijał rodzaj szczególniej w przypadkach głównych (*casus recti*). Wyrażenie *Kochanowscy* nie odróżnia rodzaju, w ścisłym biorąc znaczeniu: bo, chociaż przez *Kochanowscy* nie mogę rozumieć samych kobiet: przecież rozumiem albo samych mężczyzn, albo mężczyznę z kobietą; mówimy albowiem: *bracia Kochanowscy, mąż i żona Kochanowscy, brat i siostra Kochanowscy*. Jeżeli w pierwszym, w głównym przypadku nie odróżniamy rodzaju i dobrze się rozumiemy; na cóż koniecznie mamy odróżniać rodzaj w przypadku szóstym? kiedy to odróżnianie nawet nie będzie dostateczne. Przypuszczam, że *Kochanowskimi* oznaczymy mężczyzn; *Kochanowskiemi* kobiety; jakąż teraz końcówką oznaczymy mężczyznę i kobietę razem? Dajmy się przekonać, porzucmy niepotrzebne odróżnianie, a końcówką *emi*, będąc przyjemniejsza dla ucha, tę samą posługę wypełniać nam będzie.

Warszawa Warszawski, ojców ojcowski, Żochy Żochowski i t. p.

Inne imiona własne, zakończone na spółgłoskę są foremne np: *Woronicz Woroniczowie, Książnin Książninowie, Wojtasiewicz Wojtasiewiczowie, Dysiewicz Dysiewiczowie.*

Zakończone na samogłoskę *a* lub *o*, w liczbie pojedynczej idą podług formy drugiej rzeczowników np: *Sapieha Sanguszko, Sapiehy Sanguszki, Sapieże* (§. 9) *Sanguszcze* i t. d.; w liczbie mnogiej podług pierwszej: *Sapiehowie Sanguszkowie* i t. d.

§. 245.

Imiona własne i pospolite rodzaju żeńskiego nieforemne.

Imiona rodowe, imiona z męzkich rzeczowników, na chrzcie mężczyznom dawanych, przerabiane, nazwiska urzędów i tytułów żonom po mężach dawane, są co do kształtu zewnętrznego przymiotnikami np: *Michałowa, Kochanowska, Marszałkowa, professorowa, podstolina, wojewodzina* (b 2). Wszystkie idą podług następującego wzoru.

(b 2) Dziś wprawdzie zazwyczaj mówią: *hrabina hrabiny, wojewodzina wojewodziny, księżna księżny, księżnie, księżnie* i t. d., lecz zdaje mi się, że ten błąd powstał i ciągle chce się ustalać z powodu *e* ściśnionego pod *j*, a da-

Liczba pojedyncza.

Michałowa	Kochanowska	Księżna
Michałowej	Kochanowskiej	Księżnej
Michałowej	Kochanowskiej	Księżnej
Michałową	Kochanowską	Księżną
Michałowa	Kochanowska	Księżna
Michałową	Kochanowską	Księżną
w Michałowej	Kochanowskiej	Księżnej

Liczba mnoga.

Michałowe	Kochanowkie	Księżne
Michałowych	Kochanowskich	Księżnych
Michałowym	Kochanowskim	Księżnym
Michałowe	Kochanowskie	Księżne
Michałowe	Kochanowskie	Księżne
Michałowemi	Kochanowskimi	Księżnymi
w Michałowych	Kochanowskich	Księżnych

U w a g i.

Wyjmują się od tego pravidła l od: nazwiska dla córek przeznaczonych, np: *Sapieżanka, Wo-*

wniej pod y, pochylającego się (§. 124), co można łatwo dowieść innemi przymiotnikami. Ponieważ nie wymawiamy *e* ściśnionego i nie wybijamy mocno końcówej spółgłoski *j*, w przymiotnikach np: *mojej, drogiej, mitej, pięknej siostrze*; dla tego nieznające osoby pisowni, idąc za samém brzmieniem, piszą: *moji, drogi, miły, piękny siostrze*. Otóż jest źródło fałszywego wymawiania: *hrabiny, sędziny, księżny*, a nawet niekiedy: *feliksowy, professorowy*. Jakkolwiek to jest niezbitą prawdą, że podobne nazwiska są zewnętrznemi przymiotnikami, jakkolwiek do utrzymania jedności i foremności życzyliby należało, aby stałe przyjęły przymiotników końcówki; mimo to wszystko jednak, bardzo powątpiewam o pomyślnym skutku w imionach końcówkę *na*, mających, bo tu zwyczaj daleko się od pravidła odstrzychnął i drugie sobie

jewodziańska; powtórę: nazwiska tytułów i zatrudnień, żonom po mężach dawanych, na *ka* zakończone, np: *urzędniczka, strażniczka, rzeźniczka, mniszka*; po trzecie: nazwiska rodowe z męzkich formowane, np: *polka, angielfka, włoszka* i t. p. Widziemy, iż wyliczone imiona przybrały zewnętrzną cechę stopnia drugiego rzeczowników (§. 153. 158) i dla tego są doskonałemi rzeczownikami.

§. 246:

Imiona własne spolszczone nieforemne.

Na te imiona wielką bacność dawać należy, ponieważ wiele z nich, albo nie mają cechy językowi polskiemu właściwej, to jest: nie mają spółgłoski przybierającej w pierwszym przypadku liczby pojedynczej; albo mają ją przeciwną, jak to się objawia w imionach niewiast. Okoliczności te wielką trudność stanowią, gdyż przeszkadzają w swoim naginaniu się do mechanizmu polskiego języka. Nadto na naginanie tych imion silnie wpływał język, z którego pochodzą i samo

na obronę przybrał. Na téj zasadzie znaczna bardzo liczba znajduje się takich, którzy mówią: *sędzina, sędziny, sędzynie, sędzinę, sędzino, sędziną, w sędzinie*; w liczbie mnogiej: *sędziny, sędzin, sędzinom, sędziny, sędziny, sędzinami, w sędzinach*; to jest: zupełnie podług formy rzeczowników. Toż samo się dzieje z wyrazami: *województyna, księżna* i t. p.

przeznaczenie, jakie odebrały, przechodząc do naszego języka; dla tego i tych okoliczności pominać nie można.

§. 247.

Wszystkie imiona obce, do języka polskiego przybyte, albo się kończą na spółgłoskę, np: *Achilles, Annibal, Pallas, Wenus*; albo na samogłoskę, np: *Plato, Cycero, Hebe, Rousseau, Funke*; skąd znown należy je rozdzielić i oddzielnie o nich mówić.

§. 248.

Okoliczności zatem główne są, najprzód: czy spółgłoskę czy samogłoskę, w pierwszym przypadku mają? powtóre: czy jest w pierwszym przypadku spółgłoska przybierająca, czy dopiero w drugim się objawia? po trzecie: czy męzczyzną, czy też kobietę wystawiają? po czwarte: język z którego pochodzą; po piąte: jakie otrzymały przeznaczenie w naszym języku. Ostatni ten przypadek stosuje się do imion na chrzcie dawanych, które, lubo cudzoziemskie, ale że weszły w użycie wszystkich class, tak się obtarły i poprzerabiały, iż jich trudno nie nazwać polskimi. To mając na względzie, umieściłem takie imiona ze swojskimi (por. §. 241), chociaż tu właściwie się odnoszą.

§. 249.

*Imiona własne rodzaju męskiego, przyjęte
z języków starożytnych.*

Jeżeli się kończą na spółgłoskę, tę uważamy za spółgłoskę przybierającą i dodajemy zakończenie podług form polskich, np: *Demostenes Demostenesa, Homer Homera; Achilles Achilleśa, Annibal Annibala.*

Wyjmują się od tego pravidła najprzód: łacińskie i grecko-łacińskie, zakończone na końcówkę *us*, poprzedzoną od spółgłosek (wyjąwszy *j*); w tych bowiem po odjęciu zakończenia *us*, odkrywamy spółgłoskę przybierającą i do tej dodajemy swoją końcówkę foremnie, np: *Augustus, August, Augusta, Augustcie; Bernardus, Bernard, Bernarda, Bernardzie* i t. p. Powtóre. Łacińskim, tudzież hebrajsko i grecko-łacińskim, zakończonym na *s*, poprzedzone od samogłoski, przed którą znajduje się jeszcze *i*, *e*, lub *j*, zmieniają *s*, na *sz*, np: *Eneas, Jeremiasz, Pompejusz, Wirgilijusz, Horacyjusz; Eneasza, Jeremiasza, Pompejusza, Wirgilijusza, Horacyjusza* i t. p. (od *Aeneas, Jeremias, Pompejus, Virgilius, Horatius*). Tu znowu z wyjątku *Mojżesz* się odnosi.

Zakończone na podobne *us*, skracamy niekiedy, z których mające samogłoskę *i*, w swoim języku,

odmieniają się jak przymiotniki, np: *Wirgili Wirgilego, Horacy Horacego* i t. d. Mające zaś *j*, przed *us*, zostają przy formie rzeczowników, np: *Pompej Pompeja, Wellej Welleja* i t. d. Poeci jednak skracają i inne, jeżeli harmonija i niezupełna zmiana wyrazu na to pozwalają, dążąc do wykrycia spółgłoski, któraby zastąpiła spółgłoskę przybierającą, np: *Wirgil Wirgila, Achill Achilla, Uliss Ulissa, Dyjomed Dyjomeda, Dyjomedzie* i t. p.

§. 250.

Jeżeli zaś się kończą na samogłoskę, starannie rozróżniamy: czyli w pierwszym przypadku wyraz obcy ma zupełne jądro wyrazu (radix np: Numa Numae); czyli też dopiero w drugim przypadku się objawia (np: Cicero Ciceronis). W pierwszym razie do spółgłoski przybierającej dodajemy końcówki polskie, np: *Numa, Numy, Numie* i t. d.; w drugim formujemy następne przypadki od zupełnego jądra *Cyceron*, np: *Cycero Cycerona, Plato Platona, Pizo Pizona Pizonie* i t. d. odnosząc je do formy pierwszej rzeczowników. Stąd także my niekiedy już w pierwszym przypadku tę spółgłoskę przywracamy dla uzupełnienia formy i nadania wyrazowi kroju właściwie polskiego (§. 52) np: *Cyceron, Platon, Pizon, Scypijon* i t. d. Żeśmy w takich imionach na jądro wyrazu uważali,

przekonywa nas wyraz *egzamen*; mówimy bowiem: *egzamen*, a w następnych przypadkach: *egzaminu*, *egzaminie*, *egzaminami* i. t. d. Widocznie tu postrzegamy, iż pośliśmy za drugim przypadkiem łacińskim: *examen*, *examinis*.

Wyraz polski *Jagietto*, aby się mógł odmieniać podług formy pierwszej, na tej zasadzie zmienił się na *Jagiellon*.

Wszystkich tych imion liczbę mnogą, gdy do tego potrzeba nas znagła, urabiamy foremnie, dodając końcówkę *owie* (§. 60) do spółgłoski przybierającej, np: *Homerowie*, *Achilleśowie*, *Platonowie*, *Cyceronowie*, *Scypijonowie* i t. d.

§. 251.

Imiona własne żeńskie narodów starożytnych.

Taż sama okoliczność i tu towarzyszyła. Jeżeli rzeczowniki kończą się na samogłoskę, te żadnej nam trudności nie czynią; albowiem spółgłoskę, przed samogłoską stojącą, uważamy za spółgłoskę przybierającą i odmieniamy foremnie, np: *Maja Maji*, *Dyjana Dyjany* lub *Dyjanna Dyjanny*, *Nijobe Nijoby Nijobie* i t. d. Lecz zakończone w pierwszym przypadku liczby pojedynczej na spółgłoskę, a tém samém prawie zawsze twardą (co jest naszemu językowi zupełnie przeciwne (por. §. 53. 174), musieliśmy

koniecznie na krój polski przemienić, dla usunięcia przeszkody językowi przeciwnej. Wyrazów: *Ceres, Juno, Pallas, Venus*, nie możemy wprost odmieniać, musimy je przeto na tok polski przekształcić. Nadto wyrazy pomienione nie mają zupełnego jądra (*radix*) w przypadku pierwszym; udajemy się więc po nie do przypadku drugiego: (*Cerer-is, Junon-is, Pallad-is, Vener-is*) i takim dopiero sposobem formujemy przypadek pierwszy, zakrywając twardą spółgłoskę końcówką, np: *Cerera, Junona, Pallada, Wenera*. Gdy takiej zmiany nie czynimy, kładziemy wyraz rodzaj pokazujący, np: *bogini Ceres, bogini Pallas*, aby ktoś niewiadomy nie poczytywał jich za imiona męzkie.

§. 252.

Imiona własne rodzaju męzkiego z nowszych języków wzięte.

Najprzód. Zakończone na spółgłoskę, lub nawet na samogłoskę, ale której brzmienia cudzoziemiec w swoim języku nie wydaje, odmieniają się podług formy zwyczajnej, (§. 164) z odniesieniem spółgłoski przybierającej do właściwego wzoru. Ostatnią spółgłoskę, w brzmieniu słyszéć się dającą, uważamy za spółgłoskę przybierającą, np: *Kant, Kanta, Kancie*, (§. 168), *Miller, Millera, Millerze*, (§. 167) *Weiss*,

Weissa, Weissie, (§. 169), *Wolter, Woltera, Wolterze*, (§. 167), *Rasyn, Rasyna, Rasynie*, (§. 169), *Kornel, Kornela, Kornelu*, (§. 172); (pochodzące od: *Voltaire, Racine, Corneille*.)

Powtóre: Zakończone na samogłoskę *a*, idą podług formy drugiej, (§. 174) z odniesieniem spółgłoski przybierającej do właściwego wzoru, np: *Spinoza, Spinozy, Spinozie* (§. 179).

Po trzecie: Zakończone na samogłoskę *e, i*, odmieniają się jak przymiotniki (§. 228) np: *Linde Lindego, Chiarini Chiariniego*; a nawet i te, w których tylko brzmienie *e*, słyszeć się daje, np: *Monteskije, Monteskijego* (od *Montesquieu*).

Po czwarte: Zakończone w brzmieniu na *o*, należą do formy pierwszej, chociaż to jest zupełnie sprzecznie z duchem języka polskiego (§. 56) np: *Russo Russa, Boalo Boala Boalowi* i t. d. (od *Rousseau Boileau*).

Wyrazy pod powyższe prawidła podciągające się, liczbę mnogą mają, jak nasze rzeczowniki, np: *Millerowie, Kornelowie, Lindowie, Russowie* i t. d. (§. 79).

Po piąte: Samogłoska *u*, a tém więcej jeszcze *au*, nie daje się nągić do formy polskiej, tak w pojedynczej, jak w mnogiej liczbie; zostaje więc nieodmienne, np: *Peru, Landau* (b'2).

(b'2) Zdaniem mojem nie należy tych imion przetwarzać, bo tym sposobem zacieramy ślad ich pochodzenia

§. 253.

Imiona własne rodzaju żeńskiego wzięte z języków nowożytnych.

Ponieważ imiona własne niewiast, po mężach dawane, są po największej części te same u cudzoziemców, co i rodzaju męskiego; zatem, jeżeli się kończą na spółgłoskę, dołączamy do niej zakończenie *owa*, np: *Millerowa*; jeżeli zaś się kończy na samogłoskę, tę zmieniamy na *owa*, np *Funke, Funkowa, Paoli, Paolowa*, i odmieniają się przez obydwie liczby, jak przymiotniki (§. 236. 238. 245), np: *Millerowa Millerowój, Krauzowa, Funkowe, Funkowych* i t. d.

§. 254.

Imiona, któremi córki oznaczyć chcemy, formują się następującym sposobem. Do spółgłoski przybierającej wyrazu głównego dodajemy zakończenie *ówna* (§. 252) np: *Miller Mille-równa*. Jeżeli w wyrazie głównym (§. 252) przed przybierającą jest samogłoska; to na nią nie zważamy i zamieniamy ją na *ówna*, np: *Funke Funkówna, Russo Russówna*. To stąd pochodzi, że my właściwie takie imiona formujemy od przypadku drugiego liczby mnogiej wyrazu

i z tego względu w niezmierny chaos wpadamy. Porozmawiających miejscach znajdujemy też same osoby, a że inaczej napisane, uważamy je za zupełnie inne.

głównego (§. 252) np: *Funków Funkówna, Cymmermanów Cymmermanówna, Najburgów Najburgówna* (p 2). Tak zmienione, idą podług formy drugiej rzeczowników (§. 174),

(p 2) Kto zna obce języki, a może jeszcze i familije tych imion, gotów powiedzieć: „Chyba głowę stracił, że tak imiona własne poprzewracał!“ Gniw tego będzie pozornie słuszny; zatem, aby go w błędzie nie zostawić, muszę się z tego wytłumaczyć i usprawiedliwić. Idąc za duchem swojego języka, który utworzył końcówki dla oddania tych względów, uchwyciłem tylko brzmienie powyższych imion, jakie się daje słyszeć w ustach Polaków i cudzoziemców, a nie zaś pisownią języka, z którego wyszły. Gdybym inaczej postąpił, popełniłbym drugą śmieszność: bobym napisał wyraz niemiecko lub francuzko-polski, któregooby ani cudzoziemiec, ani Polak nie mógł dobrze przeczytać. Ponieważ Polak utworzył sobie końcówkę *ówna* dla oddania względu, o którym mowa, niechże więc i wyraz, familiją stanowiący, będzie po polsku, dla Polaka napisany, a niezawodnie go pojmie, zrozumie i brzmienie podobne wyda, jakie wydaje cudzoziemiec swoich wyrazów; zatem imiona: *Cymmermanówna, Najburgówna, Russówna*, są zupełnie dla Polaka dobre. Albowiem najprzód: końcówka *ówna* wskazuje mu ten wzgląd, że to są nazwiska wyłącznie córek; powtóre: że główne wyrazy: *Cymmerman, Najburg, Russo*, zupełnie odpowiadają w brzmieniu wyrazom w obcym języku napisanym: *Zimmermann, Neuburg, Rousseau*. Gdybym teraz, chcąc godzić te rzeczy, napisał, np: *Rousseauwna*, zapewnieby z tego wyrażenia ani Polak ani cudzoziemiec nie był mądry. Żadnym sposobem nie wmowie w Polaka, że to

z odniesieniem przybierającej do właściwego wzoru (§. 179) np: *Cymmermanówna, Cymmermanówny, Najburgównie Najburgównę* i t. d. (por. §. 245. uw. b 2). Drugiego jednak przypadku liczby mnogiej zwyczaj nie urobił foremnie. Po największej jednak części w ustach klasy oświeceniowej, która często od prawideł języka odstępuje, imiona te są zupełnie nieodmienne, a dla wydania tego względu, rodzaju, przypadku i liczby, dodaje wyraz panna, np: *panna Cymmerman, panny Funke, pannom Linde, panien Krauze*. Podobnie imiona żon mogą być odmieniane, np: *pani Najburg, panią Linde, paniom Miller*.

§. 255.

Imiona ułomne.

Imiona ułomne w języku polskim na trzy części podzielić można, najprzód: mające niektóre tylko przypadki; powtóre: mające tylko liczbę pojedynczą; nakoniec imiona w liczbie mnogiej używane.

§. 256.

Imiona mające niektóre przypadki.

O ile potrzeba nas znagłała, o tyle staraliśmy się ją zaspokojić, dla tego mamy imiona w nie-

jest Russówna. On powie: to nie jest córka owego francuzkiego autora Emila, ale jakiegoś innego, w którego nazwisku jest syllab sześć.

których tylko przypadkach używane i to po największej części z przyimkami, lub przypadek szósty, którym względ sposobu, narzędzia malujemy, np: *do szczętu, ze szczętem, na bakier, na jawie, na odlew, na opak, na oślep, na przekór, na udry, na wspak, na wznak, na ukos, z ukosa, na dorywki, za bezcen, na doręczu, z oburącz, ukosem, hurtem, milczkiem, raptem, płazem, nurkiem, ryczałtem, ukradkiem, wspołem, dorywkami* i t. p.

Ponieważ takie przypadki malują względ sposobu, z tego powodu pociągnęły za sobą przysłówki, które w takich zdarzeniach niejako przybierają postać rzeczowników, ulegając rządowi przyimków, np: *daleko z daleka, blisko z bliska, osobno z osobna, gorąco z gorąca, dawno od dawna, rano z rana, od rana, niebiesko z niebieska, podle z podła, przeciwko z przeciwka* (p²) i t. p. Na téj zasadzie uformowały się wyrażenia: *z polska, z węgierska, z angielska, z niemiecka* i t. d.

(p²) Waham się, jak takie przysłówki pisać: razem, czy osobno? Do tego czasu nie ustaliliśmy swojej pisowni: jedni bowiem piszą: *z daleka*, inni *zdaleka*. Podobnie nie potrafimy sobie pomódz innemi przykładami, bo piszemy razem: *naksztalt, nazajutrz, napróžno, nadaremnie, pospołu, pocichu, wpośród, wewnątrz*; a znowu osobno: *za darmo, za tanio, za drogo, za mało, za daleko*,

§. 257.

Imiona mające liczbę pojedynczą.

Śledząc naturę, ujrzelśmy rzeczy, których nad jedną więcej nie było, dla tego nazwiska tych rzeczy mają tylko liczbę pojedynczą; a zatem nazwiska bóstw, osób, krajów, miejsc szczególnych (po największej części) cnot, występków, zbóż, warzyw i imion zbiorowych mają tylko pojedynczą liczbę np: *Jowisz, Mars, Rzym, Warszawa, Lublin, miłość, złość, żyto, marchew, wapno* i t. d. Jednakże, gdy zbiór rzeczy szczególnych lub zbiorowych chcemy wystawić, używamy liczby mnogiej, np: *Skirgajłowie, żyta, pszenice* (por. §. 190. uw. a 2).

za blisko i t. d. Jeżeli ostatnich przykładów razem nie piszemy, tém bardziej, zdaje się, nie powinniśmy pisać tych, które niejako rządowi przyimków ulegają i zakończenie swoje zmieniają, np: *daleko z daleka, dawno, z dawna, od dawna, pośród, z pośród* lub *z pośródką* i t. d. Jakkolwiek jest, w największej niepewności pod tym względem zostają; niech więc czas i inni trudność tę na stronę prawdy rozstrzygną. Zapewnie przejście do tej części mowy, o której nic w tej pracy mówić nie przedsięwzięłem, czytelnik mi przebaczy, zwróciwszy na to uwagę, iż ustęp ten z imion rzeczownych naturalnie wyniknąć musiał; i dla tego właśnie choć nawiasowo napomknąć i okazać chciałem, jak wszystko i w języku jeden nieprzerwany łańcuch składa.

§. 258.

Imiona mające liczbę mnogą.

Ujrawszy znowu w naturze rzeczy, które albo się z wielu części, albo niejako z dwóch połów składały, stanowiąc przecieź jedną całość, wyrobiliśmy na nie nazwiska tylko w liczbie mnogiej, np: *dzieje, szczypcy, łowy, dyby, cęgi, ptuca* i t. d.

§. 259.

Imiona te względem rodzaju ważną nam bardzo nastroczają okoliczność, której potrzebę i konieczność poznania najmocniej przy imionach liczbowych uczujemy. Tam dopiero poznamy, jak duch języka logicznie postępował w rozwijaniu się i zastosowywaniu składni do natury rzeczy. Imion tych nie możemy wykryć właściwego rodzaju, ponieważ my rodzaj każdego wyrazu, albo ze znaczenia, albo z zakończenia w liczbie pojedynczej położonego poznajemy (§. 42 i następny); dla tego te imiona, chociaż nieżywotne, obojętność co do rodzaju objawiają. Obojętność ta, jak się przekonujemy, jest bardzo naturalna, bo wynika z samej potrzeby, z naszej niemożności. Wprawdzie w wyrazach: *krosna, ptuca*, ostrzegają nas końcówki, iż pierwotnie uważano w nich rodzaj nijaki; w wyrazach: *dyby, cęgi, dzieje*, ta droga zostaje zamknięta, bo

końcówki: *y, i, e*, są rodzajowi męskiemu i żeńskiemu wspólne (§. 60); zatem obojętności, co do rodzaju, zniweczyć w nich nie możemy.

§. 260.

Gdy przy dalszém rozważaniu tych imion pójdziemy za zwyczajem, zdołamy w nich odkryć tylko formę, podług której się odmieniają; spostrzegamy albowiem, że jedne z nich ustaliły końcówki *ów*, w drugim przypadku liczby mnogiej, np: *dzieje dziejów, dyby dybów*; inne przybrały odmienne zakończenie, np: *jalki jatek, otręby otrąb, sanie sań*. Że zaś końcówka *ów* służy rodzajowi męskiemu z małemi wyjątkami (§. 60. 81); zatem te, które mają końcówkę *ów*, w drugim przypadku należy uważać, że się odmieniają podług formy pierwszej; mające spółgłoskę przybierającą wykrytą w drugim przypadku, idą podług formy rodzaju żeńskiego; nakoniec te, które się kończą w pierwszym przypadku na *a*, należec będą do formy rzeczowników rodzaju nijakiego. Podług tego odniesimy do formy pierwszej następujące używaisze: *Androny, cepy, cęgi, dąsy, dzieje, dyby, gody, kleszczyki, łowy, młodzianki, okulary, płasy, skrzypce, szczypcy, szranki, turnieje, zajady, czary, czaty, kudły, widły, zotzy*. Do formy drugiej: *Dzięki, cążki, kleszce* (kle-

szczy) *manatki, sztachetki, ciżmy* (ciżem ciżm), *zaloty, drwinki, drzwi* (drzwi) *drzwiczki, drożdże* (drożdży), *grabie* (grabi), *hołoble* (hołobli), *jatki, kantyczki, konopie* (konopi) *mary, nożyce, nożyczki, otręby, pieszczoty, pomyje, roraty, sanie, sanki, spodnie* (spodni), *suchoty, taczki, wakacje, kajdany*. Do formy trzeciej: *Drewka, drwa, jasełka, krosna, krosienka, płuca, usta, wrota, żarna*.

ROZDZIAŁ XII.

OBEJMUJĄCY IMIONA LICZBOWE.

§. 261.

Imieniem liczbowém w ogólności oznaczamy ilość, zbiór rzeczy; i to jest najgłówniejsze téj części mowy przeznaczenie. Gdy jednakże dalsze i rozciąglejsze odcienie tém imieniem malujemy, z tego powodu musimy przy podziale wyliczyć odrębne względy, dla jaśniejszego wykrycia różnicy.

§. 262.

Imiona liczbowe główne czyli pierwotne.

Imiona liczbowe w języku polskim są najprzód: główne czyli pierwotne, któremi malujemy zbiór ilości liczbą zakreślonej, np: *jeden, dwa,*

trzy, cztery, pięć, sześć i t. d. dla tego wymagają pytania: *wiele? ile?* np: *Wiele jest koni? Pięć, dziesięć.*

§. 263.

Imiona liczbowe zbiorowe.

Imiona liczbowe zbiorowe malują względ, liczbą zakreślonego zbioru rzeczy żywotnych już w liczbie pojedynczej rodzaju nijakiego; powtórę: zbiór rzeczy żywotnych, które w liczbie mnogiej są rodzaju obojętnego (§. 46); po trzecie: zbiór rzeczy nieżywotnych, które ze swojego użycia i nieforemności rodzaju właściwego nie wykryły. Zatem pomiędzy liczbami głównymi, a zbiorowemi ta zachodzi różnica: iż pierwsze kładą się z imionami, których rodzaj jest pewny; drugie zaś mogą być z takimi tylko imionami użyte, do których zupełna niepewność rodzaju jest przywiązana. Co do pierwszego: Dobrze mówimy: *pięcioro dzieci, pięcioro kurcząt*, bo w tych wyrażeniach: *dzieci, kurczęta*, o właściwym i naturalnym jich rodzaju nie jesteśmy zapewnieni. Co do drugiego. Dobrze również mówimy: *pięcioro ludzi, was pięcioro, pięcioro owiec, pięcioro koni, pięcioro kur* (m²),

(m 2) W Kniaźninie znajdujemy przykład zboczenia od ducha języka, powiedział bowiem: *I do nich troje kwoczek przysadzić.* Tu na żaden sposób nie powinien

bo w tych przykładach jest rodzaj obojętny, a tém samém niepewny. My, gdy się tak wyrażamy, wcale nie dbamy, jaki jest właściwy, od natury nadany rodzaj: czy kobiéta, owca, koń, kura; czy człowiek, baran, klacz, kogut? ale tylko chcemy w ogólności wyrazić: Tego, co w ogólności nazywa się: *człowiek, koń, jest pięcioro*. Jeżeli zaś powiemy: *pięciu ludzi, was pięciu, pięć owiec, pięć koni, pięć kur* i t. p. chcemy i oznaczamy rodzaj pewny. I tak przez wyrażenie: *pięciu ludzi* rozumie każdy samych tylko mężczyzn: nikt tu obojętności względem rodzaju przypuścić nie może, chyba ten, który nie czuje ducha swojego języka (m'2).

był użyć: *troje kwoczek*, ale *trzy kwoczki*; bo wyraz *kwoczki* nie wprowadza nas w obojętność względem rodzaju. Nigdzie nie podobnego w nowszych dziełach nie znalazłem. Złe tylko zastosowaną licencyją poetycką i zwyczajem, zaciągniętym z epoki skażenia języka polskiego usprawiedliwić go można; albowiem jak w wieku Kochanowskich, Górnickich, Skargów, Birkowskich, rzadko gdzie można znaleźć podobne wyrażenia, tak znowu w wieku następnym, robiąc zakres do Stanisława Augusta, dosyć często.

(m'2) Gdyby imiona rzeczowne przechodziły jistotnie w liczbie mnogiej na rodzaj nijaki, jak grammatycy utrzymują; natenczas musielibyśmy zawsze mówić: *pięcioro kamieni, czworo kłoców, sześcioro matek, siedmioro córek, ośmioro panien, dziesięcioro baranów, dziesięcioro wołów*

Co do trzeciego. Z imionami liczbowymi zbiorowymi takie tylko rzeczowniki kłaść się mogą, które, obok tego, że się niejako z dwóch połów składają, stanowiąc przeciwieź jedną wyłącznie odrębną całość, w liczbie mnogiej są używane, jak np: *drzwi, szczytce, nożyce, nżoyczki, san-ki, sanie, spodnie, gatki*, i nie wiele jim podobnych. Ponieważ te imiona są tylko w liczbie mnogiej używane, ponieważ my poznajemy rodzaj każdego wyrazu ze znaczenia (§. 42 i nast.) lub zakończenia (§, 52 i następ.) w liczbie pojedynczej położonego; zatem imiona te, nie mając liczby pojedynczej, nie mogą nas zapewnić o swoim właściwym rodzaju. Niepewność ta rodzaju sprawia, iż musimy jich używać, jak imion powyższych, np: *troje drzwi, troje spodni, troje sanek* i t. p.

Z innymi imionami nieżywotnymi nie używają się dziś imiona liczbowe zbiorowe: sposób ta-

i t. p.; jak dobrze mówimy: *pięcioro ludzi, sześcioro owiec, siedmioro kur, dziewięcioro dzieci* i t. p. Okoliczność ta najsilnieź sprzeciwia się takiemu prawidłu i wyraźnie pokazuje, że to, co jest jakiegokolwiek bądź rodzaju w liczbie pojedynczej, w mnogiej zmieniać go nie może. Nadto najmocnieź się przekonywamy o utrzymaniu rodzaju obojętnego, bo tu wyraźna potrzeba się jego objawia; jest więc wcale co innego rodzaj nijaki, a jego z obojętnienie (§. 46. 47. uw. m.)

kiego mówienia wyszedł już z użycia i przywracać go nie ma potrzeby. Nikt dziś nie powie: *ksiąg troje, czworo, pięcioro*; ale: *trzy, cztery księgi, pięć ksiąg*.

Ze zaś żadna inna różnica pomiędzy imionami liczbowymi pierwotnymi a zbiorowymi nie zachodzi, co do wewnętrznego znaczenia, to jest dowodem także dosyć mocnym, że przyjmują też samo zapytanie: *wiele? ile?*

§. 264.

Imiona liczbowe porządkowe.

Porządkowe nie oznaczają zbioru ilości liczbą określoną, ale wskazują względ porządkowy z liczby wyjęty, wyłączone np: *piérwszy, drugi, trzeci, czwarty* i t. d., to jest: pokazują, jaki przedmiot z ogółu wyłączyć, wskazać i określić usiłujemy; wymagają przeto pytania: *który?* lub *jaki z porządku, w zbiorze będący?* I tak: Gdy mnie ktoś zapyta: *który ci się koń podobna?* Odpowiem: *piérwszy, piąty* i t. p. stosownie do swojego upodobania. A gdy ta odpowiedź nie będzie wyraźna, powiem: *piérwszy, piąty* i t. d. *z początku, ze środka, z końca* i t. p.

§. 265.

Imiona liczbowe ilorakie.

Ilorakie przedstawiają względ rozdzielania się złączania jednej rzeczy na części liczbą wska-

zane. Przedmiot pod uwagę wzięty jest jeden, ale części jego różnią się swemi przymiotami; imiona więc takie wymagają pytania: *iloraki?* np: *Ilorakie jest sukno? Sukno jest trojacie.* To jest: sukno jest zawsze suknem, ale gatunek jego jest inny. Gdy oznaczamy względ złożenia rzeczy z jej własnych części; natenczas używamy drugiego imienia liczbowego ilorakiego, np: *potrójny papier, potrójne sukno.* Tu papier i sukno jest jedno, ale ten papier i to sukno są w troje złożone. Na tęto samą zasadzie mówimy: *wóz parokonna, karetta poczwórna* i t. d.

§. 266.

Imiona liczbowe ilokrotne.

Ilokrotne wskazują nam względ powtarzania jednej rzeczy, jednego czynu i wymagają pytania: *ilokrotny?* np: *po trzechkrotném napomnieniu nie poprawił się;* to jest: lubo napomnienie trzy razy powtórzono, jednakże pomyslnego skutku poprawy nie osiągniono.

§. 267.

Imiona liczbowe czasowe.

Imiona liczbowe czasowe malują czas, i wyrazem jego trwanie oznaczającym, i liczbą okre-

ślony, np: *dwudniowy, trzech tygodniowy, czteromiesięczny, pięcioletni, stoletni* i t. p. i przyjmują zapytanie: *jaki?* (domyślając się: czas trwający).

§. 268.

Imiona liczbowe nieokreślne.

Imiona liczbowe nieokreślne, nieoznaczające wyraźnej liczby, pod jakimkolwiek bądź z powyższych względów uważane, wystawiają nam w ogóle zbiór jakiś, np: *wiele, tyle, kilka, kilkanaście, kilkoro, kilkodniowy, kilkomiesięczny, kilkoletni* i t. p. Przybierają zapytanie: *ile?* lub *jaki?*

§. 269.

Inne imiona liczbowe.

Polacy na oddanie imion liczbowych, tak nazywanych w języku łacińskim: *nomina distributiva* (podziałowe), i *adverbia numeralia* (przysłówki liczbowe), nie wyrobili osobnych końcówek; ile razy więc potrzeba jim oddać, np: *singuli, bini, terni, quaterni* i t. d. używają do tego liczb pierwotnych z przyimkiem *po*, np: *po jednym, po dwóch, po trzech, po czterech*. Lub przerabiają je na doskonałe

rzeczowniki: *jednostka, dwójka, trójka, czwórka* i t. d., kładąc je w szóstym przypadku liczby mnogiej, np: *jednostkami, parami* lub *dwójkami, trójkami, czwórkami, piątkami, szóstkami* postępują; lub w przypadku siódmym z przyimkiem *w*, np: *w parach, w trójkach, w czwórkach* postępują, to jest: *po jednym, po dwóch, po sześciu, postępują w jednym rzędzie.*

Przysłówki liczbowe łacińskie: *semel, bis, ter, quater* i t. d. oddają liczbami pierwotnymi z wyrazem *raz*, np: *raz* (domyślając się: *jeden*), *dwa razy, trzy razy, cztery razy, sto razy* i t. d.

Do powtórzenia set tysięcy używają powszechniej *kroć*, np: *dwa kroć sto tysięcy, dziewięć kroć sto tysięcy*, to jest: *dwa razy sto tysięcy, dziewięć razy sto tysięcy.*

§. 270.

Nim przystąpimy do dalszych uwag nadimionami liczbowymi, wykażemy je w następującym po sobie idące porządku, a tym sposobem ułatwimy dalszą o nich naukę. Że w tém wymienieniu nie będziemy mieli imion liczbowych czasowych (§. 267) i nieokreślonych (§. 268), bynajmniej nas to zadziwić nie powinno. Imiona

czasowe są złożone z imienia liczbowego i rzeczownika, czas oznaczającego; zatém wyobrażeniem główném jest czas a nie liczba; i tak mówimy: *trzydniowy, trzechmiesięczny, trzechletni* i t. d.; nie możnaby więc było dogodnie ich umieszczać pod liczbą bieżącą. Podobnie imion nieokreślonych nie możemy odnieść do żadnej liczby szczególnej; albowiem przez *kilka* rozumiemy najmniej trzy; przez *kilkanaście* najmniej jedenaście; przez *kilkadziesiąt* najmniej dwadzieścia; przez *kilkadziesiąt* najmniej pięćdziesiąt; przez *kilkaset* najmniej trzysta. *Kilka tysięcy, kilka milionów* i t. d. już się osobno piszą.

§. 271.

W y k a z i m i o n l i c z b o w y c h.

Imiona.

<i>Pierwotne.</i>	<i>Zbiorowe.</i>	<i>Porządkowe.</i>	<i>Iloraki.</i>	<i>Ilokrotne.</i>
1. Jeden, dna, dno.	Nie ma	Pierwszy <i>a, e,</i>	Jednaki, <i>a, e,</i>	Jednokrotny <i>a, e,</i>
2. Dwaj, dwa, dwie, dwa,	Dwoje	Drugi i t. d.	Dwojaki i t. d.	Dwukrotny i t. d.
3. Trzy	Troje	Trzeci	Trojaki	Potrójny, Trojisty
4. Cztery	Czworo	Czwarty	Czworaki	Poczwórny <i>a, e,</i>
5. Pięć	Pięcioro	Piąty	Pięcioraki	Dalsze nie używane
6. Sześć	Sześcioro	Szósty	Sześcioraki	
7. Siedem	Siedmioro	Siódmy	Siedmioraki	
8. Osiem	Ośmioro	Osmy	Ośmioraki	
9. Dziewięć	Dziewięcioro	Dziewiąty	Dziewięcioraki	
10. Dziesięć	Dziesięcioro	Dziesiąty	Dziesięcioraki	
11. Jedenaście	Jedenaścioro	Jedenasty	Dalsze nieużywa.	

12. Dwanaście	Dwanaścioro	Dwunasty	Dwunastokrotny
13. Trzyście	Trzyścioro	Trzynasty	Trzynastokrotny
14. Czternaście	Czternaścioro	Czternasty	Czternastokrotny
15. Piętnaście	Piętnaścioro	Piętnasty	Piętnastokrotny
16. Szesnaście	Szesnaścioro	Szesnasty	Szesnastokrotny
17. Siedemnaście	Siedemnaścioro	Siedemnasty	Siedemnastokrotny
18. Osiemnaście	Osiemnaścioro	Osiemnasty	Osiemnastokrotny
19. Dziewiętna- ście	Dziewiętnaścioro	Dziewiętnasty	Dziewiętnastokro- tny
20. Dwadzieścia	Dalsze nie używa- ne	Dwudziesty	Dwudziestokro- tny
30. Trzydzieści		Trzydziesty	Trzydziestokro- tny
40. Czerdzieści		Czterdziesty	Czterdziestokro- tny
50. Piędziesiąt		Piędziesiąty	Piędziesięciokro- tny
60. Śześdziesiąt		Sześdziesiąty	Sześdziesięciokro- tny

10. Siedemdziesiąt
50. Osiemdziesiąt
90. Dziewiędziesiąt
100. Sto
200. Dwieście
300. Trzysta
400. Czteryście
500. Pięćset
600. Sześćset
700. Siedemset
800. Osiemset
900. Dziewięćset
1,000. Tysiąc
2,000. Dwa tysiące
5,000. Pięć tysięcy

Siedemdziesiąty
Osiemdziesiąty
Dziewiędziesiąty
Setny
Dwóchsetny
Trzechsetny
Czterechsetny
Pięćsetny
Sześćsetny
Siedemsetny
Osiemsetny
Dziewięćsetny
Tysiączny
Dwóch tysięcy
Pięć tysięcy

Siedemdziesięciokrotny
Osiemdziesięciokrotny
Dziewiędziesięciokrotny
Stokrotny
Dwóchsetkrotny
Trzechsetkrotny
Czterechsetkrotny
Pięćsetkrotny
Sześćsetkrotny
Siedemsetkrotny
Osiemsetkrotny
Dziewięćsetkrotny
Tysiąckrotny
nie używane

10,000. Dziesięć tysięcy	Dziesięćtyśiączny		
20,000. Dwadzieścia tysięcy	Dwudziestotysiączny		
50,000. Pięćdziesiąt tysięcy	Pięćdziesiąctysiączny		
100,000. Sto tysięcy	Stutysiączny		
200,000. Dwa kroć sto tysięcy	Dwa kroć stutysiączny		
500,000. Pięć kroć sto tysięcy	Pięć kroć stutysiączny		
1,000,000. Milijon	Milijonowy		
3,000,000. Trzy miliony	Trzechmilionowy		
5,000,000. Pięć milionów	Pięćmilionowy		
50,000,000. Pięćdziesiąt milionów	Pięćdziesięciomilionowy		
100,000,000. Sto milionów i t. d.	Stumilionowy i t. d.		Milijonkrotny nie używane

§. 272.

Z powyższego paragrafu przekonujemy się, że imiona liczbowe: porządkowe, ilorazkie ilokrotne, do których należy dodać czasowe (§. 267) i niektóre nieokreślne (§. 268) są, co do formy zewnętrznej, przymiotnikami; zatem ulegać będą tym samym odmianom i prawidłom, jakie widzieliśmy w formach przymiotników (§. 224 i następne). Nad imionami pierwotnymi i zbiorowymi musimy się obszerniej zastanowić, bo te różnym uległy zmianom, a stąd bardziej są nieforemne.

§. 273.

*Odmiana imienia liczbowego pierwotnego:
jeden, jedna, jedno.*

Jeden, jedna, jedno odmienia się foremnie, jak przymiotniki przez wszystkie przypadki w liczbie pojedynczej, wyjąwszy czwarty przypadek rodzaju żeńskiego, który ma *jedną* i rodzaj nijaki, który w pierwszym przypadku i jemu podobnych kończy się na *o*, np: *jedno*.

W liczbie mnogiej także jest foremne, chociaż nie z tém znaczeniem: albowiem maluje w liczbie mnogiej zbiór jednostek, dla odróżnienia od drugiego zbioru, np: *Jedni tu, drudzy tam pracują. Jedne kobiety idą do kościoła, drugie z niego wracają. Jedne dzieci pilnie się uczą, drugie zaniedbują swoich obowiązków.*

Widziemy, że taka liczba mnoga zastępuje wyrażenia: *pewni, niektórzy*, dla odróżnienia od: *inni, drudzy*; i możemy powiedzieć: *Niektórzy tu, niektórzy tam pracują* i t. d.

§. 274.

Odmiana przez przypadki imienia dwa.

<i>Do ludzkich rodzaju męskiego.</i>	<i>Do rodzaju żeńskiego.</i>	<i>Do wszelkich innych, wyjąwszy te, które stanowią rodzaj obojętny.</i>
Dwaj mężowie	Dwie córki, ławki, kury	Dwa woły, kłoce, gniazda, konie
Dwóch mężów	Dwóch córek i t. d.	Dwóch wołów i t. d.
Dwom mężom	Dwom córkom	Dwom wołom
Dwóch mężów	Dwie córki	Dwa woły
Dwaj mężowie	Dwie córki	Dwa woły
Dwoma mężami	Dwiema córkami	Dwoma wołmi
w Dwóch mężach	Dwóch córkach w 2)	Dwóch wołach

Podług tego wzoru zupełnie podobnie idą, *obaj oba obie oba, obydwaj obydwa obydwie obydwa*, (w'2) z tą jedyną różnicą, iż *obaj i oby-*

(w 2) Jakubowicz, stanąwszy na prawdziwej drodze, gdyby był ją zgłębił, nie byłby nigdy popełnił tak wielkiej sprzeczności; nie byłby powiedział, że imiona rodzaju żeńskiego wtenczas tylko mają taki rodzaj, gdy jich dwie mamy; gdy jich jest więcej są rodzaju nijakiego.— (5, 46, 47, uw, m.)

(w'2) Dawniej, a nawet i dziś jeszcze większa część, idąc za powagą Kopczyńskiego, pisze i mówi: *obadwaj, obadwa, obiedwie, obadwa*; ale używanie takowe jest bezzasadne, co okazał najwyraźniej Mroziński. Mimo tego

dwaj tudzież *oba* i *obydwa* mogą się kłaść z wyrazami ludzkiemi rodzaju męskiego bez zmiany znaczenia, np: *obydwaj bracia* i *obydwa bracia*; *oba nauczyciele* i *obydwaj nauczyciele*.

przecież niezręczni przepisywacze Grammatyk śmia mówić: „Podług *dwaj*, *dwa*, odmienia się *obaj*, *oba*, *obadwaj*, i *obadwa*. Z tych *obaj* i *obadwaj* służyć tylko dla imion osobowych męskich, a *oba obadwa*, tylko z osobowemi zbiorowemi, lub nieosobowemi męzkami pospolicie kładziemy. Rodzaj żeński mają *obie*, *obiedwie*; nijaki *oba*, *obadwa*; skąd się pokazuje, że mylnie niektórzy piszą i mówią *obydwa obiedwie*.” Ażeby prawdę przez Mrozińskiego w najżywszem świetle wystawioną z drugiego punktu poprzecć; muszę kilka słów przytoczyć dla przekonania tych, którzy się dają pseudogrammatykom uwodzić. W polskim języku, wchodząc wyrazy w złożenie dla oddania nowego, oddzielnego wyobrażenia, zmieniają postać powierzchowną, np. *kaznodzieja* od *kazać*, i *dzieje*; *złodzięj* od *złe* i *dziać*; *giąć* od *ku woli jąć*; *przeciąć* od *przez co jąć*; *jasnoczerwony* od *jasny* i *czerwony*; *Nowogród* od *nowy* i *gród*; *wielmożny* od *wiele* i *możny*; *wszehmocny*, od *wszystko* i *mocny*; *Władysław*, od *władać* i *sława*; i t. d. Ogół mówiących, trzymając się tej zasady języka i jego natury, ciągle mówi: *obydwa*, *obiedwie*, przez którą przemianę zadosyć jeszcze czyni harmoniji, bo nie powtarza samogłoski *a*. Tylko grammatycy każą mi mówić: *obadwa*, *obiedwie*, a to dla tego zapewnie (bo oni tego nie powiedzieli), że te wyrazy *zdwa* i *oba* się składają. O jakże krótki jest wzrok tych, którzy, coś innego dowodząc, za-

7 Odmiana przez przypadki imienia *Trzy*.

Do imion ludzkich rodzaju
męskiego.

Trzój Mężowie

Trzech Mężów

Trzem Mężom

Trzech Mężów

Trzój Mężowie

Trzema Mężami

w Trzech Mężach

Do wszelkich innych, wyjąwszy te, które stanowią rodzaj obojętny, lub w których chcemy oznaczyć obojętność rodzaju.

Trzy Barany, rogi, klacze, szyje, gniazda, psy, owce, Trzech Baranów i t. d.

Trzem Baranom

Trzy Barany

Trzy Barany

Trzema Baranami

w Trzech Baranach

§. 272.

Odmiana przez przypadki imienia *Cztery*.

Do imion ludzkich rodzaju
męskiego.

Czterój Panowie

Czterech Panów

Czterem Panom

Czterech Panów

Czterój Panowie

Czterema Panami

w Czterech Panach

Do wszelkich innych, wyjąwszy te, które mają rodzaj obojętny, lub w których tę obojętność wyrazić usiłujemy.

Cztery Koguty, kliny, panny, wstęgi, stada, gęsi, kaczki, Czterech Kogutów i t. d.

Czterem Kogutom

Cztery Koguty

Cztery Koguty

Czterema Kogutami

w Czterech Kogutach

wnioskowali: „skąd się pokazuje, że mylnie niektórzy piszą i mówią: *obydwa, obydwie*.“

Niektórzy znowu wyrażenie to uważają za zbyt czyste w języku i powiadają, że bez niego można się obejść zupełnie; albowiem znaczy toż samo, co: *obaj, oba, obie, oba*; lecz

Uwagi nad jeden, dwa, trzy, cztery.

Zwróciwszy uwagę na odmianę powyższych imion liczbowych, spostrzegamy najprzód: że imię liczbowe: *jeden, jedna, jedno*, jest doskonałym przymiotnikiem; powtóre: że *dwa, trzej, czterej, cztery*, nie mogą mieć liczby pojedynczej z natury; po trzecie: że imiona *dwaj, dwa, trzy, cztery*, są przymiotnikami, gdy się kładą przed rzeczownikami, np: *Są dwaj mężowie, są dwie kobiety, są trzy gniazda*. Są znowu rzeczownikami i posiadają jich własność, gdy je kładziemy po rzeczownikach, do nich należących; np: *mężów jest dwóch, kobiet jest trzy, stad jest cztery*. Można także mówić: *Jest mężów dwóch, jest kobiet trzy, jest pól cztery*. Szczególniej to się wyraźnie objawia na rzeczownikach rodzaju żeńskiego i nijakiego, bo mówimy: *Jest kobiet dwie, jest gniazd dwa*, gdzie nie ma zgody w przypadku między: *kobiet*, a *dwie*, między *gniazd*, a *dwa* i t. p. Rzeczowniki ludzkie nie pokazują tej własności, bo mówimy: *Jest*

z temi nie podzielam zdania, ponieważ ono nadaje większej mocy wyrażeniu. Gdyby mnie kto zapytał: *Czy obie książki odesłałeś?* *Obie*, odpowiem. A gdy memu wyznaniu nie będzie dowierzał i powtórnie mnie zapyta, odpowiem: *Niezawodnie obydwie książki oddałem.*

mężów dwóch; zgoda więc przypadku między *mężów*, a *dwoch* jest zewnętrznie, pozornie tylko zachowana.

§. 278.

Odmiana imienia liczbowego Pięć przez przypadki.

<i>Do imion ludzkich rodzaju męskiego.</i>	<i>Do wszelkich innych, wyjąwszy te, które mają rodzaj obojętny, lub w których tę obojętność wydać usiłujemy.</i>
Pięciu (**) panów	Pięć kobiet, ławek, snopków, baranów, koni, owiec,
Pięciu panów	Pięciu kobiet i t. d.
Pięciu panom (f 2)	Pięciu kobietom
Pięciu panów	Pięć kobiet
Pięciu panów	Pięć kobiet
Pięcią panami	Pięcią kobietami
w Pięciu panach	Pięciu kobietach

(**) Jakubowicz, usiłując dać poznać składnię imion liczbowych, a mianowicie odnoszących się do imion ludzkich męskich np. *pięciu rycerzy jest*; *sześciu braci było*; *siedmiu zwolenników będzie* i t. p. tak się (część trzecia, strona 148) wyraża: „*Pięć*, *sześć* i t. d. nie są przypadki pierwsze; bo i za takie mieć wypadałoby: *pięciu*, *sześciu* i t. d. i dla zgody z przypadkiem pierwszym, słowo należałoby położyć w mnogiej liczbie: *są*, *były*. *Pięciu*, *sześciu* i t. d. nie są przypadki drugie; bo i *pięć siostr*. *Sześć słońców* i t. d. trzeba by było mieć za takież. Są przeto: *pięć pięciu*, *sześć sześciu* i t. d. przypadki czwarte. Przyczyną składni jest zwyczaj powszechny. Za słowem *być* poszły inne wszystkie słowa i składnię jego takową przyjęły.“ Z jego sofistycznego dowodzenia dowiadujemy się, że wyrażenia:

§. 279.

Odmiana przez przypadki imienia jedenaście.

<i>Do imion ludzkich rodzaju męzkiego.</i>	<i>Do wszelkich innych, wyjąwszy te, które mają rodzaj obojętny, lub w których tę obojętność wydać usiłujemy.</i>
Jedenastu sędziów	Jedenaście wołów, placów, matek, kaczek, psów, koni, Jedenastu wołów i t. d.
Jedenastu sędziów	Jedenastu wołom
Jedenastu sędziom	Jedenaście wołów
Jedenastu sędziów	Jedenaście wołów
Jedenastu sędziów	Jedenastą wołmi
Jedenastą sędziami w Jedenastu sędziach	Jedenastu wołach

pięć pięciu (jest); sześć sześciu (było); mają być przypadkami czwartemi; następnie mówi, że składnia taka zasada się na zwyczaju powszechnym: dodając oraz, że za słowem *być* poszły inne słowa i składnią jego przyjęły.

Ponieważ, jak widzimy, tak szczególne zjawisko przypisuje składni słowa *być*, przytaczam własne jego słowa, ażebyśmy ją przecież pojąć i, ile sił pozwoli, zgłębić mogli. (Część 3cia str. 117). „Przymiotniki liczbowe (to jest imiona liczbowe) w przypadku czwartym kładące się z przypadkiem drugim imion rzeczownych, nie mają ze słowami, które o nich twierdzą, zgody; że się te kładą w osobie trzeciej pojedynczej liczby, w rodzaju nijakim. — Sposób ten mówienia wynikał ze składni w naszym języku właściwej słowu *być* z przymiotnikami liczbowemi.“ Otóż tyle nas autor nauczył o własności imion liczbowych i o jakiejś składni słowa *być* z temi imionami.

Nie dosyć jest powiedzieć: *przyczyną składni tej jest zwyczaj powszechny*, bo już dawno minęły te czasy, w któ-

§. 280.

*Odmiana przez przypadki imienia liczbowego
pierwotnego dwadzieścia,*

<i>Do imion ludzkich rodzaju męzkiego.</i>	<i>Do wszelkich innych, bez wyjątku.</i>
Dwudziestu urzędników	Dwadzieścia wołów, snopów, gospodyń, siekier, okien, koni, gołębi,
Dwudziestu urzędników	Dwudziestu wołów i t. d.
Dwudziestu urzędnikom	Dwudziestu wołom
Dwudziestu urzędników	Dwadzieścia wołów
Dwudziestu urzędników	Dwadzieścia wołów
Dwudziestą urzędnikami	Dwudziestą wołmi
w Dwudziestu urzędnikach	Dwudziestu wołach

rych można było bezpiecznie osłaniać się tą bronią; nie dosyć jest powiedzieć: *sposób ten mówienia wynikał ze składowi w naszym języku właściwej słowu być z przymiotnikami liczbowymi*; ale trzeba ją pokazać, dowieść, aby się o niej przekonali, aby się jej nauczyli. Jednakże podług mnie, trudno dowieść, czego nie ma i nie będzie; ze szkoda przeto autor nie jednemu czas zabrał, głowę zamącił i pierwotne zdrowe czytelnika wyobrażenia pokrzywił.

Znajdują się znowu inni, którzy w wyrażeniach: *pięciu mężów jest; sześciu braci było* i t. p. chcą utrzymywać: *pięciu, sześciu*, za przypadki drugie, zgadzające się w przypadku z wyrazami: *mężów, braci*. Jakubowicz stoi na deszczu, ci są pod rynną. Taki rozbrat zmusza mię, abym objawił swoje myśli w tym względzie.

Nikt mi zaprzeczyć nie może, że np: w wyrażeniu: *mnóstwo mężów jest*: mnóstwo jest subjektem, działaczem liczby pojedynczej, a to dla tej przyczyny, iż odpowiada wprost na pytanie *co?* skąd oczywisty wniosek wynika, że

§. 281.

*Odmiana przez przypadki imienia liczbowego
trzydzieści.*

<i>Do imion ludzkich rodzaju męskiego.</i>	<i>Do wszelkich innych, bez wyjątku.</i>
Trzydziestu profesorów	Trzydzieści kogutów, palców, niewiast, igieł, krzeseł, ko- tów, koni.
Trzydziestu profesorów	Trzydziestu kogutów i t. d.
Trzydziestu profesorom	Trzydziestu kogutom
Trzydziestu profesorów	Trzydzieści kogutów
Trzydziestu profesorów	Trzydzieści kogutów
Trzydziestą profesorami	Trzydziestą kogutami
w Trzydziestu profesorach	Trzydziestu kogutach

mnóstwo jest tutaj przypadkiem pierwszym. Zamiast wyrazu ogólnego *mnóstwo* położmy teraz wyraz szczególny, to jest: imię liczbowe np: *pięć*, czyli raczej w tém miejscu: *pięciu* (czego różnicę niżej wykażę) a będzie: *pięciu mężów jest*. A że wyraz ogólny zbiorowy *mnóstwo* jest w danym przykładzie przypadkiem pierwszym; wyraz przeto szczególny, określający *mnóstwo*, to jest: *pięciu*, za niego położony, musi także być koniecznie przypadkiem pierwszym. Do takiego wypadku zdrowy rozsądek przypro-wadzi każdego, jeżeli tylko chociaż cokolwiek zastanowić się zechce; i jestem pewny, że urojona w głowie Jakubowicza jakąś szczególną składnią ze słowem *być* na zawsze potępi.

Następnie należy okazać, dla czego w pierwszym przy-padku imiona liczbowe pierwotne, stosowane do imion ludzkich męzkich, przybrały zakończenie *u*, np: *Jest pięciu ludzi; szło sześciu nauczycieli; było dziesięciu grammatyków i t. p.* Przodkowie nasi, jak się najwidoczniej po-

§. 282.

*Odmiana imienia liczbowego pierwotnego
piędziesiąt przez przypadki.*

<i>Do imion ludzkich rodzaju męskiego.</i>	<i>Do wszelkich innych, bez wyjątku.</i>
Piędziesiąciu Stryjów	Piędziesiąt gąsiorów, ołów- ków, wron, książek, poko- leń, gęsi, kur, koni,
Piędziesiąciu Stryjów	Piędziesiąciu gąsiorów i t. d.
Piędziesiąciu Stryjom	Piędziesiąciu gąsiorom
Piędziesiąciu Stryjów	Piędziesiąciu gąsiorów
Piędziesiąciu Stryjów	Piędziesiąt gąsiorów
Piędziesiącią Stryjami	Piędziesiącią gąsiorami
w Piędziesiąciu Stryjach	Piędziesiąciu gąsiorach.

kazuje, szczególniejszą wartość przywiązując do imion ludzkich rodzaju męskiego w liczbie mnogiej, dali jim osobną, oddzielną końcówkę *owie*, np: *ojcowie*, *synowie*. Ażeby tę różnicę uczynić wydatniejszą, ażeby tę ważność i to zamiłowanie, jakie dla tych imion mieli, przesłać w dziedziectwie swoim potomkom; wszystkim zatem częściom mowy, mogącym mieć jakąkolwiek zgodę z imionami ludzkiemi męzkimi w liczbie mnogiej, w pierwszym i piątym przypadku oznaczyli osobne, odrębne końcówki. I tak: imionom ludzkim rodzaju męskiego, do dnia dzisiejszego oznaczamy końcówki następujących części mowy, np: *ci*, *dobrzy*, *lepsi*, *kochani*, *miluchni* *ojcowie* byli. Gdy te same części mowy odnosimy do innych wszelkich rzeczowników, nie robimy żadnej w nich różnicy, bo mówimy: *te* *dobre*, *lepsze*, *kochane*, *miluchne* *były* *matki* lub *siostry*, lub *książki*, lub *kamienie*, lub *dzieci*, lub *gniazda* i t. p.

Jaki mieli powód do zmieniania końcówek w innych częściach mowy, stosowanych do imion ludzkich męskich,

Uwagi nad powyższymi wzorami.

Zapatrując się na wzory powyższe, możemy wyprowadzić następujące uwagi. Najprzód.

jak dopiero widzieliśmy: tenże sam objawił się i przy imionach liczbowych; mówili więc dla odróżnienia: *Jest pięciu mężów; było sześciu synów; będzie siedmiu braci.* W innych imionach nie uważali na tę ścisłość, na tę różnicę; z jednakiem więc zakończeniem imienia liczbowego z niemi używali, np: *Jest pięć matek; jest pięć ławek; jest sześć kamieni, gniazd; będzie jedenaście tomów, księżek, dzieł* i t. p. Przekonywamy się teraz widocznie, że w wyrażeniu: *Jest pięciu mężów* imię liczbowe *pięciu* jest przypadkiem pierwszym i dla tego tylko odebrało takie zakończenie, że się kładzie z imieniem ludzkim rodzaju męskiego.

Przyczyny zaś, które spowodowały pierwszych naszych tworców języka, do uczynienia tak widocznej różnicy i do wyraźnego oddania pierwszeństwa imionom ludzkim rodzaju męskiego, wychodzą z zakresu uwag grammatycznych; dla tego też, jako mniej potrzebne, pominięte zostają.

(f 2) Włącznie od pięciu następnie licząc, wszystkie imiona liczbowe, pierwotne przybierają, mojem zdaniem, naturę rzeczowników, względnie do wewnętrznego znaczenia. Wahanie się w przyjęciu tego pravidła najlepszych pisarzy naszych w błąd wprowadziło. Jedni bowiem starannie unikali tego odmętu i nadawali inny zupełnie obrot mowie; drudzy, idąc za zwyczajem, harmoniją i gładkością wyrażenia rozmajicie go używali, z czego wylęła się niejednostajność, niepewność. Chociaż taki rozbrat ciągle mię-

Wszystkie liczby główne od pięciu do sto, lubo ogół malują, używają się ze słowem liczby pojedynczej do rodzaju nijakiego stosowaném, np. Szło pięciu mężczyzn; było dwanaście kobiet,

dzy mówiącemi i piszącemi panował; jednakże, jakby natchnieniem, imionom liczbowym w trzecim i siódmym przypadku formę zewnętrzną przymiotnika utrzymano; a że tego ogólnie i stale naród używa; z potrzeby w tych przeto przypadkach zwyczaju powszechnego nie naruszyłem, np. *pięciu mężom, sześciu kobietom, siedmiu gwiazdom, piędziesięciu koniom* i t. p. Powiedziałem: z potrzeby, i muszę się z tego wyrazu wytłumaczyć. Gdyby przy trzecim i siódmym przypadku imienia liczbowego używano rzeczownika w drugim przypadku, jako dopełnienia; natenczas wynikałaby często dwójznaczność. Zamierzając np. *coś dać mężom*, którzy są w liczbie pięciu, gdybym powiedział: *Dałem pięciu mężów*, (zamiast *pięciu mężom*); kaźdyby sądził, że nie mężom coś, ale komuś dałem *mężów*. Podobna byłaby dwójznaczność między przypadkiem czwartym a siódmym. Ostatni wprawdzie używa się z przyimkami, ale właśnie te same przyimki rządzą także i czwartym; zatem wyrażenie np. *któs szedł po pięciu ludzi*, będzie wątpliwe, bo nie wiadomo: czy ten ktoś, szedł w tym celu, aby ludzi przywiózł w liczbie pięciu, czyli ten ktoś szedł, deptał po ludziach, którzy na ziemi w liczbie pięciu leżeli. Dla uniknięcia téj niepewności przy przypadku trzecim i szóstym imię rzeczowne z konieczności odmiemy dla oddania właściwego względu jego, np. *dałem pięciu ludziom, widziałem w pięciu mężach*.

Przypadek szósty waha się podobnie np. *pięcią ludzi* i *pięciu ludźmi*; jednakże zdaje się, że forma druga jest

wołów; zgorzało piędziesiąt domów (f²).
Powtóre: Liczba mnoga słowa używa się tylko z piątym przypadkiem, dla wyraźnego lub domyślnego zaimka *wy*, z którym zgodę w liczbie zachowuje, np: *Wy, pięciu mężów, działajcie*.

powszechniejsza, z téj więc przyczyny ostatnią przyjmuję. Z tego samego wahania się wynikły zupełnie złe wyrażenia, np. *pięć kołmi* lub *pięciu kołmi*, o których dla tego tu wspominam: aby się jich wystrzegać. Forma zewnętrzna jest zupełnie nieforemna, mianowicie co do spółgłoski przybierającej; dla tego po odmianie wzorów wskażemy potrzebne okoliczności i zmiany, które tém lepiej sobie wystawimy, mając już wzory przez przypadki przeprowadzone.

(f²) Słowo liczby pojedynczej do rodzaju nijakiego zastosowane, obok imienia liczbowego położone wskazuje, że my takie imię za rzeczownik rodzaju nijakiego liczby pojedynczej uważamy. Tę osobliwość na pozór sprzeczną, umiem sobie wytłumaczyć następującym sposobem. Jakkolwiek liczba np. *pięć, dziesięć, piędziesiąt*, i t. d. ma liczbę mnogą; przecież *to pięć, to dziesięć, to piędziesiąt* oddzielnie, odrębnie, samo w sobie uważane, jest tylko jedno; nic przeto nie przeszkadza, ażebyśmy tego jednego *pięć*, które obejmuje w sobie inne jedności, całość jego składających, za liczbę pojedynczą poczytywać nie mogli. Toż samo zjawisko widzieliśmy przy rzeczownikach zbiorowych, np: *groch, żyto, pszenica* i t. d., które, lubo z wielu części złożone, przecież w liczbie pojedynczej są używane i ogół, mnóstwo, liczbę wyrażają; bo nikt przez wyrażenie *groch*, nie rozumie jednego ziarenka grochu, ale mnóstwo grochu i t. d.

Wy, sześćdziesiąt kobiet, słuchajcie (j 2). Potrzebie: Imiona liczbowe, jako rzeczowniki, wymagają po sobie drugiego przypadku dopełnienia, np: *trzynastu mężów, czterdzieści panien, osiemdziesiąt stad.* Po czwarte: Forma do imion ludzkich męzkich jest zupełnie odrębna, w pierwszym przypadku kończąca się zawsze na *u*, np: *dwudziestu postów*; a do innych wspólna, np: *dwadzieścia kobiet, kotów, stółców, pól* i t. p. Po piąte. Trzeci, szósty i siódmy przypadek takich imion należy uważać niejako za przymiotnik, przy którym kładzie się

(j 2) Z przypadkiem piątym rzecz zupełnie znowu jest inna. Nim zwracamy mowę do osoby lub rzeczy (§. 37); do liczby zaś, która stanowi tylko zbiór osób lub rzeczy, nie możemy tego uczynić: bo nie liczba, ale rzeczynią objęte muszą przyjąć mowę do nich zwróconą i wykonać czyn wskazany. Następnie rozumując widzimy, że rzeczownik, uległszy rządowi imienia liczbowego, nie może się uchylić od tego prawidła i stanąć w właściwym przypadku, to jest: w piątym, do którego mowę zwracamy; dla tego więc zostawiamy go w tém samym położeniu, a dopiero słowo zgadzamy z domyślnym lub wyraźnym zaimkiem *wy*. Takim sposobem rząd imienia liczbowego jest nienaruszony i zgoda słowa logicznie, rozumowo utrzymana. np. *Wy, pięćdziesięciu mężów działajcie, Wy, pięćdziesiąt kobiet, słuchajcie.* Lub: *Pięćdziesięciu mężów, działajcie, Pięćdziesiąt kobiet, słuchajcie;* To jest: *Wy słuchajcie, którzy, lub które jesteście w liczbie pięćdziesiąt i t. d.*

tenże sam przypadek rzeczownika, bądź wyraźnego bądź domyślnego, dla uniknięcia dwójznaczności, np: *trzydziestu mężczyznom, czterdziestą kobietami, w osiemdziesięciu koniach*. Po szóste. Imiona liczbowe, po przybraniu końcówki *u*, włącznie do dziesięciu nie zmieniają spółgłoski przybierającej, np: *pięć pięciu, dziesięć dziesięciu*. Od jedenastu do czterdziestu spółgłoska przybierająca *ć*, i ją poprzedzająca zmienia się na odpowiednią twardą, np: *jedenście, jedenastu, czterdzieści, czterdziestu* (§. 136). Od piędziesięciu do dziewiędziesięciu, spółgłoska przybierająca twarda przechodzi na miękka, zmieniając *ą* na *ę*, np: *piędziesiąt piędziesięciu, dziewiędziesiąt dziewiędziesięciu* (§. 7).

§. 284.

Odmiana imienia liczbowego *sto*.

Liczba.

Pojedyncza.

Sto
Sta
Stu
Sto
Sto
Stem
w Stu

m n o g a.

Sta
Set
Stom
Sta
Sta
Stami
w Stach

Widziemy, iż *sto* jest rzeczownikiem foremnym, co do kształtu zewnętrznego, w znaczeniu we-

wnętrzném przybiéra własność imion liczbowych, np: *stu ludziom, w stu ludziach* (§. 278. uw. f 2). Liczby mnogiej rzadko używamy, albowiem ją zastępują wyrazy złożone: *dwieście, trzysta, czterysta, pięćset, sześćset, siedemset, osiemset, dziewięćset*. Jeżeli jednak chcemy nieokreślone mnóstwo set wyrazić, musimy koniecznie liczby mnogiej użyć, bo myśl nasza tylko to chce wyrazić, co się *stem* nazywa, bez względu, jakie rzeczy tém stem są objęte, np: *sta* postępują, *sta* działają i t. p.

§. 285.

Odmiana imienia liczbowego dwieście przez przypadki.

<i>Do imion ludzkich rodzaju męzkiego:</i>	<i>Do wszelkich innych bez wyjątku.</i>
Dwustu lub dwóchset mężów	Dwieście ludzi kobiet, koni, kłoców, gniazd, dzieci,
Dwustu lub dwóchset mężów	Dwustu lub dwóchset ludzi i t. d.
Dwomset lub dwóchset mężom	Dwomset lub dwóchset ludziom
Dwustu lub dwóchset mężów	Dwieście ludzi
Dwustu lub dwóchset mężów	Dwieście ludzi
Dwomaset mężami	Dwimaset ludźmi
w Dwustu lub dwóchset mężach	w Dwustu lub dwóchset ludziach

§. 286.

Odmiana imienia liczbowego trzysta przez przypadki.

<i>Do imion ludzkich rodzaju męskiego.</i>	<i>Do wszelkich innych bez wyjątku.</i>
Trzystu lub trzechset posłów	Trzysta kobiet, kur, dzieci, gniazd, palców, nożyczek,
Trzystu lub trzechset posłów	Trzystu lub trzechset kobiet i t. d.
Trzemset lub trzechset posłom	Trzemset lub trzechset kobietom
Trzystu lub trzechset posłów	Trzysta kobiet
Trzystu lub trzechset posłów	Trzysta kobiet
Trzemaset posłami	Trzemaset kobietami
w Trzystu lub trzechset posłach	w Trzystu lub trzechset kobietach i t. d.

Podług trzysta podobnie się odmienia czterysta.

§. 287.

Uwagi nad dwieście, trzysta i czterysta.

Rozważając powyższe wzory widzimy najprzód, iż wyraz set prawie we wszystkich przypadkach zostaje niezmienny; że wyrazy *dwa, trzy, cztery*, idą foremnie, chociaż w złożeniu, podług swoich wzorów, i wskazują przypadki (§. 274. 275. 276); po trzecie, że w pierwszym przypadku zawsze przyjmują słowo rodzaju nijakiego, np: *sztó dwustu mężów, jechało trzysta kobiet, siedziało czterysta dzieci* (§. 283. uw. f²); po czwarte, że w piątym przypadku przyjmują słowo liczby mnogiej, dla wyraźnego lub domyślnego zaimka *wy*, np: *Wy, dwustu*

mężów, postępujcie. *Wy, czterysta kobiet, słuchajcie!* (por. §. 283. uw. j. 2).

§. 288.

Odmiana imion od pięćset do dziewięćset.

Złożone te imiona zupełnie tak się odmieniają, jak niezłożone pięć, sześć i t. d. i tym samym ulegają zmianom, jakiesmy wyżej wytknęli (§. 278. 283); różnicę więc między niemi stanowi drugi przypadek *set*, który niezmienny zostaje, np: *Jest pięćuset mężów, sześćset kobiet, siedemset wołów, osiemset stad, dziewięćset źrebiąt.* Imiona liczbowe nieokreślne stosują się do określonych, np: *widziałem kilku, kilkunastu, kilkudziesięciu mężów.*

§. 289.

Imię liczbowe tysiąc i następne.

Imiona: tysiąc, milion, tryljon i następne są doskonałemi rzeczownikami i odmieniają się podobnie właściwych wzorów (§. 164 i następne) np: *Tysiąc, tysiące, milion miliony* i t. d. Położone z innymi imionami liczbowymi stosują się do ich natury, jak wszelki inny rzeczownik, gdyby był z niemi użyty, np: *dwa tysiące, trzy miliony, cztery bimiliony; pięć tysięcy, sześć milionów, sto pięćdziesiąt bimilionów* i t. d.

§. 290.

Odmiana imion zbiorowych.

Imiona zbiorowe w języku polskim tém się także różnią od pierwotnych, iż się zawsze kładą z rzeczownikami rodzaju obojętnego, lub z temi, w których koniecznie tę obojętność, tę niepewność (§. 263) wydać usiłujemy. Forma zewnętrzna jest regularniejsza, niż imion liczbowych pierwotnych; przecieź dla uniknienia dwójznaczności w trzecim i siódmym przypadku rzeczownik, obok położony, kładzie się w właściwym przypadku.

§. 291.

Wzór na odmianę przez przypadki: Dwoje, troje, czworo, pięcioro.

Dwoje, troje (§. 58) czworo, pięcioro (§. 58) ludzi, dzieci, kurcząt (§. 263), nożyczek (§. 259), koni (12)

Dwojga, trojga, czworga, pięciorga ludzi i t. d.

Dwojgu, trojgu, czworgu, pięciorgu ludziom

Dwoje, troje, czworo, pięcioro ludzi

Dwoje, troje, czworo, pięcioro ludzi

Dwojgiem, trojgiem, czworgiem, pięciorgiem (19) ludzi

w Dwojgu, trojgu, czworgu, pięciorgu ludziach

(12) Przy imionach pierwotnych (§. 278, 279) widzieliśmy obok położone wyrazy: *konie, owce, kaczkì, kury, gołębie, gęsi*; tu podobnie je spostrzegamy, a to dla tego, iż te wyrazy mogą stanowić i podlegają zobojętnieniu rodzaju. I tak: gdy mówię: *pięć owiec, koni, kur, kaczek*

§. 292.

Uwagi nad imionami liczbowymi zbiorowymi.

Podług pięcioro idą następne i formują się przez dodanie końcówki *oro*, z jej zastosowaniem do spółgłoski przybierającej *ć*, (§. 18) wyrazu pierwotnego, np: *pięć pięcioro, sześć sześcioro, trzynaście trzynaścioro, dziewiętnaście dziewiętnaścioro*. Powtóre. Wyrazy: *pięcioro, sześcioro* i t. d., jako niesforemne, po wyrzuceniu samogłoski *o*, dostają spółgłoskę *g*, przybierającą, która jest podstawą zakończeń, np: *pięcioro pięciorga, sześcioro sześciorga sześciorgiem* i t. d. Potrzecie. Imiona te przyjmują do siebie rzeczowniki rodzaju obojętnego, lub w których obojętność wykazać usiłujemy, np: *pięcioro koni, owiec, dzieci, ludzi, drzwi, nożyczek, spodni* i t. d. Po czwarte. Dalsze imiona nad dziewiętnaścioro nie są używane (§. 271) i zastępują się imionami liczbowymi pierwotnymi, dla tego obojętności względem rodzaju wskazać dalej nie możemy (§. 280. 281.

i t. d, chcę wykazać rodzaj, jaki się w liczbie pojedynczej tych wyrazów objawił, bądź ze znaczenia, bądź z zakończenia (§. 49. 52). Gdy zaś mówię: *pięcioro koni, kur, kaczek, ludzi* i t. d. nie dbam wcale o rodzaj, lecz chcę wyrazić, iż to, czego jest pięcioro, nazywamy ogólnie: *konie, ludzie, kaczki, kury, gęsi, gołębie* i t. d.

282). Po piąte. Imiona te są rzeczownikami, bo wymagają dopełnienia z drugiego przypadku, wyjąwszy trzeci i siódmy, gdzie i rzeczownik przybiera zakończenie przypadku dla uniknięcia dwóznaczności (por. §. 278. uw. f 2), np: *dwojgu kurczętom, w dwojgu kurczętach*. Po szóste. Chociaż imię zbiorowe: *dwoje, troje, pięcioro*, i t. d. stanowi zbiór dwóch, trzech, pięciu i t. d. jedności; przecież samo w sobie uważane jest tylko liczbą pojedynczą rodzaju nijakiego: z tego powodu przybiera słowo liczby pojedynczej z takim rodzajem (por. §. 283. uw. f'2), np: *jest, było, będzie, dwoje, troje, pięcioro dzieci*. Wyjmuje się piąty przypadek: obracamy bowiem mowę swoją nie do liczby, lecz do rzeczy i domyślamy się zaimka *wy* (por. §. 283. uw. j 2), np: *O troje małoletnich dzieci, jakże nieszczęśliwe jesteście!* nie do imienia więc liczbowego *troje*, ale do dzieci mowa jest zwrócona. Po siódme na koniec: imiona ogólne: *kilkoro, kilkanaścioro*, podobnie się odmieniają, ulegając tym samym prawidłom.

§. 293.

Oznaczanie ułomków.

Ułomki wyrażają się następującym sposobem. Na oznaczenie licznika używamy liczb pierwotnych, na oznaczenie mianownika liczb porząd-

kowych. I tak: jeżeli licznikiem jest jedność, a mianownikiem jakakolwiek inna liczba; natenczas z wyrazem *jedna* pozornie zgadzamy liczbę porządkową, będącą w mianowniku, np: *jedna*, *druga*, lub *pół*, *połowa* ($\frac{1}{2}$); *jedna trzecia* ($\frac{1}{3}$), *jedna czwarta* ($\frac{1}{4}$), *jedna trzynasta* ($\frac{1}{13}$) i t. p. Jeżeli znowu licznikiem jest jakakolwiek inna liczba, podobnie liczba mianownika zgadza się z liczbą pierwotną, lub kładzie się w przypadku drugim, mianowicie od set poczynając, np: *dwie trzecie* ($\frac{2}{3}$), *trzy czwarte* ($\frac{3}{4}$), *cztery piąte* ($\frac{4}{5}$), *dwanaście setnych* ($\frac{12}{100}$), *pięćdziesiąt tysięcy* ($\frac{50000}{100000}$) i t. d. (I 2).

(I 2) Jakkolwiek zwyczaj te wyrażenia, zapewne dla skrócenia, upowszechnił i stale je utrzymuje, przecież wyznać potrzeba, iż nielogicznie postąpił: obydwaj bowiem czynniki, w liczbach wyrażone, mają domyślny wyraz: część lub części; logicznie więc wyrażając ułamki, należałoby koniecznien mówić: *jedna* (domyślając się części) z *dwóch* (domyślając się części) $\frac{1}{2}$; *dwie* (części) z *trzech* (części) $\frac{2}{3}$; *trzy* (części) z *czterech* (części) $\frac{3}{4}$; *pięć* (części) z *dwunastu* (części) $\frac{5}{12}$; *sto* (części) z *pięciuset* (części) $\frac{100}{500}$; *dwadzieścia trzy tysiące*, *czteryście pięćdziesiąt sześć* (części) z *pięćdziesięciu sześciu tysięcy*, *osiemset dwudziestu dziewięciu* (części) $\frac{23456}{829}$ i t. d.

R O Z D Z I A Ł XIII.

O Z A I M K A C H.

§. 294.

Zaimki w języku polskim, albo bezpośrednio zastępują imiona rzeczowne, albo mocniej określają i wskazują rzeczowniki, albo obydwie pełnią powinności; stąd też, podług téj jich natury, podział ogólny trojaki wyprowadzimy: zaimki zastępujące imiona rzeczowne np: *ja*; zaimki określające, np: *ten*; i zaimki, mogące razem zastępować i określać rzeczowniki, np: *mój* (n 2).

(n 2) Kopczyński (Gram. Pozg) czuł niedostateczność podziału dotychczasowego zaimków i dla tego powiedział: „Jestto tedy albo zastępca, albo sługa imienia.“ Dalej cokolwiek tenże mówi: „Grammatyka nowa bardzo potrzebuje dopełnienia o zaimkach, a to dla poprawy pospolitych błędów.“ Myśli te sprawiły, iż ośmieliłem się uczynić inny podział zaimków i jich określenie, gdzie tego widział potrzebę, która nakazywała tegoż samego rodzaju zaimki powtórzyć w innym oddziale. Tak np: zaimek ogólny *ktokolwiek* nie potrzebuje domyślnego rzeczownika, bo on go wprost zastępuje, łączyć się przeto z nim nie może, nie potrzebuje; przeciwnie zaś zaimek także ogólny *jakikolwiek*, który już nie jest zastępcą, ale wyraźniejszem określeniem rzeczownika, kładzie się z nim, bądź wyraźnym, bądź domyślnym; może się zatem z nim łączyć, jak wszelki przymiotnik, np: *jakikolwiek człowiek*, *jakiegokolwiek człowieka* i t. d:

Od głównego przeznaczenia swojego otrzymał zaimek nazwisko, że się kładzie za imię, zatem właściwie, zaimki, rzeczowniki zastępujące noszą stosowną nazwę, pozostałe tylko przez znamienitość (*per excellentiam*) tak zowiemy.

§. 295.

Gdy będziemy zaimki uważali podług ich przeznaczenia i posługi, możemy je podzielić na siedem oddzielnych gatunków:

Najprzód: Zaimki osobiste, które wskazują osobę działającą, np: *ja*.

Powtóre: Zaimki zwracające, które wystawiają czynność osoby zwróconą na nią samą, np: *siebie*.

Po trzecie: Zaimki dzierżawcze, które malują dzierżenie lub posiadanie rzeczy przez osobę, np: *mój*.

Po czwarte: Zaimki względne, które pokazują wzgląd na osobę lub rzecz poprzedzającą, np: *który*.

Po piąte: Zaimki wskazujące, które pokazują osobę lub rzecz, będącą przedmiotem mowy, np: *ten*.

Po szóste: Zaimki pytające, których przeznaczeniem jest objawiać pytanie o osobę lub rzecz, np: *kto? co?*

Po siódme: Zaimki ogólne, które nie wyjawiają ani osoby, ani rzeczy w szczególności, np: *ktokolwiek, cokolwiek*.

§. 296.

Z rozważania natury zaimków podzieliśmy je na trzy działy (§. 294), z zapatrywania się na jich przeznaczenie i postugę widzieliśmy, iż są siedmiorakie (§. 295); teraz należy nam zwrócić uwagę na te obydwie okoliczności. Natura zaimków jest główna, przeznaczenie jich tylko podrzędne; dla téj więc przyczyny przy wyliczaniu wszystkich pójdziemy za podziałem, jaki nam natura wskazała. W działach tych umieścimy wszystkie podług jich natury, a oraz wskażemy każdego przeznaczenie i subtelniejsze cieniowania, które, jeżeli się tylko pilnie przypatrzemy, widoczną między niemi stanowią różnicę.

§. 297.

Zaimki zastępujące imiona rzeczowne czyli właściwe zaimki.

Najprzód. Zaimki osobiste:	}	twierdzące: ja, ty, on, ona,
		ono.
	}	pytające, np: jaż, tyż, onże
		onaż, onoż; jażto, tyżeto
	}	onżeto, onażto, onożto?

Powtóre. Zaimek zwracający, np: *siebie*.

Po trzecie. Zaimki ogólne. {
pytające, np: kto? co?
twierdzące z niepewnością,
np: ktoś; coś.
twierdzące, np: ktokolwiek,
cokolwiek, co bądź.
zaprzeczające, np: nikt, nic.

§. 298.

Zaimki, które rzeczowniki określają.

Najprzód. Zaimki wskazujące. {
twierdzące, np: ten, ta, to;
on, ona, ono; ów, owa,
owo; tamten, tamta, tam-
to; tento, lato, toto.
pytające, np: tenże, taż,
toż? tenżeto, tażto, tożto?

Powtóre. Zaimki ogólne. {
pytające, np: jaki, jaka, ja-
kie? jakiż, jakiżto, któ-
ry, któryż, któryżto?
twierdzące z niepewnością,
np: jakiś, niejakiś, czyjs,
któryś.
twierdzące, np: jakikolwiek,
jakakolwiek, jakiekolwiek,
czyjkolwiek, którykol-
wiek, sam, każdy, wszel-
ki, wszystek, wszystka,
wszystko, jednaki, jedna-
kowy, taki, owaki, nieja-
ki, swojski.
zaprzeczające, np: żaden.

§. 299.

Zaimki, które zastępują i określają rzeczownikami.

Najprzód. Zaimki
dzierżawcze

{
ściągające się do osoby, li-
czby i rodzaju, np: mój,
twój, nasz, wasz.
zaimek dzierżawczy zwraca-
jący, swój, ściągający
się do wszelkiej osoby
działającej, zwracającej na
siebie samą rzecz dzier-
żoną.
pytające, np: czyj, czyja,
czyje? czyjże, czyjżeto?

Powtóre. Zaimki względne, np: który, która, które; niekiedy także *co*, bezwzględnie na liczbę i rodzaj, do którego się odnosi, jeżeli *co*, stoi w przypadku pierwszym lub piątym.

§. 300.

Uważane zaimki pod względem kształtu ich powierzchniowego, przedstawiają wielką nieforemność w swojej budowie; należy je przeto wszystkie w szczególności rozbierać, aby o nich dokładną wyczerpnąć naukę. Uwagi pod szczególną odmianą uzupełnią to, co jest każdemu właściwe.

§. 301.

Ponieważ trzy osoby wchodzą do mowy, to jest: pierwsza, która mówi; druga, do której mowę zwracamy; trzecia, o której jest mowa: dla tego mamy trzy zaimki osobiste. Pierwszej oso-

by jest: *ja, my*; drugiej: *ty, wy*; trzeciej: *on oni, ona ony, ono ony* (n²).

§. 302.

Przypadkowanie zaimków właściwych.

Odmiana zaimka osobistego *Ja*.

Zaimek pierwszej osoby *ja*, odnosi się do wszystkich trzech rodzajów i to się dzieje bardzo naturalnie, bo bezwzględnie zastępuje osobę lub rzecz (§. 297) działającą, która rodzaju swego wykrywać nie potrzebuje, bo w swoim *ja*, mieści wszystko (z 2). Odmiana jego jest następująca.

Liczba pojedyncza. *Liczba mnoga.*

F o r m a.

<i>Zwyczajna.</i>	<i>Dołączenia.</i>	<i>Zwyczajna.</i>
1. <i>Ja</i>	—	<i>My</i>
2. <i>Mnie</i>	<i>Mię</i> (z'2)	<i>Nas</i>
3. <i>Mnie</i>	<i>Mi</i>	<i>Nami</i>
4. <i>Mnie</i>	<i>Mię</i>	<i>Nas</i>
5. —	—	<i>My</i>
6. <i>Mną</i>	—	<i>Nami</i>
7. <i>we Mnie</i>	—	<i>Nas</i>

(n²) Przy odmianie zaimka ukazującego: *on, ona, ono*, (§. 298), którego natura zupełnie się różni od zaimka osobistego: *on, ona, ono*, (§. 297), wykażę, dla czego w zaimku osobistym liczba mnoga w rodzaju żeńskim i nijakim jest, *ony*. Po przeprowadzeniu przez przypadki zaimki: te na pozór jednakowe, w najjaśniejszym świetle pokażą różnicę.

U w a g i.

Zaimek *ja*, nie ma przypadku piątego w liczbie pojedynczej, bo osoba pierwsza, ani do siebie mówić, ani sobie rozkazywać nie może; a jeżeli zaś to czyni niekiedy, będzie to tylko wyjawie-

(z 2) Jan Nepomucen Kamiński nazwał zaimki osobiste najogólniejszymi rzeczownikami i najświętszą ma słusność, bo wielką wyrzekł prawdę.

(z'2) Mówiąc o drugim przypadku *mię*, formy dołączenia, weźmiemy także razem zaimek osobisty *ty*, i zwracający *siebie* pod uwagę; ponieważ jedną objawiają pod tym względem własność. Wielu naszych grammatyków rozmajacie tę rzecz rozbierało i uważało; dla tego, aby okazać prawdę, trzeba najprzód przedstawić różnicę jich uważania.

Z grammatyków, których mam pod ręką, okazuje się najprzód, iż: Kopczyński w grammatyce narodowej, Krumholz czyli Krumpholz, Kassyjusz, Pohl, Jakubowicz w drugiej edycji, i bezimienny autor grammatyki, roku 1834 w Wilnie wydanej, nie przyjęli w drugim przypadku formy dołączenia wzmiankowanych zaimków. Powtóre, iż Kopczyński w grammatyce pozgonnej, Popliński, Muczkowski w obydwóch wydaniach, i Jakubowicz w pierwszej swojej grammatyce, utrzymali formę dołączenia przypadku drugiego tylko w zaimku zwracającym *siebie* Połtrzecie; iż: Suchorowski nawiasowo przyznaje ją zaimkowi *ty*. Po czwarte, iż: Kopczyński w grammatyce dla Francuzów, Dworzecki, Bandtke, Mroziński i Zajączkowski zaimków: *ja*, *ty*, *siebie*, przyjęli w drugim przypadku formę dołączenia: *mię*, *cię*, *się*. Komuż teraz

nie woli i czucia na zewnątrz, w sposobie zwyczajnego oznajmiania, np: *o! ja nieszczęśliwy.*

wierzyć, gdy tak wielka pomiędzy nimi jest niejednoznaczność? Niektorzy nawet, jak Kopczyński i Jakubowicz w różnych wydaniach różne objawili zdania? Pod czyjąż ja chorągwią mam stanąć? Nim stanę, muszę się piérwéj usprawiedliwić, ażeby ktoś nie sądził, że, jednym schlebając, drugimi pogardzam.

Weźmy sobie na pomoc rząd słów w języku polskim. Słowa swoim wewnętrzném znaczeniem: potrzebę, żądanie, chęć i t. d. malujące, tudzież wszystkie bez wyjątku z przeczeniem *nie* położone, wymagają po sobie drugiego przypadku, jeżeli z twierdzeniem rządziły przypadkiem czwartym, np: *Potrzebuję dobrej grammatyki, Żąda pomocy. Chcę dobrego dzieła. Nie lubię wina. Nie uczymy dziecięcia.* Gdy podłożymy teraz zamiast rzeczowników zaimki osobiste, musimy powiedzieć, bo inaczej nie możemy, (jeżeli po słowie zaimek umieszczamy): *Potrzebuję cię. Żąda mię. Chcemy cię. Nie lubi mię. Nie uczymy cię.* Toż samo będzie z zaimkiem zwraaiącym *się*, np: *Uczę się. Kochamy się. Biją się.* Tu *się*, jest w przypadku czwartym. Położywszy teraz zdania te z przeczeniem, *się*, pozostanie nietknięte, chociaż słowo wymaga przypadku drugiego, np: *Nie uczę się. Nie kochamy się. Nie biją się.* Widziemy stąd najwidoczniej, iż *mię, cię, się*, są niezawodnie drugimi przypadkami. Za temi więc idę, którzy *mię, cię, się*, za drugie także przypadki poczytują, bo ci prawdziwą poszli drogą. Mocno mię zadziwia Kopczyński, który nie postrzegł tego w grammatyce narodowej w niej bowiem na klasę piérwszą czytamy ten przykład: „*Nie kocham cię, ani mogę powiedzieć czemu.*“ Tu widocznie zaimek *cię*, jest drugim przypadkiem, bo

W liczbie mnogiej przeciwnie się dzieje. Osoba pierwsza idealnie wyłącza się z ogółu, gdy mówi, ale oraz tak zwraca swoją mowę, aby ją i do siebie, jako do będącej w ogóle zastosować mogła, np: *My swój język doskonałmy, my śledźmy jego tajniki, my jego bogactwa wykryjmy.*

Forma zwyczajna używa się przed słowem, forma dołączenia po słowie, np: *Mnie dałeś. Dałeś mi. Mnie kocha. Kocha mię. Toż samo się dzieje z zaimkiem ty i siebie, np: Siebie kocha. Kocha się. Ciebie widzi. Widzi cię. Niekiedy forma dołączenia może stać przed sło-*

słowo *kocham* jest z przeczeniem położone. Trojański podobnie, pisząc grammatykę łacińską, niezapomniał o polskiej; albowiem w drugim i trzecim wydaniu §. 161. powiedział, iż w ustnej mowie błędnie używamy wyrażenia: „*Żal mi cię,*“ dodając wyraźnie: „*jakoby to był accusativus;*“ skąd jasno wynika, iż nie wierząc sam w drugie przypadki: *mię, cię, się,* chce, aby i drudzy prawdę odrzucili.

Jeżeli nie przy każdym, to bezwątpienia przy wielu bardzo prawidłach, potrzebaby naszych grammatyków sprwadzać, (że już tak powiem) do wspólnego mianownika; a dopiero byśmy poznali doskonale, widocznie wewnętrzną i indywidualną wartość każdego. Aczkolwiek praca ta przyniosłaby wielką i nieocenioną korzyść w ustaleniu prawideł języka; przecież bardzo trudna, a co więcej niewdzięczna, niebezpieczna: bo, ile ja przewiduję, niektóre liczniki takby małe wypadły, iżby je prawie za zero poczytać można.

wem, ale natenczas musi koniecznie poprzedzać wyraz, mający w zdaniu bliski związek ze słowem; a zatem forma ta może dołączać się niejako do subjektu, do spójnika, do przysłówka i do końcówki słownej, która się z innym połączyła wyrazem, np: *Bogaty i obfity języku, jedni cię zgłębili, drudzy się na twojém bogactwie nie poznali. Gdy cię ujrzałem. Dobrze mię widziałeś. Gdyśmy cię ujrzeli. Wyście mię kochali. Mocnośmy się zmartwili.*

Nadto forma zwyczajna może stać sama, co się często zdarza w odpowiedzi; dołączenia nigdy, np: Na zapytanie: *Komu dajesz?* *Mnie,* odpowiem; a nie można powiedzieć: *Mi.*

Podług *ja* odmieniają się pytające *jaż?* *jażto?* *jażeto?* przyrostki bowiem zostają niezmiennicze we wszystkich przypadkach.

§. 303.

Odmiana zaimka osobistego Ty.

Jest jedno zakończenie na wszystkie rodzaje, a to dla tego, że, gdy mówimy do osoby zaimkiem zastąpioném, rodzaj jój jest nam wiadomy (§. 302). Odmiana przez liczby i przypadki jest następująca.

Liczba pojedyncza. *Liczba mnoga.*

F o r m a.

<i>Zwyczajna.</i>	<i>Dołączenia.</i>	<i>Zwyczajna.</i>
1. Ty	—	Wy
2. Ciebie (§. 7)	Cię (§. 302. uw. z ²)	Was
3. Tobie	Ci	Wam
4. Ciebie	Cię	Was
5. Ty!	—	Wy!
6. Tobą	—	Wami
7. w Tobie	—	w Was

U w a g i.

Piąty przypadek jest także w liczbie pojedynczej, bo to jest zaimek osoby drugiej, do której zwracamy mowę (§. 37). Inne własności ma wspólne z zaimkiem *ja* (§. por. 302).

Podług *ty* idą pytające: tyżto? tyżeto? gdzie przyrostki zostają niezmiennie.

§. 304.

Odmiana zaimka osobistego On, ona, ono.

Ponieważ zaimek ten zastępuje miejsce osoby nieprzytomnej, ponieważ ta osoba jest celem mowy; dla tego więc, aby ją lepiej określić i wskazać, przyjął osobne zakończenia na rodzaje. Jest niesforemny i ułomny, ale za to ma trzy formy w liczbie pojedynczej do rodzaju

męzkiego i nijakiego, a dwie w żeńskim i w liczbie mnogiej do wszystkich rodzajów. Najprzód: formę *zwyczajną*, używaną przed słowem, w odpowiedzi lub powtórzeniu bez słowa, i przed lub po rzeczownikach, jako dopełnienie, np: *Je-go widziałem. Czyś widział brata? Tak, je-go. Książka jego, lub jego książka.*

Powtóre: formę *dołączenia*, używającą się tuż po słowie lub nawet przed słowem, jeżeli ją poprzedza wyraz, do którego, jako przyrostek dołączyć się może w wymawianiu (§. 302 uw.) np: *Widziałem go. Dałem mu. Powiedzia-łeś mu. Jam go widział. Dobrześ mu po-wiedział. Tamci go nie widzą.* Bez wyraźnego, zatem słowa ta forma użyta być nie może; nie możemy na odpowiedź odrzec: *Tak go,* lecz: *Tak jego,* (domysławiając się np: *widziałem*).

Po trzecie: formę *poprzyimkową*, której tylko po przyimkach używamy, np: *Od niego wyszedłem. Kto idzie ku niemu, nie zawsze dójdzie do niego. Za nich pracować muszę. Zawsze za nimi postępować będę.* Formy te nie wszystkie mają przypadki, jak zaraz we wzorze zobaczymy, w braku więc jednej kładziemy drugą.

Liczba pojedyncza.

Rodzaj

Męski

F o r m a.

<i>Zwyczajna.</i>	<i>Dołączenia.</i>	<i>Poprzyimkowa.</i>
1. On	—	—
2. Jego	Go	Niego
3. Jemu	Mu	Niemu
4. Jego	Go	Niego
5. —	—	—
6. —	—	Nim
7. —	—	w Nim (§37.)

Ż e ń s k i.

<i>Z w y c z a j n a.</i>	<i>Poprzyimkowa.</i>
Ona	—
Jój	Niej
Jój	Niej
Ją	Nię
—	—
—	Nią
—	w Niej

N i j a k i.

<i>Zwyczajna.</i>	<i>Dołączenia.</i>	<i>Poprzyimkowa.</i>
Ono	—	—
Jego	Go	Niego
Jemu	Mu	Niemu
—	Je	Nie
—	—	—
—	—	Niém
—	—	w Niém

Liczbā mnoga.

Do imion ludzkich rodzaju męskiego. *Do wszelkich innych bez wyjątku.*

F o r m a.

<i>Zwyczajna.</i>	<i>Poprzyimkowa.</i>	<i>Zwyczajna.</i>	<i>Poprzyimkowa.</i>
1. Oni	—	Ony	—
2. Jich	Nich	Jich	Nich
3. Jim	Nim	Jim	Nim
4. Jich	Nich	Je	Nie
5. —	—	—	—
6. —	Niemi	—	Niemi
7. —	w Nich	—	w Nich

U w a g i.

Zaimek ten przypadku piątego tak w liczbie pojedynczej, jak i mnogiej mieć nie może: a to stąd wynika, iż, mówiąc o jakiej osobie, do niej mowy zwrócić nie jesteśmy w stanie, czego koniecznie wymaga natura przypadku piątego (§. 37). Forma zwyczajna nie ma szóstego i siódmego przypadku z tej przyczyny, iż ony nie od słów, ale od przyimków zależą: wyrobiliśmy zatem to właściwie, czegośmy jistotnie potrzebowali (s 2). Toż samo należy rozumieć o formie dołączenia w liczbie pojedynczej. Zaimki

(s 2) Koczyński (Gram. Pozg) tego zainka położył szósty przypadek formy zwyczajnej w liczbie mnogiej: „*imi, iemi, iemi,*“ ale nie wiem, na jakiej zasadzie: nikt go też nie naśladował; lecz to z pewnością mogę powiedzieć, iż go nikt naśladować nie będzie.

pytające: *onżeto*, *onażto*? *onożto*, odmieniają się podług: *on*, *ona*, *ono*.

§. 305.

Odmiana zaimka zwracającego Siebie, się.

Jedna jest forma na wszystkie rodzaje, liczby i osoby. Używamy go wtenczas, gdy chcemy oznaczyć, że jakakolwiek osoba wykonywa, objawia czynność, którą zwraca na siebie; z natury przeto tego zaimka wynika, iż nie oznacza rodzaju, liczby i osoby. Odmian tych zaimek *siebie*, *się*, wcale nie potrzebuje: bo to *się*, zwracając czynność na osobę działającą, wskaże tém samém swój rodzaj i liczbę; bo to *się* czynność zwracające, wychodząc z siebie, to jest: z tego *ja* (lub *ty*, *on*, *ona*, *ono*) po czynność, aby ją zwróciło na to *ja*, (lub *ty*, *on*, *ona*, *ono*), jest témże samém *ja* (lub *ty*, *on*, *ona*, *ono*), wykonywajacém i odbierajacém tęż samę czynność; a zatém rodzaj i liczba tego *ja* (lub *ty*, *on*, *ona*, *ono*), jest rodzajem i liczbą tego *się* (s'2). Że zaś przeznaczeniem tego *się*, jest zwracać czyn-

(s'2) Dla wytłumaczenia jeszcze zrozumialszego, weźmy przykład, który nas lepiej w tym względzie objaśni, np: *On uczy się*. Przypuśćmy, że pod zaimkiem *on*, rozumiemy np: *Feliks*; niezawodnie zatém pod zaimkiem *się*, będzie także *Feliks*. Gdy podłożymy teraz rzeczowniki za zaimki, będzie: *Feliks uczy Feliksa*, to jest: *On (Feliks) uczy się (Feliksa)*.

ność na osobę działającą; dla tego nie potrzebuje przypadku pierwszego i piątego, któremi osoba działająca czyn objawia. Odmiana jego jest następująca na obydwie liczby.

F o r m a.

<i>Z w y c z a j n a.</i>		<i>D o t ą c z e n i a.</i>
1. —		—
2. Siebie		Się (§. 302. uw. z'2)
3. Sobie		—
4. Siebie		Się
5. —		—
6. Soba		—
7. w Sobie		—

§. 306.

Odmiana właściwych zaimków ogólnych.

Główną cechą zaimków ogólnych, rzeczowniki bezpośrednio zastępujących, jest to, iż nie mają liczby mnogiej. Własność ta wypływa z jich natury: ogół nie potrzebuje określania i oznaczania liczbą, bo ogół już sam liczbę, zbiór stanowi.

§. 307.

Odmiana zaimków właściwych ogólnych pytających.

Liczba pojedyncza.

1. Kto?		Co?
2. Kogo? (d 2)		Czego?
3. Komu?		Czemu?
4. Kogo?		Co?
5. Kto?		Co?
6. Kim		Czém
7. w Kim?		w Czém?

(d 2) Zajączkowski mówi: „Zaimek *kto* przybiera drugi przypadek od zaimka *czyj*“; zatem u niego *kto*, ma dru-

U w a g i.

Zaimek kto? służy do rzeczowników żywo-
tnych; co? do rzeczy nieżyjących, np: kto?
Człowiek? Co? Stół.

gi przypadek *czyj*. (por. Gram. Zajączkowskiego stro. 72)
Jestto błąd pomiędzy jego błędami tak wielki, iż go po-
minąć nie można; zwłaszcza, że wielu jest takich, którzy-
by może gotowi pójść za tém najfałszywszém zdaniem.
Błąd ten z tego wynika, iż Kopczyński, przy odmianie te-
go zaimka, kładł zaimek pytający *czyj*, w pomoc drugie-
mu przypadkowi *kogo*. Lecz Kopczyński nie wykazywał,
czém jest ten zaimek, ale jakie jest przeznaczenie jego
w pytaniu, stosownie do rozmaitych względów rzeczowni-
ka; dla tego powiedział: *pytania do rzeczowników żywo-
tnych używamy kto, do nieżyjących co*. Ponieważ na-
stępnie widział, że odmiany zaimka *kto*, przez przypadki
przeprowadzone, nie wystarczają na oddanie pytań w wszel-
kich zdarzeniach; z tego powodu do drugiego przypadku
zaimka *kogo*, dodał w pomoc zaimek *czyj*: bo on, nie przy-
padki zaimka *kto*, ale pytanie *kto*, do imion rzeczownych
zastosowane, uzupełniał drugim zaimkiem *czyj*. Że uzu-
pełnienie pytania *kto*, przez zaimek *czyj*, jest oparte na
pewnych i niezbitych zasadach, okażą nam przykłady na-
stępujące. *Kogo żądasz? Kogo szukasz? Kogo się do-
magasz? Czyś nie widział kogo? Do kogo swoje myśli
obracasz? Do kogo złe prawidła należą? Z kogo ród
swoj wywodzisz. Czyj jest układ? Czyja jest najgor-
sza grammatyka języka polskiego? Czyje zdanie prze-
wyższy? Czyje są te złe grammatyki języka polskiego?*
Używamy zatem pytań *kogo*, i *czyj* jak następuje. Jeżeli przy-
padkiem drugim rządzi słowo lub przyimek, natenczas bie-

Zaimki twierdzące: *ktokolwiek*, *cokolwiek*, i twierdzące z niepewnością: *ktoś*, *coś*, odmieniają się, jak: *kto*, *co*, przyczepiając przyrostki: *kolwiek*, *ś*, do końcówek przypadków, np: *ktokolwiek*, *kogokolwiek*, *ktoś*, *kogós*; *coś*, *czemuś* i t. d. Przyrostek *bądź*, osobno piszemy, np: *czego bądź*, *czemu bądź* i t. d.

rzemy pytanie *kogo*, do imion żywotnych; jeżeli znowu pytaniem usiłujemy oznaczyć zależność rzeczy, użyjemy koniecznie zaimka *czyj*, z stosownym rodzajem i liczbą do rzeczy, o której właścicielu dowiedzieć się pragniemy. Otóż teraz jasno widzimy, że tylko pytanie *kto*, jest uzupełnione wyrazem *czyj*, a nie zaś zaimek *kto*. Na tej właśnie zasadzie, gdy wskazywał pytania do imion rzeczownych (§. 38. 39), dodałem w drugim przypadku *czyj*, bom musiał uzupełnić pytanie; ale tu, gdzie idzie o wskazanie odmian zaimków: czém są, jaka jich natura, mięszczać jich, jako rzeczy różnorodnych, żadnym sposobem nie mogę.

Ludzie, pozorem się rządzący, zarzucali Kopczyńskiemu, że niepotrzebnie dodaje dwa pytania: *kogo*, *czyj*: bo jedni mówili, że dosyć jest jednego tylko pytania *kogo*; inni znowu, w których liczbie znajdujemy Zajączkowskiego, że drugi przypadek od *kto*, jest tylko *czyj*. Jeżeli Zajączkowski przyznaje zaimkowi *kto*, drugi przypadek *czyj*; dla czegoż go nie przyznał zaimkowi *co*, który też samę naturę objawia? Prawdziwie pojąć nie mogę, jak można być sprzecznym samemu sobie, a to jeszcze w jednym wierszu! Nie, to nie jest błąd człowieka samodzielnie, samójistnie myślącego!

§. 308.

*Odmiana zaimka właściwego zaprzeczającego
go Nikt, Nic.*

Liczba pojedyncza.

1. Nikt	Nic
2. Nikogo	Niczego
3. Nikomu	Niczemu
4. Nikogo	Nic
5. —	—
6. Nikim	Niczém
7. w Nikim	Niczém

Ażebym się już przy jednéj okoliczności raz na zawsze rozstał z grammatyką Zajączkowskiego, muszę jeszcze kilka słów powiedzieć. Na jakiejże zasadzie zaimki: *kto, co, nikt, nic*, nazwał autor zaimkami względniemi? Jeżeli te zaimki są względne, to wszelki wyraz, np: *człowiek, wazjemnie, tak, biały, uczyć* i t. d. będzie względny. Rzecz sama z siebie tak jest jasna, iż nie potrzebuje żadnych innych dowodów.

Następnie wyrazy: *wszystek, każdy, żaden, wszelki, sam, taki, owaki* i t. p. (zobacz gram. Zajączkowskiego str. 54), które u mnie są zaimkami, nazywa przymiotnikami nieokreślnemi. Czyliż można powiedzieć, że: *każdy, żaden* i t. d. jest przymiotnikiem, kiedy ani przymiotu, ani materji ani zależności (§. 198) maluje, tylko odznacza, określa rzeczownik, np: *każdy człowiek, żaden grammatyk*? Czyliż wyrazy: *każdy, żaden*, nie określają w takim sposobie rzeczownika, jak go określa zaimek *ten*, np: *ten człowiek, ten grammatyk*? Czyliż mamy tu jaki przymiot rzeczowników wyrażony? Bynajmniej. Lecz dodajmy teraz przymiotniki: *zły, dobry* do wyrazu *grammatyk*, będzie. *ten grammatyk zły żaden grammatyk dobry*. Cóż

U w a g i.

Zaimek *nikt* odnosimy do rzeczowników żywotnych; *nic* do nieżywotnych.

Piątego przypadku mieć nie mogą, bo mowy nie ma do kogo zwrócić: inaczéj sprzeciwiałoby się naturze tego przypadku (§. 37). \ominus liczbie mnogiej także powiedzieliśmy (§. 306).

te przykłady myśli przedstawiają? Oto, przymiotniki: *zły, dobry*, malują przymiot grammatyka; a zaimki: *ten, żaden*, wskazują go tylko, i określają. Jak zaimek *ten* pokazuje mi, że tak powiem, palcem grammatyka tego, a nie innego; tak podobnie zaimek *żaden* maluje mi, iż nie ma grammatyka, to jest: *ani jeden, ani tysiączny grammatyk*, to jest: *żaden grammatyk*.

Okazaliśmy, że powyższe wyrazy nie mogą być przymiotnikami; teraz nad tém się zastanówmy, czyli można je było nazwać nieokreślnemi? Czyliż może co mocniej, wyraźniej, dobitniej określać nad wyrazy: *wszelki, każdy, wszystek, sam, żaden*? Jeżeli powiem: *wszelki wyraznaczy jakieś wyobrażenie; każdy człowiek umrzeć musi, wszystek jęczmień sprzedałem*, już żadnej wątpliwości tego wyrażenia nie przypuszczają; a zatem powyższe wyrazy tylko są nieokreślne w grammatyce Zajęczkowskiego. Prawdziwie rumieniliby się autorowie (Noël i Chapsal), którzy na czele jego grammatyki są wymienieni, jako rękojmnia dobroci dzieła, gdyby po polsku rozumieli. U nich wyraz *indéfini*, nie zawsze znaczy *nieokreślony*. (Czytaj Dykcyjonarz Akademij i Pana Boiste.) Po części i Muczkowski w tym względzie mu wtóruje.

§. 309.

*Przypadkowanie zaimków, rzeczowników
określających.*

Ponieważ w tym dziale zamknięte zaimki (§. 294. 298) z przeznaczenia swojego zawsze się odnoszą do rzeczowników, bądź wyraźnych, bądź domyślnych; muszą się przeto zgadzać z nimi, jak przymiotniki w rodzaju, liczbie i przypadku. Odmiana jich zewnętrzna jest w niektórych nieforemna, w innych zupełnie podobna formom przymiotników: te więc, które się dadzą zastosować do przymiotników, tam je odniesiemy, innych zaś odmiany następnie wskażemy.

§. 310.

Własność zaimków wskazujących.

Główną własnością zaimków wskazujących (§. 298) jest, iż nie mają przypadku piątego. To wynika z jich natury. My zawsze obracamy mowę do drugiej osoby i tej pokazujemy trzecią; trzecia więc osoba lub rzecz nie może być przytomna mowie. Jeżeliby zaś mowa była zwrócona do osoby trzeciej, natenczas osoba trzecia przejdzie w drugą i do niej musimy już użyć zaimka *Ty*.

§. 311.

Odmiana zaimka wskazującego Ten, ta, to.

Liczba pojedyncza.

	R o d z a j.		
<i>M ę z k i.</i>	<i>Ż e ń s k i.</i>		<i>N i j a k i.</i>
1. Ten	Ta		To
2. Tego	Téj		Tego
3. Temu	Téj		Temu
4. Tego (§. 233)	Tę (dź 2)		To
Ten (§. 234)			
5. —	—		—
6. Tym	Ta		Tém
7. w Tym	Téj		Tém

Liczba mnoga.

<i>Do imion ludzkich męzkich.</i>	<i>Do wszelkich innych bez wyjątku.</i>
1. Ci (§. 7)	Te
2. Tych (§. 7)	Tych
3. Tym	Tym
4. Tych	Te
5. —	—
6. Temi	Temi
7. w Tych	Tych

U w a g i.

Zaimki twierdzące: *tamten, tamta, tamto, tento, tato, toto*, i pytające: *tenże, taż, toż? tenżeto, tażto, tożto*, odmieniają się zupełnie jak *ten, ta, to*. Przyrostki, które względ włą-

(dź 2) Nad wyjaśnieniem przypuszczenia: dla czego wiele zaimków kończy czwarty przypadek liczby pojedynczej na *ę*, nie chcę się teraz rozszerzać. Jan Nepomucen Kamiński o tém, chociaż niewyraźnie, bo zwięzle, wspomniał, powiedział.

ściwy tym zaimkom malują, zostają nietknięte, np: *tamtęgo, tamtym, ciżto, w tychżeto* i t. d. Niekiedy tylko *e*, podręczne dodajemy lub odrzucamy, gdzie harmonija pozwala, np: *taż, tejże, tażto, tejżeto*. Na tém główna zasada języka bynajmniej nie cierpi (por. §. 3). Wyrażenia: *tenli, tenlito, tencito*, powoli z pisma ustępują.

§. 312.

Odmiana zaimka wskazującego On, ona, ono (t 2).

Liczba pojedyncza.

R o d z a j.

<i>M ę z k i.</i>	<i>Ż e ń s k i.</i>	<i>N i j a k i.</i>
1. On	Ona	Ono
2. Onego	Onéj	Onego
3. Onemu	Onéj	Onemu
4. Onego (§. 233) On (§. 234)	Onę	Ono
5. —	—	—
6. Onym	Oną	Oném
7. w Onym	w Onéj	w Oném

(t 2) Po odmianie zaimka osobistego: *on ona ono, oni ony* (§. 297. 301. 301), tudzież ukazującego: *on, ona, ono, oni, one* (§. 298. 312), zwróćmy na nie uwagę, ażebyśmy dokładnie wewnętrzną i zewnętrzną jich różnicę wykazali.

A najprzód, co do wewnętrznego jich znaczenia.

Zaimk osobisty jest zastępcą rzeczownika (§. 294. 297), kładzie się więc sam; zaimk wskazujący musi się kłaść

Liczba mnoga.

<i>Do imion ludzkich męzkich.</i>	<i>Do wszelkich innych bez wyjątku.</i>
1 Oni	One
2 Onych	Onych
3 Onym	Onym
4 Onych	One
5 —	—
6 Onemi	Onemi
7 w Onych	w Onych

z rzeczownikiem, bądź wyraźnym, bądź domyślnym, bo jest mocniejszém jego określeniem (§. 294. 298). Na przykładzie lepiej tę rzecz wyjaśnimy: *Książka onego Władysława*, i *Książka jego Władysława*. W pierwszym przykładzie jest tylko jedna osoba *Władysław*, a zaimek *onego* określa, wskazuje nam, że książka nie do kogo innego, ale tylko do *onego*, do *tamtęgo* Władysława należy. W drugim przykładzie: *Książka jego Władysława* są dwie osoby, to jest: *Władysław* i druga np: *Feliks* w zaimku *jego* wyrażona. Rozebrawszy zaś ten przykład, znaczyć będzie: że książka jest własnością Władysława, który znowu do Feliksa należy: Albo, gdy powiem: *Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim*, będzie dobrze, bo wskazuję czas tamten, odległy od nas, w którym Jezus, mówił. Alebym źle powiedział: *Jego czasu mówił Jezus uczniom swoim*: bo by to oznaczało, że czas ma być czyjąś własnością. Pomimo tak widocznej różnicy w wewnętrzzném znaczeniu tych dwóch zaimków; przecież dziś jest mnóstwo takich, którzy te zaimki często jeden za drugi najniewłaściwiej biorą i myśli swoje sami mimowolnie przekręcają. Najczęściej ten błąd napotykamy w liczbie mnogiej. Lecz któż temu winien? Oto pseudogrammaty-

U w a g i.

Zaimek ten nie ma przypadku piątego, bo wskazuje tylko osobę trzecią, o której jest mowa (§. 310). Podług niego odmienia się: *ów, owa, owo*. Wyrażenia: *ówże? ówżeto?* znikają powoli z pisma.

cy, którzy te dwa bardzo różne zaimki za jeden poczytawszy, razem je w przypadkowaniu połączyli, mówiąc pierwszy przypadek *on*; drugi przypadek: *onego, jego, niego, go* i t. d. Wiem o nich, niech się uderzą w piersi, niech wyznają winę swoją, a nawet z niemi i pierwszy raz odemnie wspomniany Szumski, którego także znam z odpowiedzi na Recenzją Mrozińskiego.

Z pomiędzy autorów, którzy choć słabo pojmowali różnicę tych zaimków są: Kopczyński, Jakubowicz i Muczkowski. Kopczyński (Gram. Pozgonna str. 81) mówi: „Rozróżniać trzeba zaimki osobiste od ukazujących. Zaimki ukazujące zawsze się piszą z rzeczownikami. Zaimki osobiste same się osobno kładą.“ Dotąd Kopczyński jest doskonałym grammatykiem; lecz dalej, dawszy przykłady, mające objaśnić to prawdziwie piękne prawidło, tak je przyćmił niemi, iż czytający, jak w lesie zostaje. Chcąc się wydobyć z tego zamętu, wraca na stronicę 80, gdzie jest odmiana zaimka *on*, ale tam zupełnie ginie; bo obydwa zaimki razem są zmięszane, których pierwszy przypadek *on*, drugi przypadek: *onego, jego, go, niego*, a nawet jeszcze spostrzega przestarzałą formę *gi*, której Rej z Nagłowic i jego poprzednicy bardzo rzadko używają. Cóż czytelnik robi? Ciska grammatykę, mówiąc: niech ją

§. 313.

Odmiana zaimków ogólnych.

Zaimki ogólne w tym dziale zamknięte (§. 298) odmieniają się jak przymiotniki i tym sa-

kto inny czyta, po'skiego języka tylko ze zwyczaju nauczyć się można.

Jakubowicz (Część trzecia o składni str. 130) mówi: „*Ów, owa, owo*; albo: *tamten, tamta, tamto*, nie różnią się od przymiotnika *on, ona, ono, onego, onemu, onej*, i t. d. Błąd rażący popełniają ci, którzy używają przymiotnika: *on, onego, onemu, onej* i t. d. zamiast imienia osobowego: *on, jego, jemu, jej, je*, i t. d. np: mówimy dobrze: *Rozprawa o metalu na posągi i odlewaniu jich za czasów Nerona cesarza*; mówimy źle: *Rozprawa o metalu na posągi i odlewaniu onych za czasów Nerona cesarza.*“ Nie dosyć jest powiedzieć. *błąd rażący popełniają, mówimy dobrze, mówimy źle*; ale trzeba dowieść, dla czego mówią źle, trzeba nauczyć, pokazać. a będą mówili dobrze, bo rozumieją правило; za em i Jakubowicz nie może nas zaspokoić zupełnie.

Muczkowski (Piérwsze wydanie str. 116) idąc w ślady Kopczyńskiego, jeszcze gorzej zepsuł to, co było już złe w Kopczyńskim. Wprawdzie wskazał on dobrą odmianę zaimka osobistego *on* (wyjąwszy piérwszy przypadek liczby mnogiej), lecz z uwagi piérwszej (str. 117) przekonam się, iż odmiana ta służy zaimkowi i osobistemu i ukazującemu razem, co jest największym błędem. Że tak jest, dowodzi to, iż nigdzie autor nie wskazał odmiany zaimka ukazującego. Tenże autor w drugiem wydaniu rozdzielił wprawdzie te dwa zaimki; jednakże zda-

mym ulegają zmianom (por. §. 224 i następne) z następującemi uwagami. Najprzód: Złożone

niem mojem nie wykrył jich różnicy, jich natury: to jest tylko dobre, że oddzielone formy mogą uważnie czytającego naprowadzić na prawdziwą drogę.

Wskazawszy wewnętrzną różnicę tych zaimków, wskazawszy, jak autorowie o nich sądzili; wypada z kolei przysłać do zewnętrznego jich kształtu, któryśmy już widzieli (§. 301. 312). Po porównaniu tych form, ujrzymy różnicę, która nas pozornie razi, a ta jest: iż pierwszy przypadek liczby mnogiej w zaimku osobistym (§. 304), stosujący się do wszelkich rzeczowników, oprócz męzkich ludzkich jest *ony* (por. §. 301. uw. n^o 304). Ponieważ Kopczyński o tém mówi, przytoczymy jego własne w tym względzie słowa dla umocnienia prawidła i postawienia go na tym stopniu, jaki właściwie zajmować powinno. „Opuszczono (Gram. Pozg. str. 82) w Grammatyce narodowej różnicę między zaimkami ukazującemi, a osobistemi. Nie używano nigdy zakończenia na *y*, w zaimku *ona* w liczbie mnogiej, ale zawsze na *e*, *one*. Proste przysłowie: *kiedy przyjdiesz między wrony, musisz krakać jak i ony*. Gdzie *ony* pisać przez *y*, nazywano licencyją poetycką dla rymu na *ony wrony*. Nie wierzyłem ja temu, a szperając po starych księgach, znalazłem, że i w wolnej mowie czyli prozie tak się często pisze. Odkrywszy teraz różnicę między ukazującemi, a osobowemi zaimkami, piszę nową tę, a szczególną regułę. Zaimek *ona*: w liczbie mnogiej, gdy jest ukazujący z rzeczownikiem, pisze się *one*, gdy zaś jest osobisty bez rzeczownika, pisze się i mówi: *ony*.”

Za Kopczyńskim, poszedłem do ksiąg starych, lecz niestety! zawiodła mię nadzieja. Nie znalazłem téj księgi,

z przyrostków, względ jich stanowiących, łą-
czą swój przyrostek z końcówką przypad-

na której on swoje prawidło, co do zaimka osobistego *ona* ugruntował; żalem więc i smutkiem przejęty z tój po-
dróży wracając, innego rodzaju korzyści zebrałem, które
tu, jako dowody przytaczam.

Chwałczewski. Aby sye taky wyelky grzech zatayl za-
palyły *one szescz* domki, aby *ony* pyecz czyał swyetych
pospolu snymy pogorzaly (znaczy: Ażeby się tak wielka
zbrodnia utajila, zapalili te sześć domków, chcąc, by ra-
zem i te pięć ciał świętych zgorzało). Yako dobry rycersz
za nyeprzyaczyełem yadacz, a *ony* bygacz (znaczy: Jako
dobry rycérz za nieprzyjacielem jechał i pokonywał jich).

Rej z Nagłowic. *Ony* wdzięczne, spokojne, a szedzi-
we czasy swoje. Na co go *ony* natury ciągną. Gdzieby
go albo *ony* biegi niebieskie. I *ony* złe czasy. Bił, tłukł
ony kozy, *ony* barany, *ony* cielęta. A *ony* zafarbowane
z grammatyki słowa. Aby *ony* rozmowy nie były. *Ony*
jich zacne rozmowy czytając. A *ony* poczciwe żarty. Gdy
przydą przed oczy *ony* srogie przestrichy, a *ony* nieomył-
ne dekreta pańskie. Niechaj się rozmyśli na *ony* słowa.
Nuż *owy* alzbanty, nuż *owy* kutasy, nuż *owy* dziwne mu-
chry. *Ony* kury pozłociste, *ony* orły, *ony* zające. Więc
ony serwety wyszywane, więc *ony* tuwalle z dziwnemi
wzory; a już ręczników nie umieją zwać, więc *ony* listwy
w koło około obrasów. Bo się same mury obalały.

Grzegórz z Żarnowca. Tegodnie *ony* wychodziły. Cuda
ony zacne wiarę w nich wzbudzały. Na cuda *ony*, które
pan czynił. K temu obietnice *ony*. Uczynmyż to, co czy-
niły *ony* rzesze. Ale iż byli zdracliwie, a niewiernie *ony*
miejsca święte zasiedli. A tak jaśnie się w nich wypędniły

ków, np: *czyjokolwiek, czyjegokolwiek, niejakiś, niejakięs, niejakiś* i t. p. Po-

one słowa Janowe. Świadczą *one* chytre, a zuchwałe rady, *one* usiłowania nieprzyjacielskie, *one* gadki i pytania. Żeby i uczynki *ony* z wiary pochodzące usprawiedliwiać zaś znowu miały. Aż kościół święty *ony* słowa pańskie. Aż doktorowie święci *one* słowa. Iż jako *one* pieluszki. *One* wszystkie ceremonie.

Kochanowski Jan. Ty dwie pierwsze literze małą *samy* między sobą różność mają.

Górnicki Łukasz. Ku czemu by *one* słowa swe przystosować chciał. A nie rzecz, która *one* słowa znaczą. A jeśli się tych czasów nie rodzą *one* wielkie królowe. Bo chociaż państw, królestw, bogactw, a możności tyle, ile *ony* (mowa tu o kobietach) miały, te nie mają. Iż bardzo *rady* i *samy* (zamiast kobiety) mówią. I *samy* (domyślając się kobiety) podwodzą mężczyzn ku mowie. Żeby z siebie *samy* (domyślając się kobiety) dobrze czyniły. Gdyż białogłowy nic w tej swój niedoskonałości *niewinni*. Niż *one* (dom: białogłowy) wnieść mogą. Iż *one* (zamiast kobiety) są sposobniejsze ku pojęciu nauk subtelnych. Ale niebożątka *radyby* (zamiast kobiety) mężczyznami były dla swobody. Iż się *one* (dom: kobiety) pospolicie lada czego boją. Ale *one* niebogi nie mogą sobie niczem pomódz. Żeby *one* (kobiety) pomogły do tego. Pokazały *one* (dom: kobiety) tę drogę. Nie tylko *one* (dom: białogłowy) potrzebne są. *One* wnet *samy* (dom: kobiety) napomkną.

Skarga. *Samy* się wrota, które ledwie dwudziestu mężów ruszyć mogli z zamkami i zaporami w kościele otwierały. Iż od Boga *one* prawa mieli. Jednakże na państwie onym własne *ony* pany i kapłany Rzymianie zosta-

wtóre. Czyli mają spółgłoskę przybierającą odkrytą czyli okrytą (§, 20) jednostajnie końców-

wili. *One* pisma poginęły. I trudno inaczej *ony* słowa pana naszego rozumieć. Jako *one*, które Rzymianie *Vestales* zwali, miały wołać. Aby mu *ony* jego naśmiewce wydali.

Birkowski. Dane będą i *one* trzy ozdoby. Nie wiele pomogły *one* szaty pierworodnego syna. W których gębie *one* słowa często. Złe *one* niewiasty były.

Przytoczone przykłady kilku autorów nie nam pewnego nie przedstawiają, bo jeden tylko Rej, o którym później obszerniej powiemy, że prawdziwie w duchu polskiego języka pisał, stale używał końcówki *y*, w wszelkich zaimkach (i kto wie czy nie miał słuszności); inni zaś ciągle wahanie objawiając, już do końcówki *y*, już do *e*, więcej się nachylają. Sam nawet Rej, jako jednostajny w użyciu końcówki *y*, nie może nas zaspokoić, ponieważ nie rozróżnia zaimka osobistego od ukazującego. Z przykładów więc tych ta tylko korzyść wynika, że końcówka *y*, przy zaimkach żyła w ustach i piśmie naszych poprzedników i że ją, po przywiedzeniu innych dowodów, koniecznie przywrócić należy w piśmie do zaimka osobistego *on*.

Ażeby dojść do tego, trzeba te pytania rozwiązać.

1. Jaka przyczyna wpłynęła na zniszczenie końcówki *y* w zaimkach?

2. Jakie są dowody inne za przyjęciem dziś do pisma końcówki *y*, w pierwszym przypadku liczby mnogiej zaimka osobistego *on*, *ona*, *ono*?

3. Czyli Kopczyński ma słuszność, że końcówkę *y*, przyznaje tylko rodzajowi żeńskiemu w liczbie mnogiej?

kę przybierają wszelkich przypadków, z jej zastosowaniem do przybierającej, np: sam same-

4. Kiedy końcówka *y*, w pierwszym przypadku liczby mnogiej ma być dołączona do zaimka osobistego *on*?

Przykłady dane każą nam się domyślać, iż pierwotnie zaimki polskie w liczbie mnogiej kończono zawsze na *y*, bez różnicy rodzaju, później w niektórych zaimkach zaczęto odróżniać rodzaj męzki imion ludzkich, zostawiając końcówkę *y* dwom rodzajom, np. *ony* barany. *Ty* dwie literze *samy*, *Samy* wrota. My dziś także końcówkę *y*, w liczbie mnogiej przed spółgłoskami twardymi, bezwzględnie na rodzaj utrzymaliśmy, lecz wyłącznie tylko w zaimkach: ja ty, np. *my*, *wy* (§ 302, 303). Rej, znając dokładnie zwyczaj powszechny, pojawiający gruntownie przeznaczenie właściwego zaimka (§ 294), bez różnicy kładł końcówkę *y* w tém, co tylko nosiło tytuł zaimka, jeżeli nie w polskiej, to niezawodnie w grammatyce łacińskiej, której, jak wiadomo, niechętnie się uczył w młodości. Czuł, jak powiadam, najmocniej określenie i naturę zaimka; ale, nie zastanawiając się nad tém: czyli wyrazy, zaimkami nazywane, mają do tego nazwiska bezwzględne i bezwarunkowe prawo (§ 291), używał do nich końcówki *y*, gdzieby *e* stosowniejsze było: w czém właśnie pobłądził. Z nim współcześni i późniejsi pisarze, zastanawiając się nad językiem, nad temi niestosownymi końcówkami, przy zaimkach określających, nad ich przeznaczeniem, zaczęli zwoleń na wprowadzać końcówkę *e*; lecz znowu wpadli w drugą niedorzeczność: bo w upływie czasu ich następcy przez proste i mechaniczne naśladowanie do tego stopnia rzecz przywiedli, iż nam tylko końcówkę *y*, w zaimkach, *my*, *wy*, bez nadwerężenia zostawili.

go, taki takiego (§. 19). Po trzecie. Zaimki: wszystkim, żaden, wytrąciwszy e podręczne, w dru-

Co do drugiego.

Tego, co czas niepamięcią zasłonił, odkrywać nie będziemy, lecz to podźwignijmy, co nam jest koniecznie potrzebne, co jeszcze życie w uśpieniu i odrętwieniu objawia, a co my bez litości w grób wieczny sami popychamy! Już pierwszy przypadek liczby mnogiej *ony*, zaimka osobistego *on*, zupełnie z pisma najniesprawiedliwiej wyrzuciliśmy i przemieniliśmy go na *one*; przez co, nierozróżniając dwóch zaimków bynajmniej do siebie niepodobnych, niewyraźnie swoje myśli wyrażamy. Chociaż fałszywie piszemy, przecież tak nigdy nie mówimy: jeżeli damy wolny bieg mowie swojej, to jest: gdy na rzecz, o której mówimy, a nie zaś na grammatykę obłądną zwracamy uwagę. Pilnie uważając na rozmawiających, często słyszałem, że wymawiali: *ony* chodzą, *ony* czytają, *ony* pojechały, *ony* czują i t. d.; a gdym ich prosił, aby mi toż samo powtórzyli, czegoż się dowiedziałem? Oto powtórzyli: *one* chodzą, *one* czytają, *one* pojechały, *one* czują. Jakaż téj zmiany przyczyna? Skąd pochodzi, że ci sami i w téj samej chwili inaczej toż samo powiedzieli? Odpowiedź na to bardzo naturalna. W pierwszym razie mówili, jak jim duch języka i zwyczaj wskazywał, mając tylko wzgląd na rzecz, którą objawiali. W drugim razie zagadnieni, zwrócili oraz uwagę na język, szybko przebiegli myślą grammatykę, która każe *one* mówić; zatem powiedzieli źle: *one* chodzą, *one* pojechały i t. d. i dodali jeszcze: bo tu się rozumie: *kobiety*, bo tu jest rodzaj żeński.

Nie poprzestając na tych spostrzeżeniach, wziąłem pod uwagę uczniów klasy pierwszej. Przy odmianach słów

gim przypadku liczby pojedynczej rodzaju męskiego, nigdzie go więc nie przyjmują, np: *wszy-*

przez rodzaje, rzecz ta najpomyślniej mi się udała, bo nie odkrywając swego celu, kazałem jim odmieniać słowa z zaimkiem osobistym, którego na szczęście moje grammatyka obok odmian słownych nie położyła. Dziecię, nauwszy się na pamięć odmian słowa, musiało samo siebie dodawać zaimek osobisty, jak się przez zwyczaj nauczyło i nasłuchiwało w domu. Z takiej próby pokazało się, iż z liczby 43, osiemnastu mówiło *ony* czytały; szesnastu *one* czytały; dziewięciu się ciągle wahało, mówiąc raz, *ony*, drugi raz znowu: *one* czytały. Dzieci więc te z domu rodzicielskiego przyniosły do szkoły taki zwyczaj wymawiania tego zaimka. Jak słyszały, tak też dobrze lub źle powtarzały w szkole. Z obliczenia powyższego dokładnie się przekonujemy, że jeszcze dobry zwyczaj przemaga: największa liczba wymawia *ony*, do których dołączamy wątpliwych, bo dla nich jest wszystko jedno, znacznie powiększy się liczba dobrze mówiących. Wyższych klas uczniów toż samo objawili, co i ludzie dorośli, o których wyżej cokolwiek mówiłem. Ci, których obchodzi mowa ojczyzna, niech raczą uważać na mówiących, a niezawodnie sami się przekonają, iż prawie wszyscy w szybkiej mowie zawsze *ony*, a nie *one*, w zaimku osobistym używają. Osobliwość ta jawnie pokazuje, jaką siłę ma zwyczaj powszechny, na naturze języka oparty! Wtenczas tylko grammatycznie, to jest: źle mówią, gdy o złej grammatyce myślą. Biada takiemu grammatykowi, którego tylko dzieci w szkole słuchają!

Wyraźnych dowodów piśmiennych w autorach, począwszy od Stanisława Augusta, szukać na *ony*, jestto samo,

stek, wszystka, wszystko, wszystkiego, wszystkiej i t. d.; *Żaden, żadna, żadne, żadnej,*

co pisać na piasku; jednakże pośrednie znajdziemy, za pomocą których dowiedziemy, iż ciągle miało wzgląd na końcówkę *y*, np: W czém kobiety panować i nikomu ustępować nie *powinny*. Jan Sniadecki. I te wszystkie piętna człowieczeństwa być *powinny* wyryte w jich języku. Tenże. Wymienię ci teraz błędy języka, które w tak dobrze pisaném dziele zniknąć *powinny*. Tenże. Bo imiona rodzaju nijakiego w naszym języku w drugim przypadku liczby mnogiej, tak się kończyć nie *powinny*. Tenże. Łagodność jego charakteru, skromne wyznawanie swoich błędów i milczenie *powinny* były nakoniec rozbrojć jego rywalów. Feliński. Dzieła jego cnotą tchnąć *powinny*. Euzebijusz Słowacki. Jeżeli wzruszenia wewnętrzne słuchacza nie zależą bynajmniej od wrażeń na zmysle słuchu sprawionych; tedy równie zależć nie *powinny* od wrażeń, które przez oczy odbiera. Tenże.

Przytoczeni autorowie (jak to jeden z naszych znakomych literatów zwykł się o Janie Sniadeckim wyrażać) mają czystą i umocnioną hypotekę literacką; dla czegoż przecie ciągle używają: *powinny*? Dla czegoż i my wszyscy bez wyjątku w tym względzie jich naśladujemy? Oto z powodu następującego. My słowa łacińskie: *debeo*, francuzkie: *je dois*, niemieckie: *ich soll*, przekładamy przez wyrażenie: *powiniennem*, i tak następnie odmieniamy, stosownie do liczby, osoby i rodzaju:

powiniennem	powinnam	powinnom
powinienes	powinnaś	powinnoś
powinien	powinna	powinno
powinniśmy	powinniśmy	powinniśmy

żadnego, żadnych, żadnym. Po czwarte. Mające spółgłoskę przybierającą *sz*, ulegają zmia-

powinniście	powinnyście	powinnyście
powinni	powinny	powinny

Na pierwszy rzut oka zdaje nam się, iż to jest słowo: *powiniennem* i może jeszcze nie jeden inaczej nie sądzi, bo z siebie miarę biorę; ja bardzo długo tak sądziłem i sam dopiero byłem dla siebie nauczycielem w sprostowaniu tego błędu. Przecież jestto przymiotnik, który przybrał końcówki słowa *być* i odmienił się niemi jak słowo przez osoby i liczby. A że w trzeciej osobie liczby pojedynczej i mnogiej (z których ostatnia do dowodzenia tego jest nam potrzebna) nie ma końcówki słowo; dla tego więc na odróżnienie rodzaju męskiego imion ludzkich od wszelkich innych, przymiotnik odrzucił swoje właściwe piętno (§. 228. 238.) i przybrał końcówkę *y*, pożyczoną od zaimka osobistego *ony*; jest więc zaimek *ony* ukryty i w piśmie przy przymiotniku: *winny, powinny*, który my, mając wzgląd na słowa: *debeo, je dois, ich soll*, także za słowo pożytywaliliśmy. Te powody właśnie skłaniają nas, iż musimy *ony* przyjąć w zaimku osobistym, zostawiając *one*, zaimkowi ukazującemu.

Co do trzeciego.

Kopczyński utrzymuje, a za nim Muczkowski, iż tylko rodzaj żeński *ona*, ma w liczbie mnogiej *ony*. Zwróćmy uwagę na przykłady tak z dawnych, jak i nowszych autorów przytoczone, a przekonamy się widocznie, jak daleko to prawidło jest mylne. Wszak tam spostrzegamy: *ony* złe czasy, *ony* barany, *ony* zafarbowane z grammatyki słowa, *samy* wrota. Wszystkie piętna być *powinny*. Imiona kończyć się nie *powinny*. Dzieła jego cnota tchuąc *powin-*

nom stopni drugich przymiotników (§. 230).
Po piąte. Rodzaj żeński: *sama, każda, wszystka, żadna*, mają czwarty przypadek liczby pojedynczej na *e*, np: *samę, każdę* i t. d.

ny i t. d. Wreście prawidłem swém Kopczyński sam się z sobą krzyżuje. Wszakże u niego rzeczowniki rodzaju męskiego prawie wszystkie przechodzą do rodzaju żeńskiego; więc i w tych miejsce zaimek położony powinien mieć *ony*. Jednakże on o takich imionach zupełnie zamilcza, bo wyraźnie mówi: „Zaimek *ona* w liczbie mnogiej, gdy jest ukazujący z rzeczownikiem pisze się *one*; gdy zaś jest osobisty bez rzeczownika, pisze się i mówi *ony*.“ (Gram. Pozg. str. 83, tudzież porównaj Muczkowskiego wydanie pierwsze str. 117. uwaga pierwsza; i drugie wydanie str. 103 §. 284.)

Co do czwartego zapytania.

Wykazawszy, że dawni nasi autorowie końcówki *y*, przed spółgłoską twardą używali w zaimkach, wykazawszy wolne przechodzenie końcówki *y* na *e*, wykazawszy potrzebę używania *ony*, w zaimku osobistym, wykazawszy następnie, że nietylko do imion rodzaju żeńskiego był i jest dziś stosowany; należy nam z kolei wskazać, do jakich zazwyczaj zaimek *ony* odnosimy. Jak z jednym zakończeniem przymiotniki stosowaliśmy do wszelkich rzeczowników (§. 238), wyjąwszy imiona ludzkie męskie; tak podobnie i z zaimkiem *ony* postąpimy. Rozwijając zatem to prawidło powiemy: Zaimek osobisty *ony*, jest pierwszym przypadkiem liczby mnogiej (§. 301) i zastępuje wszelkie imiona rzeczowne, oprócz ludzkich męskich, za które w zastępstwie *oni* się kładzie (§. 301). Jeżeli więc, np: myślicie będziemy o wołach, koniach, kobietach, polach, i bę-

§. 314.

Odmiana zaimków dzierżawczych.

Chociaż zaimki dzierżawcze (§. 299) mają spółgłoskę przybierającą odkrytą w rodzaju męskim, przecieź odmiana jich przez przypadki, liczby i rodzaje jest podobna przymiotnikom formnym (§. 228) z małemi zboczeniami, które we wzorze widocznie się okażą.

§. 315.

Odmiana zaimka Mój.

Liczba pojedyncza.

R o d z a j.

M ę z k i

F o r m a.

Zwyczajna.

S k r ó c o n a.

Mój (§. 123)

Mojego (§. 123)

Mojemu

{ Mojego (§. 233)

{ Mój (§. 235)

Mój

Mojim (§. 14)

w Mojim (§. 37)

—

Mego

Memu

Mego

—

—

Mym

Mym

dziemy chcieli wskazać jich czynność lub stan, powiemy: *ony* chodzą, *ony* jedzą, *ony* bawiły się, *ony* będą. Albowiem, gdybyśmy powiedzieli: *one* chodzą, *one* jedzą i t. d. zaraz ten, kto czuje duch języka, pytać się będzie: Cóż *te*, cóż *drugie* (domyślając się kobiety) robią? kiedy *one*, *tamte* (dom. kobiety) chodzą? Taka jest własność zaimka

Ż e ń s k i.

Z w y c z a j n a. | *S k r ó c o n a.*

Moja	Ma
Mojój (§. 124)	Mėj (§. 124)
Mojój	Mėj
Moję	Ma
Moja	Ma
Moja	Ma
w Mojój	Mėj

N i j a k i.

Z w y c z a j n a. | *S k r ó c o n a.*

Moje	Me
Mojego	Mego
Mojemu	Memu
Moje	Me
Moje	Me
Mojém	Mém
w Mojém (§. 124)	Mém (§. 124)

L i c z b a m n o g a.

R o d z a j.

Do imion ludzkich *Do wszelkich innych imion*
bez wyjątku.

F o r m a.

<i>Zwyczajna.</i>	<i>Skrócona.</i>	<i>Zwyczajna.</i>	<i>Skrócona.</i>
Moji (§. 14. uw. u)	—	Moje	Me
Mojich	Mych	Mojich	Mych
Mojim	Mym	Mojim	Mym
Mojich	Mych	Moje	Me
Moji	—	Moje	Me
Mojemi (§. 233 uw. e'2)	Memi (§. 233 uw. e'2)	Mojemi	Memi
w Mojich (§. 37)	Mych	Mojich	Mych

ukazującego, że, pokazując rzecz jedną, musi mieć obok niej drugą, od której ją odróżnia. Gdy tego warunku nie

U w a g i.

Których przypadków zwyczaj w formie skróconej nie wyrobił, łatwo spostrzegamy na wzorze. Wewnętrzniem znaczeniem forma skrócona nie różni się od zwyczajnej: tam więc jednej lub drugiej używamy, gdzie ucho i harmonija pozwalają. Podług *Mój* zupełnie się odmienia we wszystkich przypadkach zaimek *twój* i zaimek dzierżawczy zwracający *swój* (c'2).

ma, użycie zaimka ukazującego nie jest potrzebne. Zaimek zaś osobisty nie potrzebuje tego: on jest wprost zastępcą imienia rzeczownego, aby powtarzane nieprzyjemnego dźwięku dla ucha nie sprawiało, i ażeby myśl jaśniejsza była.

(c'2) Lubo forma zewnętrzna zaimka dzierżawczego zwracającego: *swój, swoja, swoje*, jest też sama co i zaimka: *mój, moja, moje*, lubo wewnętrzne jego znaczenie do składni należy; jednakże choć w ubocznej uwadze koniecznie wspomnieć wypada: skąd grammatycy nasi urojili sobie to fałszywe prawidło, że zaimki dzierżawcze mogą się wzajemnie wyręczać, to jest: że równie jest dobrze po polsku mówić:

Ja mam *mój* lub *swój* kapelusz.

Ty masz *twój* lub *swój* kapelusz

Ja mam *moje* lub *swoje* książki

Ty masz *twoje* lub *swoje* książki i t. p.

Wszakże wyrażenie: *ja mam swój kapelusz*, zupełnie jest różne od wyrażenia: *ja mam swój kapelusz?* Z tego zjawiska tylko następujący koniecznie wniosek wyprowadzić należy: Gdy są dwa wyrażenia różne, muszą przedstawiać

§. 316.

Odmiana zaimka Nasz.

Liczba pojedyncza.

R o d z a j.

<i>M ę z k i.</i>	<i>Ż e ń s k i.</i>	<i>N i j a k i.</i>
Nasz	Nasza	Nasze
Naszego	Naszéj (§. 121)	Naszego
Naszemu	Naszéj	Naszemu
{ Naszego (§. 233)	Naszę	Nasze
{ Nasz (§. 235)		
Nasz	Nasza	Nas. e
Naszym	Naszą	Naszém
w Naszym	w Naszój	w Naszém (§. 121)

L i c z b a m n o g a.

<i>Do męzkich ludzkich.</i>	<i>Do wszelkich innych.</i>
Nasi (§. 220)	Nasze
Naszych	Naszych
Naszym	Naszym
Naszych	Nasze
Nasi	Nasze
Naszemi (§. 233. uw. e'2)	Naszemi
w Naszych	Naszych

dwie myśli różne; albo, jeżeli jest myśl bez najmniejszego odcienia też sama, jedno z wyrażen téj myśli musi być koniecznie fałszywe, niestosowne. Nie zwrócili nasi grammatycy na to swojej uwagi, wyjąwszy jednego Mrozińskiego, który tak powiedział: „Język polski ma dwa zaimki zwracające: *siebie i swój*. Pierwszy jest osobistym, drugi dzierżawczym.“ Dalej znowu mówi: „Zaimek dzierżawczy zwracający swój, przypadkuje się i skraca się tak, jak zaimki dzierżawcze: *mój twój*.“ (Pierwsze Zasady §. 122). Określeniu temu więcej wartości przypisuję, niż

U w a g i.

Tak, jak prawie wszystkie zaimki czwarty przypadek liczby pojedynczej kończyły na *ę*

wszystkim innych razem grammatyków. Wynikło ono z głębokiego i doskonałego pojęcia natury zaimka *swój* w języku naszym. Rok temu piętasty upływa, jak Mroziński wyrzekł prawdziwe zdanie o zaimku *swój*: czemuż przypisać, że wbrew prawdzie nauczają; a to jeszcze w roku 1836? Odpowiedź łatwa.... niewiedomości. Mroziński wiele i wielkich rzeczy nie wielą wyrazami objawiał, bo nie pisał grammatyki, ale kreślił najogólniejsze jej Zasady; dla tego nazwał swoje dzieło: *Pierwsze Zasady języka polskiego*. On nie jest grammatykiem, ale nauczycielem grammatyków; on jest węgielnym i probierczym kamieniem, na którym każdy, zamyślający pisać grammatykę, po doświadczeniu i ocenieniu wartości swojej, powinien ją oprzeć, a, postępując w ślady mistrza, wzniesie budowę swoją właściwą, nie zaś zbieraninę niekształtną. Zapewnie pseudogrammatycy gotowi się osłonić zwyczajem powszechnym, że z niego zbierali prawidła? Zgoda, lecz także przystać na to muszą, że zwyczaj równie przy-
musem występuje z drogi prawdziwej, skoro znajdują się tacy, którzy go ciągle wykrzywają i przekształcają. Trzeba wiedzieć, że zwyczaj jest jak drzewko, dające się z czasem nagiąć na wszystkie strony. Prawda że, jeżeli nie-
umiejętna ręka zły początkowy kierunek nada, drzewko nieforemnie wzrośnie, zgrubieje, skarłowacieje i tak pozostanie; lecz i to drugą jest prawdą, że gałązki, że nowe szczepy pod umiejętną ręką inny kierunek przybrać mogą.

podobnie i zaimek: *nasz* temu ulega zboczeniu, Zaimek *wasz* ściągający się do osoby drugiej liczby mnogiej zupełnie się odmienia podług *Nasz*.

Po tych ogólnych uwagach wypada przystąpić do szczegółów. Na dowiedzenie tego, że zawsze powinniśmy mówić:

Ja mam	}	swoj kapelus, swoje ksiazki
Ty masz		
On, ona, ono ma		
My Mam	}	swoj kapelus, swoje ksiazki
Wy macie		
Oni, ony maja		

trzeba okazać:

Najprzód: Czém się złudzili grammatycy, gdy powiedzieli, że obydwu wyrażenia: *Ja mam mój kapelus* i: *ja mam swój kapelus*, są dobre i jedną myśl oznaczają?

Powtóre. Dowody w przykładach, które zbijają zasadę pseudogrammatyków.

Po trzecie. Wykrycie przyczyny, dla której są małe zboczenia od ducha języka polskiego, w autorze piszącym prawdziwie tokiem polskim.

Po czwarte. Czém się różni zaimek *swój*, od *siebie*, a w czém mu jest podobny?

Po piąte. Co spowodowało Mrzoińskiego, iż zaimek *swój*, nazwał zwracającym dzierżawczym?

Po szóste. Kiedy należy używać zaimka *swój*, a kiedy *mój*, *twój*, *wasz*, *nasz*, ze stosowną liczbą i rodzajem?

Po siódme. Jakie są pozorne zboczenia od powyższego prawidła?

Co do pierwszego.

Żebym bezstronność okazał, siagnałem najdawniejszych czasów, z których przykłady wyczerpnięte będą pozornie

§. 317.

Odmiana zaimka Czyj.

Forma zewnętrzna przez przypadki, liczby i rodzaje zaimka *czyj*, jest podobna formie przy-

świadczyły, że ci mają prawdę, którzy mówią i za jedno poczytują: *Ja mam mój kapelusz i swój kapelusz*. Rzecz ta okaże się lepiej na wierszu Pisma Świętego w różnych epokach i przez rozmaitych autorów przetłumaczonym następującym: *Laboravi in gemitu meo, lavabo per singulas noctes lectum meum, lacrimis meis stratum meum rigabo.*

Wskazanie dzieła lub autora

Z psalterza polskiego, w biblijotece księży Kanoników Laterańskich, w klasztorze Śgo Floryjana niedaleko miasta Lintz w wyższej Austryji.
Z druku Wietora r. 1532.

Z Walentego Wróbla przekładu roku 1539.

Z Leopoldy wydania roku 1561 i 1577.

Z wielkiej Bibliji Brzeskiej Litewskiej, czyli Radziwiłłowskiej roku 1563.

Tłumaczenie.

Usiłowałem w moim płaczu mieć se budo powszyscy nocy losze moje seslszami mogimi losze moje smoczno.

Robiłem w łkaniu moim, umywałem będę przez wszystkie nocy łozę moje, z łzami moimi pościel moię zmaczam.

Usiłowałem w żalu swoim, będę na każdą noc umywałem łozko swoje y pościel moię będę łzami pokrapiał.

Pracowałem w płaczu moim, będę omywał na każdą noc łozniczkę swoię (w drugim wydaniu: łozko swoie), łzami będę pokrapiał pościel moię.

Spracowałem się w płaczu moim, na każdą noc opływa pościel moja, a łozę mokre jest od łez.

miotników (§. 228) z tą różnicą, najprzód: iż pierwszy przypadek liczby pojedynczej w rodza-

Z Bibliji Nieświezkiej czyli Szymona Budnego, z wydania drugiego r. 1572.

Z Jakóba Wujka, przekładu roku 1599.

Z Bibliji Gdańskiej roku 1632 Palijura, Andrzeja Mikołajewskiego i Tomasza Węgierskiego.

Kochanowski Jan.

Karpiński.

Ukonałem się wzdychając, wspaniałem co noc pościel moję, łzami memi łóże moie oblewam.

Pracowałem w płaczu moim, będę omywał na każdą noc łóżko moie; łzami moimi będę polewał pościel swoję.

Spracowałem się od wzdychania mego: opływa na każdą noc pościel moja. a łóże moje mokre jest od łez.

Jużem ustał wzdychając do Ciebie mój Boże.

Na każdą noc umyję łzami swoję łóże.

Jużem wzdychając zmor-dował się Boże.

Przez noc napawam łzami moję łóże.

Cośmy tu widzieli, toż samo nam: Skarga, Birkowski, Górnicki Łukasz, Bielski Marcin, Grzegórz z Żarnowca, Naruszewicz, Krasicki, Kniaźnin, Jan Sniadecki i krocie innych, aż do dnia dzisiejszego objawia; przecież nie należy jeszcze skwapliwie wyrokować. Któż nie wie, że Polacy swój język na łacińskim kształcili? Któż jim zaprzeczy biegłości w tym języku, gdy przywiedziemy, że Sarbiewski najbliżej stanął przy Horacyjuszu, a Orzechowski lepijć umiał władać łacińskim, niż swoim językiem? Gdy pójdziemy do nowszych czasów, w których język łaciński stracił swoję przewagę; ujrzymy następnie język francuzki i niemiecki, mające w tym względzie tężę

ju męzkim ma spółgłoskę przybierającą odkrytą; powtóre, iż czwarty przypadek liczby pojedynczej natury składnią.

Otóż tu jest źródło tego wahania się i przemagania ducha języka polskiego z innemi! Z tą bezustannie przeciwnościami musiano walczyć; nie więc dziwnego, że zwyczaj pierwotny skrzywiono, do czego się jeszcze grammatycy silnie przyłożyli.

Co do drugiego.

Pokazaliśmy, iż prawie wszyscy autorowie wahali się i wahają w niestosowném używaniu zaimków *mój, twój*, zamiast *swój*; trzeba teraz przytoczyć tych, którzy są przeciwnego zdania. A ponieważ z téj liczby znam tylko jednego Reja, przytaczam z niego przykłady, któreby nas o prawdzie przekonały. Przykłady te wyjęte są z dzieła: *Żywot pocziwego człowieka*, Tomu pierwszego, wydania z roku 1828 w Warszawie, z zachowaną pisownią wydania.

„Iednochmy my Polacy w swym ięzyku prawie zarzemali. Iakobychny wždy w roztropney słusności spraw zwyczajów i postępków swych pocziwie używać mogli. Iż musisz temu swowolnemu osłowi, a temu tępemu ciału swemu uiąć obroku. A wszystko to, cokolwiek oczyma swemi widziéć i rozumem rozeznać możemy. Obieraycież sobie co chcecie wedle woley swoiey. Ześ wzgardził i to łaskawe napominanie Pana swego i sławę swoię i niebezpieczeństwo żywota swoiego, a udał się za złym a swowolnym rozmysłem swym. Ale gdy od złego odwrócisz nogę swoię. O co mamy prosić oycy swego niebieskiego. Wołaymyż do niego, iako do dobrotliwego oycy swego. Iż gdy wyślesz Ducha swego świętego Panie. Jako przyrodzenie swoje nałomne, gdy nas do czego niesłusznego wiedzie, zgwałcić, a zwyciężyć mamy

dynczej w rodzaju żeńskim jest ę, np: czyję,
po trzecie: pierwszy przypadek liczby mnogiej,

Grzebiemy się pod grubą, a ciężką ziemię, szukając nędz-
nego iakiego wspomżenia swego. A tu już masz bar-
dzo snadną drogę i bardzo łącny handel do wspomże-
nia swego. Pewnie sobie znaydziesz spokojną gospodę do
każdego poczciwego postanowienia żywota swiego. Nie
będzieszli miał zachowania z poczciwych obyczaiów swo-
ich. A gdy tak sprawisz stan swój i przyrodzenie swoje.
Czymbyś ony swe zabołałe, a nikczemne obyczaje, co nay-
rychłéy w sobie ozdobić, a wypolerować mógł. Haftuy ie
mocno iako wzory na pamięci i na umyśle swoim. Po-
tym, gdy już do domu przyiedziesz z takimi piękniemi,
tak iakoś słyszał, sprawami swemi, możesz wielką pocie-
chę powinowatym swym uczynić. Nie odmieniajże się,
iako marzec na wiosnę, gdzie iednego dnia będzie i deszcz
i iasno i krupy, ale stoy statecznie przy onych swych po-
czciwych obyczaiach. Tedy z siebie na wszem, a na wszem
gronka ukażesz wszystkim ludziom onéy niedawno zro-
słéy młodości swéy, tak iż z wielką sławą i miłością od
wszech ludzi używiesz onych młodych czasów swoich.
Stóy przedsię mocno przy onym przedsięwzięciu swoim.
Pana swego i powinności swoiéy, którą poruczą, bądź
wiernie pilen. Abyś wtenczas pomniał na sławę, a na
poczciwość swoję. Abowiem nigdziey lepiéy ani poczci-
wiéy nie możesz zapieczętować żywota swego. A pytay
się o powinnościach swoich, iako się masz i w prawie swo-
im i w innych poczciwych sprawach swoich zachowywać.
Abyś nie zaniechawał powołania swego. Abyś temu swe-
mu wiekowi darmo upływać dać nie raczył. A jeśliże już
tak myśl swą z przejrzenia Bożego postanowisz. Ale ie-

stosowany do imion ludzkich męzkich, rzadko się kiedy używa, np: *Czyji są ludzie?* wolemy inny

śliż już tak na tym swą myśl postanowił, iż w tym poczciwym stanie chcesz żywot swój postanowić, a stanika swego pomiernego, poważnego, statecznego i bogoboynego użyć. Uczyni powinności swéy krześciańskiéy dosyć. Lepiéy iż tym sobie podpomożesz gospodarstwa swego. Że z onym miłym, a wdzięcznym, a sobie równym towarzyszem swoim używiesz długo rozkosznego żywota swego. A tak to pilnie uważaj sobie, a staraj się pilnie o to, iakobyś sobie tak pięknego stanika swego niczym nie przekaził. Starajże się o przyiaźń nietylko powinowatych swych. Iż sobie dla niéy lekce poważymy co naślachetniejsze ony kleynoty swoje, cnotę a długą sławę swoię. Ale ieśli się nie będziesz mógł swéy woléy odiać. Iakobyś w tym ani sławy swéy, ani sumnienia swego, ani onéy srogiéy przysięgi swéy nie uszczerbił. Ieśliś się ty wyrodził z nich iakimi wszetecznemi obyczajami swemi.“

Jak widzieliśmy jednostajnego Reja przy końcówce γ , w zaimkach liczby mnogiej (§. 312. uw. t 2); tak i tu takiego widziemy. Tam okazaliśmy, że się cokolwiek mylił; tu dowiedziemy, że ma prawdę. Dla czegoż jeden Rej z Nagłowic tak jest różny od innych autorów, nawet współczesnych? Nim to pytanie rozwiążemy, posłuchajmy piérwéj, co Andrzej Trzecieski debry Reja towarzysz o nim mówi. „A iż był człowiek (ojciec naszego Reja) pobożny, poczciwy, a spokojny, a nie parał się żadnemi sprawami ziemskimi, takeż téż i o wychowanie tego syna mało dbał, bo jednego miał, także gi przy sobie chował aż do niemających lat, że go byli potym ledwo namówili, iż go był dał do Skarmierza do szkoły, iż tham było blisko

obrot dać mowie, np: *Do kogo ludzie należą?*
i t. p. Z resztą, jak wszelki przymiotnik odnosi

jego wsi Topolej. Tamże był dwie lecie, i nic się nie nauczywszy, wziął go był zasię do domu, i potym go był dał do Lwowa, i tam się téż nic nie nauczył, bawiac się między przyjaciół, bo już był podrosły, a był tam dwie lecie. Potym go dał do Krakowa, i był rok w bursie Jeruzalem, téż mu mało, albo nic pomogło, bo już rozumiał, co to jest dobre towarzystwo. I zdało się ojcu, iż już był nauczony człowiek, a on przedsie jako dawno nie nie umiał, wziął go zasię do domu, do onego Zorawna. Tamże z rucznicą, a. z wędką biegając około Niestru aż do ośmnaście się lath ćwiczył baki strzelając. Tenże dalej mówi: „I dał go potym już we dwudziestu lath do pana Andrzeja Tęczyńskiego, który natenczas był Wojewodą Sędomiernskim, a był człowiek zacny i mądry, acz był wzrostem mały, ale głowę wielką miał. Tam potym będąc, począł go pan w listy polskie wprawować, bo łacińskiego języka barzo mało, aho nie nie umiał. Tamże pothym z listów, z rozmów między pisarmy, z czytania, a snadź więcej z nathury, jął się już był przegryzować po trosze i łacińskiego pisma czytać, a czego nie rozumiał, thedy się pytał.“ Dalej znowu mówi: „I pisał postillę polskim językiem, bo acz był nieuczony, ale z czytania a ze zwyczaju, thedy mu tho już snadnie przychodziło.“ Po wyliczeniu dzieł jego następnie mówi: „A na ostatek już we wszystko się ochynawszy pisał księgi Żywota człowieka poczciwego rozdzielony na trzy wieki jego, tho jest: młody, średni i stary.“

Rej w młodości swojej, jak widzimy z jego biografiji, niczego się w szkołach nie nauczył; a tém samém nie ze-

się do rzeczownika i zachowuje z nim zgodę w rodzaju liczbie i przypadku; rzeczownik albo-

psuł sobie ducha swojego języka; albowiem owych czasów nauczyć się czegoś w szkołach, znaczyło: nauczyć się języka łacińskiego, jako najgłówniejszej zasady wszelkich naówczas wiadomości. Nie umiał wprawdzie po łacinie, ale za to nie nadwężył ducha swojego języka i dla tego właśnie pisał tokiem prawdziwie polskim. Gdy w dwudziestym roku życia, jak mówi Trzeciecki, zaczął przegryzować język łaciński, już się natenczas zwyczajem powszechnym przejął i tok swojej mowy ustalił; dla tego więc niezbałamuczony składnią języka łacińskiego, nigdy jej do polskiej mowy nie wprowadzał: słowem pisał tak, jak słyszał mówiących, to jest: po polsku. Całe jego dzieło, pod uwagą będące, tą czystością się odznacza, na dowód czego przytoczymy jeszcze zakończenie dzieła, gdzie w ciągłej mowie też samą własność ujrzymy. „A tak mój miły bracie tu już masz wypisane wszystkie wieki swoje, iako się w nich masz pościwie zachować, a iako masz uważać wszystkie czasy swoje, tak iakobyś ich użył z pościwością, a z poważną sławą swoją, i tu za żywota swego i po śmierci swojej. I iako masz uważnie stać w każdych sprawach swoich, i iako się nie masz lękać ani śmierci, ani żadnych przygód swoich, i iako masz na wszém miarkować i skromić wszystkie affekty swoje i przyrodzenia swego. I iako masz zawždy ist być opicki swojej i rozszerzonego królestwa nad sobą Pańskiego, także iako masz być ist wdzięcznego zbawienia swojego, i wiecznych a nieskończonych radości swoich.

Przymisz to odemnie proszę cię miasto rejestru pocziwych spraw swoich, iako od prosthaka. A gdy sie tu,

wiem ten jest wiadomy; pytanie więc w zaimku *czyj* umieszczone, właściciela rzeczy szuka, np:

iako z reiestru obaczysz w sprawach swoich, snadnie potym znajdziesz między mędrszemi, czego daléy w sobie poprawować, i iako się sprawować będziesz miał. Jedno nie téz darmo, czytaj, szukaj, biegaj, a dowiedny się o powinności swoiéy. Bo i Pan na nas woła, abychmy się dowiedowali o piśmiech, na których zależy i sława i poćciwość i zkawienie nasze.“

Co do trzeciego.

Jakkołwiek Rej pisał jednostajnie, przecieź i w nim są niekiedy uchybienia pod tym względem. Niczego nie utajilem, owszem najtroskliwiej starałem się wszystkie zebrać z tomu piérwszego: tu umieścić i okazać, że, o ile miał w żywej pamięci lub przed oczami język łaciński, o tyle pobłądził w swoim.

1. A my téz bądźmy powinni także wszystko odpuszczać winowaycom naszym. (Tu jest wyraźne naśladowanie wyrazów z Ojczy nasz: sicut et nos dimittimus debitoribus nostris.)

2. Iż bądźmy ustawicznie w Panu naszym Panie Krystusie (tu tłumaczy Pisma Święte, bo przytacza słowa Jana Śgo.)

3. Abyś upstrzył nadobnie umysł stateczny twój cnotą, nauką pomiaiu, a nadobnym na wszem postanowieniem twoim (Niewiadoma mi przyczyna użycia: *twój, twojim*, przecieź to jeszcze nie dowodzi, aby tu języka łacińskiego nie miał Rej na uwadze).

4. A wszakoź uważaj czasy, a to czyn, co należy i dostatkowi twemu i stanikowi twemu. (Na piérwszy rzut oka zdaje się, iż Rej uchybił, jednakże tak nie jest. Tu

Czyj jest kapelusz? Tu nie idzie o kapelusz, ale o właściciela kapelusza. W odpowiedzi za-

są dwa zdania i dwa subjekty: jeden *ty*; drugi *co*. W tém właśnie zdaniu, gdzie jest subjekt *co*, znajdują się zaimki. Gdyby inaczej powiedział, byłby pokazał, że subjekt *co*, ma *swój dostatek i swój stanik*; skądby fałszywa myśl wynikła).

5. Abyś ni w czym nie był przykry rodzicom twoim, abyś ie na wszem w poczciwości miał, także i czeladce swoiéy to pilnie rozkazawał.

6. Iż miéy w poczciwości rodzice twoje, chceszli długo żyw być na ziemi. (Piąty i szósty przykład są naśladowaniem dziesięciu przykazań; a tém samém naśladowaniem łaciny, bo my tłumaczenie łacińskie Pisma Śgo za tekst uważamy. Gdyby nawet miał przed oczami oryginał, toż samo wypadnie; albowiem składnia języka hebrajskiego, co do zaimków, jest podobna łacińskiej.)

7. Odmieniaj sobie głowę bez Circesy w poczciwe, a w własne obyczaje twoje. (Tu myśląc o mitologii, którą czytał niezawodnie w języku łacińskim, wycisnął jego piętno.

8. Jeszcze się cieszymy omylnym pokojem doczesnym naszym. (Tu podobnie niewiadoma mi przyczyna: to tylko wiem, iż jéj pożyczył.)

9. Uczcie się na wszem nadobnéy pomiary i powinności swoiéy, tak w życiu swoim, iako i w innych postępkach twoich. (Tu wyraźna jest pomyłka druku: bo, jeżelić w jednym peryjodzie dwa razy dobrze użył zaimka, dla czegożby trzeci raz inaczej, to jest: źle położył. Reja o niejednostajność obwiniać nie możemy.)

10. I w iakiéy miłości tego czasu twego nędznego, a bar-

tém, albo zaimek dzierżawczy, albo właściciel
szczególny być musi, np: *Mój jest kapelusz,*
albo, *Feliksa jest kapelusz.*

dzo krótkiego używasz. (Chociaż przyczyny nie przyta-
czam; nie jest to dowodem, aby tu dobrze było po polsku).

11. Iście go ia téż wyznam przed oycem moim. (Prze-
łożył myśl z Pisma Śgo).

12. Żeś na mały czas nakrzywił nosa twego, a gęby
swoiéy na wzgardzenie bliźniego swego. (Któż tu w wy-
rażeniu: *nakrzywił nosa twego*, nie widzi: *nasum aduncum*?)

Przykłady powyższe sprzeciwiają się mojemu dowodze-
niu, lecz są po największej części i usprawiedliwione, i
tak mała jest ich liczba, iż są niczém w porównaniu z do-
breimi. Nadto, czyliż i w tych przykładach pod liczbą
5tą, 9tą i 12tą, nie widzimy téj wyraźnej dążności do
języka polskiego? Co większa, Rej i przy tłumaczeniu bar-
dzo często zwraca uwagę na składnię swoją, np. *A jako*
Święty Paweł pisze: doświadcz sam siebie człowiecze
w godności swojej. Uchybienia więc te, które tu mamy
z całego tomu zebrane, są lekkie tylko uchybienia, może
nawet nie z jego winy pochodzące, a nie za правило, za
zwyczaj powszechny poczytać należy. Jeżeliby się ko-
mu zdawało, że jakiś przykład dla zmniejszenia liczby
opuścił, może się najlepiej przekonać, gdy weźmie i prze-
czyta Reja tom pierwszy, a po wynalezieniu i przelicze-
niu przykładów, może jeszcze inną własność odkryje: nie
więc nie ma do stracenia. Ja pomimo swojej usilności
mógłem przeoczyć.

Co do czwartego.

Zaimek osobisty *siebie, się*, zwraca czynność na subjekt
to jest: na to *ja* (lub *ty, on, ona ono*), czyli wprost mó-

Zaimki Czyjże? Czyżeto? odmieniają się jak **czyj**; przyrostki bowiem nadające więcej mocy

wiąc na siebie (por. § 305. uw. s²); zaimek zaś dzierżawczy zwracający *swój*, pokazując dzierżenie obiektu czyli rzeczy, na którą subjekt wywarł działanie, zwraca ją temuż subjektowi. A ponieważ rzecz dzierzona ma rozmaity rodzaj, przypadek i liczbę; dla tego zaimek *swój* zachowuje z nią zgodę, jak wszelki przymiotnik. Weźmy sobie jeszcze przykład: *Ty trzymasz książki swoje*. Subjekt *ty*, przez słowo *trzymasz*, wykonywa czynność, którą odbiera obiekt czyli *książki*; a dopiero zaimek *swoje*, pokazując dzierżenie rzeczy do subjektu należącej, zwraca ją jemu, jako właścicielowi. I tak: jeżeli przez subjekt *ty*, rozumieć będziemy *Feliks*; w zaimku *swoje* będzie ukryty ten sam *Feliks*, jako posiadacz rzeczy, będzie zatem: *Feliksie trzymasz książki Feliksa*; to jest: *Ty (Feliksie) trzymasz książki swoje (Feliksa)*.

Różnica teraz między zaimkiem *siebie* i *swój*, ta zachodzi, iż pierwszy zwraca czynność na subjekt, to jest: na siebie, np. *ja trzymam się*; drugi po okazaniu dzierżenia rzeczy, zwraca ją dopiero na subjekt, np. *ja trzymam książki swoje*. Pierwszy nie potrzebuje, ani rodzaju, ani liczby (§: 305); drugi musi się w tym względzie stosować do rzeczy subjektowi przesyłanej. Podobieństwo jich na tém się zasadza, iż obydwaj bez względu na osobę, liczbę i rodzaj subjektu, zwracają na niego: pierwszy czynność, drugi rzecz, np.

Ja trzymam się i swoje książki
 Ty trzymasz się i swoje książki
 On, ona, ono trzyma się i swoje książki.
 My trzymamy się i swoje książki
 Wy trzymacie się i swoje książki
 Oni, ony trzymają się i swoje książki

w zapytaniu, przyłączają się niezmiennie do końcówek przypadków zaimka *czyj*. Samogłoska

Co do piątego.

Po wykryciu natury zaimka *swój*, i jego przeznaczenia, łatwo ujrzymy powody, dla których Mroziński nazwał go dzierżawczym zwracającym. Zgłębił on go dokładnie, ale pisząc Zasady Grammatyki, nie odstąpił ani na krok od swojego założenia. Jak jednak był ostrożny, to także nas przekonać powinno, iż nie umieścił go obok zaimków dzierżawczych, aby tém więcej na niego uwagę czytających zwrócił; wolał przeto w uwadze powiedzieć: „forma zewnętrzna zaimka *swój*, jest podobna formie zaimków *mój*, *twój*,” w czém także za nim poszedłem.

Co do szóstego.

Idzie rzecz następnie o wskazanie użycia zaimka *swój*, tudzież *mój*, *twój*. To najłatwiej pojmiemy. Gdy jakiegokolwiek subjektowi usiłujemy przyznać dzierżenie, własność rzeczy; natenczas bez względu na jego osobę, liczbę i rodzaj używamy zaimka dzierżawczego zwracającego *swój*, z zastasowaniem go do rodzaju, liczby i przypadku rzeczy dzierżonej, np.

Ja byłem u swojego sąsiada.
Ty widziałeś swoje książki,
On poszedł do swojego ogrodu.
Ona zobaczyła swojego syna.
Ono uściskało swoją matkę.
Człowiek wypełnia swoją powinność.
Myśmy poznali swoją robotę.
Wy idźcie do swoich zatrudnień.
Oni się pilnie nauczyli swojej lekcycji.

e, gdzie łatwy jest zbiég spółgłosek, z wyrazu ustępuje (§. 3). Wyrzucanie to wtenczas zwy-

Ony wykończyły swoje robotki.

Ludzie wypełniają swoje obowiązki.

Jeżeli znowu rzecz dzierżona nie należy do osoby sub-
jektu, ale do innéj; natenczas najprzód, gdy jest piér-
wsza lub druga osoba, używamy: *mój, twój, nasz, wasz*, stoso-
wnie do osoby rzecz dzierżącój, zgadzając je w rodzaju,
liczbie i przypadku z rzeczą dzierżoną, np.

Ja byłem u twójego sąsiada.

Ty widziałeś moje książki.

On poszedł do naszego ogrodu.

Ona zobaczyła waszego syna.

Ono uściskało moją matkę.

Człowiek wypełnia moją powinność

Myśmy poznali twoją robotę.

Wy idźcie do naszych zatrudnień.

Oni się pilnie nauczyli waszój lékcyji

Ony wykończyły swoje robotki.

Ludzie wypełniają moje obowiązki.

Powtóre. Gdy osoba trzecia dzierży rzecz i jest jój
właścicielem, kładziemy zaimka osobistego *on, ona, ono*,
przypadek drugi: *jego, jej, jich*, stosownie do liczby i ro-
dzaju osoby trzeciój dzierżącój, a jako dopełnienie do
rzeczy dzierżonój, np.

Ja byłem u jego sąsiada.

Ty widziałeś jej książki.

On poszedł do jego ogrodu.

Ona zobaczyła jich syna.

Ono uściskało jego matkę.

Człowiek wypełnia jich powinność

kto mówić miejsce, gdy przed spółgłoską *ż*,
stoi druga samogłoska. I tak wyrzucamy *e*, np:

Myśmy poznali jego robotę.

Wy idziecie do jich zatrudnień.

Oni się pilnie nauczyli jego lekcycji:

Ony wykończyły jej robotki.

Ludzie wypełniają jego obowiązki.

Tak w mowie ustnej, jako też pisaney możemy kłaść, lub opuszczać zaimki, osoby wskazujące. Na tej zasadzie mógłem podobnie je opuścić w danych przykładach, i każdy będzie wiedział o osobie, np. *byłem u jego sąsiada; widziałeś jej książki*; jednakże tego nie uczyniłem, ponieważ chciałem, aby osoby były wyraźne dla jaśniejszego wyłożenia rzeczy: niech więc nikt nie sądzi, a zwłaszcza cudzoziemcy, że w języku polskim koniecznie zaimki osobiste przy słowie stać muszą. Co większa: słowo z zaimkiem, lub bez niego położone, stanowi różnicę w oddaniu myśli i piękną własność języka. Mówić jednak o niej byłoby przestąpieniem zamierzonego zakresu; tém bardziej, iż cały ten ustęp już po części jest zbyteczny.

Po trzecie: Gdy rzecz dzierzona jest subjektem, to jest przypadkiem pierwszym, natenczas także zaimkiem: *mój, twój, nasz, wasz, jej, jich* wskazujemy osobę dzierzącą np. *Są moje, twoje, nasze, wasze, jego, jej, jich książki*. Nie możemy powiedzieć: *są moje książki*, boby się zda- wało, że książki do siebie należą, że są swoją własnością. Składni takowej jednakże przez niewiedomość i nadużycie niestosownie używają. Komuś, mającemu swoje konie, niepotrzebującemu jich pożyczać, często się takie wysunie zdanie: *Są swoje konie*. Jestto prowincjonalizm, na fał-

czyjegóż, czyjaż, czyjeżto, czyjemużto; a zostawiamy w tych, np: czyjże, czyjżeto, czyjichże, czyjéjże, czyjémżeto i t. p.

§. 318.

Odmiana zaimka Który, która, które.

Zaimek *który* jest foremny, idzie jednostajnie podług odmian przymiotników, i tym samym ulega prawom (§. por. 224 i następne); tu więc odmianę przez liczby, rodzaje i przypadki, jako zbyteczną, opuszczamy.

szywój zasadzie oparty, a jednak zwyczajem ustalony: wystrzegać się go zatem należy.

Co do siódmego.

Niekiedy dla wyrazistości, używamy zaimków dzierżawczych, zamiast zwracającego dzierżawczego w odpowiedziach powtórzonych, bez dołożenia w nich słowa, a tém samém i osoby. Itak, jeżeli mnie ktoś zapyta: *Czyje przyniósteś książki?* Odpowiem: *Przyniosłem swoje książki.* A gdy powtórzy pytanie; odpowiem bez słowa: *Moje książki:* bo w takim razie właściwie następujący obrot w myśli nadajemy mowie: *Moje są książki, które przyniosłem.* Nadto, ponieważ wiem, że pytającemu się nie idzie: ani o czynność, którą wykonałem, ani o rzecz, na którą wywarłemdziałanie: bo je zna, bo je objawił w swoim zapytaniu, ale jedynie o właściciela rzeczy; dla tego ja, usiłując mu się krótko, a jasno wytłumaczyć, jednym wyrazem odpowiem: *Moje.*

§. 319.

*Odmiana zaimka Co, w znaczeniu względnego
który.*

Często w autorach spostrzegamy, a w mowie ustnej prawie zawsze, używany zaimek *co*, w znaczeniu zaimka względnego *który, która, które*, (§. 299): dla tego więc, ponieważ zmienił swoje pierwotne znaczenie, (§. por. 297) przyjął razem inną odmianę przez liczby i przypadki (§. por. 307). Forma jego zewnętrzna na tém się głównie zasadza, iż, zostając niezmienny we wszelkich przypadkach, przybiera formę dołączenia, tudzież poprzymkową zaimka osobistego *on*, (por. §. 304) dla wskazania rodzaju, liczby i przypadku. Po wskazaniu odmian porobimy sobie uwagi nad jego użyciem i powierchową ułomnością. Ażeby w jasnym świetle rzecz wystawić, rozbierzemy odmianę zaimka *co*, przez liczby i przypadki na trzy formy, to jest: *zwyczajną, dołączenia i poprzymkową* (§. 304).

§. 320.

Forma zwyczajna zaimka względnego Co.

Forma zwyczajna ma tylko pierwszy i piąty przypadek *co*, bez względu na rodzaj i liczbę.

A najprzód co do liczby, np: *Człowiek, kobieta, dziecię*, co (za który, która, które) idzie. *Ludzie, kobiety, dzieci*, co (za którzy, które, które) idziecie. Powtóre co do rodzaju, np: *Człowieku, kobięto, dziecię*, co (za który, która, które) płaczesz. *Ludzie, kobiety, dzieci*, co (za którzy, które, które) płaczecie, Po trzecie Dla tego forma zwyczajna może mieć tylko te przypadki, ponieważ niemi wprost odpowiadamy na pytanie kto? lub co? np: *Drzewo*, co (za które) *widzę, jest zdatne na budowę*. *Grammatycy*, co (za którzy) *źle piszecie, nie psujecie dobrego zwyczaju!*

§. 321.

Forma dołączenia zaimka względnego Co.

Jakie przypadki ma zaimek osobisty w tej formie (§. 304), takie i tu mieć będziemy. A ponieważ w swojej odmianie wskazywał rodzaj i liczbę, też samę własność tutaj objawi.

Liczba pojedyncza.

R o d z a j.

<i>Mężki.</i>	<i>Żeński.</i>	<i>Nijaki.</i>
2. Co go	Co jój	Co go
3. Co mu	Co jój	Co mu
4. Co go	Co ją	Co je

Liczba mnoga.

<i>Ludzkich męzkich.</i>	<i>Wszelkich innych.</i>
2. Co jich	Co jich
3. Co jim	Co jim
4. Co jich	Co je

U w a g i.

Widziemy, iż zaimek względny *co*, ma w tej formie te tylko przypadki, na które rząd słowa swoje działanie bezpośrednio wywierać może (dz 2), np: *Weź pas, co go* (za którego) *żądasz*. *Kupisz książkę, co jej* (zamiast której) *potrzebujesz*. *Pójdę z ludźmi, co jich* (za-

(dz2) Sądzę, iż to nie będzie żadną hipotezą, gdy powiem; że w języku polskim tylko drugi, trzeci i czwarty przypadek rządowi słowa podlegają. O tej prawdzie widocznie nas przekonywa forma dołączenia zaimka względnego *co*, która tylko ze słowem może być użyta. Przypadek szósty, jak w formie poprzyimkowej w następnym paragrafie zobaczymy, pozornie zdaje się sprzeciwiać mojej myśli, bo się często kładzie bez przyimka; jednakże chociaż stoi bez niego, nigdy nie jest rządzony przez słowo. Albowiem np: *Kraję nożem, Rąbię siekierą* i t. p, wyrazy: *nożem, siekierą*, nie podlegają rządowi słowa, chociaż wyrazy: *kraję rąbię*, są rządzące. Tu rząd jest opuszczony, jako nam niepotrzebny; chcemy tylko wyrazić sposób, narzędzie, którym krajemy, którym rąbiemy.— Gdy potrzeba nas znagli rząd wykryć, wyrazić, powiemy: *Kraję chleb nożem. Rąbię drzewo siekierą.*

Nasi więc grammatycy, rozprawiając w składni o rządzie słów przypadkiem szóstym, prawią o *Lelum Polelum*, o *Świstum Poświstum*, o *Lechu i Czechu*, o *summach neapolitańskich* i t. p! *Kopczyński* w podobny błąd popadł, naznaczając w liczbie mnogiej zaimkowi osobistemu *on: imi, iemi, iemi*. (por. §. 304 uw. s 2).

miast których) *widzę. Widziałem ludzi, co jim (za którym) dałeś.*

§. 322.

Forma poprzyimkowa zaimka względnego Co.

W formie poprzyimkowej to jest godne uwagi, iż przyimek wtrąca się zawsze pomiędzy *co*, a formę poprzyimkową zaimka osobistego *on*, (§. 304). W niej mogą być te tylko przypadki, któremi rządzą przyimki; a zatem: drugi, trzeci, czwarty, szósty i siódmy, jak to na wzorze zaraz zobaczymy.

Liczba pojedyncza.

R o d z a j.

<i>M e z k i.</i>	<i>Ż e ń s k i.</i>	<i>N i j a k i.</i>
2. Co do niego	Co do niej	Co bez niego
3. Co ku niemu	Co ku niej	Co ku niemu
4. Co przez niego	Co przez nią	Co przez nie
6. Co nad nim	Co nad nią	Co nad niém
7. Co w nim	Co w niej	Co w niém

Liczba mnoga.

Do męzkich ludzkich.

2. Co od nich
3. Co ku nim
4. Co pod nich
6. Co przed niemi
7. Co na nich

Do wszelkich innych.

- Co z nich
- Co ku nim
- Co za nie
- Co z niemi
- Co po nich

U w a g i.

Na przykładach lepiej tę formę wyjaśnimy, np; *Widziałem człowieka, co do niego (zamiast do którego) posli. Czy widziałeś kobietę, co ku niej (za ku której) się zbliżałeś? Ci są ludzie, co nad nimi (zamiast nad którymi) litować się powinniśmy.* Jakkolwiek ten zwrot mowy jest używany, przecież nie należy go naśladować, a przynajmniej nie tak często; z użycia bowiem jego wynika dwójznaczność myśli. Kładąc tu jego formę, szedłem za zwyczajem powszechnym.

§. 323.

Po przebieżeniu każdej formy zaimka względnego *co* (§. 319. 320. 321. 322), po wskazaniu jej użycia, możemy je teraz łatwo sobie razem zebrać, jak następuje.

Liczba pojedyncza.

R o d z a j.

<i>Mężk i.</i>	<i>Żeń s k i.</i>	<i>N i j a k i.</i>
1. <i>Co</i> (§. 320)	<i>Co</i>	<i>Co</i>
2. { <i>Co go</i> (§. 321) <i>Co do niego</i> (§. 322)	{ <i>Co jój</i> <i>Co do niej</i>	{ <i>Co go</i> <i>Co do niego</i>
3. { <i>Co mu</i> (321) <i>Co ku niemu</i> (§. 322)	{ <i>Co jój</i> <i>Co ku niej</i>	{ <i>Co mu</i> <i>Co ku niemu</i>
4. { <i>Co go</i> (§. 321) <i>Co przez niego</i> (§. 322)	{ <i>Co ją</i> <i>Co przez nią</i>	{ <i>Co je</i> <i>Co przez nie</i>
5. <i>Co</i> (§. 320)	<i>Co</i>	<i>Co</i>
6. <i>Co nad nim, lub co nim</i> (§. 321 uw. dz 2)	<i>Co nad nią, lub co nią</i>	<i>Co nad niém, lub co niém</i>
7. <i>Co w nim</i> (§.322)	<i>Co w niej</i>	<i>Co w niém</i>

Liczba mnoga.

<i>Do ludzkich męzkich.</i>	<i>Do wszelkich innych.</i>
1. Co	Co
2. { Co jich { Co do nich	{ Co jich { Co do nich
3. { Co jim { Co ku nim	{ Co jim { Co ku nim
4. { Co jich { Co przez nich	{ Co je { Co przez nie
5. Co	Co
6. Co nad niemi, lub co niemi	Co nad niemi, lub co niemi
7. Co w nich	Co w nich

§. 324.

*Uwagi nad zupełną formą zaimka względne-
go Co.*

Języka polskiego jest własnością, iż może końcówkę słowa przyczepiać do innych części mowy. Zaimek ten podobnie ją przyjmuje do niezmiennej swęj cząstki *co*, we wszystkich przypadkach, np: *Człowieku przystap, coś widział* (zamiast *co widziałeś*, lub *który widziałeś*). *Pokażesz człowieka, coś go żądał* (zamiast: *co go żądałeś* lub: *któreg. żądałeś*). *Dziecię, coś widziało* (zamiast: *co widziałoś*, lub *które widziałoś*). *Wiész, coś mu dał* (zamiast: *co mu dałeś*, lub *któremu dałeś*). *Pokażecie drzewo, coście przez nie upadli* (zamiast: *przez które upadliście* i t. p. Otóż takie wyrażenia dwój-

znaczność myśli stanowią, której nawet poboczne wyrazy nie odznaczają, a mianowicie, gdy końcówka słowa jest liczby pojedynczej. Itak, gdy powiem: *Wiész, coś mu dał*, chcę rozumieć: *Wiész, któremu dałeś*. Czytający niekoniecznie tęż samę myśl pojmie; bo może sądzić, iż chciałem wyrazić: *Wiész, co dałeś mu*, to jest: *Ty wiész, jakie rzeczy dałeś mu*. A zatem czytający zaimek *co*, będzie uważał za zaimek właściwy ogólny (§. 297. 307) i sąd jego będzie sprawiedliwy. Podobnie, gdy powiem: *Dzięcię, coś widziało*, powstanie trójznaczność. Bo *coś*, będzie albo zaimkiem dzierżawczym: *Dzięcię, które widziałoś*; albo zaimkiem pytającym właściwym: *Dzięcię, co widziałoś?* to jest: *Powiedź dzięcię, jakie przedmioty widziałoś?* albo zaimkiem ogólnym twierdzącym z niepewnością: *Dzięcię widziało coś, to jest: jakiś przedmiot dzięcię widziało*. Dla tych więc przyczyn, jak powiedziałem (§. 322) zwrotów podobnych unikać powinniśmy.

§. 325.

Zdanie sprawy z układu zaimków.

Przebiegłszy zaimki, powinienem się usprawiedliwić ze zmiany, jaką w jich układzie i odmianie uczyniłem. Jam nie zważał na jich kształt powierzchowny, ale na wewnętrzne zna-

czenie. Tego pilnując, wysnułem inny podział zaimków (§. 297. 298. 299), z którego kolejno je biorąc, wskazałem jich formy przez liczby, przypadki i rodzaje. Toż samo przeznaczenie zaimków wskazywało mi czasem na pozór tenże niby sam zaimek, w innym podziale umieścić, jakieśmy to widzieli na zaimkach: *on*, *który*, *co*.

K O N I E C



W tym celu, wyznaczono komitet
z przewodniczącym, którego zadaniem
jest zbadać, w jakiej mierze
można będzie osiągnąć cel
w tym zakresie, w tym celu
zostanie powołany komitet
z przewodniczącym, którego
zadaniem jest zbadać, w jakiej
mierze można będzie osiągnąć
cel w tym zakresie.



OMYŁKI W DRUKU ZASZŁE.

<i>Strona</i>	<i>Więrsz</i>	<i>zamiast</i>	<i>być powinno</i>
6	13	widzimy	widziemy
7	4	na dto	nad to
10	19	cztery	litery
21	8	siebie	siebie
23	9	rż	rz
26	6	największa	najmiększa
30	1	apostofu	apostrofu
32	13	uwabali	uważali
71	7	gubernialnę	gubernijalne
73	11	cnót	cnot
76	14	brzmię	brzemie
85	22	przetłumaczy	przetłumaczył
117	30	Instrukcyję	Instrukcyą
118	14	lub filozofia	lub filozofia
118	16	w wieku naszym filozofią	w wieku naszym fi- lozofią .
118	17	lub filozofią	lub filozofią
126	12	słanych	słabych
153	10	i przyjmują	przyjmują
165	28	trudniących	trudniących
170	8	objawiającj	objawiającj
170	11	rafności	trafności
177	30	Węgry w Węgrach	Węgry w Węgrzech
180	2	Wrzór	Wzór
220	16	rodzaj	urodzaj
228	15	przypadnach	przypadkach
233	9	czncia	czucia
278	27	swoim	swojim
280	11	foremnie	foremnie
293	6	nżoyczki	nożyczki
306	1	—	§. 275
306	15	§. 272	§. 276
330	27	zaimki: te	zaimki te,
380	25	moje	swoje

Spis rzeczy.

Przedmowa.

R O Z D Z I A Ł I.

Obejmujący uwagi poprzednicze nad głoskami, nad ich rozmaitym podziałem i nad ich naturą.

- §. 1. Wstęp rozdziału I. — §. 2. Podział alfabetu 1. — §. 3. Określenie samogłosek i spółgłosek, jich ważność w języku polskim 1. — §. 4. Podział samogłosek 2. — §. 5. Samogłoska *e* podręczna 2. — §. 6. Podział spółgłosek podług organów 3. — §. 7. Podział spółgłosek na twarde i jim odpowiednie miękkie 23. — §. 8. Nieforemność spółgłosek *g, k*, 24. — §. 9. Nieforemność przemiany spółgłosek: *ch, h, i dź*, 24. — §. 10. Język jest urządzeniem do wyrabiania spółgłosek miękkich 25 — §. 11. Spółgłoska *j*, jest najmniejsza 26. — §. 12. Samogłoski *y, i*, nie są wskazówką miękczenia spółgłosek 26. — §. 13. Spółgłoski twarde przyjmują *y*, z wyjątkami 27. — §. 14. Spółgłoski miękkie przyjmują *i*, z wyjątkami 27. — §. 15. Posługa samogłoski *i* 38. — §. 16. Własność samogłoski *i* 39. — §. 17. Zmiana spółgłosek w przechodzeniu na miękkie 39. — §. 18. Jakie spółgłoski miękkie utracają znak miękczący i kiedy? 40. — §. 19. Po *g, k*, nie może następować *e*, wje-

Spis rzeczy.

dnęj syllabie 41. — §. 20. Określenie spółgłoski przybierającej 41. — §. 21. Na co zważać potrzeba przy wyrabianiu spółgłosek 42. — §. 22. Określenie spółgłosek chwilowych i jich wyliczenie 43. — §. 23. Określenie spółgłosek trwających i jich wyliczenie 43. — §. 24. Usługa spółgłosek trwających 44. — §. 25. Jak się wyrabiają spółgłoski mocne i słabe 45. — §. 26. Określenie spółgłosek mocnych i słabych 46. — §. 27. Własność i wyliczenie spółgłosek mocnych i słabych 47. — §. 28. Zdarzenia, w których się przemieniają spółgłoski mocne i słabe, obok siebie stojące 47. — §. 29. Spółgłoski płynne, jich własność i wyliczenie 50. — §. 30. Spółgłoska *j*, najpłynniejsza, jój własności 50. — §. 31. Spółgłoska *j*, podręczna 51.

R O Z D Z I A Ł II.

Zawierający wyliczenie imion, odmieniających się przez przypadki, jich odmiany i nazwiska.

§. 32. Wstęp do rozdziału 52. — §. 33. Części mowy odmieniające się przez przypadki 53. — §. 34. Rodzajowanie 55. — §. 35. Liczbowanie 55. — §. 36. Przypadkowanie 55. — §. 37. Określenie przypadków 56. — §. 38. Pytania do różnych imion 57. — §. 39. Pytania przeprowadzone przez przypadki 58. — §. 40. Stopniowanie, i iloraki? 59. — §. 41. Różne nazwiska imienia rzeczownego 59.

R O Z D Z I A Ł III.

O rodzajach rzeczowników.

§. 42. Język polski podług natury oznaczył pierwotnie rodzaj męzki i żeński, a następnie przybrał trzeci nijak 61. — §. 43. Jakie imiona żywotne odnosimy do trzech rodzajów 61. — §. 44. Jak w rzeczach nieżyjących oznaczyliśmy pierwotnie rodzaj? 61. — §. 45. Główne zasady rodzajo-

Spis rzeczy.

wania: natura i podobieństwo zakończeń 62. — §. 46. Określenie rodzaju obojętnego, powód jego wprowadzenia 63. — §. 47. Jakie wyrazy podlegają w ogólności rodzajowi obojętnemu? 64. — §. 48. Na imiona, ze względu rodzajowania, należy się zapatrywać z podwójnego stanowiska 65. — §. 49. Rodzaj męzki z wewnętrznego znaczenia 67. — §. 50. Rodzaj żeński ze znaczenia 69. — §. 51. Rodzaj nijaki ze znaczenia 70. — §. 52. Rodzaj męzki z zakończenia 70. — §. 53. Rodzaj żeński z zakończenia 72. — §. 54. Rodzaj nijaki z zakończenia 73.

R O Z D Z I A Ł IV.

Obejmujący podział rzeczowników na formy i wyliczenie końcówek we wszystkich przypadkach.

§. 55. Podział form podług rodzajów 74. — §. 56. Cecha formy pierwszej 74. — §. 57. Cecha formy drugiej 74. — §. 58. Cecha formy trzeciej 75. — §. 59. Wtrącenie *i*, między jądro, a końcówkę przypadku 75. — §. 60. Wyliczenie zakończeń trzech form przez przypadki i liczby 76. — §. 61. Własność i moc spółgłoski przybierającej 78. — §. 62. Rzeczowniki formy pierwszej mają spółgłoskę przybierającą odkrytą w pierwszym przypadku liczby pojedynczej 78. — §. 63. Ważność drugiego przypadku liczby pojedynczej w formie pierwszej ze względu na jądro wyrazu i dalsze przypadki 79. — §. 64. Zmiana spółgłosek przybierających twardych na miękkie, w piątym i siódmym przypadku liczby pojedynczej 79. — §. 65. Z różnicy zakończenia piątego i siódmego przypadku liczby pojedynczej, tudzież pierwszego liczby mnogiej wynikają dwa działy formy pierwszej 79. — §. 66. Pierwszy przypadek formy pierwszej liczby pojedynczej 80. — §. 67. Zakończenie *a* lub *u*, w drugim przypadku podług natury

Spis rzeczy.

wyrazu 80. — §. 68. Zakończenie *a*, w drugim przypadku w formie pierwszej liczbie pojedynczej 80. — §. 69. Zakończenie *u*, w drugim przypadku 87. — §. 70. Podwójne zakończenie drugiego przypadku w niektórych wyrazach; przyczyny takowej przemiany 90. — §. 71. Znaczenie wywióra wpływ na zakończenie 92. — §. 72. Szczególne wyrazy, w których się drugi przypadek chwycie w zakończeniu 92. — §. 73. Trzeci przypadek 94. — §. 74. Czwarty 94. — §. 75. Piąty 95. — §. 76. Szósty 95. — §. 77. Siódmy 96. — §. 78. Pierwszy' przypadek liczby mnogiej 96. — §. 79. Które imiona ludzkie przybierają końcówkę *owie*? 97. — §. 80. Krótsze zakończenie imion ludzkich rodzaju męskiego, w pierwszym przypadku liczby mnogiej 106. — §. 81. Drugi przypadek 107. — §. 82. Trzeci 108. — §. 83. Czwarty 108. — §. 84. Piąty 108. — §. 85. Szósty 108. — §. 86. Siódmy 109. — §. 87. Podług formy drugiej idą rzeczowniki rodzaju żeńskiego, tudzież męskiego z zakończeniem *a*, *o*, tylko w liczbie pojedynczej 109. — §. 88. Spółgłoski przybierające twarde przechodzą na miękkie, w trzecim i siódmym przypadku liczby pojedynczej 110. — §. 89. Dwa działy formy drugiej, jich przyczyna, jich cecha 110. — §. 90. Przypadek drugi liczby mnogiej jest samém jądrem wyrazu 110. — §. 91. Pierwszy przypadek liczby pojedynczej 111. — §. 92. Drugi przypadek 111. — §. 93. Trzeci 111. — §. 94. Czwarty 112. — §. 95. Piąty 112. — §. 96. Szósty 113. — §. 97. Siódmy 114. — §. 98. Pierwszy przypadek liczby mnogiej 114. — §. 99. Drugi przypadek 114. — §. 100. Trzeci 119. — §. 101. Czwarty 119. — §. 102. Piąty 119. — §. 103. Szósty przypadek 119. — §. 104. Siódmy 119. — §. 105. Jakie imiona należą do formy trzeciej 120. — §. 106. Dwa działy formy trzeciej 120. — §. 107. Cechy dzia-

Spis rzeczy.

łów 120. — §. 108. W przypadku drugim liczby mnogięj wykrywa się zupełne jądro wyrazu 120. — §. 109. Przypadek pierwszy liczby pojedynczej 121. — §. 110. Drugi 121. — §. 111. Trzeci 121. — §. 112. Czwarty 121. — §. 113. Piąty 121. — §. 114. Szósty 122. — §. 115. Siódmy 122. — §. 116. Pierwszy przypadek liczby mnogięj 122. §. 117. Drugi 123. — §. 118. Trzeci 123. — §. 119. Czwarty 123. — §. 120. Piąty 123. — §. 121. Szósty 123. — §. 122. Siódmy 124.

R O Z D Z I A Ł V.

Obejmujący zmiany zachodzące w jądrze wyrazu, przed spółgłoską przybierającą, przy odmianie grammatycznej.

§. 123. Pochylenie się *o*, przed spółgłoską przybierającą lub końcówką 124. — §. 124. Ściśnione i otwarte *e*, przed spółgłoską przybierającą i końcówką 125. — §. 125. Uwagi nad ściśnionem i otwartem *e*, które ułatwiają odmianę imion 127. — §. 126. Ściśnione *e*, w pierwszym przypadku liczby pojedynczej przechodzi na *e*, otwarte w drugim i następnych 128. — §. 127. Otwarte *e*, w pierwszym przypadku liczby pojedynczej zostaje wypchnięte w drugim i następnych 128. — §. 128. Wyrzucanie *e*, z wyrazów rodzaju żeńskiego 129. — §. 129. Po wyrzuceniu *e*, podręcznego spółgłoska miękka, przed *e*, będąca, przechodzi na odpowiednią twardą 129. — §. 130. Wyjątki od prawideł w §. 129 zawartych 130. — §. 131. Zupełnie nieforemny drugi przypadek 131. — §. 132. Zamiana *a* na *ę*, i odwrotnie przed spółgłoską przybierającą 132. — §. 133. Różnica brzmień *e*, *o*, od *ę*, *a*, 132. — §. 134. Gdzie *a*, a gdzie *ę* spostrzegamy i gdzie jich zamiana ma miejsce 133. — §. 135. Zboczenia od prawideł, do zamiany *a* na *ę*, słujących 134. — §. 136. Zamiana spółgłosek *z*, *s*, na mięk-

Spis rzeczy.

kie w jądrze wyrazu 135. — §. 137. Zamiana *a* i *o*, na *e*, przed spółgłoską przybierającą lub końcówką 136. — §. 138. Zamiana *a* i *o*, na *e*, pośrednio przed spółgłoską przybierającą lub końcówką 137. — §. 139. Zamiana *a*, i *o*, na *e*, niknie powoli z rzeczowników 137. — §. 140. Przybierająca spółgłoska *ń*, *ć*, w rodzaju nijakim, w drugim przypadku liczby pojedynczej przybierająca 138. — §. 141. *Ę* w rzeczownikach nieżywotnych rodzaju nijakiego 138. — §. 142. *Ę* w rzeczownikach żywotnych rodzaju nijakiego 139. — §. 143. Zamiana *e*, na *o*, w rzeczownikach nieżywotnych rodzaju nijakiego w liczbie mnogiej 140. — §. 144. Uzupełnianie jądra w drugim przypadku liczby mnogiej rzeczowników rodzaju żeńskiego i nijakiego, wtrącaniem *e*, podręcznego 144. — §. 145. Zdarzenia, w których *e*, wtrącamy w drugim przypadku liczby mnogiej, formy drugiej i trzeciej 146. — §. 146. W wyrazach cudzoziemskich dwie spółgłoski chwilowe spływają na poprzedzającą samogłoskę 148. — §. 147. Zdarzenia, w których *e*, podręczne zmiękcza przed sobą spółgłoski 149.

ROZDZIAŁ VI.

O stopniowaniu rzeczowników.

§. 148. Początek i źródło stopni w rzeczownikach 150. — §. 149. Stopni rzeczowników jest pięć, jich określenie 150. — §. 150. Z czém się porównywają stopnie rzeczowników 151. — §. 151. Formowanie stopnia drugiego w rodzaju męzkim 151. — §. 152. Zdarzenia, w jakich stopień drugi przybiera zakończenia *ek*, *yk*, *ik*, 152. — §. 153. Formowanie stopnia drugiego w rodzaju żeńskim i nijakim 152. — §. 154. Co jest podstawą do stopniowania rzeczowników w stopniu trzecim 153. — §. 155. Formowanie stopnia trzeciego w rodzaju męzkim 153. — §. 156. Formowanie stopnia trzeciego w rodzaju żeńskim i nijakim 154. — §. 157.

Spis rzeczy.

Nieforemne stopniowanie rzeczowników w stopniu drugim, w rodzaju męzkim 154. — §. 158. Nieforemne stopniowanie rzeczowników rodzaju żeńskiego i nijakiego w stopniu drugim 164. — §. 159. Nieforemne stopniowanie rzeczowników rodzaju żeńskiego i nijakiego w stopniu trzecim 166. — §. 160. Stopień czwarty imion rzeczownych wszystkich rodzajów 167. — §. 161. Nieforemność stopnia czwartego 167. — §. 162. Stopień piąty imion rzeczownych na trzy rodzaje 168. — §. 163. Osobliwość stopnia piątego 169.

R O Z D Z I A Ł VII.

Obejmujący przykłady na trzy formy rzeczowników i ich mniejsze podziały z szczególnemi uwagami.

§. 164. Forma pierwsza, której dwa działy 170. — §. 165. Dział spółgłosek twardych, jego cecha 172. — §. 166. Podział tego działu na wzory 176. — §. 167. Wzór pierwszy 177. — §. 168. Wzór drugi 178. — §. 169. Wzór trzeci 180. — §. 170. Wzór czwarty 182. — §. 171. Dział spółgłosek miękkich, jego cecha 184. — §. 172. Wzór pierwszy 184. — §. 173. Wzór drugi 187. — §. 174. Forma druga, jej podział na dwa działy 191. — §. 175. Dział spółgłosek twardych, jego cecha 191. — §. 176. Dział spółgłosek twardych obejmuje trzy wzory 192. — §. 177. Wzór pierwszy 192. — §. 178. Wzór drugi 193. — §. 179. Wzór trzeci 194. — §. 180. Dział spółgłosek miękkich obejmujący cztery wzory 198. — §. 181. Wzór pierwszy 198. — §. 182. Wzór drugi 202. — §. 183. Wzór trzeci 204. — §. 184. Wzór czwarty 207. — §. 185. Forma trzecia, jej podział na dwa działy 212. — §. 186. Dział spółgłosek twardych 212. — §. 187. Cztery wzory działu tego 213. — §. 188. Wzór pierwszy 213. — §. 189. Wzór drugi 214. —

Spis rzeczy.

§. 190. Wzór trzeci 217. — §. 191. Wzór czwarty 221. —
§. 192. Dział spółgłosek miękkich obejmuje cztery wzory
222. — §. 193. Wzór pierwszy 223. — §. 194. Wzór dru-
gi 224. — §. 195. Wzór trzeci 226. — §. 196. Wzór czwar-
ty 227.

R O Z D Z I A Ł VIII.

Obejmujący ogólne uwagi o przymiotniku.

§. 197. Bogactwo języka w przymiotnikach 228. — §.
198. Określenie przymiotnika 229. — §. 199. Trzy ro-
dzaje przymiotnika 229. — §. 200. Formowanie przymio-
tników 230. — §. 201. Względy i odcienie przymiotnika-
mi oddawane 232.

R O Z D Z I A Ł IX.

Obejmujący stopniowanie przymiotników.

§. 202. Określenie stopni, których jest trzy 237. — §.
203. Stopniowanie względne przymiotników. Stopień pier-
wszy 238. — §. 204. Formowanie stopnia drugiego 239. —
§. 205. Spółgłoska przybierająca, poprzedzona samogło-
ską 239. — §. 206. Spółgłoska przybierająca poprzedzona
spółgłoską chwilową lub *j*, 239. — §. 207. Spółgłoska
przybierająca; poprzedzona spółgłoską trwającą 240. — §.
208. Podwójny stopień drugi w niektórych przymiotnikach.
Gdzie krótszego, a gdzie dłuższego należy użyć sposobu
stopniowania 241. — §. 209. Nieforemne stopniowanie sto-
pnia drugiego 242. — §. 210. Zamiana spółgłosek przybie-
rających 243. — §. 211. Zamiana przybierającej na mięk-
ką innej natury 243. — §. 212. Zamiana spółgłosek w jądrze
przymiotnika 243. — §. 213. Zmiana samogłosek *a*, *i* *o*, na
e, w jądrze przymiotnika 244. — §. 214. Wyrzucanie spół-
głoski *k*, z przymiotników w stopniu drugim 244. — §. 215.

Spis rzeczy.

Zupełna nieforemność stopnia drugiego 245. — §. 216. Stopniowanie za pomocą przysłówków 246. — §. 217. Formowanie stopnia trzeciego przymiotników 246. — §. 218. Przymiotniki nie przyjmujące stopniowania zwyczajnego 247. — §. 219. Bezwzględne stopniowanie przymiotników 248. — §. 220. Określenie stopni tego stopniowania 248. — §. 221. Formowanie stopnia drugiego bezwzględnego 249. — §. 222. Jeszcze inne zakończenie stopnia drugiego 249. — §. 223. Formowanie stopnia trzeciego bezwzględnego. Trojaki ten stopień 250.

R O Z D Z I A Ł X.

Obejmujący odmianę przymiotników przez przypadki i liczby.

§. 224. Trzy formy przymiotników 251. — §. 225. Właściwości przymiotników 253. — §. 226. Spółgłoska przybierająca przymiotników 254. — §. 227. Formy na każdy rodzaj przymiotników 255. — §. 228. Tabella wskazująca zakończenia przymiotników wszystkich rodzajów 255. — §. 229. Odmiana przymiotników rodzaju męskiego 257. — §. 230. Przymiotniki odnoszące się do imion ludzkich w liczbie pojedynczej i mnogiej, ze spółgłoską przybierającą miękką 258. — §. 231. Ze spółgłoską przybierającą twarzą 259. — §. 232. Zmiana samogłosek *a* i *o* na *e*, w przymiotnikach do imion ludzkich 260. — §. 233. Wzór przymiotników do imion ludzkich rodzaju męskiego 261. — §. 234. Wzór przymiotników do imion zwierzęcych rodzaju męskiego 264. — §. 235. Wzór przymiotników do imion nieżywotnych rodzaju męskiego 265. — §. 236. Odmiana przymiotników rodzaju żeńskiego 266. — §. 237. Odmiana przymiotników do rodzaju nijakiego 267. — §. 238. Wzór na przymiotniki, odnoszące się do imion rzeczownych

Spis rzeczy.

rodzaju żeńskiego, nijakiego, obojętnego, tudzież wszelkich zwierzęcych i niezwyolnych rodzaju męskiego w liczbie mnogiej 268.

R O Z D Z I A Ł XI.

Obejmujący imiona nieforemne i ułomne.

- §. 239. Jak można podzielić imiona nieforemne 270.—
§. 240. Imiona własne i pospolite nieforemne swoje 270. — §. 241. Jakie tu imiona umieszczamy 270. — §. 242 Odmiana przez przypadki i liczby wyrazu *sędzia* 271. —
§. 243. Odmiana przez przypadki i liczby wyrazu: *podkomorzy* 272. — §. 244. Odmiana wyrazu: *Kochanowski* 272. — §. 245. Imiona własne i pospolite rodzaju żeńskiego nieforemne 274. — §. 246. Imiona własne spolszczone nieforemne 276. — §. 247. Zakończenia imion cudzoziemskich 277. — §. 248. Jakie są główne okoliczności przy imionach cudzoziemskich 277. — §. 249. Imiona własne rodzaju męskiego przejęte z języków starożytnych 278. —
§. 250. Imiona cudzoziemskie starożytne zakończone na samogłoskę 279. — §. 251. Imiona własne żeńskie narodów starożytnych 280. — §. 252. Imiona własne rodzaju męskiego z nowszych języków wzięte 281. — §. 253. Imiona własne rodzaju żeńskiego wzięte z języków nowożytnych 283. — §. 254. Imiona córek 283. — §. 255. Imiona ułomne 285. — §. 256. Imiona mające niektóre przypadki 285. — §. 257. Imiona mające liczbę pojedynczą 287. — §. 258. Imiona mające liczbę mnogą 288. — §. 259. Jakie własności imiona liczby mnogiej pokazują 288. —
§. 260. Odniesienie tych imion do form właściwych 289

R O Z D Z I A Ł XII.

Obejmujący imiona liczbowe.

- §. 261. Co oznaczamy imieniem liczkowym 290. — §. 262. Imiona liczbowe pierwotne 290. — §. 263. Zbiorowe 291. —

Spis rzeczy.

§. 264. Porządkowe 294. — §. 265. Ilorakie 294. — §. 266. Ilokrotne 295. — §. 267. Czasowe 295. — §. 268. Nieokreślne 296. — §. 269. Inne imiona liczbowe 296. — §. 270. Uwagi nad temi imionami 297. — §. 271. Wykaz imion iczbowych 299. — §. 272. Uwagi z poprzedzającego paragrafu wynikłe 303. — §. 273. Odmiana imienia liczbowego *jeden, jedna, jedno*, 303. — §. 274. Odmiana przez przypadki imienia *dwa* 304. — §. 275. Odmiana przez przypadki imienia *trzy* 306. — §. 276. Odmiana przez przypadki imienia *cztery* 306. — §. 277. Uwagi nad *jeden, dwa, trzy, cztery*, 307. — §. 278. Odmiana imienia liczbowego *pięć* 308. — §. 279. Odmiana przez przypadki imienia *jedenaste* 309. — §. 280. Odmiana przez przypadki imienia liczbowego *dwadzieścia* 310. — §. 281. Odmiana imienia liczbowego *trzydzieści* 311. — §. 282. Odmiana imienia liczbowego *pięćdziesiąt* 312. — §. 283. Uwagi nad powyższemi wzorami 312. — §. 284. Odmiana przez przypadki *Sto* 317. — §. 285. Odmiana imienia liczbowego *dwieście* 318. — §. 286. Odmiana imienia liczbowego *trzysta* 319. — §. 287. Uwagi nad *dwieście, trzysta, czterysta*, 319. — §. 288. Odmiana imion od *pięćset* do *dziewięćset*, 320. — §. 289. Imię liczbowe *tysiąc* i następne 320. — §. 290. Odmiana imion zbiorowych 321. — §. 291. Wzór odmiany: *dwoje, troje, czworo, pięcioro*, 321. — §. 292. Uwagi nad imionami liczbowemi zbiorowemi 322. — §. 293. Oznaczanie ułamków 323.

R O Z D Z I A Ł XIII.

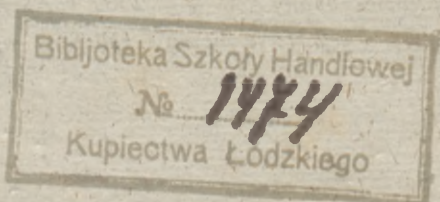
O zaimkach.

§. 294. Trojaki ogólny podział zaimków, na naturze oparty 325. — §. 295. Drugi podział zaimków, z jich znaczenia wyprowadzony 326. — §. 296. Porównanie tych podziałów 327. — §. 297. Wyliczenie zaimków właściwych

1441

Spis rzeczy.

327.—§. 298. Wyliczenie zaimków, rzeczowniki określających 328. — §. 299. Wyliczenie zaimków, zastępujących i określających rzeczowniki 329.—§.300. Nieforemność zaimków 329.—§. 301. Przyczyna, dla której zaimki osobiste mają trzy osoby 329. — §. 302. Odmiana zaimka osobistego *Ja*, 330.—§. 303. Odmiana zaimka osobistego *Ty*, 331. — §. 304. Odmiana zaimka osobistego *On, ona, ono*, 335. — §. 305. Odmiana zaimka osobistego zwracającego *Siebie, się*, 339. — §. 306. Główna cecha zaimków właściwych, ogólnych, 340. — §. 307. Odmiana zaimków *Kto? Co?* 340. — §. 308. Odmiana zaimków *Nikt, Nic*, 343. — §. 309. Czém się odznaczają zaimki, które określają rzeczowniki 345.— §. 310. Własność zaimków wskazujących 345. — §. 311. Odmiana zaimka wskazującego *Ten, ta, to*, 346. — §. 312. Odmiana zaimka wskazującego *On, ona, ono*, 347. — §. 313. Odmiana zaimków ogólnych 350. — §. 314. Odmiana zaimków dzierżawczych 361.—§ 315. Odmiana zaimka *Mój*, 361. — §. 316. Odmiana zaimka *Nasz*, 361. — §. 317. Odmiana zaimka *Czyj*, 367. — §. 318. Odmiana zaimka względnego *Który*, 381. — §. 319. Odmiana zaimka *Co*, w znaczeniu względnego *Który*, 382. — §. 320. Forma zwyczajna zaimka względnego *Co*, 382. — §. 321. Forma dołączenia zaimka względnego *Co*, 383. — §. 322. Forma przyimkowa zaimka względnego *Co*, 385. — §. 323. W połączeniu trzy formy zaimka względnego *Co*, 386. — §. 324. Uwagi nad zupełną formą zaimka względnego *Co*, 387. — §. 325. Zdanie sprawy z układu zaimków 388.



LISTA PRENUMERATORÓW.

- Amerykancer Aszer Ucz. Szk. R.
Anders Ludwik Ucz. Sz. Ob.
Antuszewicz Marcin Urz. Banku.
B. J.
Barciński Antoni Prof. G. G. W. Człon. Kom. Egz.
Bełza Józef Prof. Inst. Gosp. Wiej. Człon. Rady Lek.
Bełza Karól Rach. Kom. R. P. i Skarbu.
Berksohn Michał Ob.
Bermański Michał.
Biblijoteka Banku Polskiego.
Bogdański Cyryl Podsedek.
Brandeis Eliasz Ucz. Sz. R.
Byszewski Henryk.
Callenbach Jerzy Ucz.
Centnerszwer Jakób Naucz. Sz. R.
Chmielecki Stanisław Ucz. Gim.
Chrzanowski Adolf Ucz. Sz. Ob.
Ciechomski Wojciech Ucz.
Ciepielowski Tomasz Kass. Banku P.
Cieszkowski Jan Ucz. G.
Cymmermann Bernard Naucz. Sz. R.
Ks. Czaplicki Wiktor S. P.
Czeretowicz Antoni Ucz.

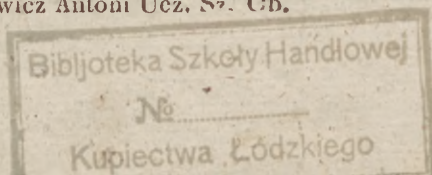
Dickstein Rafał Ucz. Sz. R.
Dmuszewski L. A.
Dmuszewski Leopold.
Downarowicz Władysław Ucz. G.
Duchnowski Hieronim.
Dybek Włodzimierz Ucz. G.
Ehrlich August.
Ehrlich Ludwik.
Ehrlich Nathan.
Ehrlich.
Eisenbaum Antoni Zast. Dyr. Sz. R.
Elsenberg Jakób.
Frytsche Karól Ref. Oddz. Tech. Wydz. Górn.
Garyantesiewicz Jędrzej b. Sek. Kom. Star.
Gliński Jan Ref. Głów. Wydz. Górn.
Glücksohn Henryk Ucz. Sz. Ob.
Goldmann Leon.
Goldmann Zygmunt Ucz. G. L.
Ks. Górski Kajetan Naucz. Sz. O.
Górski Feliks Ob.
Grabowski Wilhelm Ucz.
Grabski Majol Ucz.
Hakebeil Jan Ucz. G.
Iwanckier Salomon Ucz. Sz. R.
Jakobstamm Lippe Ucz. Sz. R.
Janasch Józef Ob. 3. egz.
Janasch Henryk Ob.
Janasch Jakób Ucz.
Janowski Ignacy Naucz. Sz. O.
Jaron Jakób Naucz. Pr.
Jasiński Stanisław Ucz. G.
Karo Izaak Ucz. Sz. R.

Kantorowicz Anastazy.
Kramstück Izaak Naucz. Sz. R.
Kentrzyński Waleryjan Sekr. Wydz. Górn.
Kinderfreund Maurycy.
Klefiński Michał Ref. K. R. S. W. D. i O. Publ.
Konitz Leon Ucz. G.
Konitz Leon.
Kośmiński Józef Prof. Inst. Rz. Wych. Panien.
Kozłowski Felicyjan Prof. G. G. W.
Karśnicki Jan.
Krasuski Leon Inżynier.
Krusiński Józef Urz. Banku.
Krzyżanowski Adryjan b. Prof. Uniw. War.
Kucharski Jędrzej Prof. Lit. Pol. G. L.
Kulczycki Józef Urz. K. R. P. i Skarbu.
Kuryjerów Józef Ucz. G.
Landy Salomon Ucz. Sz. R.
Lepigé Aleksander Ucz. Sz. Ob.
Lewiecki Piotr Ucz. Sz. Ob.
Lessmann Bernard Ucz. Sz. R.
Lesiewicz Samuel Ucz. Sz. R.
Lipiński Maciej Naucz. Pr.
Liszewski Karól Naucz. Sz. Ob.
Löwenberg Adolf Ucz. Sz. R.
Łaszcz Edmund Ucz. Sz. Ob.
Łyszkowski Maksymilijan Naucz. Sz. Ob.
Majewski Wincenty Patron.
Majewski Konstanty Ucz. Sz. Ob.
Małachowski.
Makarowicz Ksawery Ucz.
Millauer Konstanty Ucz. Sz. Ob.
Mansfeld Dawid Naucz. Talmudu Sz. R.

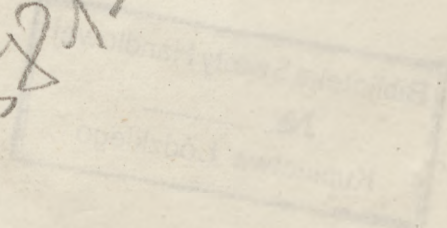
Marchand Ludwik Naucz. Sz. R.
Matecki Edward Naucz Sz. Ob.
Ks. Mętlewicz Józef Prof. G. G. W.
Mianowski Antoni Ucz,
Michalski Karol Sekr. K. R. P i S.
Miernowski Urz. B. P.
Mikielberg Mojżesz Ucz. Sz. R.
Młokosiewicz Władysław Ucz.
Młokosiewicz Edward Ucz.
Muczkowski Antoni Ad. Arch. Głów. Kr.
Ks. Naruszewicz Mateusz prob. Śgo Aleks.
Nathansohn Ludwik Ucz. G. L.
Nathansohn Józef Ucz. Sz. Ob.
Natansohn Jakób Ucz. Sz. Ob.
Nendzyński Aleksy Prof. G. W. Człon. Kom. Egz.
Niemirycz Artur Ucz. Sz. Ob.
Niemojowski Ludwik Ucz.
Nowakowski Edward.
Nowicki Wincenty Naucz. Sz. Ob.
Olszewski Feliks Urz. B.
Ołaj Seweryn Ucz. Sz. Ob.
Osiński Stanisław.
Orgelbrand S.
Palicki Józef Prof. G. L.
Paprocki A. Naucz. Sz. R.
Paszkowski Józef Insp. Kur. Dodat.
Poussin Gustaw Ucz.
Pawłowski Apolinary. Urz. S. Kr.
Pągowski Michał Mag. Ad. Urz. K. R. P. i Skarbu.
Pisulewski Szymon prof. G. W.
Pragier Ejzyk Ucz. Sz. R.
Prokopowicz Wincenty Ucz. G.

Radwański Andrzej Prof. G. Człon. Kom. Egz.
Rappel Izidor Ucz. Sz. R.
Reichmann Adolf.
Ritterband Pinkus Ucz. Sz. R.
Rogiński Jan Prof. G. L.
Rogowski Stanisław.
Rolbiecki Józef Urz. b. K. W.
Rosen Mathias 2 egz.
Rosenberg Józef.
Rościszewski Gustaw.
Rothwand Natan.
Rothwand Jakób N. Sz. El.
Rubinstein Markus Naucz. Sz. R.
Rubinsztejn M.
Rudnicki Ferdynard.
Rusiecki Józef Regis. Kolleg.
Rybicki Teofil Prof. G. L. Człon. Kom. Egz.
Sadkowski Józef Nancz. Sz. Ob.
Sandzer A.
Saski Teofil b. Prof. G. Ł.
Schiller Jan Ucz. Sz. Ob.
Schmiedeberg Henryk.
Schoen Antoni Nadr. K. R. P. i Skarbu.
Schwartz Kazimierz Prof. G. G. W.
Schwartzenberg Hejmann Naucz. Sz. R.
Schwartzfuchs Abraham.
Segno Henryk Ucz. G. L.
Siedlewski Tomasz Ucz.
Sierociński Teodozy Prof. G. Człon. Kom. Egz.
Silberstein Karól tłumacz dzieła Kupiec.
Simon Arnold Ucz. G.
Smolikowski Jan Insp. Kommun. Łąd. i Wod.

Stępiński Aleksander Insp. G. W.
Stern Izaak Naucz. Sz. R.
Sternberg Ludwik Ucz. Sz. R.
Świątkowski Hyjacynt Inżynier.
Szmidecki Urz. Ban. Pols.
Szubert Władysław Ucz. G.
Szuster Jan Naucz. Sz. Ob.
Szydłowski Jan Urz. Wydz. Gór.
Toeplitz Teodor Ob. 3 egz.
Trębicki Antoni Ucz.
Troszyński Jan Ucz. Sz. Ob.
Tutajewski Jan N. Sz. Ob.
Tyzberg K. Naucz. Sz. R.
Trzciniński.
Vatke Karól Naucz. Pr.
Weinberg Gr. Naucz. Sz. R.
Wentzl Jan Ucz. Sz. Ob.
Wierzbołowicz Wacław Ucz. G.
Wójcicki Aleksy Insp. Sz. Ob.
Wojtasiewicz Franciszek Ob.
Wolf August.
Wolf Ludwik.
Ks. Wesołowski Cypryan.
Zaborowski Leon Ucz. G. R.
Zaborowski Ucz. kl. V. G. R.
Zatorski Franciszek Prof. G. Sejn.
Zawisza Maryjan Ucz.
Zbijewski Michał.
Ks. Zegart Tytus Naucz. G. Ł.
Zettelmann Józef Urz. Wydz. Górn.
Zieliński Łukasz Ucz. Sz. Ob.
Zweibaum Markus Ucz. Sz. R.
Zychowicz Antoni Ucz. Sz. Ob.



5521-D



931d
240.000

240.000 -

WYŻSZA SZKOŁA
PEDAGOGICZNA W KIELCACH
BIBLIOTEKA

249485

Biblioteka WSP Kielce



0051251